

8.058
201. do 016864
012723
15.11.55

POLITYKA NARODÓW

W A R S Z A W A

TOM III

ROK 1934

ZESZYT 4

KWIECIEŃ

TREŚĆ NUMERU 4

Polityka morska Polski — *Eugenjusz Kwiatkowski*

Podłoże gospodarcze protokółów rzymskich —

Tadeusz Piszczkowski

Kolejne fazy interpretacji i stosowania doktryny Monroe'go —

Wiktor Podoski

PRZEGLĄDY POLITYCZNE

Sprawy rozbrojeniowe — * *

Finizacja Finlandji — *H.*

Porozumienie państw Ameryki Środkowej — *M.*

Miesięczny przegląd polityczny — *Ry... Sę...*

Przegląd światowej sytuacji gospodarczej — *Dr. B. Rm.*

Sytuacja wewnętrzna w Z. S. R. R. — * *

PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

Georges Lacout et G. Damougeot-Peron: Le Franc devant la crise

Julien Makowski: La nature juridique des mandats

War memoirs of David Lloyd George

*M. Iw. Madzarow: Dyplomatyczna podgotowka na nasze wojni
spomeni, czastni pisma, szifrowani telegrami i poweritelni dokładi*

*Fedro Sisić: Predratna politika Italije i postanek Londonskog
Pakta*

Nowe książki o stosunkach międzynarodowych

POLITYKA NARODÓW

W A R S Z A W A

TOM III

ROK 1934

Z E S Z Y T 4

KWIECIEŃ

do 016861
012423

SW

21.II.55r.

czas. 530.

D. 058



Odbito
w
Drukarni
Współczesnej
Sp. z o. o.
w Warszawie
Szpitalna 10

POLITYKA MORSKA POLSKI

Jest to powszechnie znane, że słupy graniczne cywilizacji starożytnej i współczesnej stawiane były przez te społeczeństwa, które dzierżyły prymat w sprawach morskich.

Badając podstawy ewolucji państw i podstawy historii narodów, możemy też stwierdzić, że rozstrzygającym elementem w wyścigu narodów niekoniecznie i niezawsze jest tylko sama liczba ludności, sam obszar, samo posiadanie bogactw naturalnych, nawet może nie pracowitość i nie odwaga bojowa jej mieszkańców; często o losie narodów decyduje bardziej jego polityka, albo, powiedzmy ściślej, polityka jego przywódców, aniżeli same tylko czynniki materialne lub statystyczne.

Gdybyśmy sobie ustalili — dla łatwiejszego porozumienia się, że polityka jest sztuką właściwego rozwiązywania problemów, to musielibyśmy zarazem stwierdzić, że polityka dawnej, historycznej, Polski była nieraz błędna lub nieprzewidująca przyszłości. Obok wielkich historycznych zwycięstw miała momenty, w których przez fałszywe ujęcie zagadnienia stwarzała zarodki przyszłych wielkich klęsk narodu i państwa.

Jednym z takich problemów dawnej Rzplitej był stosunek do morza i Pomorza. Ten problemat ongiś, u zarania dziejów i bytu państwowego, był problematem bardzo wielkim. Najstarsze kroniki wspominają o wielkiej roli Słowian i szczepów zbliżonych do Polaków na Bałtyku. Istnieć miało wielkie miasto, w tradycjach Weneda — inne nazywały się Julin, Wolin, Jamsborg — które miało być w IX wieku jednym z największych miast w Europie. T. Czacki w jednym ze swoich dzieł wspomina o złotych monetach tego miasta, które znajdują się w muzeach. Miało ono leżeć w pobliżu dzisiejszego Szczecina. Wielu innych autorów wspominało, że u zarania dziejów wiele okrętów słowiańskich pokrywało Morze Bałtyckie. W każdym razie w okresie Mieszka I, Bolesława Chrobrego, za czasów Bolesława Krzywoustego, Państwo Polskie miało silne oparcie o wybrzeża Bałtyku na całej przestrzeni od ujścia Odry do ujścia Wisły, a więc

na przestrzeni kilkuset klm. Niestety, wskutek braku świadomości, że obowiązkiem dziejowym Polaków jest zjednoczenie wszystkich pobratymców Słowian i zabezpieczenie wybrzeży morza dla formującego się Państwa Polskiego, z biegiem czasu traciliśmy coraz większe tereny na zachodzie i szczególnie coraz większe tereny przy brzegach Morza Bałtyckiego.

Przeciwnie przedstawia się dynamika i ekspansja niemiecka na tych terenach. Historyk niemiecki Albert Ludwig Ewald w czterotomowym dziele pod tytułem „Die Eroberung Preussens durch die Deutsche“ z lat 70-ych ubiegłego wieku mówi z dumą o tem, jak wiele terenów słowiańskich zagarnęły Prusy i Niemcy; wspomina on, że od roku 789 parł do wybrzeży morza Bałtyckiego Karol Wielki, król Franków, rozprawiając się ogniem i mieczem z każdą próbą oporu. Już wówczas utworzone zostały podstawy niemieckiego panowania nad bałtyckimi Wenedami. Jednakże polskie pochodzenie tych okręgów przez długi czas nie było kwestjonowane nawet przez Niemców. „Pomerellisches Urkundenbund“ z r. 1882 stwierdza: „Przy wstępie do dziejów, Pomorze było częścią składową Państwa Polskiego“. Istnieje pozatem bardzo wiele dokumentów, które niewątpliwie ustalają i wskazują na to, że u zarania dziejów Pomorze było częścią składową Państwa Polskiego. Tomasz Święcki, który w r. 1811 wydał drukiem piękne studjum, p. t. „Panowanie Polaków nad morzem Bałtykiem“, pisze: „Za szczęśliwego panowania Zygmunta Augusta, kiedy naród nasz panem brzegów morza Bałtyckiego od ujścia Odry aż do odnogi Finlandzkiej stał się, miasta Hanzeatyckie króla polskiego o protekcję na morzu w r. 1557 upraszały“. Skoro więc na zachodzie i na północy mieliśmy w różnych czasach historii tak szerokie granice morskie, skoro byliśmy państwem potężnym i wielkim, w którym nieraz na ustach czołowych polityków było zawołanie: Polska od morza do morza! — to oczywiście musiały powstawać i wielkie problemy, koncentrujące się u wybrzeży Bałtyku i wiążące się z pojęciem polityki morskiej.

Tak np. dość wcześnie powstał problemat zabezpieczenia praw polskich u ujścia Wisły, skoro to była właściwie główna i w wielu okresach historii prawie jedyna arterja komunikacji dla całej Rzeczypospolitej Polskiej. Z tym problematem wiązało się logicznie zagadnienie stworzenia własnego portu, własnej floty handlowej, własnej floty wojennej dla zabezpieczenia interesów olbrzymiego państwa i wielkiego gospodarstwa, które za pośrednictwem Wisły ciążyło w kierunku morza.

Drugim wielkiem i podstawowem zagadnieniem był problemat uczynienia z handlu, z ekspansji handlowej, osi naszej polityki państwowej. Wobec olbrzymich bogactw naturalnych i nadmiaru produkcji w ówczesnej Polsce, wobec stałej tendencji eksportowej i dość dużej konsumpcji towarów obcych na terenie Rzeczypospolitej, kwestja handlu była jedną z najważniejszych. A przecież wiemy dziś dobrze, że prawie nic z tych zagadnień nie zostało rozstrzygnięte i rozwiązane w sposób właściwy, t. j. do samego końca. Możnaby powiedzieć, że przyjęliśmy dziwny system wysługiwania się w naszych własnych historycznych obowiązkach obcym elementem, który miał wykonać za nas naszą pracę. Tak więc możnaby powiedzieć, że do środka tego czysto polskiego zagadnienia morskiego zostali wpuszczeni Krzyżacy i im przekazaliśmy zagadnienie wprowadzenia cywilizacji chrześcijańskiej wśród Prusaków; że tam, gdzie szło o zagadnienie handlu, a handel koncentrował się w miastach, zadowoliliśmy się, że miasta w znacznej mierze powstały na podstawie obcego prawa i przy współdziałaniu obcych kolonistów; że tam, gdzie szło o ekspansję handlową, posłużyliśmy się obcym elementem i przynajmniej w odniesieniu do handlu zewnętrznego dopuściliśmy, że Gdańsk stał się nie jako monopolistycznym pośrednikiem Polski na zewnątrz.

✱

Jeżeli będziemy studjowali zagadnienie morskiej polityki dawnej Polski to stwierdzimy, że właśnie u nas ekspansja polityczna i gospodarcza nie rozwijały się równomiernie. Jest ogólnie wiadome, że do początków XIV wieku Pomorze było ściślej lub luźniej związane z Polską. Prof. Zakrzewski w swojej historii Pomorza pisze: „Nie dotrzymywali Bolesławowi, Przemysławowi i Łokietkowi Niemcy w otwartem polu u dolnej Warty i nad Odrą, a jednak darli wciąż pasy z pogranicza W. Polski, niemczyli je i nazawsze od kraju odrywali. Powodu tego zjawiska szukać należy w charakterze obu narodów. Naród niemiecki, jak tylko pamięta historia, był znany z niepożądanej pragnienia zdobyczy”. Odwrotnie Polska. Po utracie Pomorza zaodrzańskiego — również na pewien okres dziejów, a mianowicie od 1309 r. aż do pokoju toruńskiego w 1466 r., i Pomorze nadwiślańskie dostało się pod panowanie Krzyżaków; wraca ono do Polski w 1467 r. po rozbiciu Krzyżaków i pozostaje w zasadzie w związku organicznym z Rzplitą, aż do czasów rozbiorów. Właśnie w tym samym momencie, w którym Polska wreszcie zdobyła się na

siłę, aby rozwiązać swój problemat polityczny i zjednoczyć z państwem choć część Pomorza po rozgromieniu Krzyżaków, rozpoczęła zatracać swój problemat gospodarczy. Od 1454 r. do 1467 r., w czasie trzynastoletniej wojny z Krzyżakami, powstaje szereg układów z Gdańskiem, t. zw. „Privilegia Casimiriana“. Formalnie król polski zastrzegł sobie zwierzchnictwo nad portem i morzem, praktycznie jednak gdańszczanie uchwycili w swe ręce monopol handlu zewnętrznego Polski i strzegli go odtąd zazdrośnie. Czacki w dziele „O monopoljach“ pisze: „Wiadomo jest, że miasto Gdańsk przyswoiło sobie *ius stapulae*, to jest, że nikt nie może prosto предаwać produktów na morze, ale tylko przez ręce przekupniów gdańskich“. Rozkazem Zygmunta I z 1526 r. *ius stapulae* dla całego szeregu produktów zostało odebrane Toruniowi, co wywołało wielką radość w Gdańsku, ale to samo prawo przywłaszczyli sobie gdańszczanie.

Zygmunt I po całym szeregu skarg i lamentów na sejmach od r. 1531 aż do r. 1539 rozkazał, aby m. Gdańsk, oskarżone o przywłaszczenie sobie tego prawa, przedłożyło dokumenty, udowadniające prawomocność tych przywilejów. Ale m. Gdańsk tych przywilejów nie przedłożyło, bo ich nie posiadało, a powoływało się stale i ogólnie na Privilegia Casimiriana. Trwał więc spór jurydyczny a tymczasem Gdańszczanie realizowali konsekwentnie i umiejętnie swoją politykę, swój monopol handlu zewnętrznego Polski. Trzeba też przyznać, że Rada Gdańska ze swego punktu widzenia prowadziła niezwykle świadomą politykę morską, że to, co zaniedbywała Polska, tego nie zaniedbywał Gdańsk. Gdańsk stał się najpoważniejszym członkiem Hanzy, największym centrum handlowym obok Lubeki, a nawet chwilami przewyższał te miasta, które dzierżyły ster hanzeatycki. Gdańsk budował w wieku XIV i w początkach XV wielkie spichrze, wielkie składy, ogromne żórawie, ogromne jak na owe czasy warsztaty okrętowe, rozbudował miasto, rozbudował cały system portowy, składający się z przemysłanych tariff i wzorowych urządzeń. Gdańsk zadzierżgnął bardzo szerokie związki handlowe, sięgające przez morze Śródziemne do Italji i później na Lewant, na wschodzie sięgały te związki aż do Nowogrodu, na południe aż po Węgry i Mołdawję, na północ po Norwęgję i Szwecję.

Musimy obecnie przeanalizować i wymierzyć, jaki ciężar gatunkowy posiadał ten właśnie problemat morski dla historycznej Rzeczypospolitej.

Jeżeli chodzi o historję handlu nad Bałtykiem, to posiadamy

obfity materiał i dość ciekawych statystyk. Ograniczę się do najbardziej charakterystycznych.

W XVI wieku Holandia w handlu morskim gra pierwszorzędną rolę. Posiada ona olbrzymią flotę handlową i obsługuje bardzo wiele rynków światowych. Ale na jeden okręt wysłany z Holandji na Ocean przypada zwyż sto okrętów — jak podają współczesne kroniki i statystyki — wysłanych na Bałtyk. W połowie XVII wieku $\frac{3}{4}$ kapitału giełdy amsterdamskiej, a więc największej giełdy ówczesnej Europy, było zaangażowane w handlu bałtyckim. W drugiej połowie XVII wieku liczono na 13.850 statków holenderskich, zaangażowanych w całym handlu światowym, 8.500 statków w handlu bałtyckim. Sumaryczna pojemność floty holenderskiej wynosiła w tym czasie 1.400.000 łasztów — (jeden łaszt odpowiada mniej więcej $2\frac{1}{2}$ tonnom) — z tego ok. 920.000 łasztów było zaangażowanych w handlu bałtyckim, czyli zwyż 65%.

Teraz próbujemy ustalić, jaki jest stosunek handlu bałtyckiego do handlu polskiego, który stanowił część handlu na Bałtyku. Cyfry te dadzą się ustalić dość ściśle na podstawie rejestru celnego na Sundzie, gdzie statki musiały opłacać cło. Otóż na tej podstawie oblicza się, że handel polski stanowił w XVI wieku 60% całego handlu bałtyckiego.

W Gdańsku można było magazynować wówczas ok. 500.000 kwaterów zboża, to jest około 300.000 łasztów, natomiast w Amsterdamie, który był wówczas największym ośrodkiem handlu zbożowego w Europie, 700.000 kwaterów.

Możemy też rozróżnić dwa okresy w rozwoju zewnętrznego handlu polskiego. W pierwszej połowie wieku XV głównymi produktami idącymi z Polski przez Gdańsk są: drzewo, popiół, smoła, воск, czyli głównie produkty leśne. Według statystyki w 1610 r. popiołu wywieziono 10.000 łasztów i zwyż 6.000 łasztów smoły. W 1660 r. wywieziono przez Gdańsk popiołu i smoły za milion ówczesnych złotych polskich, co w przeliczeniu według wartości nabywczej produktów, wynosiłoby dziś około 20 milj. złotych. W 1555 r. miedzi, tylko Wisłą, dostarczono do Gdańska 11.000 centnarów. Ołowiu przechodziło rocznie przez szereg lat w początku XVII wieku ok. 50 — 60 centnarów.

Od początku XV wieku, charakter handlu zaczyna się zmieniać definitywnie i to o tyle, że jakkolwiek w dalszym ciągu bardzo znaczne ilości drzewa i produktów drzewnych przechodzą przez Gdańsk, jednak dominującą rolę zaczyna odgrywać zboże i inne płody rolne

i hodowlane. Zboże jest tym produktem, który decyduje teraz o powodzeniu. Bardzo wielu autorów i to nie tylko polskich, ale prawie wszystkich narodów — (francuskich, holenderskich, niemieckich) stwierdza, że Polska w tych czasach była właśnie głównym spichrzem Europy.

Były lata, a nawet całe dziesięciolecia, w których Polska przeżywała względne lata spokoju, a równocześnie Europa zachodnia toczyła krwawe i niszczące wojny. Szczególnie okres wojen religijnych w zachodniej Europie był niesłychanie burzliwy, a w tych okresach czasu szczególnie zachodnie połacie Polski przeżywały chwile wybitnie wysokiej koniunktury zbożowej. Czem był eksport zboża przez Gdańsk? Np. w r. 1608 przewieziono przez Gdańsk 87 tysięcy łasztów, a w r. 1618 (jest to moment najwyższego powodzenia), nawet 116 tysięcy łasztów, czyli około 300 tysięcy tonn. Jestto cyfra dla ówczesnego świata wcale poważna! Wartość tego wywozu według dzisiejszej relacji wyniosłaby około 60 milionów złotych polskich średnio rocznie. To była jedna strona obrotu gospodarczego, ale był i duży import szczególnie towarów włókienniczych, spożywczych, luksusowych i jedwabi przez Gdańsk do Polski.

Tak więc w Gdańsku koncentrowały się olbrzymie zainteresowania gospodarcze Polski. Ten import, który miał być instrumentem powodzenia gospodarczego Rzplitej, stał się jednak z biegiem czasu celem samym w sobie. Można powiedzieć — bez przesady, — że on pożarł podstawy dobrobytu i procesu kapitalizacji w Polsce.

Tomasz Święcki w pięknym studjum z 1811 r., o którym wspominałem, stwierdza, że gdańszczanie zarabiali sto procent na produktach, dowożonych z Polski; pisze on dosłownie: „Kiedy Polacy sprzedawali w XV wieku zboże, nie mając na przeszkodzie *ius stapulae*, łaszt pszenicy w Krakowie kosztował 4 złote bez $\frac{1}{7}$, a w Gdańsku 7 — 8 czerwonych złotych“. Tę cenę osiągała szlachta, która przywoziła zboże do Gdańska, czyli wówczas ta wielka różnica między ceną krajową a ceną eksportową w znacznej części dostawała się do rąk polskich producentów zboża. W XVII wieku, gdy działała w pełni *ius stapulae*, łaszt pszenicy w Krakowie kosztował 18 czerwonych złotych, w Gdańsku przy przywozie kosztował 21 zł., a przy wywozie około 40 czerwonych złotych. Prof. Szelągowski przytacza, że gdy gdańszczanie sprzedawali później zboże po 140 złp. — szlachcic polski dostawał w najlepszym wypadku po opłaceniu składowego 75 do 85 złotych polskich, czyli że 40 — 50% zarobku szło na rzecz

Gdańska. Na samem suknie, importowaniem do Polski, gdańszczanie zarabiali rocznie około 3 milj. złotych polskich ówczesnych.

Skutki tego stanu rzeczy, trwającego całe wieki, mogą być dobrze zrozumiane dopiero przez nas, współczesnych. Państwo Polskie miało stały nadmiar zboża; z wyjątkiem nielicznych lat, w których spustoszenia wojenne, zaraza lub gwałtowny nieurodzaj pozbawiały Polskę nadmiaru zboża, eksport zbożowy był żywotną koniecznością Polski. Cała gospodarka ówczesna, cały ustrój państwowy i ustrój społeczny był nastawiony właśnie na produkcję nadmiaru zboża. Oczywiście, iż w tych warunkach cena eksportowa decydowała o cenie zboża na rynku wewn., a ta ostatnia o rentowności rolnictwa i jego poziomie. Stałe, sztuczne obniżenie tej ceny przez „filtr gdański”, który za swe pośrednictwo zabierał ok. 40% ceny światowej zboża, było jedną z dźwigni spychających Polskę w dół biedy i upadku gospodarczego.

Autor niemiecki Naude w dziele pod tytułem „Die Getreidehandelspolitik der europäischen Staaten von 13 bis 18 Jh.” pisze: „Przez wyrafinowane sposoby gdańszczanie potrafili tak pokierować, że Polacy, pozostając w nieświadomości stosunków handlowych, odstąpili za bezcen swe zboże gdańszczanom wzamian za importowane towary: sól, wina, jedwab, korzenie, śledzie, które równocześnie gdańszczanie, wyłącznie sprzedając im, drogo kazali sobie płacić. Istotą tej sprawy było stałe, uwidoczniające się gospodarcze zubożenie Polski oraz wspaniały rozkwit Gdańska”. Dr. Aleksander Czołowski w książce p. t. „Marynarka w Polsce” pisze: „Wszystko to razem było powodem, że mając morze, zostaliśmy usunięci od wpływu i panowania na niem. Obcy dziwili się temu zawsze... Niema drugiego królestwa — mawiali — któreby łatwiej mogło budować flotę, jak Polska — wszystkie surowce do budowy floty właśnie dostarczała Polska — a nie buduje żadnej. Sama całej Europie dostarcza drzewa, żelaza, smoły i wszystkich innych potrzeb do budowy okrętów, a o sobie nie dba. Przeto zdana jest na łaskę flot nieprzyjacielskich”. Jestem tego zdania, że aż po dzień dzisiejszy odczuwamy realnie i boleśnie skutki tej polityki. Jestem zdania, że dobrobyt jakiegoś narodu, jego wyrobienie ekonomiczne, jego zdolność do ekspansji handlowej nie rodzą się z dnia na dzień, układają się tak, jak opilki na płycie pod wpływem magnesu, w linie magnetyczne, ale bardzo powoli. Jeżeli przez całe wieki ten podstawowy produkt — zboże, można powiedzieć, prawie waluta w dawnej Polsce, było szacowane poniżej istotnej światowej wartości, to oczywiście nie mogło się aku-

mulować dóbr, tylko się je rozpraszało, nie powstawał i nie narastał kapitał wewnętrzny, tylko się ten kapitał rozpraszał.

Czy nie było żadnych prób oporu wobec tej polityki? Były, było ich nawet wiele i dość ciekawych. Zygmunt August organizuje flotę wojenną w czasie wojny o Inflanty. W 1556 r. buduje 3 okręty wojenne, obite blachą miedzianą, uzbrojone w armaty, i blokuje wybrzeże nieprzyjacielskie. Z powodu szczęśliwego przebiegu początków tej wojny liczba okrętów polskich wzrasta do 18, jednakże zaraz po ukończeniu wojny na żądanie gdańszczan flota ta została zlikwidowana. Została wyłoniona komisja Karnkowskiego w 1569—1570 dla zbadania praw Polski w Gdańsku i nadużywania monopolu przez Gdańsk. Czołowski pisze: „Uchwały komisji Karnkowskiego, za twierdzone przez sejm i wciągnięte do konstytucji, były stanowczym złamaniem przywilejów Gdańska, były przełomową chwilą, która oddawała Rzeczpospolitej niczem nieskrępowany dostęp do morza. Niestety, uchwały te nigdy nie weszły w życie“. Był to wielki moment, w którym nie tylko pojedyncze osoby, ale Sejm polski poraz pierwszy zetknął się z wielkością problemu morskiego i to nie tylko z punktu widzenia interesów ekonomicznych samej szlachty i interesów „zboża“, ale z punktu widzenia całości, obrony Państwa, jego przyszłości i niebezpieczeństw, które zaczęły się tam nad morzem koncentrować. Ten sejm postanowił — zgodnie z wnioskiem komisji — rewindykować morskie prawa Polski. Niestety, prawa i konstytucje zostały wciągnięte do aktów, a jak to nieraz w Polsce było, do wykonania ich jednak nie doszło.

Stefan Batory rozumiał problem morski bardzo dobrze i próbował przełamać monopol handlu Gdańska. W kronikach Joachima Bielskiego czytamy, iż Batory zamyślał o drugim porcie, czysto polskim, na Bałtyku w pobliżu Gdańska. Jestto więc pierwszy autor budowy współczesnego portu w Gdyni. Po pewnym czasie, ponieważ trudno było zmobilizować w Polsce pieniądze na budowę nowego portu, wysunął koncepcję konkurencji przeciw Gdańskowi i wówczas to nastąpił niebywały, cudowny rozwój Elbląga. Świadczą o tem takie cyfry: w r. 1575 wypłynęło z Gdańska 1664 okręty, z Elbląga jeden. W tym czasie zostały nadane w Elblągu przywileje osiadłej tam kompanii wschodniej angielskiej oraz otoczono ten port opieką. To też w 5 lat później, w r. 1579 wypłynęło z Gdańska 126 okrętów, a z Elbląga 340. Gdańsk rozpoczął gwałtowną walkę przeciw Elblągowi: zwracał się do obcych mocarstw, skarżył się po obcych dworach, u ujścia rzeczki Elblążki zatopił 60 okrętów, ażeby zniszczyć ten port.

Wreszcie w r. 1628 za Zygmunta III Gdańsk uzyskał od Sejmu polskiego ugodę, przejął kompanję angielską i otrzymał monopol handlu suknem. Elbląg w tym czasie upadł całkowicie.

Zygmunt III funduje 9 okrętów dla wojny z Szwecją; w tym okresie nastawienie polityki morskiej jest już inne, przeważa interes dynastyczny. W r. 1626 Zygmunt III powołał do życia komisję morską, a w r. 1627 flota polska odnosi piękne zwycięstwo pod Oliwą nad flotą szwedzką. Jednakże w czasie wojny szwedzkiej, tuż przed rozejmem w Altmark, w r. 1629 Gdańsk uzyskał za pomoc królowi nowe przywileje, o których mówiłem poprzednio.

Władysław IV rozpoczyna świadomą celu politykę morską. Jest to również polityka dynastyczna, ale już drugiego pokolenia dynastji, które żyje się z interesem Polski. Szuka oparcia na polskim wybrzeżu, poza Gdańskiem. Próbuje usadowić się w Pucku, próbuje rozbudować port Władysławowo na Helu, próbuje budować Kazimierzowo. Rozpoczyna się jeden wielki rozdział walki o cła morskie. Mianowicie Władysław IV zwraca się do kraju, do posłów i do Sejmu z żądaniem wprowadzenia cła morskiego, cła na wywożone polskie zboże i na przywożone do Polski obce towary. Akcję prowadzi bardzo energicznie Jerzy Ossoliński. Idzie tu o dodatek do cel gdańskich. Cały ten fundusz miał być przeznaczony na usamodzielnienie się Polski na morzu; miał on złamać monopol Gdańska, przy pomocy rozbudowania własnej floty i własnych portów. W porozumieniu z królem duńskim gdańszczanie sparaliżowali te wysiłki. „Okazało się, że wśród senatorów miasto Gdańsk miało więcej zwolenników, niż król i Rzeczpospolita” — pisze jeden z historyków. „Szlachta, obawiając się cel” i tolerując przez całe wieki tak wielki wyzysk Gdańska wobec swojego własnego interesu, pozwalała zarobić Gdańskowi, pozwalała zarobić cudzemu, ale nie pozwalała królowi — „z zadowolaniem dowiadywała się, że przed portem gdańskim krąży flota duńska i pilnuje, aby cła nie zostały wprowadzone”. W tych warunkach sprawa zgóry była skazana na przegraną.

Następnym królom wpisywano w „pacta conventa” obowiązek stworzenia jakiejś floty morskiej dla Polski. Janowi Kazimierzowi przed zaofiarowaniem mu korony kazano podpisać, że zastanowi się nad tem, jakaby *classis* (flota) miała być dla Polski stworzona. Szlachta domagała się, aby król swoim kosztem tę flotę zbudował, a król przychodził do Polski w tym okresie czasu jako człowiek szukający korony i dochodu.

Jeszcze jeden piękny przebłysk w historii *dominium maris*. Za Jana III Sobieskiego w 1677 r. powstaje spór o pocztę w Gdańsku. Pod wpływem osobistej bytności króla w Gdańsku rada Gdańska zgadza się, aby poczta znajdowała się w zarządzie komisarza królewskiego i w ten sposób ten mały szczegół został wygrany.

Stopniowo, od drugiej połowy XVII wieku, ginie z rynku statek gdański. Oto dalszy skutek monopolu, który Gdańsk dla siebie zagarnął. W pierwszym momencie zdołał Gdańsk zorganizować wszystkie czynniki, służące gospodarce w porcie handlowym i ekspansji handlowej, pilnował swoich egoistycznych interesów, aby ani jedna tonna towaru nie wymknęła się z zarobków Gdańska. Gdy jednak Gdańsk czuł się pewny swojego monopolu i wiedział, że partner, dostarczający w dalszym ciągu ogromnych ilości towaru, jest politycznie słaby i w każdym wypadku musi ustąpić, wówczas staje się i kupiec gdański wygodny. Nie zapuszcza się już ani po towar, ani z towarem do kraju, ani nazewnątrz. Kupiec gdański — pisze jeden z historyków — umiał nadzwyczaj zręcznie wykorzystać położenie Gdańska, wzmocnić jeszcze możność wyciągnięcia zysków przez prawne przepisy, któremi targ obwarował. Po co miał narażać się na niepewne wyprawy, kiedy na miejscu miał zyski pewne bez żadnego ryzyka.

Arcybiskup lwowski Dymitr Solikowski pisał w r. 1573: „W ciebie człowieczem oko jest członkiem najważniejszym a najszlachetniejszym; tego gdy nie masz, człowiek wszystek stawa się niepotrzebnym bałwanem. Tak i Rzeczpospolita, dawszy sobie skazać port gdański, to oko, którem patrzy na wszystek świat, nie co innego będzie, jeno gburstwo a oractwo cudze, a k'temu niedostatek“.

Po Janie III już naprawdę rozpoczęło się „oractwo cudze“. Głosy wielu pisarzy politycznych już były bez wpływu, wszystkie problemy zatarły się, nikt nie dbał o ich rozwiązanie. Polityka jako sztuka zharmonizowania przeciwstawnych elementów i sztuka rozwiązywania skomplikowanych problemów — kończyła się w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Nie słabe siły wewnętrzne, nie siły czysto materialne, nie brak broni, czy brak wojska, ale niezdolność rozwiązywania istotnych i ważnych problemów była przyczyną upadku państwa. W każdym państwie muszą istnieć dwa czynniki, które mają sobie powierzone dwa odmienne zadania, zwykle sprzeczne i przeciwstawne. Jest to czynnik, który ma dbać o dzień jutrzejszy i który normalnie nazywa się rządem i czynnik, który dba o chwilę dzisiejszą, a który nazywa się reprezentacją narodu. Jeden z tych czynników reprezen-

tuje program inwestycji i polityki na dalszą metę, drugi ma chronić od przejawiania obciążeń generacji współczesnej na rzecz pokoleń przyszłych. Polska od dawna pozbawiła się rządu i myśli o przyszłości. I w ten sposób nie zdołała utrwalić skutków swych wysiłków nad morzem Bałtyckiem i u ujścia swej głównej arterji komunikacyjnej, Wisły.

Niechęć do ponoszenia ofiar na rzecz przyszłości, całkowite rozproszenie odpowiedzialności za losy państwa, chroniczne pustki w Skarbie, pewna niezdolność do zbiorowej, twórczej pracy — były przyczyną wielu nieszczęść dawnej Polski, a w tem i przyczyną nierozważania w sposób pozytywny i trwały problemu morskiego i pomorskiego.

Równolegle z upadkiem Rzeczypospolitej, osłabła również ekspansja gospodarcza na tem wybrzeżu.

Prusy wysunęły przeciwko interesom Gdańskim zainteresowania portów rdzennie niemieckich, t. j. i narodowo i gospodarczo niemieckich. Budowane linje kolejowe omijały przez pewien czas port Gdański, frachty były układane z wyraźnem pokrzywdzeniem interesów gdańskich.

Z biegiem dziesięcioleci — i to najznamienniejszych w historii gospodarczego rozwoju Europy — ten polski zakątek wybrzeża Bałtyku, położony na zachód od ujścia Wisły, stawał się coraz bardziej krajem bez znaczenia.

Dopiero w rezultacie wielkiej wojny światowej wzbudzone tu zostały ponownie potężne siły.

I znów rodzą się u wybrzeży odzyskanego Bałtyku niezwykle doniosłe problemy nowej Polski, od których rozwiązania zależeć będzie przyszłość wielu naszych pokoleń.

Jest to jasne dla każdego nawet mało wprawnego obserwatora, że musimy w stosunkowo krótkim czasie przebudować Polskę całkowicie. Dzisiejszy stan jest pod każdym względem trudny. Jeżeli bowiem większość ludzi w naszym społeczeństwie poświęca się pracy, której rezultaty gospodarcze są nikłe; jeżeli cyfry struktury zawodowej ludności, cyfry konsumpcji, eksportu i importu na jednego mieszkańca odcinają nas ostro od naszych zachodnich sąsiadów; jeżeli dochód społeczny, wysokość obciążenia budżetowego na mieszkańca stoją poniżej norm w małych państwach, nieobarczonych trudnościami politycznymi, to stan ten winien ulec zasadniczej zmianie, o ile nie chcemy ponownie narazić na szwank naszego bytu.

Jeśli dodamy do tego, że mamy duży przyrost ludnościowy i rozbudowaną własność rolną; że emigracja została niebywale utrudniona; że natomiast rozporządzamy całą gamą niewyzyskanych surowców, to zrozumiemy, że tylko drogą uprzemysłowienia Państwa i wielkiej ekspansji handlowej możemy dochodzić do zamierzonego celu: przebudowy Polski. Lecz i w tej teoretycznej tendencji napotykamy na nowe, olbrzymie opory. Świat cały ulega radykalnej przemianie, a wokół nas bardziej niż gdzieindziej.

T. np. Wschód, dawny nasz wielki odbiorca towarów przemysłowych, przebudowuje się, chce być właśnie przemysłowym, więc z produktami przemysłowymi na Wschód właściwie iść nie możemy. Mogą zdarzać się większe lub mniejsze transakcje od wypadku do wypadku, tu i owdzie dostarczymy żelazo, szyny, jakieś maszyny, lecz za 5 czy 6 lat Wschód tych produktów już nie będzie od nas brał. Nie możemy również iść na Wschód z produktami surowymi i agrarnymi, gdyż Wschód je produkuje taniej. Niestety nie możemy pójść z naszymi surowcami i płodami rolnymi na Zachód, gdyż Zachód postawił sobie jako program właśnie reagraryzację i czyni w tym kierunku znamienne wysiłki. Odwrotnie, z produktami gotowymi nie możemy iść na Zachód Europy. Jakkolwiek ceny produktów gotowych nie spadają w czasie kryzysu tak silnie, jak produktów surowych, jednak wymagają one niesłychanej organizacji finansowej. Musielibyśmy iść na Zachód, niosąc w jednym ręku pieniądze, w drugim towar, po to, aby namówić zachodnio-europejskiego konsumenta, żeby raczył skosztować nasze produkty poniżej kosztów produkcji za nasze pieniądze. Czy my to możemy zrobić, kiedy w stosunku do własnych obywateli tego nie jesteśmy w stanie zrobić?

Równowaga, która istniała przed wojną dla ziem polskich, przestała obecnie egzystować. Stąd płyną znów bardzo ważne i dalekie konsekwencje. Życie gospodarcze podlega pewnym prawom, zupełnie podobnym do praw fizycznych i niejednokrotnie dokładna znajomość fizyki jest potrzebna, ażeby je zrozumieć. W fizyce z definicji ciśnienia wiemy, że ciśnienie w zamkniętym naczyniu zależy, t. j. wzrasta lub maleje, stosownie do ilości drobin i szybkości ich ruchu. Tak samo i w gospodarstwie społecznym jest takie pewne „ciśnienie“. Jeżeli bowiem w danym kraju i okresie wzrasta ilość drobin gospodarczych, ich energia, ich szybkość ruchu — ciśnienie rośnie i od czasu do czasu musi się wyładować nazewnątrz.

Zarazem musi się pamiętać, że kto chce wyładowywać swą ekspansję na zewnątrz — ten musi mieć otwarte drogi dla eksportu. Od-

budowa Polski wymagać też będzie dużego importu, a przywóz musimy i możemy zapłacić tylko wywozem. Ale gdzież te oba ciśnienia — wewnętrzne i zewnętrzne, eksportowe i importowe, mogą się w Polsce wyładować?

Przypatrzmy się karcie politycznej obecnej Polski. Granica wschodnia — w porównaniu z okresem przedwojennym — jest i będzie martwa. Tu wymiana towarowa nie przekracza kilku procent dawnego obrotu, i to niezależnie od tego, że właśnie stosunki polityczne nasze z Sowietami zostały przyjaźnie unormowane.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę granicę zachodnią i znaczną część granicy północnej, to tu jesteśmy pod ostrzałem wojny gospodarczej. Jeżeli weźmiemy granicę południową, to i ona jest wybitnie antygospodarcza i nieprzystosowana mechanicznie do dużego obrotu towarowego.

Pozostaje więc jedna mała granica, granica morska, która jest jakgdyby odwrotnością wszystkich utrudnień istniejących na granicy lądowej. Tu wymiana towarowa, tu kontakt ze światem jest bezpośredni. Jestto granica, która ma najmniej cech rozdzielania, a najwięcej cech łączenia.

Skutkiem tego zjawiska jest właśnie prawie spontaniczny fakt ogromnego ruchu towarów przez porty w Gdańsku i Gdyni. To właśnie jest to jedyne miejsce, w którym oba ciśnienia gospodarcze wyrównują się prawie automatycznie.

Rozważmy obecnie, z jakim bilansem otwarcia rozpoczęliśmy po wielkiej wojnie naszą politykę morską? Sformułowanie Wilsonowskie było proste i dość jasne. Była to teza, że Polska — w swoim specyficznym położeniu geograficznym i wobec olbrzymich trudności gospodarczych — może pozostać państwem naprawdę niepodległym i zjednoczonym tylko o tyle, o ile uzyska nieskrępowany niczem dostęp do morza. Ale później wzięli to sformułowanie na swój warsztat politycy i przerobili tę tezę na paragrafy praktyczne, które sprawę zaćmiły i przesyciły zarodkami konfliktów.

Przedewszystkiem więc idzie o stosunek Gdańska do Polski.

Gdyby ta sprawa miała być rozstrzygana z punktu widzenia ściśle i jednostronnie narodowościowego, gdyby pod uwagę miała być wzięta wola ludności, to sądzę, że Gdańsk powinien należeć politycznie do Prus Wschodnich. Gdyby natomiast było postawione pytanie, jak należy rozstrzygnąć sprawę Gdańska z punktu widzenia ściśle gospodarczego, i częściowo z uwzględnieniem elementów historycznych lub gospodarczo-historycznych, to trzeba byłoby uczciwie i de-

finitymie odpowiedzieć: Gdańsk musi być częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej bez żadnych zastrzeżeń.

Praktyczne rozstrzygnięcie wersalskie poszło jednak po drodze pośredniej; chciało zadowolić oba punkty widzenia. Dwie następne konwencje polsko-gdańskie — paryska i warszawska — sprawę skomplikowały i pogmatwały. Rząd polski w Spaa był zmuszony do poczynienia pewnych bardzo zasadniczych ustępstw, musiał się zgodzić na ograniczenie praw Polski w Gdańsku, musiał się zgodzić na współrządy w porcie, i co gorzej, na współrządy w sprawie cel i pewien podział dochodów z tego źródła. Zagmatwana została sprawa zarządu kolei, a dla spraw spornych, które już niebawem musiały powstać, nie ustalono instancji, przed którą spory te mają być definitywnie załatwiane.

Chcąc całą sprawę polsko-gdańską osądzić obiektywnie, trzeba też zrozumieć, że Gdańsk psychicznie został postawiony na rozdrożu. Jego interes gospodarczy wymagałby popierania interesów Polski, natomiast interes polityczny wymagał konfliktów i przeciwstawiania się Polsce. Jeżeli chcemy osądzić przeciwnika, obowiązani jesteśmy postawić się w jego położenie. T. np. rozpoczyna się wojna celna polsko-niemiecka. Prasa niemiecka najpoważniejsza — np. „Frankfurter Zeitung“ — zapowiedziała, że Polska wyjdzie z tej wojny celnej całkowicie rozgromiona. Ale Polska chce się bronić, a ponieważ granice lądowe są zamknięte, przeto usiłuje wydostać się przez morze. Sytuacja Polski jest jasna, ale Gdańsk wpada w trudny, wewnętrzny konflikt — chciałby oczywiście zarobić na eksporcie polskiego węgla i w. innych towarów, ale pomagając Polsce w eksporcie węgla, paraliżuje politykę niemiecką wojny celnej, a gdyby miał pomagać Niemcom, musi unieść możliwość sobie ekspansję gospodarczą.

Te wszystkie momenty domagały się coraz wyraźniej i coraz natarczywiej stworzenia w Polsce podstaw własnej, nawskroś polskiej, polityki morskiej, tak twórczej i tak aktywnej, jak wielkie były trudności znalezienia równowagi gospodarczej nowego państwa po przez wielkie granice lądowe.

Obserwując i analizując przedwojenną strukturę gospodarstwa polskiego, możnaby powiedzieć, że przez szereg dziesięcioleci polityka ta układała się automatycznie „horyzontalnie“, t. j. była nastawiona w kierunku zachodnim i wschodnim. Cały prawie obrót handlowy rozwijał się do Polski i z Polski w kierunku zachodu i wschodu.

Po wojnie, pod wpływem zasadniczych zmian, które zaszły po za granicami Polski, z konieczności zaczęła się oś polityki polskiej skre-

cać i musi się skrócić wreszcie o 90°; z horyzontalnej staje się i stać się musi wertykalną. To znaczy, gdy przedtem Polska szukała ekspansji gosp. w kierunku Niemiec i zdawało się, że nie będzie można żyć bez traktatu handlowego z Rzeszą Niemiecką, gdy ongiś wydawało się, że wraz z utratą t. zw. rynków wschodnich całe gospodarstwo Polski się zawali, to obecnie ta dyskusja staje się coraz mniej aktualna. Natomiast otwierają się wzajemne nowe możliwości, nieznane dawniej, w kierunku Norwegii, Szwecji, albo w kierunku Francji, Belgii, Danii, Holandji, Hiszpanji i t. d., t. j. w stosunku do państw, do których toś wary muszą iść przez morze. Z drugiej strony i rynki południowe: Czechosłowacji, Austrii, Rumunii, Węgier, Italji, Jugosławji poczynają odgrywać coraz poważniejszą rolę w życiu Polski, a na horyzoncie rysują się już możliwości kontaktu gospodarstwa Polski z komunikacją na Dunaju i w kierunku Morza Czarnego.

Początkowa faza aktywizacji polskiej polityki morskiej — napotykała jednak na szereg trudności, zwłaszcza gdy jej naturalną podstawą był tylko i jedynie Gdańsk. Wspomnę kwestję wyladowania amunicji w czasie wojny bolszewickiej, był to jednak tylko znamienity incydent. Później, gdy Polska chciała i musiała korzystać z portu Gdańskiego — mającego monopolowe stanowisko wobec naszego gospodarstwa — przyszły uderzenia i to z dwu stron. Gdańsk sam wyznawał hasło: *lass man Polen zahlen!* i czynił się miastem drogiem ze wszystkimi ujemnymi konsekwencjami tej drożyzny. Z drugiej, rząd niemiecki, a mianowicie koleje niemieckie, podjęły ostrą walkę taryfową przeciwko kolejom polskim i Gdańskowi. T. np. w r. 1925 dla juty frachty kolejowe na odległość Gdańsk—Bielsko, wynoszącej 692 klm., wynosiły 86.10 zł. za jedną tonnę, a w tym okresie frachty na odległości Hamburg — Bielsko, wynoszącej 838 klm., wynosiły 54 zł. 40 gr., czyli o 32 zł. taniej. Wełna: Gdańsk — Częstochowa, odległość — 450 klm., koszt frachtu — 61.40 zł., gdy Hamburg — Częstochowa, przy odległości 793 klm. — 52.00 zł. Bawełna: Gdańsk — Bielsko, przy odległości 692 klm., koszt 75.50 zł.; Brema — Bielsko, prawie 900 klm. odległość, a koszt — 53.40 zł. Wyjątkowe taryfy niemieckie zostały wprowadzone na jutę w Hamburgu, na rudę żelazną w Szczecinie, na bawełnę w Bremie i t. d. Samej rudy przeszło przez Szczecin i koleje niemieckie 670.000 tonn, a tylko za frachty kolejowe, bez uwzględnienia zarobku portu, zapłacono wtedy Niemcom 9 milj. zł. Z drugiej strony w r. 1924 powstały trudności w Gdańsku przy eksporcie drzewa. W 1925 r. w grudniu składy portowe nie mogły pomieścić zboża, które stało przez miesiąc prawie w wagonach kolejowych. W r. 1926

szwankował eksport węgla, a narzekania były dość powszechne. W r. 1927 i 1928 cukier nie mógł się pomieścić w Gdańsku i wędrował przez porty niemieckie. Wszystkie te momenty były w świadomości państwa Polski jak taranem i to był ostatni etap, który skłonił nas do szybkiej rozbudowy portu. Przyznane Polsce własne etnograficznie wybrzeże miało, bez Helu, 73 klm. długości, to jest prawie 2% sumarycznej granicy polskiej. Ale musimy sobie powiedzieć, że nie procent granicy znaczy, nie jej fizyczna długość, tylko sposób jej wyzyskania i wyinvestowania pod względem gospodarczym.

Można rozróżnić 3 fazy w budowie portu: pierwsza faza trwa od początku, to jest od 1921 do 1923. W tym okresie budowano port we własnym zarządzie państwowym. W ciągu 3 lat wydano 1.100.000 zł. Był tu oczywiście brak stosunku między wielkością zagadnienia a między ilością pieniędzy na ten cel wydanych. Skutkiem tego było to, że część pieniędzy zmarnowano. Drugą fazę stanowi okres od 1924 — 1926, w którym port Gdyński budowało konsorcjum francusko-polskie na podstawie umowy kredytowej. Jednakże niebawem wyłoniły się poważne zatargi. Jakieś nieszczęście prześladowało wówczas tę budowę. W październiku 1925 r. zatонуła największa draga, która wybierała torf i piasek dla pogłębienia basenów; na jej miejsce sprowadzono z Kopenhagi dwie inne dragi, jednakże w drodze zatонуły obie w czasie burzy; sprowadzono więc niebawem czwartą dragę z Gdańska, ale i ta draga natychmiast po przyjeździe zatонуła. Konsorcjum wykonało szereg prac i przedstawiło Ministerstwu rachunek na 4 i pół miliona zł. Ministerstwo z powodu tego, że nie wszystko co było wykonane było równocześnie użyteczne, obniżyło rachunek do 1.600.000 zł. Powstał bardzo długi spór, a z powodu tego sporu konsorcjum zawiesiło pracę.

Trzeci okres rozpoczyna się od połowy roku 1926. Postanowiono wówczas zlikwidować zarówno dawne i istniejące spory, jak i dawną zasadę umowy, budowania Gdyni na kredyt. Od tej pory przeznaczono na ten cel sumy z budżetu.

Co zostało dotychczas wykonane i jak pracuje port gdyński, to jest dość powszechnie znane. Jednakże chcę wyraźnie podkreślić, że ten rezultat, którym chętnie wszyscy lubimy się szczycić, nie powinien nigdy, ani na chwilę, zaciemniać nam obrazu, że wszystko jest jedynie wstępem do rozwiązania problemu, nie samem rozwiązaniem.

Jak ten rezultat wygląda cyfrowo? Przypnę niektóre podstawowe cyfry: w r. 1926 import przez Gdynię jeszcze nie istniał, a eksport średnio miesięcznie dochodził do 34.500 tonn. W tym samym roku gdański import wynosił średnio miesięcznie 53.400, eksport zaś —

471.600, czyli razem 525.000 tonn średnio miesięcznie. Jestto zjawisko niesłychanie charakterystyczne, że Gdańsk do tego momentu, w którym polityka gospodarcza Polski nie była nastawiona na zagadnienie morza i Gdyni, przeładowywał zaledwie tę cyfrę, która była jego udziałem przed wojną — a mianowicie około 2 — 2,5 mil. tonn rocznie. W tym samym momencie, kiedy zaczęła się zdecydowana budowa Gdyni, przeładunek Gdańska podskoczył do 6 mil. tonn rocznie. Był to bodaj jedyny port w Europie, który pracował wówczas na trzy zmiany. A więc gdy rozpoczęła się nasza polityka morska, zaczęła ona wychodzić na dobre i Gdańskowi. Dopiero gdy kryzys gospodarczy począł cofać cyfry wstecz, mamy to zjawisko, że i przeładunek Gdańska się cofa a Gdynia rośnie w dalszym ciągu, gdyż nie posiada tych zapór politycznych, któremi posługuje się Gdańsk. Tak więc w r. 1930 średnio miesięcznie Gdynia importuje 42.200 tonn, eksportuje zaś — 260.000 tonn, czyli razem 302.400 tonn. Gdański tonaż importowy jest dwa razy większy, wynosząc 90.900 tonn średnio miesięcznie, eksportowy zaś wynosi 593.500 tonn, razem 684.400 t. Weźmy następnie dla przykładu lipiec 1933 r. Gdynia w imp. miała 92.500 t., w eksp. — 505.700 t., czyli razem 598.200 t., okrążyło 600.000 tonn. Natomiast Gdańsk w miesiącu lipcu miał w imporcie 38.800 tonn, prawie trzecią część tego, co miała Gdynia, w eksporcie — 371.000, razem 409.800 tonn, czyli mniej od Gdyni. W ciągu jednego tygodnia m. października 33 r. (od 23—29) przeładunek w porcie gdyńskim osiągnął rekord 161.000 tonn, gdyby to przeliczyć na stosunek roczny, to cyfra reprezentuje praktyczną zdolność przeładunkową portu w wysokości 8 i pół miliona tonn rocznie, czyli 4 razy więcej, niż zdolność Gdańska w 1913 r. Nie dajmy się jednak uśpić wymowie tych cyfr. Za panowania Stefana Batorego Elbląg w przeciągu 5 lat niesłychanie się rozwinął, stał się wielkim portem, jednakże potem z powodu wycofania się Polski z samodzielnej polityki morskiej za jednym zamachem wszystko się zmieniło.

Tak więc obecnie mniej więcej 70% sumarycznego eksportu Polski idzie przez morze, a 30% eksportu idzie przez stosunkowo olbrzymią granicę lądową. W imporcie mniej więcej 32% idzie przez morze a 68% idzie granicą lądową. W imporcie decyduje polityka importerów, w eksporcie decydujemy najczęściej sami, a do decyzji skłania nas taniość drogi morskiej szczególnie przez Gdynię.

Jakże odmiennie postępował rząd pruski w stosunku do Gdańska. Polska ustaliła zasadnicze warunki rozwojowe identyczne dla Gdańska i Gdyni, gdyż oba te porty mają być nie celem samym w so-

bie, lecz narzędziem rozwoju gospodarstwa Polski. Wszystkie frachty kolejowe były obliczone identycznie do Gdańska i do Gdyni, wszystkie zasadnicze przywileje, które dawaliśmy Gdyni, obowiązywały również w Gdańsku. Rząd pruski zdecydował się na budowę kanału bydogoskiego w XIX wieku po to, ażeby połączyć dorzecze Wisły z dorzeczem Odry. Celem jego było skierować ruch towarowy z dorzecza Wisły do Szczecina, a odebrać go Gdańskowi. Jak się przedstawiały cyfry obrotu? Są tak charakterystyczne, że warto je tu przytoczyć. W r. 1883 obrót towarowy Gdańska wynosił 1.100.000 tonn, obrót towarowy Szczecina wynosił również 1.100.000 tonn, w 20 lat później w 1903 r. obrót towarowy Gdańska wynosił 1.350.000 tonn, obrót towarowy Szczecina — 3.250.000 tonn; w r. 1913 obrót towarowy Gdańska wynosił 2.110.000 tonn, obrót towarowy Szczecina 6.250.000 tonn. Zaznacza się więc wyraźna linja odbierania Gdańskowi tonażu towarowego a kierowania go do Szczecina. W r. 1926 obrót towarowy Gdańska wynosi 6.300.000 tonn, Szczecina — 5.800.000 tonn. W r. 1931 w Gdańsku przeładowano 8.300 tysięcy tonn, w Szczecinie — 3.760.000 tonn. Więc główne zagadnienie rozgrywa się tu kosztem towarów polskich. Kto eksploatuje i eksportuje surowce i tanie produkty spożywcze, musi mieć idealnie tanio technicznie wyposażone porty. To zadanie musi spełnić Gdynia i to musi być bodźcem dla Gdańska.

To też nie byłoby większego błędu, niż chcieć utworzyć kartel Gdańsk — Gdynia.

W 1912 r. posiadał Gdańsk 16 żorawi o nośności 32 tonn, obecnie ma ich 76 o nośności 304 tonn, plus 3 żorawie pływające i 3 mosty przeładunkowe. 10-krotnie zdolność przeładunkowa Gdańska pod wpływem konkurencji Gdyni została rozbudowana i dlatego nie należy tego zdrowego zjawiska hamować.

Gdynia posiada obecnie 45 kranów najnowszej konstrukcji i zwyż 600 drobnych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, bankowych, spedycyjnych i maklerskich.

Gdynia miała następującą frekwencję okrętów wychodzących: w 1924 r. — 2 okręty, w 1926 r. — 303 okręty, w 1930 r. — 2.219 okrętów, w 1931 r. — 3.148 okrętów. Równocześnie wzmożł się średni tonaż okrętów; w 1926 r. średni tonaż okrętów wynosił 687 tonn, w 1930 r. — 979 tonn. Obecnie w Gdyni średni tonaż jest większy niż w Gdańsku, gdyż Gdynia ma bardziej nowoczesnie urządzone wybrzeże i każdy — nawet największy — okręt może przybić do mola.

Stylem telegraficznym wymienię jeszcze, jakie zagadnienia stoją na przyszłość przed polityką morską Polski.

Pierwszem zagadnieniem i najważniejszym jest rozbudowa i dokończenie, co się zresztą odbywa, magistrali węglowej i ogólnotowarowej Śląsk — Gdynia. Skróci to drogę dla masowych i tanich towarów o 90 klm. i stworzy pierwszą wielką linię, która będzie wiązała Polskę przemysłową z głównym ośrodkiem handlu t. j. Gdynią. Jeżeli cały nasz obrót towarowy zmienił swój kierunek, oczywiście i drogi komunikacyjne muszą zmienić kierunek.

Drugim zagadnieniem jest utworzenie wielkiego basenu wolnocłowego w Gdyni. Jest to zagadnienie niezmiernie wielkiej doniosłości. To t. zw. porto franco daje możliwość magazynowania towarów bez opłacania cła oraz możliwość czekania na konjunkturę i szukania rynków.

Trzecim zagadnieniem jest wzorowe postawienie kwestji finansów miasta. Ta polityka, która stworzyła port, powołała do życia i miasto Gdynię, tymczasem jest ono zaszeregowane do normalnych miast w Polsce. Muszą się znaleźć środki, by uporządkować stronę finansową miasta, nie będącego w stanie podolać olbrzymim potrzebom inwestycyjnym.

W 1932 r. wprowadziliśmy morskie cła preferencyjne, jest to zagadnienie ważne, należy je utrzymać. Będziemy spotykali się z atakami na to cło, i dlatego utrzymanie tej zasady w mocy przynajmniej na okres rozwoju portu w Gdyni pozostaje i nadal ważnem zagadnieniem.

Ale najważniejsze w tem wszystkim jest to, że w polityce morskiej nie możemy popełniać tego błędu, który leży w naszym narodowym charakterze. Jesteśmy z natury bardzo niecierpliwi i bardzo wrażliwi. Np. został popełniony jakiś mały błąd w wielkiej sprawie, już gotowi jesteśmy zniechęcić się i z danego zagadnienia wycofać się. W polityce morskiej, gdzie powstaje wielka działalność, musi powstać pewna ilość błędów i niema narodu na świecie i nie było go w przeszłości, któryby uniknął absolutnie błędów. Błąd musi być szybko oceniony i naprawiony, ale nie może być powodem zniechęcenia.

Jest jeszcze zagadnienie marynarki handlowej. Gdy udział floty pod własną banderą w handlu morskim wynosił np. w Jugosławji 74%, w Danji 63%, w Niemczech 47%, w Estonji 30%, na Łotwie 14%, w Turcji 9%, w Polsce w 1926 r. zbliżał się do zera. Obecnie przy pełnem wyzyskaniu naszej istniejącej floty handlowej zaledwie 7% obrotu morskiego możemy wykonać na polskich statkach. Małe przy-

kłady mogą pouczyć, jak wielką wagę posiada własna flota handlowa w organizacji własnej ekspansji handlowej.

T. np. „Przemysł i Handel“ z 1925 r. (zeszyt 48) przytacza fakt, że maszyny rolnicze z Polski, przeznaczone na Bliski Wschód, przysły na okręcie niemieckim w stanie niezdatnym do użytku ze względów konkurencyjnych. Wiele podobnych wypadków cytuje „Przemysł i Handel“. Gdy normalny fracht za węgiel na Bałtyku wynosił 5½ sh za tonnę, z portów polskich kosztował 7 sh. Obcej flocie płacimy rocznie za przewóz naszych towarów od 4—5 milj. funtów szterlingów złotych.

W zrozumieniu wagi własnej bandery, główne państwa morskie asygnują znaczne sumy na popieranie żeglugi morskiej pod własną banderą: Anglja wzwyż 7 milionów funt. szterl., Jugosławja 6 milionów zł., Estonja przeznacza 4 miliony zł. i t. p.

W styczniu 1927 r. mieliśmy 10 statków o pojemności 14.700 brutto tonn, w 1931 r., w styczniu nasza flota państwowa i prywatna reprezentowała 31 statków, o tonażu 65.100 t. Obecnie tonaż nieco zmalał i ilość okrętów zmalała: jeden zatonął: jeden oddano wojsku. Natomiast została zdecydowana budowa kilku nowych i nowoczesnych statków pasażerskich i handlowych zagranicą. Te nowe statki będą wielką zdobyczą w dziele realizacji polityki morskiej.

W zagadnieniu floty najbardziej zasadniczym elementem, mającym najściślejszy związek z możliwościami rozrostu ekspansji gospodarczej, są linje stałe. Jest to zagadnienie bardzo skomplikowane. Linje stałe powstają łatwo wówczas, gdy istnieje ściśle zdefiniowana ekspansja towarowa w określonym kierunku. Tymczasem ta ekspansja towarowa nie powstanie samorzutnie, jeżeli niema stałych linii okrętowych. Jeżeli towar przychodzi do portu i musi szukać dorywczej możliwości, to połowa możliwości eksportowych nie zrealizuje się. Sprawa wywozu t. zw. „drobnicy“, gwarancja terminów dostawy, koszt frachtu etc., wszystko to wiąże się zistnieniem linii stałych. Rekapitulując, mogę stwierdzić, że zagadnienie i polityka morska różnią się wyraźnie od wszystkich innych zagadnień tem mianowicie, że wymagają bardzo dalekiej perspektywy i wielkiej wytrwałości. Mussolini, w pracy swej p. t. „Rzym starożytny na morzu“, przedstawia historję wysiłków Rzymu, celem stworzenia potęgi morskiej. Opisuje on, jak temu starożytnemu Rzymowi nieszczęściło się na morzu, jak fatum jakieś przynosiło tu jedną klęskę za drugą, rozczarowanie jedno za drugim. Możnaby sądzić, że ta demokracja rzymska, wyrosła w obliczu spraw lądowych, miała prawo zrazić się

i powiedzieć: dość eksperymentów, za dużo kosztuje to życia ludzkiego i pieniędzy. Rzym jednak doszedł w końcu do panowania na morzu, doszedł tylko niesłychanym uporem i niezachwianą wytrwałością.

Jeden ze starych autorów powiada tak: „sprawę zagadnienia morskigo utrudniał w Polsce charakter rządu, który był jakgdyby czemś wydzielonem z Sejmu i był oparty o łańcuch organizacji reprezentacyjno-stanowych, sejmiki i wszystkie dalsze wiązania reprezentacyjne. Taki rząd nie był w stanie zdobyć się na poważniejsze inwestycje, gdyż powstaje przy tem wielki konflikt interesów dnia bieżącego i przyszłości. W tych konfliktach zmarnował się wówczas — z wielką szkodą dla Polski dawnej i dzisiejszej — wielki problemat morski i handlowy.

Obecnie stoimy ponownie wobec problemu, który ma i mieć będzie niesłychaną wagę dla przyszłości Polski. Ja osobiście jestem przepełniony wiarą, że wielki czyn kulturalny i gospodarczy, wyrosły z woli całego narodu, związany organicznie z polską ludnością Pomorza, stanie się naszym obrońcą i kombatantem nie mniej silnym od armat i krwi ludzkiej. Dlatego pracy twórczej na wybrzeżu Bałtyku nie wolno nam opuścić ani zaniedbać, ani dziś, ani w przyszłości. Gdynia, to nie tylko nowy i nowoczesny port, wyrosły wśród pustkowi i piachów, to nie tylko miasto młode i piękne, to nie tylko okręty pod polską banderą, ale to symbol pracy nowej Polski, przełamującej krok za krokiem zwał trudności, któremi została otoczona.

PODŁOŻE GOSPODARCZE PROTOKULÓW RZYMSKICH

Kryzys gospodarczy lat ostatnich, wysuwając na czoło problemy gospodarcze, zbliżył nieco do siebie poważnione na płaszczyźnie politycznej państwa naddunajskie. Zbliżenie musiało nastąpić wobec jednorodności objawów tego kryzysu w pewnych krajach (Węgry, Rumunia, Jugosławia), jak i wobec ich współzależności w innych (Austria, Czechosłowacja). Zbliżeniu temu sprzyjało również dość niespodzianie ujawnione w r. 1931 dążenie Niemiec do wchłonięcia Austrii i do wytworzenia po linii znanych pomysłów z lat 1917 — 18, wielkiego, uzależnionego od Niemiec „Wirtschaftsraumu“ w Środkowej Europie. Ze strony państw naddunajskich, które pragnęły uniknąć konsekwencji politycznych sąsiedztwa z Niemcami, nie wyszedł wprowadzić żaden konstruktywny plan współpracy gospodarczej, w gronie krajów zainteresowanych powstawały natomiast rozmaite samorzutne projekty tego rodzaju (Hantosa, Gratza i in.). Na temle powstał też znany projekt francuski, którego inspiracja wyszła jednak z Czech: projekt Tardieu z r. 1932, zarysowujący plan *sui generis* federacji gospodarczej środkowo-europejskiej. Ciężar przeszkód politycznych uniemożliwił praktyczną realizację tych planów, zrodził się z nich jednak problem, którego dotąd nie było, a który z czasem mógł przynieść jakieś bardziej realne rozwiązanie na podobnej, szerszej platformie.

Wobec tych nowych tendencji zajęły Włochy stanowisko jak najbardziej aktywne. Dążeniom Niemiec do supremacji w środkowej Europie, poprzez „Anschluss“ z Austrią, przeciwstawiły Włochy cały swój wysiłek dyplomatyczny, współdziałając z innymi interesowanymi mocarstwami. Mniej wyraźnie, niemniej jednak zdecydowanie, przeciwstawiły się Włochy koncepcjom federacyjnym, które im nie odpowiadały zarówno ze względów politycznych jak i ze względów gospodarczych. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż nawet

nie unja celna ale chociażby preferencje wewnętrzne w łonie państw naddunajskich odbiłyby się na eksporcie włoskim. Trzeźwo oceniając sytuację i zdając sobie sprawę z luk oraz trudności w realizowaniu koncepcyj raczej teoretycznych niż praktycznych, widziały jednak Włochy ich pewną atrakcyjność dla zbiedniałych i trochę bezradnych wobec przesilenia gospodarczego krajów środkowoeuropejskich. Zdawały też sobie sprawę, że o ile zawiodą inne rozwiązania, kraje te będą zmuszone podporządkować się systemowi gospodarczemu Niemiec. Dlatego też wystąpiły Włochy z własnym programem pozytywnym i praktycznym, głosząc zasadę, iż rozwiązanie trudności gospodarczych państw naddunajskich (pojęcie niezupełnie ustalone, przez które najczęściej rozumie się we Włoszech Austrię i Węgry oraz kraje M. Ententy) nie jest do przeprowadzenia na płaszczyźnie regionalnej lecz wymaga szerszej współpracy, zwłaszcza z głównymi krajami odbiorcami, do czego służyć mogą jedynie układy dwustronne, oparte na uprzywilejowaniu wzajemnem.

To stanowisko reprezentowały Włochy na konferencji w Stresie we wrześniu r. 1932, która w zaleceniach swoich wypowiedziała się przeciwko formowaniu bloku gospodarczego krajów zrujnowanych, uznając natomiast potrzebę ogólnoeuropejskiej pomocy dla nich. Pomoc ta miałaby się wyrazić przede wszystkim w formie preferencji dla zbóż krajów środkowej i wschodniej Europy (obok preferencji dla produktów przemysłowych Austrii), udzielanych w układach dwustronnych, więc wzamian za należyte koncesje preferencyjne. Najszerzej zostało stanowisko to rozwinięte w Memorandum włoskiem „w sprawie rekonstrukcji gospodarczej krajów naddunajskich“ z września 1933 r. Punktem wyjścia jego były postanowienia Stresy. Tak samo więc wysuwa się tezę celowości oraz praktyczności umów dwustronnych, opartych na jedynie racjonalnej podstawie wzajemności, ustalając przytem z góry granice, w których państwa trzecie zgodziłyby się nie żądać zbyt rygorystycznego stosowania klauzuli największego uprzywilejowania. Podobnie jak konferencja w Stresie, uznaje Memorandum zasadę preferencji dla krajów naddunajskich, jednak 1^o) uzależnia udzielanie ich od istoty korzyści, uzyskiwanych wzamian przez państwa oferujące preferencje (art. 8 oraz 11 p. d., gdzie mowa o zarezerwowaniu na rzecz oferenta preferencji „udziału w rynku“ ich beneficjanta); 2^o) rozszerza stosowanie preferencji ze zbóż na inne produkty rolne Europy naddunajskiej; 3^o) wyraźniej podkreśla prawo Austrii żądania pre-

ferencyj na swe produkty przemysłowe; 4^o) czyni rozróżnienie między państwami, które mają z krajami naddunajskimi bilanse handlowe ujemne oraz temi, które mają bilanse dodatnie, tylko pierwszym przyznając prawo korzystania z „uprzywilejowanego traktowania“, t. zn. opartego na zasadzie wzajemności, gdyż jeżeli chodzi o drugie, to „normalny układ obrotów handlowych sam przez się jest dla tych krajów korzystny“ (art. 8). Należy zauważyć, iż Włochy mają ujemny bilans handlowy z większością krajów naddunajskich. Jako dalsze wytyczne wskazuje memorandum potrzebę zrównoważenia bilansów handlowych państw naddunajskich, zwrócenia kierunków handlu tych państw na ich naturalne drogi (wykorzystanie Triestu i Fiume), wreszcie poprawy ich bilansów płatniczych, również w drodze umów dwustronnych.

Tak sformułowany program praktycznie stosują Włochy narażając w odniesieniu do Austrii i do Węgier. Zainteresowanie Włoch temi krajami ma źródło nietylko w tem, iż w nich znalazły Włochy naturalną przeciwwagę wpływów francuskich na terenie Małej Ententy. Pochodzi ono przede wszystkim ze świadomości Włoch, że klucz do sytuacji środkowo-europejskiej leży wciąż jeszcze na odcinku Wiedeń — Budapeszt i że statu quo na tym odcinku jest niezbędnym warunkiem ich bezpieczeństwa. Uczynią Włochy wszystko, aby ów stan utrzymać, chociażby w grubszych liniach, t. zn. utrzymać niezawisłość polityczną i gospodarczą Austrii i Węgier, tak wobec Niemiec jak wobec Małej Ententy. Nie wyklucza to ściślejszych związków gospodarczych, a chociażby i politycznych, tych państw między sobą i z Włochami. Ponieważ jednak kierunki handlu tych krajów mają swoje naturalne drogi, których niesposób przestawić, a same te kraje nie uzupełniają się w należytej mierze, więc sytuacja tego nowego trójporozumienia jest krucha i wymaga ze strony Włoch, które je kitują, znacznych ofiar. Na tego rodzaju ofiarach włoskich oparty został system umów gospodarczych Włoch z Austrią i Węgrami z r. 1932. Układy te regulowały w sposób nader korzystny dla Węgier i Austrii sprawy clearingu należności z tytułu wymiany handlowej; przewidywały wzajemne ułatwienia w dziedzinie komunikacyjnej; wreszcie stwarzały swoiście pomyślaną instytucję kredytów eksportowych we wzajemnym obrocie, która w praktyce nie wiele odbiega od uprzywilejowania preferencyjnego. Najprawdopodobniej w tej ostatniej dziedzinie obowiązują pewne tajne klauzule wykonawcze. Przy restrykcyjnej polityce importowej Włoch, zwłaszcza

cza przy ich protekcyjnistycznej polityce agrarnej, suma udzielonych tą drogą korzyści nie mogła być nadmierna. W każdym razie dzięki nim Austria swój dotychczasowy ujemny bilans z Włochami zamieniła na dodatni (w r. 1933 na przeszło 30 milj. lit), Węgry zaś, chociaż utraciły w zupełności włoski rynek zbożowy, mogły jednak poważnie zwiększyć swój wywóz bydłocy do Włoch, przez co utrzymały z nimi dodatniość bilansu.

Stosunek Włoch do Małej Ententy, jako do grupy, był zawsze negatywny i nie może ulegać wątpliwości, iż dążeniem Włoch jest rozluźnienie jej zewnętrznej spójni, jeżeli nie wprost jej likwidacja. Nie wyklucza to jednak możliwości współpracy z poszczególnymi państwami tej grupy, zwłaszcza z Jugosławją, mimo że stosunek do niej komplikują pewne problemy adrjatyckie. Rumunia i Jugosławja znajdują we Włoszech cenny rynek odbiorczy dla swoich produktów, co daje Włochom korzystną pozycję w stosunku do nich. Na tle tych założeń m. in. powstało Memorandum naddunajskie. Było ono ripostą na nieco wcześniejszą deklarację państw Małej Ententy, zapowiadających ściślejszą odtąd współpracę, wyrażnie bowiem przeciwstawiło interesom Czechosłowacji interesy jej rolniczych partnerów. Rumunia i Jugosławja, wobec rozszerzenia preferencyj zbożowych, w których w małym tylko stopniu mogły być zainteresowane, na inne produkty rolne, byłyby niewątpliwie beneficjami Memorandum, w razie jego realizacji. Czechosłowacja natomiast byłaby w każdym razie poszkodowana, gdyż nie jest zainteresowana w preferencjach rolniczych, byłaby natomiast też dyskryminowana w umowach dwustronnych, jako posiadająca dodatnie bilanse handlowe ze wszystkimi krajami naddunajskimi. Memorandum zgłoszone jednak zostało blisko siedem miesięcy temu, Włochy zaś nie uczyniły żadnego kroku w kierunku jego aktualizowania w stosunkach z krajami Małej Ententy. W międzyczasie zawarte zostały nowe układy handlowe z Rumunią i Jugosławją, w których niema żadnych aluzyj ani do Stresy ani do Memorandum. Ponieważ zaś Włochy nie przestają rozmawiać z krajami konkurencyjnymi — Austrią i Węgrami — na płaszczyźnie wyjątkowo korzystnej dla tych ostatnich, Jugosławja (drzewo) i Rumunia (kwestja bydła) trzymane są stale w szachu. Czechosłowacja, jako kierowniczka bloku mało-ententowego i jako „satelita“ Francji, nie cieszy się sympatją Włoch i wysłuchiwać musi od czasu do czasu rzeczy nieprzyjemnych, zwłaszcza że z jej to strony wychodzą zwykle oskarżenia na temat uzbrajania przez Włochy Austrii i Węgier.

Na początku r. 1934, wobec wciąż wzrastającej presji Niemiec na Austrię i wobec realnego już niebezpieczeństwa „Anschlusu” z jego z jego konsekwencjami w Europie Środkowej, uznały Włochy za konieczne 1-o) wnieść pewne odprężenie w stosunki z państwami Małej Ententy, 2-o) pogłębić system współpracy z Austrią i Węgrami. Zbliżenie Włoch do Małej Ententy, którego obecnie pragnie również Francja, nie jest rzeczą tak dalece trudną do zrealizowania w istniejących warunkach, skoro również i Małej Entencie nie uśmiecha się ekspansja Niemiec nad Dunajem i skoro także w sprawie restauracji Habsburgów prawdziwe intencje Włoch prawdopodobnie niezbyt daleko odbiegają od jej bezwzględnie negatywnego stanowiska. Już ostatnio zawarty układ handlowy włosko-jugosłowiański z dn. 4 stycznia 1934, względnie korzystny dla Jugosławji, dał okazję do wymiany poglądów po obu stronach w formie życzliwej. W stosunku do Czechosłowacji złagodził ton prasy włoskiej, dotąd zazwyczaj agresywny. Z Rumunją nie było nigdy poważniejszych tarć, więc też i odprężenie nie było konieczne. Charakterystyczną rzeczą jest też podjęcie na nowo przez Włochy też Memorandum naddunajskiego. Do niedawna było o niem zupełnie glucho, teraz zaś ponownie podnosi się konieczność „gospodarczej odbudowy państw naddunajskich” w oparciu o zasady Stresy i Memorandum — co znalazło swój wyraz w tekście „protokołów” z Austrią i Węgrami z 17 marca (wstęp do Protokołu II).

Rozmowy rzymskie Włoch z Austrią i Węgrami, zakończone dn. 17 marca b. r. podpisaniem przez te państwa trzech protokołów, poprzedziły wizyty włoskiego podsekretarza stanu Suvicha w Wiedniu i Budapeszcie, które przekonać miały rząd włoski o powadze sytuacji Austrii i Węgier. Krwawa rozprawa z socjalistami w Austrii nie zapowiadała na razie zmniejszenia naporu hitlerowskiego od wewnątrz i od zewnątrz; zawarty zaś w ostatnich czasach układ handlowy węgiersko-niemiecki, przyznający niewątpliwe korzyści na rzecz węgierskiego wywozu zboża i kukurydzy, mógł być rozumiany jako początek gospodarczego wiązania się Węgier z Niemcami. Przy piętrzących się trudnościach gospodarczych Austrii i Węgier, nie uległo wątpliwości, iż czynnik natury gospodarczej odegra rolę rozstrzygającą, większość zaś atutów znajduje się w rękach Niemiec. Włochy poczyniły ze swej strony szereg koncesyj na rzecz Austrii i Węgier w układach z r. 1932, jednak wobec ograniczonych możliwości absorbcyjnych rynku włoskiego, ustępstwa te poważnej ulgi gospodarstwu Węgier i Austrii przynieść nie mogły. Zwłaszcza jeżeli chodzi o wywóz węgierski, ucieś-

piał on poważnie wskutek włoskiej polityki agrarnej, która stworzyła w r. 1933 samowystarczalność zbożową. Przywóz zboża węgierskiego do Włoch, który jeszcze w r. 1931 przedstawiał wartość 10 milj. lir zł., w r. 1933 ustał zupełnie. Te straty starały się Włochy wynagrodzić Węgrom w drodze wspomnianych wyżej kredytów eksportowych, udzielanych za pośrednictwem włoskich banków, oraz korzystnym dla Węgier rozrachunkiem dewizowym, bo pozostawiającym do dyspozycji węgierskiego Banku Narodowego 40%ową nadwyżkę; wszystkie te środki jednak okazały się niedoskonałe, nie mogły bowiem wpłynąć na rozwiązanie głównego problemu ekonomicznego Węgier — likwidacji nadwyżek zbożowych.

Koncepcją, na której oparły się protokoły z 17 marca, jest trójkąt gospodarczy austriacko-węgiersko-włoski, w którym stosunek Włoch nosi charakter pomocniczy. Austria i Węgry z natury uzupełniają się wzajemnie i rola ich we wzajemnych bilansach handlowych jest pierwszorzędna, choć nierównomierna (Węgry wywoziły w r. 1932 do Austrii 30% swego eksportu, Austria do Węgier tylko 8%). Czynnikiem, który ten wzajemny stosunek obciąża, jest nieproporcjonalnie wysoki deficyt Austrii w bilansie z Węgrami, wynoszący w r. 1932 ok. 70 milj. szyl., którego usunięcie byłoby możliwe jedynie drogą redukcji wywozu węgierskiego, gdyż odpowiednie zwiększenie przywozu austriackiego do Węgier nie jest w obecnych warunkach możliwe. Utrzymanie tego niepomysłnego dla Austrii stanu, pomimo całej sympatii dla Węgier, byłoby możliwe tylko w razie kompensaty na innym odcinku t. j. w handlu z innym krajem. Otóż Włochy, w przeciwieństwie do Węgier, mogłyby zwiększyć swój przywóz austriacki, oczywiście kosztem przywozu z innych krajów — i oświadczają w tym kierunku gotowość, zapowiadając w III Protokóle z dn. 17. III. udzielenie Austrii preferencyj w przyszłym układzie handlowym. Wyświadczając przysługę Austrii, czynią ją Włochy tem samem Węgrom i stałą się niejako łącznikiem pomiędzy niemi.

Z podpisanych dn. 17 marca układów, Protokół I, zawarty przez przedstawicieli trzech państw, zobowiązuje Austrię, Węgry i Włochy, ożywione „chęcią współdziałania w utrzymaniu pokoju oraz w odbudowie gospodarstwa europejskiego, w oparciu o poszanowanie niepodległości oraz praw każdego państwa“ — do porozumienia się w kwestiach, które je specjalnie obchodzą, lub które mają znaczenie ogólne, zgodnie z duchem obowiązujących traktatów przyjaźni włosko-austriackiego, włosko-węgierskiego i austriacko-węgierskiego, celem roz-

budowania przez zgodną politykę skutecznej współpracy państw europejskich, a szczególnie tego rodzaju współpracy Włoch, Austrii i Węgier. W tym celu przewiduje protokół wzajemne konsultacje, „ilekroć jedna przynajmniej ze stron uzna to za pożądane“.

Obok tego protokołu konsultatywnego, stwierdzającego na zewnątrz zacieśnienie związków Włoch z Austrią i Węgrami, podpisane zostały dwa porozumienia gospodarcze, Protokół II i III. Oba one, zarówno Protokół II między Włochami, Austrią i Węgrami, w sprawie rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych, jak Protokół III włosko-austriacki, stanowią tylko „pacta de contrahendo“, określając zasady przyszłych układów szczegółowych oraz ustalając ostateczny termin ich zawarcia na dz. 15 maja 1934. W Protokóle II strony kontraktujące, przeciwstawiając się „niezdrowym tendencjom autarkicznym“ i pragnąc rozwinąć wzajemne stosunki gospodarcze w oparciu o postanowienia konferencji w Stresie i o zasady Memorandum włoskiego z dn. 29 września 1933 r., aby zapomocą konkretnych zamierzeń ułatwić „gospodarczą odbudowę państw naddunajskich“, postanawiają 1-o) „rozszerzyć podstawy obowiązujących układów, zwiększając zakres ułatwień dla wzajemnych eksportów i zmierzając tym sposobem do coraz ściślejszego dopełniania się wzajemnych organizmów gospodarczych“. 2-o) „użyć niezbędnych środków celem przezwyciężenia trudności, wynikających dla Węgier ze zniżki cen zboża“; 3-o) „ułatwiać i rozwijać ruch tranzytowy w kierunku portów adriatyckich“; 4-o) powołać do życia stałą komisję z trzech ekspertów, która będzie miała powierzone śledzenie rozwoju stosunków gospodarczych między trzema krajami oraz formułowanie zaleceń w kierunku osiągnięcia celu wciąż pełniejszego rozwoju tych stosunków“. Dla powyższych zadań winny być w najbliższym czasie zawarte odpowiednie układy dwustronne, t. zn. między Austrią i Włochami, między Austrią i Węgrami i między Włochami a Węgrami; w każdym razie przed 15 maja 1934.

Protokół III wiąże tylko Włochy i Austrię, które „opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, wykazujących, że ich organizmy gospodarcze w znacznej mierze się uzupełniają, postanowiły uczynić dalszy krok w kierunku rozwoju i większej intensyfikacji wzajemnych stosunków gospodarczych“. Dn. 5 kwietnia 1934 rozpoczną się rokowania między dwoma rządami „dla zawarcia nowego układu, mającego na celu rozszerzenie oraz dostosowanie do obecnych stosunków układów obowiązujących między dwoma krajami“. Jak wynika z art. 2-go

przedmiotem przyszłych rokowań będzie przyznanie systemu preferencyjnego dla możliwie znacznej ilości produktów austriackich, co przy niektórych z tych produktów będzie poprzedzane porozumieniem między producentami obu stron. Protokół zawiera nadto zapewnienie, iż przyszły układ nie wykroczy poza granice niezbędne dla zachowania słuszných praw państw trzecich, zgodnie z art. 11 p. 3 Memorandum wrześniowego.

Oba protokoły gospodarcze stanowią logiczną całość. Protokół III, jak wynika z samego tekstu, jest „dodatkowy“ do Protokołu w sprawie rozwoju stosunków gospodarczych, zawartego między Włochami, Austrią i Węgrami. Precyzuje on jedynie funkcję „dopełniającą“ Włoch w grupie gospodarczej Włochy — Austrija — Węgry, a właściwie Węgry — Austrija — Włochy, zawierając wyraźne zobowiązanie Włoch do udzielania Austrii preferencyj celnych. Wzajemnie za te koncesje na rzecz Austrii a w konsekwencji i Węgier, zażądają Włochy od państw tych uprzywilejowania przywozu poprzez włoskie porty adriatyckie, t. j. Triest i Fiume, w której to sprawie Protokół II przewiduje zawarcie dwu oddzielnych układów bilateralnych. Faktycznie na wartość tego rodzaju rekompensat nasuwa pewne wątpliwości, podobnie jak zapowiedź „użycia niezbędnych środków celem przewyższenia trudności, wynikających dla Węgier ze zniżki cen zboża“. Wyjaśnienia tych wątpliwości należy spodziewać się w niedługim czasie.

Wyjaśnienia wymagałby również stosunek sygnatarjuszy protokółów do innych państw naddunajskich. Wprawdzie z ducha obu protokółów gospodarczych, nawiązujących do „zaleceń“ konferencji w Stresa i do Memorandum włoskiego z września 1933, można wydedukować tendencję do współpracy z temi państwami, brak jednak wyraźnych sformułowań w tym przedmiocie. Nie ulega wątpliwości, że państwa Małej Ententy postarają się same rzecz rozświetlić. Jak wynika z exposé min. Benesza w dn. 21 marca, państwa te nie widzą, względnie nie chcą widzieć, w paktach rzymskich wyłomu w dotychczasowym systemie. Ciężar zagadnienia nie leży jednak w interpretacjach prawnych i napewno nie w tym kierunku idą obecnie zainteresowania włoskich mężów stanu. Problem bowiem, który ich zaprzęta, to utrzymanie niepodległości Austrii — za wszelką cenę.

KOLEJNE FAZY INTERPRETACJI I STOSOWANIA DOKTRYNY MONROE'GO

W zeszycie 5 „Polityki Narodów“ roku zeszłego *) omówiłem nową interpretację doktryny Monroe'go, interpretację sformułowaną w r. 1930 przez Reuben Clark'a, późniejszego Ambasadora St. Zj. w Meksyku, a niedługo potem rozwiniętą przez Sekretarza i Podsekretarza Stanu w Gabinetcie Hoovera: Stimsona i Castle'a. Przytoczyłem również kilka przykładów, dowodzących wprowadzenia w życie tej nowej interpretacji — przez odmienne, niż do tej pory, stosowanie doktryny. Zastrzegłem wówczas, że ten zasadniczy zwrot miał miejsce przede wszystkim w stosunku do Ameryki Południowej i że w odniesieniu do państw Przesmyku Panamskiego i wysp, leżących w basenie Morza Karaibskiego, zmiana kursu nie mogła być tak nagła. Omówiłem przy tej okazji bardziej szczegółowo doktrynę regionalną, zwaną „Caribbean Policy“, zaznaczając jednocześnie, że w tych nawet ramach kurs imperjalistycznej polityki uległ pewnemu osłabieniu. Wreszcie w zakończeniu artykułu dałem wyraz przewidywaniom, że rząd wyłoniony przez stronictwo Demokratów, uchodzące za bardziej od Republikanów liberalne, będzie kontynuował i rozwijał w stosowaniu praktycznym ten nowy kurs poprzedniego rządu w stosunku do państw Ameryki Łacińskiej.

Rok rządów Roosevelta przewidywania te potwierdził: enuncjacje Prezydenta na ten temat, oświadczenie sekretarza Stanu Hull'a w Montevideo i zachowanie się Stanów Zjedn. w szeregu wypadków (wyszczególnionych w drugiej części niniejszego artykułu) są tego wymowną ilustracją.

Polityka Stanów Zjedn. wobec państw łańcisko-amerykańskich zmieniła kierunek nie tylko w teorii, lecz i w praktyce. Ugruntował się już, zapoczątkowany przed 3-ma laty nowy kurs stosowania dok-

*) Wiktor Podoski: Nowa interpretacja w St. Zjedn. doktryny Monroe'go. „Polityka Narodów“ 1933, Nr. 5 (maj), str. 42—49.

tryny Monroe'go. Otwiera on piątą z rzędu w historii tej ważnej tezy politycznej fazę jej ujmowania przez Stany Zjednoczone.

Przypomnijmy sobie w najkrótszym zarysie te kolejne fazy:

1) Istotną podstawą doktryny była zasada Jerzego Waszyngtona: unikania stosunków politycznych z państwami Europy. Zasada ta była, zwłaszcza w pierwszym okresie historii niepodległych Stanów Zjedn., fundamentem ich polityki zagranicznej. Jefferson określił to temi słowami: „Naszą pierwszą i zasadniczą wytyczną winno być: nigdy nie mięszać się do swarów Europy, drugą: nigdy nie dopuścić, by Europa mieszała się do spraw po tej stronie Atlantyku“. Ta zasada kompletnej separacji politycznej Ameryki od Europy, zasada o znaczeniu i pozytywnym i negatywnym, została w orędziu Prezydenta Monroe formalnie ujęta tylko w tem drugim znaczeniu: nie dopuszczania państw europejskich do spraw amerykańskich. Wpływały na to okoliczności specjalne — obawa przed terytorjalną ekspansją Europy na półkuli zachodniej, ekspansją, która naraz zagroziła Ameryce z dwóch stron. W r. 1823 Hiszpanja gotowała się, przy czynym udziale Świętego Przymierza, do unicestwienia zdobyczy niepodległościowych swych dawnych kolonij w Ameryce Południowej. Jednocześnie młodej republice północnoamerykańskiej groziła penetracja rosyjska od Cieśniny Beringa wzdłuż wybrzeża Pacyfiku. Wówczas Prezydent Monroe, po konsultacjach z byłymi Prezydentami Madisonem i Jeffersonem oraz Sekretarzem Stanu John Quincy Adamsem, wydał 2 grudnia 1823 r. orędzie, zawierające słynną doktrynę. Ważniejsze jej ustępy brzmią następująco:

...,nadeszła stosowna okazja do stwierdzenia, jako zasady, w której zaangażowane są interesy St. Zjedn., że kontyngenty amerykańskie, — dzięki wolnym i niepodległym warunkom, jakie zdobyły i utrzymują, — nie mogą być odtąd uważane za teren przyszłej kolonizacji jakiegokolwiek państwa europejskiego. „Gdy prawa nasze są przekroczone lub poważnie zagrożone, wówczas dopiero oburzamy się na krzywdy lub przygotowujemy do obrony. Z ruchami na tej półkuli my jesteśmy z konieczności ściślej związani, a to z przyczyn, które są oczywiste dla wszystkich oświeconych i bezstronnych obserwatorów. System polityczny państw sprzymierzonych jest zasadniczo różny od amerykańskiego. Wypływa to z różnic, jakie istnieją między odnośniami rządami. Cały naród nasz przywiązany jest do naszego systemu rządzenia, który został osiągnięty kosztem takiej ilości krwi i mienia, który dojrzał dzięki mądrości najbardziej oświeco-

nych naszych obywateli i przy którym korzystamy z bezprzykładnej szczęśliwości.

„To też — w imię szczerości i przyjaznych stosunków, istniejących między St. Zjedn. a temi państwami — winniśmy oświadczyć, że uważaliśmy wszelkie usiłowania z ich strony przeniesienia swego systemu na jakąkolwiek część tej półkuli za grożące naszemu pokojowi i bezpieczeństwu. Do istniejących kolonij lub posiadłości jakiegokolwiek państwa europejskiego nie mieszałyśmy się i mieszać się nie będziemy. Ale w stosunku do rządów, które ogłosiły swą niepodległość i utrzymały ją, a którą — po gruntownej rozprawie i w myśl słusznych zasad — uznaliśmy, nie moglibyśmy oceniać mieszania się jakiegokolwiek państwa europejskiego, w celu uciskania lub innego kierowania ich losami, w innym świetle, niż jako objaw nieprzyjaznego ustosunkowania się wobec Stanów Zjedn.“ Oznaczało to, że Stany Zjedn. gotowe były przeciwstawić się zbrojnie wszelkim zakusom Europy na dalszą terytorjalną ekspansję na całej półkuli amerykańskiej.

Doktryna jest pewnego rodzaju curiosum: enuncjacja Prez. Monroe, nieoparta o sankcję Kongresu, była przytem — z punktu widzenia prawnego — jednostronna. Nie objęta była ramami jakiegokolwiek traktatu między St. Zjedn. a państwami Ameryki Łacińskiej, względnie Europy. Dopiero w Umowach Haskich z r. 1899 i 1907 znajdujemy specjalne zastrzeżenia na rzecz doktryny, zastrzeżenia uwzględnione później w art. 21 Paktu Ligi Narodów.

W tej najprostszej interpretacji doktryna stosowana była od pierwszego roku jej ogłoszenia, kiedy Stany Zjednoczone nie dopuściły do sprzedaży Kuby rządowi francuskiemu.

Deklaracje Prezydenta Polka w jego orędziach z r. 1845 i r. 1848 oparte są na doktrynie. Gdy usamodzielnieni Indianie Jukatana zwrócili się równocześnie do St. Zjedn. i W. Brytanji z propozycją przejęcia rządów i ustalenia na tym półwyspie swej władzy, Polk oświadczył, że jakkolwiek nie zamierza doradzać Kongresowi poczynienia jakichkolwiek kroków celem objęcia „panowania i suwerenności“ nad Jukatanem, to równocześnie nie może się zgodzić, by to „panowanie i suwerenność“ przeszły w ręce Hiszpanji, W. Brytanji lub jakiegokolwiek innego mocarstwa Europy.

Gdy w r. 1848 W. Brytania zamierzała powiększyć swe zdobycze kolonialne na wybrzeżu Mosquito (obecna Nikaragua) i, wspomaganą przez Indian miejscowych, zawładnęła miastem San Juan del

Norte, akcja ta wywołała ostry protest Stanów Zjedn. Była nawet mowa o wojnie. Na mocy traktatu w Managua z r. 1860 W. Brytanja ostatecznie odstąpiła na rzecz republiki Nikaragua od swych roszczeń do wybrzeża Mosquito i zaniechała planów budowy kanału poprzez terytorjum tej republiki.

Zakończenie interwencji francuskiej w Meksyku w r. 1867, które pociągnęło za sobą tragiczny zgon cesarza Maksymiljana, spowodowane było ultimatum Stanów Zjedn., opierającym się na doktrynie Monroe'go. Napoleon III, powodowany również sytuacją w Europie zmuszony był odwołać wojska francuskie z Meksyku i przerwać okupację, dokonaną w okresie, gdy Stany Zjedn. pogrążone były w kilkunastoletniej krwawej wojnie domowej.

Długoletni spór graniczny między Wenezuelą a Gwianą Brytyjską spowodował w r. 1895 ostry kryzys, gdy władze wenezuelskie zaarrestowały oddział policji brytyjskiej. Policjantów zwolniono, ale Poseł Wenezueli w Waszyngtonie, powołując się w interesie swego kraju na doktrynę Monroego, zaapelował do Rządu Stanów Zjedn. o pomoc. Wówczas Prezydent Cleveland w orędziu do Kongresu oświadczył, że usiłowania W. Brytanji samodzielnego rozstrzygnięcia sporu granicznego, bez uciekania się do arbitrażu, uważane będzie przez Waszyngton za casus belli. Ostatecznie konflikt załatwiono w drodze arbitrażu.

Niedopuszczenie Japonji do uzyskania koncesji w Zatoce Magdaleny w obecnym stuleciu było ostatnią ilustracją stosowania doktryny w jej pierwotnym ujęciu.

Warto zauważyć, że przez cały wiek XIX Stany Zjedn. nie przeszkadzały takim interwencjom europejskim w Ameryce Łacińskiej, które nie pociągały za sobą nowych zdobyczy terytorjalnych. Istotnie nie brak było wypadków, kiedy flota angielska i hiszpańska blokowały porty Ameryki Łacińskiej.

2) Druga faza stosowania doktryny rozpoczyna się z rokiem 1903, kiedy akcja dyplomatyczna Prezydenta Teodora Roosevelta, poparta obecnością amerykańskiej floty wojennej pod Portorico, zmusiła okręty niemieckie, brytyjskie i włoskie do odstąpienia od wybrzeży Wenezueli, gdzie państwa te zamierzały drogą blokady dochodzić swych należności finansowych. Z drugiej strony, w rezultacie nacisku Stanów Zjedn., Wenezuela zgodziła się na zapłacenie części należności. Sprawę ostatecznie załatwił Stały Sąd Rozjemczy w Hadze.

Od tego czasu jakakolwiek interwencja zbrojna państw Europy, nawet bez celu zdobyczy terytorjalnych, poczytywana była

przez Stany Zjedn. za krok im nieprzyjazny i grożący ich pokojowi i bezpieczeństwu.

3) To nastawienie doprowadziło logicznie do trzeciej z kolei fazy interpretacji doktryny. Skoro Stany Zjedn. przestały zezwalać na interwencje Europy w celu rewindykacji długów lub uśmierzania rewolucji w obronie swych zagrożonych interesów materialnych, musiały same podjąć się tej roli, aby przez własną interwencję w obronie interesów, tak swoich jak i obcych, usunąć potrzebę interwencji europejskiej.

To też, gdy w r. 1904 powstał podobny jak w Wenezueli problem w stosunku do San Domingo, i republice tej groziła interwencja zbrojna państw Europy, Teodor Roosevelt wydał proklamację, w której oświadczył, że w wypadkach wymagających interwencji na półkuli zachodniej, Stany Zjedn. mogą być zmuszone do „wykonywania m i ę d z y n a r o d o w e j władzy policyjnej“. To rozszerzenie doktryny Monroe'go znane jest pod nazwą „dedukcji Roosevelta“ („The Roosevelt Corollary“). Od tego czasu zaczynają się częste, a nie przysparzające Stanom Zjedn. popularności, interwencje w państewkach, położonych w basenie Morza Karaibskiego.

Tę rozszerzoną w ujęciu, a zwężoną terytorjalnie doktrynę określają mianem „polityki karaibskiej“ (którą właśnie w roku zeszłym szczegółowiej omówilem), a jej poszczególne odcienie: polityką baz morskich, dyplomacją dolarową, opieką nad cudzoziemcami, imperjaлизem finansowym i t. p.

Zwężenie i zastrzeżenie doktryny na tym odcinku tłumaczy się ogromnem znaczeniem, jakie dla Stanów Zjedn. posiadają państewka, leżące w Przesmyku Panamskim i na wyspach Morza Karaibskiego. Znaczenie to wypływa tak z wartości strategicznej tego rejonu, jak i z faktu ogromnych inwestycji kapitałów amerykańskich.

4) Za Prez. Coolidge'a rozpoczęła się nowa faza stosowania doktryny. Było to, nieudane w rezultacie, usiłowanie rozciągnięcia doktryny nie tylko w sensie ochrony życia i mienia obcych obywateli, ale już prowadzące do zachowania pewnego ustroju społecznego w danym kraju. Gdy w r. 1917 rewolucyjny rząd Meksykański ogłosił upaństwowienie minerałów i olei skalnych, Prez. Coolidge — za sprawą amerykańskich koncernów naftowych — wypowiedział się oficjalnie za utrzymaniem praw nabytych przez cudzoziemców.

Stanowisko to o mało nie spowodowało wojny. Zażęgały ją talent i takt p. D. W. Morrow, którego Coolidge w ostatniej chwili — dla ratowania sytuacji — posłał na ambasadora do Meksyku. Misja

p. Morrow była wielkim sukcesem. Stała się zwiastunem końca dyplomacji dolarowej i finansowego imperjalizmu i początkiem polityki przyjaźni i nieinterwencji.

5) Polityka ta, prowadzona i rozwijana od tej pory szczerze i skutecznie przez Prezydenta Hoovera i jego sekretarza Stanu Stimsona, obecnie kontynuowana jest przez Prez. Roosevelta i jego Sekretarza Stanu Hull'a. Przykładów na to jest niemało:

W końcu r. 1930 Departament Stanu ogłosił książkę Reuben Clarka (zastępcy ambasadora D. Morrow, a potem jego następcy w Meksyku), prostującą spaczoną linię doktryny Monroe'go, a prostującą w tym sensie, że doktryna zwrócona jest przeciwko Europie w znaczeniu defensywnym, nie zaś przeciwko Ameryce Łacińskiej w znaczeniu ofensywnym *).

6 lutego 1931 Sekretarz Stanu Stimson powtórzył i rozwinął oficjalnie tę tezę na zebraniu „Council on Foreign Relations“ w New Yorku.

4 lipca 1931 Podsekretarz Stanu Castle uczynił to samo w Charlottesville z okazji setnej rocznicy śmierci Prez. Monroe.

Na szczególną uwagę zasługuje ustosunkowanie się Stanów Zj. do poczynañ Ligi Narodów wobec spraw terytorjalnych państw Ameryki Południowej. Już przy końcu administracji Hoovera Stany Zjedn. nie oponowały, aby rozstrzygnięciem sporu Boliwia-Paragwaj o Chaco i sporu Peru-Kolumbia o Letycję zajęła się Liga. W obu wypadkach wysłane z Genewy komisje przebywają na spornych terytoriach i pertraktują ze zwaśnionymi stronami. Rzecz jeszcze przed paru laty nie do pomyślenia! Interpretacja doktryny uległa widać w pojęciu Waszyngtonu tak grubotnej zmianie, że wymienionych faktów nie uznano tam nawet za kolidujące ze specjalnem zastrzeżeniem w art. 21 Paktu Ligi Narodów.

Obecna demokratyczna administracja kontynuuje tę politykę, uważając, że wypełnia zarazem zapowiedź poprzedniego Prezydenta z tego stronnictwa, wielkiego Wilsona. Oświadczenie jego w Mobile w r. 1913, że „Stany Zjedn. nigdy więcej nie przyłączą do swego terytorjum choćby jednej piędzi ziemi drogą zdobyczy“, oświadczenie zupełnie na owe czasy przełomowe i mocno krytykowane przez współczesnych, a zwłaszcza przez następną administrację, republikańską, — stało się jednak zapowiedzią późniejszych tendencji, które są od paru lat realizowane.

*) omówiłem to obszerniej w artykule zeszłorocznym.



Prez. Franklin D. Roosevelt dał im wyraz trzykrotnie: najprzód 16 maja 1933 r., w orędziu do wszystkich Szefów Rządów, proponując, aby „w okresie rozbrojenia żadne państwo nie przekraczało swych granic przy pomocy jakichkolwiek sił zbrojnych“, następnie 28 grudnia tegoż roku na obchodzie rocznicy urodzin Prez. Wilsona, oświadczając, że „nadszedł czas uzupełnienia i rozszerzenia deklaracji“ z Mobile. Uzupełnienie Prez. Roosevelta polega na zapowiedzi, że „odtąd polityka Stanów Zjedn. jest przeciwna interwencji zbrojnej“. Rozszerzenie polega na stwierdzeniu, że w razie konieczności interwencji, będzie ona „wspólnym udziałem całego kontynentu, na którym wszyscy jesteśmy sąsiadami“.

Te ważne enuncjacje, kładące oficjalny kres nawet „polityce karańskiej“, zostały powtórzone przez Prezydenta w jego orędziu do Kongresu. Sekretarz Stanu Cordell Hull ze swojej strony złożył na konferencji panamerykańskiej w Montevideo 19 grudnia r. z. oświadczenie co do zaniechania przez Stany Zjedn. polityki interwencyjnej w stosunku do Ameryki Łacińskiej. Wysłanie na tę konferencję w składzie delegacji Ameryki Północnej, oprócz Hull'a, wspomnianego wyżej Reuben Clark'a, pierwszego oficjalnego rzecznika nowej interpretacji doktryny Monroe'go, dowodzi chęci zmanifestowania tych tendencji rządu waszyngtońskiego przy tak ważnej okazji.

Zachowanie się Stanów Zjedn. w okresie ostatnich rewolucyj na Kubie poszło już zupełnie po linii tych tendencji. Niepodobna było wyobrazić sobie jeszcze przed kilku laty, aby Rząd waszyngtoński zechciał tak dalece wyrzec się opieki nad republiką, nad której kolejnymi rządami sprawował istotną kontrolę. Stany Zjedn. posiadają nawet prawny tytuł do interwencji zbrojnej na tej wyspie, a to na mocy „Platt Amendment“. Poprawka ta, stanowiąca część integralną stałego traktatu między Kubą a Stanami Zjednoczonymi (obowiązujący od r. 1904), stwierdza, że Kuba uznaje prawo Stanów Zjedn. do interwencji „w celu zachowania niepodległości Kuby, utrzymania rządu odpowiedniego do zachowania ochrony życia, mienia i wolności obywateli amerykańskich“. Mimo to jednak Rząd Waszyngtoński unikał za wszelką cenę interwencji i żaden z 30 amerykańskich okrętów wojennych, stojących w pogotowiu, nie wysadził desantów na Kubie. Zamiast akcji zbrojnej, Stany Zjedn. prowadziły układy nad taktyką postępowania z państwami ABC.

Zmianie uległ nawet stosunek do Haiti — tak daleko pod względem cywilizacji stojącej i tak mało usamodzielnionej politycznie republiki — z Prezydentem i Gabinetem, złożonym z murzynów i mu-

latów. 7 sierpnia r. z. Stany Zjedn. zawarły umowę z Haiti, zobowiązując się do wycofania swych oddziałów wojskowych przed 1 października 1934 r., a 29 listopada r. z. Prez. Roosevelt zakomunikował Prezydentowi tej republiki, że Stany Zjedn. gotowe są zrzec się kontroli finansowej, o ile rząd Haiti zapewni dostateczną gwarancję interesom prywatnych posiadaczy obligacji tej republiki.

Podczas wizyty Prezydenta Panamy w Waszyngtonie w r. z. przyznano temu państwu szereg udogodnień gospodarczych.

Dają się więc zaobserwować manifestacyjne posunięcia przyjazne tak wobec państw Ameryki Południowej, jak Centralnej.

Wszystkie te fakty, a wymieniam tylko ważniejsze, dowodzą bardzo zasadniczej przemiany, jaka się ostatnio dokonała w rządzie i opinii Stanów Zjedn. w stosunku do państw Ameryki Łacińskiej. Nastąpiła nowa era w historii półkuli zachodniej: pogrzebanie doktryny Monroe'go w tej interpretacji, jaką jej przez sto lat zgórą nadały kolejne rządy Stanów Zjedn., kontynuacja i rozszerzanie programu poprzedniego rządu i ziszczenie przez to zapowiedzi Prez. Wilsona, powtórzonej przez Prez. Roosevelta w chwili obejmowania przezeń władzy, zapowiedzi współzycia na stopie „dobrego sąsiada“.

SPRAWY ROZBROJENIOWE

GRUDZIEŃ — LUTY 1934

29 listopada Biuro Konferencji Rozbrojeniowej zdecydowało bez dyskusji, na posiedzeniu „niemem“, zawieszenie prac Konferencji celem umożliwienia pertraktacyj dyplomatycznych między zainteresowanymi państwami. Konferencja uznała po długich zabiegach kuliarych, po szeregu konwentyklów prywatnych między przedstawicielami wielkich mocarstw, iż konieczna jest, przynajmniej na pewien okres czasu, zamiana normalnej metody prac w szerszym gronie, gdzie, jak twierdzono, jest niepodobieństwem uchronić się od świadomych i nieświadomych niedyskrecyj, na kontakty dyplomatyczne między gabinetami. Dodajmy, że liczone się poważnie z dwiema jeszcze okolicznościami — z koniecznością odsunięcia się od Genewy, gdzie ubył jeden z najważniejszych partnerów, oraz z niechęcią, jeśli nie wprost organicznym lękiem większości mocarstw do tworzenia poza Niemcami jakichkolwiek faktów dokonanych i występowania z jakimkolwiek ujednolajnionym programem, mogącym, w rozumieniu Niemiec, uchodzić za nowy „Diktat“.

Negocjacje dyplomatyczne toczyły się w dwojaki sposób — z jednej strony miały miejsce rozmowy i wymiany not między niektórymi zainteresowanymi gabinetami, z drugiej zaś strony, równoległe do tych normalnych metod dyplomatycznych, rozwijała się medjacyjna akcja angielska, która wyraziła się w jeździe na kontynent 2 członków gabinetu W. Brytanji, a mianowicie w okresie Bożego Narodzenia Sir John Simon'a oraz w drugiej połowie lutego lorda prywatnej pieczęci, kapitana Eden'a. Okazało się zatem, że normalne drogi dyplomatyczne wobec doniosłości zagadnień nie okazały się wystarczającymi i że było koniecznem uciec się do tak niezwykłych metod, jak okólne jazdy członków gabinetu (porównywano objazd stolic przez lorda Tajnej Pieczęci z misją Haldane'a do Berlina w 1912 r., której negatywne wyniki w niemalym stopniu przyczyniły się do wzięcia przez W. Brytanię udziału w wojnie w 1914 r.). Dalej jest charakterystyczne, że element poufności cechujący metody dyplomacji przed wojennej nie został utrzymany w całej rozciągłości w toku tych pertraktacyj. Znamy już niemal wszystkie szczegóły pertraktacyj. Wszystkie ważniejsze noty złożone w czasie pertraktacyj zostały ogłoszone. Jak widzimy, chodzi tu zatem o akcję dyplomatyczną zupełnie swoistą,

odwołującą się bezustannie do opinii świata, w celu usprawiedliwienia się ze strony rządów biorących udział w rokowaniach wobec innych państw oraz wobec własnych „wyborców”. Oddziaływanie polityki wewnętrznej na bieg pertraktacji rozbrojeniowych, tak znamienne dla wszystkich poprzednich ich faz, należy mieć stale na oku, aby zrozumieć tło posunięć w tej najważniejszej od Wersalu negocjacji dyplomatycznej.

Poniżej staramy się w świetle opublikowanych materiałów, zrekonstruować przebieg pertraktacji.

Pierwsza faza, to bezpośrednie rozmowy francusko-niemieckie. Zgóry można było przewidzieć, że nie doprowadzą one bezpośrednio do żadnego rozwiązania, choć nie brakowało pewnych złudzeń co do tego wśród niektórych polityków francuskich, jak i w pewnych kołach genewskich. Pierwsze zafiksowanie stanowiska niemieckiego w toku tych pertraktacji, to aide-mémoire zakomunikowane przez Rząd niemiecki ambasadorowi francuskiemu w Berlinie w dniu 18 grudnia 1933; charakterystyczne, że memorandum to zostało najpóźniej opublikowane, bo dopiero w dniu 9 marca 1934 w dossier Prezesa Konferencji Pana Hendersona. Stanowisko niemieckie jest tu zarysowane z całą bezwzględnością i szczerością, daleką od genewskich półtonów i niedomówień. Memorandum niemieckie stwierdza:

1) Iż niepodobna liczyć się w momencie obecnym z jakimś poważniejszym rozbrojeniem państw „silnie uzbrojonych” wobec postawy, jaką zajęły te państwa, a w szczególności Francja, (kwestja odpowiedzialności za niedojście do rozbrojenia ogólnego wyraźnie została zaznaczona). Rozbrojenie nazwane jest w warunkach obecnych „une illusion qui ne peut que compliquer les relations des peuples entre eux au lieu de les améliorer”.

2) Państwo niemieckie jest jedynym państwem, które istotnie wypełniło obowiązki rozbrojenia wpisane w Traktacie Wersalskim.

3) Niemcy mają prawo do równości traktowania w obrębie swego własnego bezpieczeństwa; w innym miejscu noty powiedziano o całkowitej (complète) równości praw.

4) Przystosowanie (adaptation) zbrojeń niemieckich do potrzeb bezpieczeństwa Rzeszy oraz ich przystosowania częściowe do zbrojeń sąsiadów nie powinno wywołać wyścigu zbrojeń, gdyż propozycje niemieckie odnoszą się wyłącznie do zbrojeń obronnych. Niemcy nie wyzyskają całkowicie swych praw i zobowiązują się dobrowolnie (de son plein gré) do umiarkowanego użytku z prawa do równości (...un usage si modéré que cette égalité ne puisse être considérée par aucune puissance européenne comme une menace offensive...).

5) Państwa silnie uzbrojone zobowiązałyby się do niepowiększania swych obecnych zbrojeń i w ten sposób uniemożliwiony byłby wyścig zbrojeń.

Jak sobie teraz wyobraża rząd niemiecki przyszłą konwencję co do zobowiązań wszystkich kontrahentów, (poza „trêve des armements“ dla państw „fortement armés“) — jako przyjęcie pewnych reguł prowadzenia wojny (coś w rodzaju konwencji haskich, humanizujących metody walki), zgoda na kontrolę, przyczem Niemcy przyjmują zasadę kontroli perijodycznej i automatycznej, równej dla wszystkich oraz zawarcie przez państwa europejskie paktów o nieagresji, odnawianych co 10 lat.

Co do stypulacji dotyczących specjalnie Niemiec — stany 300.000; zamiana Reichswehry na armję o krótkim terminie służby, co Niemcy przyjęły już na konferencji rozbrojeniowej, z tem jednak, że zamiana ta będzie rozłożona na szereg lat (plusieurs années) ze względu chociażby finansowych; normalna dotacja w broń defensywną zwiększonych efektywów niemieckich; żadnych zmian organizacyjnych w S. A. i w S. S., jako organizacji niewojskowych i stanowiących element nieodłączny od systemu politycznego rewolucji narodowo-socjalistycznej, a co zatem idzie i państwa narodowo-socjalistycznego. Rząd Rzeszy zobowiązuje się dostarczyć dowodu prawdziwości twierdzeń co do absolutnie niewojskowego charakteru organizacji S. A. i S. S. pod warunkiem wzajemności w odniesieniu do organizacji analogicznych w innych państwach. W końcu noty poruszono zagadnienie paktu Reńskiego z propozycją odesłania go do rokowań oddzielnych, (chodzić tu będzie o zonę zdemilitaryzowaną, którą Niemcy uważają za ograniczenie swej suwerenności).

Odpowiedzią na to memorandum niemieckie było memorandum umfrancuskie z 1 stycznia 1934 r. Jest ono b. uprzejme w tonie, zostawia wszystkie możliwości do dalszych pertraktacji otwarte, żadnej sprawy definitywnie nie załatwia, powołując się na konieczność zasięgnięcia opinii wszystkich zainteresowanych. Dla charakterystyki noty nie byłoby może bezprzedmiotowem przytoczyć kilka zdań z ciekawego artykułu p. Jacques Bardoux p. t. „Deux notes franco-allemandes 1 janvier et 19 janvier“ („Le Temps“ 2.III. 1934):

„Le document français, daté du 1 janvier 1934, n'est pas tant une note de gouvernement au cours de négociations entre Etats, qu'une profession de foi, à l'usage de tiers. Les rédacteurs n'ont pas eu pour objet d'exercer sur les destinataires allemands une action prévue, mais de produire sur les lecteurs occasionnels une impression reconfortante. Les paragraphes sont disposés et les termes sont choisis de manière à apaiser. Rien n'est noué rigoureusement. Tout est parlementairement arrondi. Ni mailles serrées, ni pointes dures. Du confort: il est accueillant. Une musique: elle berce. Et, pour un peu, le lecteur cherche un bulletin de vote à déposer dans l'urne.“

Memorandum zawiera tezy francuskie tak, jak były one już sformułowane w ostatniej fazie konferencji w Genewie, może tylko stość zarysowania poszczególnych zagadnień lub ich kolejność godną są bacniejszej uwagi. A więc przedewszystkiem, co się tyczy bezpie-

czeństwa, to schodzi ono w wymianie francusko-niemieckiej na plan dalszy. Jest to zagadnienie, którego Francja nie chce omawiać inaczej niż wspólnie z mocarstwami anglosaskimi. Bezpieczeństwo w memorandum francuskim łączy się organicznie, stapia się niemal, z zagadnieniem kontroli. Sceptycyzm co do paktów o nieagresji, proponowanych przez Niemcy, tłumaczy się obawą o los Locarna podminowanego w ten sposób oraz głęboką nieufnością wywołaną sytuacją austriacką, do której odnosi się wyraźnie następujący passus:

„Il va de soi que la conclusion de tels pactes (de non-agression) ne serait opportune que dans la mesure où sans rien retrancher des garanties de sécurité résultant des accords déjà en vigueur, et notamment des accords de Locarno, elle serait susceptible d'en ajouter de nouvelles, mettant les signataires à l'abri, à la fois de toute menace contre leur indépendance extérieure et de toute tentative d'immixtion dans leurs affaires intérieures.“

Nota francuska unika w sposób wyraźny polemiki na temat obecnego stanu zbrojeń niemieckich i stosunku ich do zobowiązań, wynikających z Traktatu Wersalskiego. Zaznaczono to między wierszami we wstępie, a w dziale, gdzie z konieczności nasuwa się ocena obecnego stanu rzeczy, a mianowicie w odniesieniu do formacji paramilitarnych zauważono, że formacje te „posent un problème militaire qui ne saurait être éludé.“

Zagadnieniem centralnem w memorandum francuskim jest oczywiście równouprawnienie Niemiec w dziedzinie uzbrojeniowej. Memorandum wypowiada się przeciw „réarmement substantiel“ oraz „réarmement immédiat“, prócz tego „wyrównanie zbrojeń“ uwarunkowane jest szeregiem „conditions préalables“, do których należy w pierwszym rzędzie ustanowienie i wypróbowanie skuteczności kontroli — nawrót drogą okólną do idei okresu próbnego — oraz „égalsation et uniformisation des effectifs“. Zaznaczyć należy, że w zasadzie oba te warunki poprzednia nota niemiecka przyjmuje, jakkolwiek nie bez zastrzeżeń. Nie tu leży zatem główna różnica między koncepcjami francuską a niemiecką, jeśli chodzi o stany, ale na terenie organizacji t. zw. paramilitarnych. Memorandum francuskie kładzie największy nacisk na to zagadnienie, przechodząc całkowicie do porządku dziennego nad zapewnieniami niemieckimi co do niemilitarnego charakteru organizacji S. A. i S. S.

Memorandum francuskie musiało przeciwstawić twierdzeniom niemieckim o niemożności dojścia w obecnych warunkach do porozumienia w sprawach rozbrojeniowych francuski program rozbrojeniowy.

Francja zgadza się zatem na redukcję swoich stanów równoległą do transformacji Reichswehry aż do osiągnięcia równych stanów z Rzeszą, jeśli chodzi o stany francuskie metropolitalne, (bez kolonij). W dziedzinie materiałowej Francja zgadza się na zafiksowanie stanu obecnego w stosunku do swego własnego stanu posiadania, i na za-

kazaz wytwarzania nowych broni kategorii, które będą zabronione w konwencji dla wszystkich państw.

W drugim okresie, którego rozpoczęcie uwarunkowane jest przez „l'expérience et la mise au point d'un contrôle“, będzie miało miejsce stopniowe znoszenie materiałów definitywnie zabronionych przez konwencję oraz przyznawanie, również stopniowe, materiałów do zwozonych państwu rozbrojonym przez traktaty.

Nota francuska wchodzi nawet w pewne precyzje, jak mogłoby wyglądać rozbrojenie w tej drugiej fazie (np. artylerja, granica kalibru 15 cm.). Rozumiejac, że zbrojenia lotnicze będą odgrywały najwazniejszą rolę w rewindykacjach niemieckich, rząd francuski godzi się na redukcję 50% swego materiału lotniczego w służbie „dès les premières années de l'application de la convention“, gdy zatem konwencja zacznie już być wykonywana, pod warunkami przyjęcia tej samej redukcji przez główne floty lotnicze oraz zaprowadzenia skutecznej kontroli awiacji cywilnej.

W warunkach memorandum francuskiego dojście do równoprawnienia jest zatem umozliwione po pewnym okresie czasu w drodze stopniowego zniżania poziomów zbrojeń państw silnie uzbrojonych i częściowego dozbrojenia państw rozbrojonych na podstawie traktatów po upływie tego okresu. Nota francuska domaga się w końcu powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Charakterystyczne jest też podkreślenie, w powołaniu się na oświadczenia kanclerza Hitlera, że między Niemcami a Francją niema „revendication territoriale“.

Najlepszym komentarzem ówczesnych intencji autorów tego memorandum jest mowa wygłoszona przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych, Paul Boncoura, na posiedzeniu Izby Deputowanych w dniu 16 stycznia r. b. Z przemówienia tego wyjmujemy następujące zdanie:

„Sans équivoque possible, sans intermédiaire, en tête à tête, la France met l'Allemagne à même de juger de ce que nous restons prêts à faire en collaboration avec tous, pour que la question se resolve, non pas par des réarmements qui seraient le point de départ de la course aux armements pour tous, mais par des réductions progressives, opérées en corrélation avec les garanties extrêmement précises qui sont à la base même de notre position“.

Duet francusko-niemiecki przy sprecyzowaniu wzajemnych pozycji nie zapowiadał jednak możliwości kompromisu. W momencie tym występuje pierwsza akcja medjacyjna angielska: podróż Sir Johna Simona do Paryża i Londynu. Niewątpliwie leżało w interesie angielskim zapewnić sobie poparcie Włoch, aby tembardziej zwiększyć siłę nacisku na obie strony, Niemcy i Francję. Do uzgodnienia jednak w tym czasie w Rzymie nie doszło, gdyż Włochy wystąpiły ze swymi własnymi koncepcjami, których narazie rząd angielski nie mógł zaaprobować ze względu na to, że z uwagi na program rozbrojeniowy opozycji musiał wyczerpać wszystkie możliwości zawarcia konwencji

rozbrojeniowej. Doktryna włoska została sprecyzowana w memorandum z dnia 3 stycznia, złożonem Sir John Simonowi w czasie jego pobytu w Rzymie. Dzięki specyficznemu stanowisku włoskiemu w sprawach rozbrojeniowych nie spotkamy się tutaj bynajmniej z programem rozbrojeniowym, obliczonym na dalszą przyszłość — mowa tam jest jedynie o pewnych propozycjach konkretnych, mogących bezpośrednio wejść w życie. Stanowi to całkowity kontrast do propozycji francuskich, mówiących przede wszystkim o przyszłości.

Zdaniem włoskiem, analogicznie do memorandum niemieckiego z dn. 18 grudnia 1933 r., można w obecnych warunkach myśleć jedynie o ograniczeniu zbrojeń na obecnych poziomach, czyli o utrzymaniu status quo zarówno pod względem stanów jak i materiału. Nota włoska wypowiada się, poraz pierwszy w formie tak kategorycznej, przeciw sprowadzeniu wojsk kontynentalnych europejskich do jednolitego typu t. zw. milicyjnego o krótkoterminowej służbie wojskowej, podkreślając związane z tem „delicati problemi” oraz zwiększenie obciążenia budżetowego („aggravio di spesa non compensato da economie nel campo del materiale”). O kontroli nota włoska nie wspomina zupełnie. Znany jest brak entuzjazmu rządu włoskiego do propozycji francuskich, zmierzających do sprecyzowania kontroli zbrojeń.

Nota włoska oddziela, idąc tutaj za koncepcjami niemieckimi, zagadnienie równości zbrojeń dla państw, rozbrojonych na podstawie traktatów, od zagadnienia rozbrojenia. Rząd włoski podkreśla niebezpieczeństwo rozwiązań, zachodzących w drodze faktów dokonanych, oraz kilkakrotnie zaznacza, iż postulaty niemieckie mają swe uzasadnienie prawne i moralne w fakcie niedopełnienia obowiązku rozbrojenia przez innych sygnatarjuszy Traktatów Pokojowych. Podkreśla dalej pokojowe nastawienie rządu Hitlera, zajętego dziełem reorganizacji wewnętrznej Rzeszy. Co do rozmiarów rozbrojenia, to Niemcy wyrzekają się sami „materiale potente”. Trzeba zatem z tego skorzystać i przyznać im zaraz: 300.000 stany z 12 miesięcznym okresem służby, artylerię do 155 m., artylerię przeciwlotniczą, tanki do 6 tonn, lotnictwo wywiadowcze i pościgowe.

Podobnie jak Francuzi, żądają Włosi powrotu Niemiec do Ligi Narodów, ma to być „un ultima e fondamentale contropartita all' accettazione delle richieste germaniche” — czyli, że powrót Niemiec do Ligi ma być z ich strony koncesją wzajemian za prawo do dobrojenia. Termin konwencji do 31 grudnia 1940 r.

Memorandum włoskie stanowi niewątpliwie ważny ewenement w pertraktacjach rozbrojeniowych, przekreśla ono niemal zupełnie plan angielski rozbrojeniowy i przyszły układ ogranicza właściwie do rozejmu zbrojeń oraz dobrojenia Niemiec. Tego rodzaju posunięcie ze strony Włoch wskazuje na ewolucję w kierunku znacznego oddalenia się od podstaw dotychczasowych prac Konferencji Rozbrojeniowej, jeśli nawet nie zupełnego przekreślenia całego niemal jej dorobku.

Duet niemiecko-francuski nie przerywa się jednak. Niemcy odpowiadają w dniu 19 stycznia na memorandum francuskie z 1 stycznia. Odpowiedź niemiecka jest o wiele uprzejmiejsza w tonie od memorandum z 18 grudnia, w treści jej natomiast zmian zasadniczych niema, nie widać żadnego zbliżenia między tezami obu rządów. Żadna sprawa nie jest pozostawiona w cieniu, wszystkie „kropki nad i” postawione, od przeciwnika wymaga się takiej samej dokładności i rzeczowości. Nota niemiecka wraca do koncepcji utrzymywania zbrojeń innych państw na dotychczasowych poziomach na czas trwania pierwszej konwencji rozbrojeniowej wobec niemożności osiągnięcia właściwego rozbrojenia i powtarza tezę poprzedniego memorandum co do przystosowania zbrojeń niemieckich do zbrojeń innych państw w myśl zasad równości. Koncepcje memorandum francuskiego z 1 stycznia zostały poddane gryzącej krytyce, podkreślającej przedewszystkiem utrzymanie przez Francję jej armii kolonialnej oraz odsunięcie właściwego rozbrojenia do 2-jej fazy („also nach mehreren Jahren”), której początek został uzależniony od szeregu warunków. Na czoło rewindykacji niemieckich zostały wysunięte sprawy lotnicze, (völlige Wehrlosigkeit Deutschlands in der Luft“). Kontrola, jako warunek rozpoczęcia fazy istotnego rozbrojenia, została przez memorandum zakwalifikowana jako niebezpieczny element niepewności (gefährlicher Unsicherheitsfaktor), co w rezultacie prowadziłoby do utrzymania w stosunku do Niemiec régime'u dyskryminacji jeszcze przez szereg lat. Konkretne żądania niemieckie nie zostały zmienione, tylko obszerniej umotywowane (300.000 armja, jako minimum, odrzucenie wliczenia do efektywów S. A. i S. S. z uwagi na ich niewojskowy charakter, konieczność wyposażenia przekształconej Reichswehry w broń defensywną, przytem od tego warunku uzależnione jest samo przekształcenie Reichswehry). Memorandum niemieckie uchyla się od wszelkich precyzji co do tego, jaki materiał jest, w rozumieniu niemieckiem, materiałem defensywnym, natomiast podkreśla skromny zakres żądań niemieckich. Wydaje się, jakby Niemcy nie chciały petyfikować swych postulatów w zakresie materiału i pragnęły zachować sobie do dalszych negocjacji awantażę programu bardziej elastycznego.

Natomiast memorandum niemieckie nie ogranicza się tylko do defensywy i rozwija w dalszym ciągu, w myśl założeń taktycznych, iż od defensywy lepszą jest zawsze ofensywa; do memorandum jest dołączony mianowicie kwestjonariusz, zawierający 13 pozycyj do odpowiedzi dla Francji. Celem tego kwestjonariusza jest przyparcie drugiej strony do muru, zmuszenie jej do precyzji już w tem stadium negocjacji i wskazanie jej złej woli. 3 pytania odnoszą się do wojsk kolonialnych francuskich, 4 pytania do materiału lądowego, przyczem poruszono sprawę redukcji ilościowej, 4 do materiału lotniczego, 1 do kontroli stoków materiału wojennego, 1 do zagadnienia rozbrojenia na morzu.

Charakterystyczne jest, że rząd niemiecki nie zajął żadnego stanowiska w sprawie ewentualnego powrotu Niemiec do Ligi Narodów,

pragnąc prawdopodobnie zaznaczyć w ten sposób, że nie uznaje związku tej sprawy z obecną negocjacją.

Gdy t. zw. Małe Biuro (Prezes Henderson i wiceprezisi Politis i główny sprawozdawca Benesz) przy udziale Sekretarza Generalnego Avenola i Dyrektora Sekcji Rozbrojeniowej zebrało się w dniu 20 stycznia w Genewie w czasie sesji Rady Ligi Narodów, sytuacja dyplomatyczna nie była jeszcze na tyle dojrzałą, aby można było mówić o zebraniu się Konferencji. Małe Biuro skonstatowało jednak postępy w rokowaniach („les progrès qui ont été signalés comme ayant résulté des efforts parallèles et supplémentaires”) i zdecydowało zebrać się ponownie w Londynie w dniu 13 lutego z tem, że przed 10 lutym miałyby państwa, biorące udział w negocjacjach, zawiadomić prezesa Konferencji o stanie spraw. W komunikacie M. Biura charakterystyczny jest zwrot „les gouvernements chargés des négociations”, co odpowiada koncepcji, jakoby państwa, biorące udział w negocjacjach, występowały na mocy mandatu Konferencji.

Dalszym ważnym etapem w negocjacjach jest przedstawienie przez W. Brytanię nowego planu rozbrojeniowego, ujętego w formie poprawek do poprzedniego planu Mac Donalda, a zakomunikowanego szeregowi państw w formie memorandum z dnia 29 stycznia r. b. Memorandum to zostało prawie zaraz podane integralnie do prasy, co spowodowało publikację również poprzednich not przez Francję, Niemcy i Włochy.

Memorandum brytyjskie stoi na gruncie pogodzenia jednoczesnego rozbrojenia państw silnie uzbrojonych z częściowym i stopniowym dozbrojeniem państw rozbrojonych na podstawie Traktatów. W Brytanja nie chce zatem przyjąć koncepcji włoskiej i niemieckiej, stojących na gruncie rozejmu zbrojeń. Memorandum brytyjskie stara się pogodzić pojęcia „bezpieczeństwa” i „równości”, ale co W. Brytanja ofiarowuje od siebie wzamian za ofiary, jakich wymaga od innych, w imię pokoju, to jedynie pewne rozszerzenie przedmiotu konsultacji, bez zmiany jednak jej charakteru, gdyż obowiązkiem stron jest jedynie, „exchange of views as to the steps to be taken”. Ta elastyczność obowiązków stron nie godzi się z bardziej rygorystycznym pojmowaniem gwarancji bezpieczeństwa według doktryny francuskiej. Pozatem memorandum podkreśla wagę paktów o nieagresji między Niemcami a ich sąsiadami, zaznaczając, że należałoby nawet wcielić organicznie tego rodzaju pakt do ogólnej konwencji rozbrojeniowej.

Teoretycznie memorandum brytyjskie uznaje pełne prawo Niemiec do równości, które musi doprowadzić do takiej sytuacji w ciągu pewnego okresu czasu, że bronie dozwolone dla jednych państw nie będą mogły być zabronione innym:

„the situation must be reached in which arms of a kind permitted to one state cannot continue to be denied to another”.

Analiza szczegółowa memorandum doprowadza do konkluzji, że jest ono ustępliwe w stosunku do Niemiec w zakresie stanów i organizacji paramilitarnych, w stosunku zaś do dozbrojenia jakościowego

pokrywa się naogół z koncesjami włoskimi, za wyjątkiem lotnictwa. Anglja godzi się przyznać Niemcom artylerję połową do 155 mm., artylerję przeciwlotniczą, tanki do 6 tonn. Dalsze koncesje rozłożone są na pewien okres czasu, jednakże z tem, że w końcowym okresie konwencji Niemcy miałyby do swej dyspozycji taki sam materiał, jak wszyscy inni kontrahenci i to w każdym razie, nie zaś warunkowo, jak w koncepcji francuskiej. Co do lotnictwa, to memorandum broni odpowiednich paragrafów planu Mac Donalda, wysuwając projekt powierzenia sprawy uzbrojenia lotniczego Stałej Komisji Rozbrojeniowej, która miałaby być stworzoną na mocy konwencji. W czasie studjów przeprowadzonych przez Stałą Komisję Rozbrojeniową państwa, które dotychczas były pozbawione lotnictwa wojskowego, miałyby oczekiwać rezultatów tych studjów; gdyby zaś w ciągu 2-ech lat prace Stałej Komisji nie doprowadziły do wyników pozytywnych, zakaz posiadania lotnictwa wojskowego byłby zniesiony. Jednakże nie przesądza to sprawy uzbrojenia ilościowego; jedynie przy końcu następnego okresu ośmioletniego Niemcy uzyskałyby faktyczną równość z wielkimi mocarstwami także pod względem ilościowym. Memorandum proponuje 10-letni termin trwania całej konwencji oraz zaznacza, że powrót Niemiec do Ligi Narodów ma być „essential condition of agreement”.

Tyle memorandum angielskie. Odbiega ono w tym od pierwotnego projektu Mac Donalda, że już zupełnie otwarcie dopuszcza do uzbrojenie niemieckie, zachowując, jeśli chodzi o uzbrojenie, normy projektu poprzedniego. W rozumieniu rządu angielskiego projekt ten miał się stać podstawą ostatecznego kompromisu a w każdym razie miał usprawiedliwiać rząd Mac Donalda wobec opozycji. Aby dokładnie zbadać intencje autorów memorandum oraz reakcję opinii angielskiej, należy tutaj odwołać się do debaty, jaka miała miejsce w Izbie Gmin w dniach 6, 7 i 8 lutego. W czasie tej debaty Sir John Simon, broniący memorandum w imieniu rządu, jeszcze silniej niż to miało miejsce w tekście podkreślił prawo Niemiec do równości, wyrażając zdanie, że „Germany's claim to equality of rights in the matter of armaments cannot be resisted and ought not to be resisted”, a na zapytanie członka Izby, labourzysty Maxton, odrzekł: „there is little likelihood of peace in the world if you try to put any country or race under an inferior jurisdiction”. To stanowisko rządu spotkało się z nader silną krytyką opozycji i było przyjęte bez entuzjazu przez zwolenników rządu. Charakterystyka memorandum przez p. Attlee w imieniu Labour Party: „a most lamentable production as the result of the deliberations on disarmament”; zdanie Chamberlaina o ustępiwie zrobionem na rzecz Niemiec przez przyznanie im statutu równości praw. „I think it was a mistake to concede it. I think it was a greater mistake to concede it in the particular circumstances in which it was conceded...”

Debata wykazała, iż w społeczeństwie angielskiem załamała się całkowicie wiara w powodzenie rokowań rozbrojeniowych, prowadzonych w takich warunkach, co z kolei wywołało pewną psychozę

zagrożenia bezpieczeństwa W. Brytanji. Jest to niewątpliwie zjawisko, które zacięży nad dalszemi negocjacjami, zwłaszcza w domenie lotnictwa. Prawe skrzydło konserwatystów zyskało w ten sposób nowy asumpt do swych żądań wyrównania zbrojeń lotniczych brytyjskich z innemi wielkimi mocarstwami. W końcu debaty zabrał głos w imieniu rządu Lord Prezydent Baldwin, aby podkreślić, iż coraz silniej na czoło wszystkich zagadnień rozbrojeniowych wysuwa się problemat sankcyj, oraz zapewniając, iż w razie ostatecznego rozbitcia się Konferencji Rozbrojeniowej rząd nie omieszką dokonać wszystkiego, co będzie niezbędne, w przyspieszonym tempie. Ustęp o sankcjach w przemówieniu Baldwina mógłby wskazywać na pewną ewolucję w kierunku zbliżenia się doktryny anglosaskiej do doktryny kontynentalnej, ale zdaje się, że inna interpretacja, bardziej wązka i realistyczna, jest również możliwa. Problemat sankcyj może służyć raczej dla uzasadnienia konieczności pewnego dozbrojenia się Wielkiej Brytanji niż dla sprecyzowania obowiązku wzajemnej pomocy. P. Baldwin powiedział wyraźnie, że chodzi tu o kwestję niesłychanie trudną (extraordinary difficult), a pewien ustęp jego może w zupełności wyraźnie wskazuje na możliwość takiej właśnie węższej intepretacji problematu sankcyj:

„every nation must do if it wants to make itself fit to be a partner and a colleague of the nations the time comes when sactions may have to be enforced“.

13 lutego zebrało się w Londynie ponownie Małe Biuro Konferencji. Konstatauje ono, „que des progrès avaient été réalisés“, ale uważa jednocześnie, że te postępy nie usprawiedliwiają jeszcze wznoszenia prac Konferencji. Z uwagi na zaprojektowany w tym czasie przez rząd brytyjski objazd przez lorda prywatnej pieczęci Edena szeregu stolic europejskich Małe Biuro postanowiło odroczyć zwołanie plenarne Biura do 10 kwietnia, pozostawiając możność Prezydentowi zwołania go wcześniej bądź według własnego uznania, bądź na żądanie jednego z rządów.

Przed zebraniem Małego Biura główne mocarstwa, prowadzące negocjacje, przekazały Przewodniczącemu dossier negocjacyj, które prawie w miesiąc potem, bo 9 marca, zostało opublikowane. W dossier tem zasługują na uwagę 2 dokumenty: memorandum rządu amerykańskiego z dn. 19 lutego oraz list rządu francuskiego z dn. 10 lutego.

Memorandum amerykańskie zawiera krótkie sprecyzowanie stanowiska rządu St. Zjednoczonych wobec memorandum brytyjskiego z dn. 29 stycznia. Rząd amerykańskich, wyrażając żal, że nowe propozycje brytyjskie nie idą tak daleko w zakresie rozbrojenia, jak to początkowo projektowano, wraca do swej idei uniwersalnego paktu o nieagresji, zawierającego zobowiązanie nieprzekraczania granic jakiegokolwiek państwa przez siły zbrojne drugiego w myśl znanych propozycji amerykańskich na Konferencji.

Pismo rządu francuskiego do przewodniczącego Hendersona z dn. 10 lutego oraz odpowiedź rządu fran-

c u s k i e g o na memorandum niemieckie z 19 stycznia, wręczona w Berlinie dn. 14 lutego, winny być traktowane łącznie, jako wyraz tendencji nowego rządu francuskiego. W piśmie z dnia 10 lutego rząd francuski podkreśla specjalnie 4 punkty: 1) sprawę formacji paramilitarnych niemieckich, („qui en dépit de certaines dénégations ont incontestablement un caractère militaire”), 2) nie-
możność przeprowadzenia jednoczesnego rozbrojenia jednych państw i uzbrojenia innych, 3) sprawę gwarancji wykonania zobowiązań rozbrojeniowych (sankcje), 4) oraz moment szybkiego dozbrajania się niektórych państw wbrew przepisom traktatowym. Memorandum francuskie z dnia 14 lutego odznacza się stylem o wiele bardziej lapidarnym i kategorycznym niż poprzednie memorandum z dnia 1 stycznia. Stwierdzając, że rząd niemiecki nie podjął szeregu kwestyj, zaznaczanych w poprzednim memorandum francuskim, i nie zajął wobec nich stanowiska, w szczególności wobec dwóch zagadnień zasadniczych: objęcia przez definitywę efektywów wszystkich formacji o charakterze wojskowym oraz uzależnienia zaopatrzenia armji niemieckiej w broń dozwoloną od znanych warunków, memorandum wyciąga wnioski o odrzuceniu propozycji francuskich z 1 stycznia r. b. en bloc. Tego rodzaju ujęcie sprawy pozwala rządowi francuskiemu na pewną swobodę ruchów w stosunku do swego uprzedniego programu, zafiksowanego w memorandum z dn. 1 stycznia, oraz na zamknięcie fazy rokowań bilateralnych z Niemcami. W odróżnieniu od poprzedniego memorandum rząd francuski stwierdza *expressis verbis* przekroczenie przez Niemcy postanowień traktatowych i wysuwa konieczność wyjaśnienia obecnego stanu rzeczy, jeśli chodzi o zbrojenia niemieckie („Avant de considérer l'avenir et pour l'éclairer, il faudrait considérer le présent”). Jako „problème essentiel” wysunięte jest zagadnienie formacji paramilitarnych niemieckich, wyjaśnienie charakteru których jeszcze przed podpisaniem konwencji uważa rząd francuski za „conditio sine qua non” przystąpienia do konwencji.

Ostatnie memorandum francuskie jeszcze silniej podkreśliło różnice, istniejące w stanowiskach obu rządów. W tych warunkach objazd przez p. Edena szeregu stolic europejskich nabrał szczególniejszego znaczenia, jako ostateczna próba, podjęta przez rząd brytyjski, wydzwignięcia Konferencji Rozbrojeniowej z impasu. Ta faza negocjacji nie jest jeszcze całkowicie znana. Niewątpliwie należy oczekiwać, że po sprecyzowaniu przez rząd francuski stanowiska wobec propozycji Eden'a rząd angielski poinformuje jaknajdokładniej swój parlament czy to za pośrednictwem publikacji wszystkich materiałów, czy też w drodze ustnych wyjaśnień, jaki przebieg miała ta niezakończona jeszcze całkowicie w momencie obecnym akcja medjacyjna.

FINIZACJA FINLANDJI

Problem finizacji Finlandji nie jest nowy. Zrodził się on zaraz po uzyskaniu niepodległości Finlandji z samopoczucia narodowego większości fińskiej, powołanej w młodem państwie do władzy. Rzucone wówczas przez młodzież akademicką hasło finizacji uniwersytetu wywołało — rzecz jasna — z początku rozmaite oddźwięki, przeważnie nie raczej negatywne, zwłaszcza wśród prawicy konserwatywnej, nie mówiąc już o szwedach. Stronnictwa centrowe i ich adherenci ustosunkowali się z dużą rezerwą, tak że poza młodzieżą jeszcze tylko formująca się wówczas dopiero grupa apolityczna „rdzennych Finów” (Aitosuomaliisten Liitto) była wyrazicielem idei finizacyjnych. Rzucone hasło wywołało akcję, której celem było przede wszystkim przygotowanie gruntu i umysłów, popularyzowanie samej idei. Przechodząc przez różne fazy ożywienia i słabnięcia, stało się z czasem programem już nie tylko młodzieży, czy grupy „rdzennych finów”, ale programem stronnictw politycznych, współzawodniczących między sobą o zmonopolizowanie zagadnienia dla siebie, w tym celu zaś prześcigających się w radykalizmie stawianych postulatów. To też jesteśmy w ostatnim roku świadkami niebywałego napięcia wśród fińskiego społeczeństwa oraz silnego zaostrenia stosunków na wewnątrz i zewnątrz (Szwecja) wobec trudności znalezienia kompromisu.

Osią kwestji finizacyjnej jest i nadal sprawa finizacji jedyne go uniwersytetu państwowego. Program maksymalny żąda finizacji bez zastrzeżeń i ograniczeń oraz bez jakichkolwiek ustawowych zobowiązań państwa co do zapewnienia wyższego nauczania w języku szwedzkim. Zasada rozdziału środków państwowych na cele nauczania w proporcjonalnym stosunku do liczebności obu grup językowych, o której urzeczywistnienie niedawno jeszcze walczono, ustąpiła miejscą zasadzie nowej, iż kategorycznym obowiązkiem państwa jest pełne zadośćuczynienie potrzebom kultury narodowo-fińskiej niezależnie od tego, czy pozwoli to na proporcjonalny przydział środków państwowych na nauczanie w języku szwedzkim.

Program ten idzie jeszcze dalej, dobierając się poprostu do znacznych prywatnych funduszy i fundacyj na cele kulturalne w posiadaniu i w zarządzie ludności szwedzkojęzycznej. Wychodząc z założenia, iż fundusze te powstały z pracy i znoju Finów, długo uciskanych i wyzyskiwanych przez element szwedzki, maksymaliści finizatorscy domagają się uwzględnienia tego faktu przez państwo przy ustalaniu udziału swego w wydatkach na potrzeby kulturalne

ludności szwedzkojęzycznej, a nawet nie cofają się przed wysunięciem postulatów ekspropriacji.

Wobec tego programu maksymalnego w sprawie finizacji uniwersytetu, na którego gruncie stoi przedewszystkiem olbrzymia większość fińskiej młodzieży akademickiej, następnie zaś frakcja „Ikael” (lappowcy) i frakcja agrarna parlamentu (razem 67 posłów), jest rzeczą zrozumiałą, iż wszelkie próby umiarkowanego rozwiązania problemu zgóry skazane są na niepowodzenie. Nawet w wypadku udania się którejkolwiek z wielu takich prób cel ostateczny: zupełne eliminowanie tej kwestji spornej z życia wewnątrzpolitycznego Finlandji — nie zostałby osiągnięty, gdyż wymienione trzy czynniki maksymalistyczne z całą pewnością nie przestaną walczyć aż do pełnego zwycięstwa.

To też dotychczas żaden z wielu projektów rewizji obecnego stanu rzeczy w tej dziedzinie nie miał i nadal nie posiada widoków urzeczywistnienia. W chwili obecnej powszechna uwaga skupiona jest na projekcie wyłączenia nauczania szwedzkiego z obecnego uniwersytetu państwowego i przekazania go osobnej państwowej instytucji naukowej, korzystającej z urzędzeń, laboratoriów i t. p. fińskiego uniwersytetu państwowego. Projekt ten jednak, którego autorstwa wyparł się minister oświaty, postępowiec Ma n t e r e, pośrednio przypisując je szwedzkim członkom rządu, odrzucony został przez kanclerza obecnego uniwersytetu państwowego, prof. H. Suolahti. Zarazem kanclerz przedłożył rządowi projekt, przewidujący finizację uniwersytetu państwowego przed upływem 1940 r. przy równoczesnem przekazaniu wyższego nauczania szwedzkiego Akademji Szwedzkiej w Åbo (Turku) wraz z odpowiednią dotacją ze skarbu państwa. Projekt kanclerza spotkał się jednak z odmownem stanowiskiem wspomnianej Akademji i z potwierdzeniem tej odmowy wobec dalszych zabiegów i nalegań ministra oświaty w kierunku jego urzeczywistnienia.

Akademja Szwedzka, przywódcy ludności szwedzkiej i jej reprezentacja polityczna, t. j. szwedzka frakcja parlamentarna, trwają zatem na stanowisku „non possumus” wobec wszelakich planów rewizji obecnego stanu rzeczy w dziedzinie uprawnień językowych szwedzkich. Wyzyskując rozbicie stronnictw fińskich, idąc na rękę socjalistom, a przed r. 1930 nawet komunistom, wzamian za ich neutralność, względnie nawet obronę interesów narodowo-szwedzkich, liderzy duchowi i polityczni ludności szwedzkiej w Finlandji zdołali dotychczas utrzymać jej stan posiadania prawie nienaruszony. Zarazem jednak ta nieprzejednana ich nieustępliwość pociąga za sobą coraz większy i gwałtowniejszy napór tendencji finizacyjnych, obejmujących coraz szersze koła ogromnie rozgoryczonego społeczeństwa fińskiego.

Rozwój rzeczy niepowstrzymanie idzie dalej w tym kierunku. Fińska młodzież akademicka nie omija żadnej sposobności demonstrowania swojego stanowiska, swoich aspiracji i postulatów. Demonstruje często w sposób godny i poważny, niekiedy jednak nie

umie lub nie chce zapobiec burdom i awanturom. Poza demonstracjami (strajk studentów fińskich, przerwanie szwedzkiego przemówienia inauguracyjnego Rektora przez odśpiewanie bojowego hymnu na cześć języka fińskiego i opuszczenie auli, pochody i hołdy, składowane u stóp pomników zasłużonych bojowników fińskości i t. p. i t. p.) dokonywa młodzież fińska kolosalnej pracy agitacyjnej na obszarze całego kraju, która bardzo wydatnie przyczynia się do nieustannego wzrostu siły i zawartości frontu finizacyjnego w społeczeństwie, ale także do coraz zapalczyszej i gwałtowniejszej reakcji masy, przybierającej niekiedy formę ekscesów ulicznych (listopad — grudzień r. ub.).

Obok sprawy finizacji uniwersytetu na czoło zagadnień finizacyjnych wysuwa się sprawa zmiany art. 14 Konstytucji w tym sensie, żeby język fiński ogłoszony został j e d y n y m językiem państwowym, język szwedzki zaś otrzymał pewne prawa lokalne, wreszcie sprawa ustaw językowych. Sprawa pierwsza pozbawiona jest wszelkich widoków wobec wykazanego już nieistnienia i niemożności złożenia wymaganej ustawowo większości kwalifikowanej (dwie trzecie ustawowej liczby posłów). Zmiana ustaw językowych w rozmiarach, które zadowolilyby finizatorów, jest tem samem również niemożliwa. Faktycznie też rząd zgłosił obecnie projekt nowelizacji ustaw językowych, który t. zw. prawa zasadnicze (konstytucyjne) pozostawia nienaruszone, zmierza zaś do ograniczenia uprawnień języka szwedzkiego w urzędach przez zaostrenie i ścieśnienie interpretacji praktycznej ustaw.

Walka o finizację prowadzona jest na wielu innych odcinkach i obejmuje przede wszystkim niektóre dziedziny życia gospodarczego. Obie strony przytem coraz bardziej oddalają się od siebie i coraz jaskrawsze stosują metody walki. Szwedzi np. piętnują swoich chłopów i gospodarczy, wypuszczających ziemię w ręce fińskie, jako „sprzedawczyków i zdrajców”. Z drugiej strony wszystko wskazuje na to, iż napór elementu fińskiego przeciw Szwedom będzie nadal nieustannie wzrastał.

Dla uzupełnienia obrazu zagadnienia finizacyjnego należy jeszcze w kilku zdaniach zobrazować stosunek stronnictw politycznych i układ sił na gruncie parlamentarnym wobec tego zagadnienia.

Ostatnie wybory w lecie 1933 r. odbyły się pod znakiem dwóch haseł: 1) t. zw. praworządności, pojętej jako walki z radykalno pravicowymi dążeniami zreorganizowanego w międzyczasie ruchu Lappo, który przybrał nazwę Isanmaallinen Kansanliike (patriotyczny ruch ludowy); 2) realizacji postulatów finizacyjnych.

Z uwagi na to wszystkie partie fińskie — z wyjątkiem socjalistycznej — uzupełniły wytyczne programowe, dotyczące finizacji, względnie nadały im brzmienie mniej ugodowe, bardziej stanowcze i kategoryczne. „Ikael” sprzeniewierzył się całkowicie wybitnej kompromisowości dawnego ruchu Lappo, stając na gruncie skrajnego nacjona-

lizmu fińskiego i ustosunkowując się do szwedów na wzór stosunku hitleryzmu do żydów.

W wyniku konkurencji stronnictw o markę bojowości profińskiej ucierpiała — sprawa fińskości. Znaczenie parlamentarnej frakcji szwedzkiej jako języczka u wagi wzrosło ogromnie dzięki sukcesowi wyborczemu socjalistów. Burżuazyjna większość fińska parlamentu poprzedniego uległa redukcji do liczby 101 posłów na 99 posłów frontu socjalistyczno-szwedzkiego (poprzednio 113:87). Oznacza to w praktyce absolutną niemożność przeprowadzenia w parlamencie jakiegokolwiek ustawy lub uchwały finizacyjnej.

Przedewszystkiem bowiem jedynie frakcja „Ikael“ i frakcja agrarna mają program finizacyjny, pokrywający się całkowicie z postulatami coraz skrajniejszej opinii większości fińskiej. Frakcja „Ikael“ jednak liczy sama zaledwie 14 posłów, a z uwagi na swój radykalizm wewnątrzpolityczny, antypartyjny i antyparlamentarny, nie jest w stanie skupić koło siebie innych grup radykalno-fińskich, np. agrarjuszów. Umiarkowana prawica i postępowcy fińscy stoją na gruncie ewolucji, zwalczając wszelkie pomysły rozwiązań niezwłocznych i przymusowych. Poza tem sprawę finizacji popiera w teorii dość poważny odłam socjalistów. Ale ich program partyjny dostosowany jest do faktu dwujęzykowości partji, która dotychczas też zwolenników finizacji trzyma w ryzach i w praktyce nagina ich do respektowania wskazań programowych.

Takiego stanu rzeczy bynajmniej nie zmienia fakt, iż w żadnym dotąd parlamencie sprawy finizacyjne nie zajmowały tyle dominującego stanowiska co w obecnym. Chwilami zaćmiewają one zupełnie rozdarcie wewnątrzpolityczne i toczące się na jego tle niebywale ostre walki. Parlamentowi przedłożony został cały szereg inicjatyw poselskich, o jakich doniedawna nie odważył się nikt nawet pomyśleć.

I tak np. frakcja agrarna zgłosiła wniosek o zmianę art. 14 Konstytucji, zaś w kwestji finizacji jedyne go uniwersytetu państwowego zgłosiła projekt ustawy, wychodzący z założenia, iż jedyny uniwersytet państwowy kraju powinien być sfinizowany, niezależnie od możliwości zapewnienia ludności szwedzkiej nauczania wyższego ze środków państwowych. Zarazem „Ikael“ i Kokoomus (prawica umiarkowana) zgłosiły wnioski, wzywające rząd do przedłożenia projektu ustawy o finizacji uniwersytetu państwowego. Frakcja agrarna zgłosiła dalej wniosek, domagający się nowelizacji ustawy językowej w kierunku ograniczenia i dalszego „zlokalizowania“ uprawnień języka szwedzkiego. Frakcja „Ikael“ i Kokoomus zgłosiły wniosek, domagający się zupełnej likwidacji, względnie znacznego ograniczenia, dwujęzyczności obrad parlamentu i t. d. i t. d.

Wynika stąd, iż poszczególne frakcje i posłowie parlamentarni starają się spełnić obietnice, dawane w kampanji wyborczej, czynią to jednak każda i każdy na własną rękę, nie umiejąc znaleźć wspólnej platformy i wspólnego języka i poświęcając ideę wyższą dla taktyki i interesów partyjnych. Czynnikiem zaś, który w sprawie

finizacji milczy i zupełną wykazuje bierność, jest — rząd. Wprawdzie jego czołowi ludzie (szczególnie postępowcy) występowali w kampanji wyborczej w togach finizatorów. Po wyborach jednak ich główną i niemal jedyną troską stało się utrzymanie steru w swoim ręku celem niedopuszczenia do jakichkolwiek reform lub przewrotów ustrojowych w myśl wzmagającego się ruchu radykalno-prawicowego.

Nie ulega wątpliwości, że problem finizacyjny długo jeszcze pozostanie pierwszorzędem zagadnieniem życia zbiorowego Finlandji.

H.

POROZUMIENIE PAŃSTW AMERYKI ŚRODKOWEJ

Państwa Ameryki Centralnej stoją obecnie przed ważnym momentem życia politycznego, a mianowicie przed konferencją centralno-amerykańską, która ma się odbyć w Panamie lub Managui, z możliwym udziałem Prezydentów zainteresowanych pięciu państw. Projekt konferencji jest wynikiem panamerykańskiej konferencji w Montevideo, na której w sposób dobitny zaznaczyła się zmiana polityki Stanów Zjednoczonych w stosunku do pozostałych państw amerykańskich i wyraźnie wypowiedziana została zasada nieinterwencji wzajemnej i powszechnej. Wpłynęło to przedewszystkim w sposób pozytywny na ustosunkowanie się Stanów Zjednoczonych i pozostałych państw Ameryki Centralnej do rządu salvadorskiego, uznanego dotychczas przez Costa Rikę tylko, oraz do rewizji Traktatu Przyjaźni, podpisanego pod egidą Stanów w Waszyngtonie przez 5 państw centralno-amerykańskich. Zapowiedziana konferencja zajmie się tedy rewizją wspomnianego Traktatu, możliwością przywrócenia centralno-amerykańskiego Trybunału Sprawiedliwości, który istniał do roku 1923 na podstawie dawniejszego Traktatu Przyjaźni z roku 1907, i ponownem przestudjowaniem projektu Unji centralno-amerykańskiej, aktualnej zawsze i częściowo zrealizowanej w różnych epokach od chwili uzyskania niepodległości w r. 1821. Projekt Unji tym razem ogranicza się do spraw ekonomicznych i celnych i znajduje poparcie rządu Stanów, te bowiem, zmieniawszy politykę imperjalistyczną i interwencyjną na politykę ekspansji czysto handlowej, wolą mieć do czynienia z jednym, silniejszym, organizmem gospodarczym, — niż z pięcioma lub sześcioma słabymi, jeżeli uwzględnić i Panamę, której przyjęcie do Unji jest również możliwe. Realizacją planów konferencji zajmuje się aktywnie minister spraw zagranicznych Gwatemali, Alfredo Skinner Klee, wznawiając w ten sposób dawną myśl hegemonji swego kraju w ramach Unji.

Pozostałe państwa odnoszą się do Unji raczej sceptycznie, gotowe są jednakże współpracować nad usunięciem dawnych sporów, których w Ameryce Centralnej nigdy nie brakło. Spory graniczne zostały, co prawda, z biegiem czasu załatwione, lecz kwestja zasadnicza, t. j. kanału nikaraguańskiego i zatoki Fonseca, pozostała otwarta. Jak bowiem wiadomo, traktatem Chamorro-Bryan Nikaragua udzieliła Stanom Zjednoczonym koncesji na przeprowadzenie kanału z zoną neutralną, obrażając w ten sposób suwerenność Costa Riki, gdyż trasa przecho-

dzi jeziorami i rzekami granicznymi, oraz zezwoliła im na stworzenie bazy morskiej w zatoce Fonseca, tworzącej kondominjum Salwadoru, Hondurasu i Nikaragui. El Salvador zawsze, więcej niż pozostałe państwa, był zwolennikiem zbliżenia środkowo-amerykańskiego, a w szczególności przywrócenia Trybunału Sprawiedliwości. Obecnie jego prestiż moralny zwiększył się jeszcze, gdyż, dzięki jego konsekwentnemu stanowisku, konferencja wogóle dochodzi do skutku. Trudno przypuścić, że obecnie już dojdzie do Unji w pełnem tego słowa znaczeniu, jednakże istnieją silne prądy na korzyść jakiegoś bliżej nie zdefiniowanego porozumienia gospodarczego.

M.

CHRONOLOGIA WYDARZEŃ

MARZEC 1934

1. III. Powtórne rozmowy Min. Edena w Paryżu w sprawach rozbrojeniowych, w drodze powrotnej z Berlina i Rzymu. Intronizacja Pu-Yi na Cesarza Mandżuków. Francuska Izba Deputowanych przyjmuje ustawę budżetową na rok 1934 po zatwierdzeniu jej przez Senat. Gabinet hiszpański podaje się do dymisji.
2. III. Łotewski rząd Błodniesa podaje się do dymisji wskutek otrzymania w Sejmie votum nieufności. Dotychczasowy premier gabinetu hiszpańskiego Lerroux przyjmuje misję tworzenia nowego rządu. Exposé min. Barthou na temat aktualnych zagadnień polityki zagranicznej Francji.
3. III. Podpisanie traktatu handlowego angielsko-sowieckiego.
4. III. Kanclerz Dollfuss zapowiada w czasie manifestacyjnego zjazdu chłopów Karyntji wprowadzenie w najbliższym czasie nowej konstytucji. Wicekanclerz Fey w wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien” zapowiada wydanie Habsburgom zezwolenia na pobyt w Austrii. Sekretariat Ligi Narodów ogłasza projekt traktatu pokoju, przedłożony rządowi Boliwii i Paragwaju przez specjalną komisję Ligi.
6. III. Konferencja min. Edena z Normanem Dawisem w sprawach rozbrojeniowych. Dalsze aresztowania działaczy niemieckich na terenie Kłajpedy. „Der Danziger Vorposten” zamieszcza wywiad z Prezydentem Rauschningiem na temat porozumienia W. M. Gdańska z Polską.
7. III. Podpisanie w Warszawie protokołu polsko-niemieckiego w sprawie zniesienia konfliktu gospodarczego między Polską a Niemcami. Król Aleksander I w wywiadzie, udzielonym dziennikarzowi amerykańskiemu Knickerbockerowi występuje przeciw rewizji traktatów.
8. III. Premier belgijski de Broqueville zapowiada w przemówieniu w Senacie zmianę polityki Belgii w zakresie spraw roz-

- brojenia dla zapewnienia maximum gwarancji przy minimum poświęceń.
9. III. Rząd francuski przedkłada Izbie wniosek o otwarcie odpowiednich kredytów na wykonanie prac związanych z obroną Francji.
- Labour Party w wyborach do rad miejskich w Londynie uzyskuje większość mandatów posiadaną od 27 lat przez konserwatystów.
- Komisja regulaminowa Izby Deputowanych przyjmuje wniosek o powołanie specjalnej komisji dla przestudjowania sprawy reformy ustroju Francji.
- Przywódcy stronnictw politycznych w Grecji uchwalają, by rząd grecki złożył wobec sygnatarjuszy paktu bałkańskiego oświadczenie, że Grecja nie przyjmuje z tytułu paktu żadnych zobowiązań do wciągnięcia ją w wojnę z pozabalkańskim państwem.
11. III. „Der Tag“ publikuje rozmowę Mussoliniego z dziennikarzem amerykańskim Knickerbockerem, w której Mussolini wypowiedział się w sposób zdecydowany za utrzymaniem niepodległości Austrii.
- Referendum ludowe w Szwajcarii odrzuca ustawę o ochronie państwa.
12. III. Exposé min. Jewticza w Skupstynie na temat aktualnej polityki zagranicznej Jugosławii.
- Stronnictwa niemieckie w sejmiku kłajpedzkim wypowiadają się przeciw polityce rządu litewskiego, jako naruszającej autonomję Kłajpedy.
13. III. Ogłoszenie w Estonii stanu wyjątkowego w związku z posiadaniem przez rząd wiadomościami o przygotowaniu zamachu stanu przez związek b. kombatanów.
14. III. Oficjalne zawiadomienie Min. Becka o rewizycie Min. Barthou w Warszawie w kwietniu b. r.
- Prezydent Łotwy powierza misję tworzenia nowego gabinetu prezesowi związku chłopskiego, Ulmanisowi.
- Odpowiedź rządu Rzeszy na memorandum francuskie w sprawie rozbrojenia z 14 lutego b. r.
- Rozpoczęcie rozmów w Rzymie między Mussolinim a Dollfussem i Goemboesem.
- Rząd szwedzki przyznaje rządowi Z. S. R. R. pożyczkę w wysokości 100 milionów koron.
15. III. Francuska Izba Deputowanych przyjmuje wniosek w sprawie powołania specjalnej komisji dla przeprowadzenia rewizji konstytucji.
16. III. Nowodesygnowany premier łotewski Ulmanis utworzył gabinet.
17. III. Podpisanie w Rzymie układów polityczno-gospodarczych między Włochami, Austrią i Węgrami.
- Wyjazd Dollfussa i Goemboesa z Rzymu.

18. III. Wielkie przemówienie Mussoliniego na walnem zgromadzeniu przywódców faszystowskich w Rzymie porusza aktualne problemy polityki zagranicznej.
19. III. Odpowiedź rządu francuskiego na angielskie memorandum rozbrojeniowe.
Izba reprezentantów w Waszyngtonie uchwała ustawę o niepodległości Filipin.
20. III. Premier pruski Goering w wywiadzie udzielonym dziennikowi paryskiemu „Le Jour” stwierdza, że niema przeszkód do pojednania Francji z Niemcami.
W związku z odpowiedzią rządu francuskiego na memorandum angielskie — minister Simon żąda od Francji dodatkowych wyjaśnień, jakiego rodzaju gwarancje bezpieczeństwa mogłyby zaspokoić Francję.
Odroczenie wyborów prezydenta Estonji na 6 miesięcy, t. j. na okres trwania stanu wyjątkowego.
Zgon holenderskiej królowej matki Emmy.
21. III. Exposé ministra Benesza w połączonych komisjach obu izb na temat stanowiska Czechosłowacji wobec sytuacji w Austrii.
Rządy japoński i amerykański podają do powszechnej wiadomości wymienione między sobą noty w sprawie utrzymania stosunków pokojowych.
22. III. Minister Beck zaprzecza oficjalnie pogłoskom o negocjacjach politycznych polsko-litewskich.
Dymisja szwajcarskiego ministra skarbu Musy.
Gabinet Rzeszy uchwała budżet na rok 1934/35 w wysokości 6,5 miliardów marek.
23. III. Ogłoszenie odpowiedzi rządu francuskiego na memorandum brytyjskie.
Oficjalny komunikat Litewskiej Agencji Telegraficznej stwierdza w związku z oświadczeniem Ministra Becka, że rząd litewski nie uważa stosunków z Polską za normalne i gotów jest do ich uregulowania na warunkach ogólnie wiadomych.
24. III. Konferencja Mussoliniego z ambasadorem francuskim w Rzymie na temat aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.
Zwolnienie 29 urzędników dyrektorjatu kłajpedzkiego, oskarżonych przez gubernatora Nowakasa o działalność antypaństwową.
Odebranie debitu pocztowego na obszarze Polski trzem dziennikom czeskim.
Wydalenie kilku obywateli czeskich z granic Państwa Polskiego.
Wielkie przemówienie przez radjo premiera Doumergue'a do ludności Francji.

25. III. Oficjalne dementi sowieckie o rzekomo zamierzonej podróży komisarza Litwinowa do Kowna.
„Reichspost“ ogłasza główne zasady nowej konstytucji austriackiej.
Wybory do parlamentu we Włoszech.
26. III. Zawarcie w Berlinie układu handlowego między Rzeszą Niemiecką a Z. S. R. R.
„Voelkischer Beobachter“ zamieszcza artykuł p. t. „Pilsudski wychowawcą swego narodu“.
27. III. Wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou w Brukseli.
Rząd francuski zaprasza ministra Titulescu do złożenia oficjalnej wizyty w Paryżu.
28. III. Oficjalny komunikat sowiecki donosi, że rząd Z. S. R. R. zaproponował rządowi Łotwy, Litwy i Estonji przedłużenie na 10 lat zawartych z temi państwami paktów nieagresji. Wspomniane rządy państw bałtyckich akceptowały propozycję Sowietów.
Min. Barthou stwierdza, po powrocie z Brukseli, zgodność poglądów Francji i Belgji.
Podpisanie w Gdańsku polsko-gdańskiego protokołu w sprawach podatkowo-celnych Rady Portu.
Podpisanie w Rzymie w imieniu Polski i W. M. Gdańska dwu wielostronnych umów kolejowych w sprawie transportu kolejowego osób, bagaży i towarów.
29. III. Dziennik Ustaw Rzeszy ogłasza rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o pozbawieniu obywatelstwa niemieckiego szeregu emigrantów za szkodzenie interesom niemieckim, między nimi prof. Einsteina.
30. III. Finlandja wyraża zgodę na przedłużenie do 10 lat paktu nieagresji i konwencji concyljacyjnej z Z. S. R. R.
Wicekanclerz Rzeszy v. Papen w Rzymie.

MIESIĘCZNY PRZEGLĄD POLITYCZNY

MARZEC 1934 R.

Rozmowy angielskiego Ministra Edena z końcem lutego b. r. w Paryżu, Berlinie i Rzymie z przedstawicielami rządów Francji, Niemiec i Włoch miały na celu ustalenie, w oparciu o memorandum brytyjskie, platformy minimalnego choćby porozumienia między Francją a Niemcami w sprawie rozbrojenia.

Jakkolwiek memorandum brytyjskie i ściśle z niem związana misja Min. Edena nie doprowadziły dotychczas do rozwiązania zasadniczych trudności — to jednak odniosły sukces o tyle, że ruszyły sprawę rozbrojenia z martwego punktu, w jakim się ona znalazła po bezowocnej wymianie not między rządami francuskim a niemieckim w okresie grudzień 1933 — luty 1934. W notach tych rządy Francji i Rzeszy ograniczyły się bowiem znowu tylko do przedstawienia swych, dobrze już zresztą znanych, stanowisk, nie wykazując istotnej chęci znalezienia podstaw do kompromisu.

Wkrótce po powrocie Min. Edena nadeszła do Londynu odpowiedź na memorandum brytyjskie z 29 stycznia b. r.

Rząd francuski, dla uzasadnienia swego zdecydowanie negatywnego stanowiska co do dalszej redukcji zbrojeń francuskich przy równoczesnem zwiększeniu zbrojeń Rzeszy, jak to proponowało memorandum brytyjskie — podkreślił przede wszystkim fakt znacznego zredukowania efektywów w porównaniu z rokiem 1914. Zdaniem rządu francuskiego wartość konwencji rozbrojeniowej zależałaby w obecnych warunkach, kiedy pewne państwa prowadzą energiczne zbrojenia, od odpowiedniego uregulowania następujących zagadnień: formacyj paramilitarnych, zarządzeń przejściowych, dotyczących ograniczenia wydatków i produkcji materiału wojennego, skutecznej kontroli i wreszcie odpowiednich gwarancyj.

W sprawie gwarancyj nota podkreśla, że posiadają one zasadnicze znaczenie dla krajów, które zgodziły się na ograniczenie zbrojeń. Dostosowując powagę sankcji do rozmiarów wykroczenia ujątego przez kontrolę, sygnatarjusze winni najpierw uznać ciężące na nich obowiązki i usunąć te wykroczenia wszelkimi sposobami, jakie okażą się konieczne.

W zakończeniu noty rząd francuski wyraża zadowolenie, iż rząd brytyjski uważa za zasadniczy warunek podpisania konwencji rozbrojeniowej, powrót Niemiec do Ligi Narodów, ponieważ jest ona jedyną organizacją, mogącą dać kolektywne gwarancje pokoju.

Jak widać z noty, rząd Francji — mimo dwukrotnej interwencji

Ministra Edena w Paryżu — nie cofnął się ze swego zasadniczego stanowiska w sprawie rozbrojenia. Czy i ewentualnie do jakiego stopnia Francja zdecydowała się na pewne ustępstwa w razie otrzymania gwarancji ze strony Wielkiej Brytanji, trudno obecnie przesądzać, zwłaszcza że nie jest jeszcze wiadome, do jakiej granicy rząd angielski zdecydowałby się udzielić gwarancyj.

Fakt zwrócenia się rządu brytyjskiego, w związku z postulatami Francji w sprawie gwarancji, o sprecyzowanie przez rząd francuski swego punktu widzenia w tej dziedzinie — każe przypuszczać, że w najbliższej przyszłości osią problemu rozbrojeniowego stanie się kwestja gwarancyj.

Na tle akcji rządu brytyjskiego w kierunku skłonienia Francji i Niemiec do zawarcia konwencji rozbrojeniowej na zasadzie kompromisu — na uwagę zasługuje artykuł dyplomatycznego korespondenta „Daily Telegraph“ z dnia 12 marca, wysuwający nową koncepcję rozbrojenia. Autor artykułu, opierając się na przemówieniu Baldwina w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Lotnictwa Wielkiej Brytanji w dniu 8 marca, wysnuwa następujące wnioski: W razie niepowodzenia rokowań rozbrojeniowych, rząd Brytyjski byłby jakoby gotów zarzucić zarówno swój projekt jak i projekt włoski, natomiast skierować wszystkie wysiłki celem zawarcia przez narody zachodniej Europy konwencji rozbrojeniowej powietrznej. Z punktu widzenia brytyjskiego, jeżeli chodzi o zbrojenia lądowe, wystarczy zawarcie konwencji, utrzymującej je na obecnym poziomie, przy jednoczesnem zezwoleniu Niemcom na dozbrojenie się. Natomiast zastosowanie tej koncepcji do flot powietrznych jest niedopuszczalne. Oznaczałoby to bowiem utrwalenie obecnego stanu przewagi państw kontynentalnych nad Wielką Brytanią w powietrzu. Z drugiej zaś strony niezawarcie konwencji, redukującej zbrojenia powietrzne państw kontynentalnych, pociągałoby za sobą konieczność rozbudowy floty powietrznej brytyjskiej na wielką skalę.

Jakkolwiek koncepcji korespondenta „Daily Telegraph“ nie można uważać jeszcze za pogląd sfer rządowych, temniemniej warto ją odnotować, jako charakterystyczną ze względu na wysuwanie się w ostatnich czasach coraz bardziej na pierwszy plan w opinii brytyjskiej sprawy zbrojeń powietrznych.

Dużą sensację wywołała mowa w Parlamencie belgijskim premiera Broqueville'a, z dnia 8 marca, w której premier zapowiedział zmianę dotychczasowego stanowiska swego rządu w kwestji zbrojeń i bezpieczeństwa.

Premjer belgijski widzi zasadniczo tylko dwa sposoby zmuszenia Rzeszy do poszanowania przyjętych zobowiązań: nakazanie przez Ligę Narodów zbadania stanu zbrojeń niemieckich, czemu sprzeciwiają się jednak Włochy i Anglja a na co Niemcy się nie godzą, oraz wojnę prewencyjną, środek stanowczo najgorszy.

W tej sytuacji — zdaniem premiera — chodzi więc nietylko o rozstrzygnięcie sprawy zbrojeń niemieckich, ile o to, by uniknąć wyścigu zbrojeń, które doprowadziłyby do wojny. Obecnie pozostają tylko rokowania między głównymi zainteresowanymi państwami, celem zawarcia konwencji, ograniczającej zbrojenia, oraz celem stworzenia zakazu stosowania siły.

Wobec niepowodzenia rokowań genewskich premier zapowiada, iż dyplomacja belgijska, dążąc do zabezpieczenia swego kraju, musi się starać o doprowadzenie do zawarcia konwencji rozbrojeniowej przy minimum poświęceń ze swej strony i maksimum gwarancji dla swego kraju.

Mowa premiera Broqueville'a wywołała w opinii francuskiej zrozumiałe zaniepokojenie, jako zapowiedź zmiany orientacji politycznej rządu belgijskiego. Stanowić ona bowiem może wstęp do obrania nowej drogi w tej dziedzinie przez Belgię, której stanowisko było do tej pory ściśle uzgodnione ze stanowiskiem Francji.

Dnia 7 marca podpisany został w Warszawie protokół polsko-niemiecki o zniesieniu wojny celnej, likwidujący wieloletni konflikt gospodarczy między obu krajami. Akt ten stanowi dalsze ważne ogniwo w akcji Rządów Polskiego i Niemieckiego, mającej na celu bezpośrednie uregulowanie i normalizację wzajemnych stosunków. Kończy też on anormalny stan gospodarczy trwający między Polską a Niemcami od 1925 r., kiedy automatycznie wygasła klauzula największego uprzywilejowania zastrzeżona w traktacie Wersalskim i nie została odnowiona. Wszelkie próby i usiłowania doprowadzenia do normalnych stosunków gospodarczych z Niemcami nie dały od tego czasu prawie żadnych wyników. Polsko-niemiecki traktat handlowy podpisany w 1930 r. nie wszedł wcale w życie z powodu nieratyfikowania go przez Niemcy, a to skutkiem coraz bardziej manifestujących się nieprzychylnych Polsce wpływów prawicy na rządy niemieckie.

Dopiero odprężenie polityczne między Polską a Niemcami uwidocznione w roku ubiegłym w rozmowach Hitler — Lipski i skryzostawiane przez wzajemne deklaracje i układ o nieużywaniu przemocy — nie mogło pozostać bez reakcji na polu gospodarczym. Podjęte jesienią w Warszawie polsko-niemieckie rozmowy handlowe, natrafiwszy na podatny grunt porozumienia, zdołały doprowadzić do tej tak ważnej obustronnie umowy. Padły więc wszelkie zarządzenia handlowo-bojowe, wzajemne dyskryminacje w zakresie bądź to bezpośredniej wymiany towarowej, bądź też utrudnień tranzytowych i t. p.

Omawiając znaczenie tego porozumienia handlowego, prasa niemiecka podkreśla, że współpraca polsko-niemiecka, tak ważna dla unormowania stosunków w środkowej Europie, jest możliwa tylko przez utworzenie wielkiej wspólnoty gospodarczej „Grossraumwirtschaft“ na tych obszarach. Polska i Niemcy uzupełniają się doskonale gospodarczo i dlatego należy się spodziewać, że podstawy, stworzone przez zawarcie układu handlowego, przyczynią się do dalszego pogłę-

bieńa stosunków ekonomicznych między obu krajami w postaci właściwego traktatu handlowego. Porozumienie gospodarcze z Polską sięga — zdaniem tej prasy — daleko poza granice Polski i Niemiec i posiada znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz również moralne i polityczne.

Jeśli chodzi o ocenę tego aktu polityczno-gospodarczego przez prasę sowiecką, to stara się ona dopatrzeć w nim przedewszystkiem momentów politycznych, wypowiada się jednak dość sceptycznie o wartości materialnej samego porozumienia gospodarczego. Natośmiast głosy prasy angielskiej brzmią bardzo przychylnie i podkreślają wielkie znaczenie tego układu. Jakkolwiek polsko-niemieckie porozumienie gospodarcze nie zawiera postanowień co do eksportu węgla polskiego do Niemiec — sprawa ta interesuje w wielkim stopniu angielskie sfery przemysłowe — mimo to prasa angielska wyraża nadzieję, że normalny rozwój stosunków ekonomicznych z Niemcami doprowadzi siłą faktu do uregulowania tej tak doniosłej kwestji. Jeśli chodzi w końcu o prasę francuską, to poświęciła ona niewiele uwagi układowi, ograniczając się do podania tego faktu bez żadnych bliższych komentarzy.

Reasumując, można stwierdzić, że porozumienie gospodarcze polsko-niemieckie zostało przyjęte, jako naturalny i logiczny wynik politycznego zbliżenia między obu krajami

Po upływie 1-go marca, czyli terminu ultimatum, postawionego przez Habichta rządowi Kanclerza Dollfusa, spodziewano się ogólnie wznowienia dywersyjnej akcji narodowych socjalistów na terenie Austrii. Przewidywania te nie ziściły się jednak i narodowi socjaliści zachowali całkowity spokój. Dało się natomiast zauważyć masowe podobno przechodzenie ludzi z pod znaku swastyki do organizacji prorządowych. Ponieważ nie były znane jakiekolwiek instrukcje kierowniczych sfer hitlerowskich, nakazujące tego rodzaju postępowanie członkom partji, można było odnieść wrażenie, że zwycięstwo rządu austriackiego nad socjalistami pchnęło zwolenników ruchu narodowo-socjalistycznego na drogę oportunistu i defetyzmu. Dymisja jednak udzielona Habichtowi przez Kanclerza Hitlera, oraz bardzo spokojne zachowanie się decydujących czynników Rzeszy po rozruchach lutowych łącznie z późniejszym oświadczeniem Kanclerza Hitlera, że nie da się zepchnąć z drogi zjednoczenia narodu niemieckiego, pozwalają mniemać, że chodzi tu po prostu o zmianę taktyki III-ej Rzeszy, która sądząc z zacieśnej walki wewnętrznej, jakiej widownią była Austria, musiała dojść do wniosku, że rząd austriacki może się zdobyć na wystąpienie zdecydowane, że zatem taktyka drobnych, irytujących zamachów dywersyjnych do niczego nie doprowadzi, podtrzymuje zaś tylko czujność czynników ościennych zainteresowanych w utrzymaniu niepodległości Austrii.

W niepewnej sytuacji po wyeliminowaniu socjalistów z areny życia politycznego, kiedy główną niewiadomą stanowił wynik konku-

rencji pomiędzy Kanclerzem Dollfussem a Wicekanclerzem Feyem, może nie była bez wpływu na taktykę Hitlera intencja pewnego oszczędzania Kanclerza Dollfussa, któremu myśl współpracy dla wspólnego dobra całego narodu niemieckiego w gruncie rzeczy nie była niesympatyczna i który wskutek tego dla wszechniemieckich planów III-ej Rzeszy mógł się jeszcze stać czynnikiem możliwym do wykorzystania. Wszelkie zaś wzmożenie agresywnej działalności hitlerowców w Austrii w chwili istnienia personalnej rywalizacji pomiędzy Dollfussem i Feyem mogła bardzo łatwo przyczynić się do całkowitego usunięcia w cień Dollfussa i wysunięcia na plan pierwszy osoby Wicekanclerza, który mógłby się okazać partnerem zbyt silnym i nieustępliwym wobec trzymania przez niego w ręku Heimwehry, a więc czynika — po rewolucji — decydującego w Austrii.

Jest bardzo prawdopodobne, że spokojna taktyka hitleryzmu uratowała Dollfussowi stanowisko wewnętrzne, umożliwiając mu zachowanie pewnego umiaru w stosunku do przeciwników politycznych po zgnieceniu rewolucji austriackiej.

Z drugiej strony nie bez wpływu na pozycję Dollfussa był także i stosunek do niego Mussoliniego, któremu Wicekanclerz Fey mógł z tych samych względów również okazać się partnerem zbyt silnym.

Zewnętrzny objawem wzmocnienia się sytuacji Dollfussa było mianowanie Ministrem Wojny ks. Schönburg-Hartenstein pomimo wyraźnych aspiracji Feya do zjednoczenia w swoim ręku całej egzekutywy.

Niezależnie od przejawów, będących wynikiem rywalizacji włosko-niemieckiej na terenie Austrii, można było zauważyć ostatnio pewne manifestacje sympatyj dla Habsburgów nie tylko ze strony legitymistów, nie posiadających głębszych wpływów politycznych, ale również ze strony przywódcy Heimwehry ks. Starhenberga. Objawiło się to z jednej strony w podróży i zjazdach legitymistów, które nosiły całkiem wyraźny charakter, z drugiej zaś — w wypowiedzeniu się Starhenberga na temat kryzysu, jakie spotkały dawną panującą dynastję oraz w zapowiedzi restytucji jej praw majątkowych i pozwolenia na powrót do Austrii.

Ostry kryzys, jaki Austria przechodziła w ostatnich miesiącach wskutek gwałtownej propagandy hitlerowskiej, a zwłaszcza wstrząs w lutym, spowodowany przez krwawe walki wojsk rządowych z partją socjalistyczną, wytworzyły sytuację bardzo groźną, wymagającą stanowczych kroków conajmniej ze strony państw najbardziej zainteresowanych w utrzymaniu niepodległości Austrii.

Zgniecenie socjalnej demokracji Austrii usunęło z widowni czynnika, który mógł przy odpowiednim wykorzystaniu go przez rząd Kanclerza Dollfussa stanowić najistotniejsze oparcie w walce politycznej przeciw propagandzie hitlerowskiej. Po rozruchach lutowych pozostała na placu jedynie Heimwehra, której ideologia — o ile chodzi o system rządzenia — w gruncie rzeczy nie bardzo odbiegała od hitlerowskiego „Führerprinzip“, a w której ponadto, jak wykazała przeszłość,

nurtowały sympatie hitlerowskie, nie mówiąc już nawet o wszechniemieckich. Włochy, zdając sobie z tego sprawę, musiały dążyć do stworzenia takiej sytuacji politycznej, któraby rozwiązanie sprawy austriackiej silniej niż dotychczas uzależniła od czynników międzynarodowych, a w pierwszym rzędzie od nich samych. Wobec tego, że projekty restauracji Habsburgów w Austrii nie posiadały szans realizacji, a sprawa unii austriacko-węgierskiej w pierwszym rzędzie nie odpowiadała zarówno Austrii jak i Węgrom — osią krystalizacyjną projektów włoskich musiała się stać koncepcja politycznego związania Austrii i Węgier w oparciu o Włochy za cenę gospodarczych ustępstw. Koncepcja taka miała, być może, w przekonaniu Włoch tem większe szanse realizacji, że państwa Małej Ententy nie wykazały jednolitej linii politycznej w kwestji Anschlussu. Włochy mogły więc liczyć na bierne ustosunkowanie się Francji do tego projektu, a to tembardziej, że projekt sam, jako wyraźnie antyniemiecki, musiał w pojęciu francuskiem jeszcze bardziej oziębć stosunki niemiecko-włoskie.

Rezultatem Konferencji Rzymskiej, odbytej w połowie marca przy udziale premierów Włoch, Austrii i Węgier, na której zagadnienia te omawiano, był dosyć luźny protokół polityczny, który nie wniósł w gruncie rzeczy nic nowego do stosunków, istniejących poprzednio między temi państwami, i dwa protokoły gospodarcze, streszczające się w poczynionych przez Włochy obietnicach, których realizacją mają się dopiero zająć konferencje ekspertów. Jasne jest, że koszty Konferencji poniosą Włochy, które, jak można sądzić z protokołu politycznego, nic realnego nie uzyskały. Węgry bowiem najwidoczniej nie chciały się wiązać zbyt w kombinacje, posiadające ostrze antyniemieckie, Austria zaś nie miała zbyt wielkiego interesu zamieniać groźbę utraty niepodległości na rzecz Niemiec — na przejście całkowicie pod decydujący wpływ włoski.

Konferencja rzymska stała się w tych warunkach jednym z objawów rozbieżności włosko-niemieckich, nie zawiązała Austrii możliwości porozumiewania się z Niemcami, ugruntowała sytuację, w której Kanclerz Dollfuss może grać na dwie strony, utrzymała — być może — w Niemczech przekonanie o konieczności zmiany metod i w gruncie rzeczy w niczem nie zmniejszyła istniejących dotychczas szans Anschlussu.

Dnia 18 marca, a więc bezpośrednio po konferencji w Rzymie szefów rządów włoskiego, austriackiego i węgierskiego i po podpisaniu przez nich protokołów politycznego i gospodarczych, Mussolini wygłosił na zgromadzeniu przywódców faszystowskich wielką mowę polityczną, poświęconą — obok wyluszczenia programu na przyszłość i przedstawienia ideologii faszyzmu — również i polityce zagranicznej Włoch.

Na pierwszy plan wysunął sprawę austriacką, formułując negatywne stanowisko Włoch wobec „Anschlussu“ w sposób katego-

ryczny. Włochy — mówił — rozpoczęły natychmiast po wojnie politykę przyjaźni z Autrją, broniły stale jej całości i niepodległości, to samo będą czyniły w dalszym ciągu i Austria w obronie suwerenności może liczyć na Włochy.

Duży odgłos miały akcenty rewizjonistyczne, których Mussolini użył, mówiąc o Węgrzech: Węgry, złupione także z ziem absolutnie węgierskich, znajdowały i znajdują poparcie Włoch, gdy domagają się sprawiedliwości i dotrzymania obietnic poczynionych im uroczystie w epoce traktatu pokojowego.

O stosunkach z Jugosławją Mussolini się wyraził, że są one poprawne i że istnieje możliwość definitywnego ułożenia się ich, gdy potrzebne na to warunki dojrzeją, zwłaszcza że obydwa państwa uzupełniają się w dziedzinie gospodarczej. Charakterystyczny był ustęp mowy, odnoszący się do stosunków z Francją. Mussolini nadmieniał wprawdzie o poprawie tych stosunków, lecz stwierdził przytem, że ani jeden z problemów, istniejących pomiędzy Włochami a Francją od lat 15-tu, nie posunął się ku rozwiązaniu. Jakkolwiek więc, według Mussoliniego, nastąpiła poprawa atmosfery moralnej oraz zarysowało się zbliżenie poglądów obu państw w pewnych doniosłych kwestiach o charakterze europejskim i wyraził on nadzieję, że ten pożądany zwrot może doprowadzić do nowych faz rozwojowych, to jednak ustęp przemówienia, dotyczący Francji, pełen rezerwy, został przyjęty z rozczarowaniem przez opinię francuską, która się spodziewała czegoś więcej.

O Lidze Narodów Mussolini powiedział, że myśl jej reformy została prawie powszechnie uznana, lecz że do reformy tej warto będzie przystąpić dopiero po zakończeniu pomyślnem Konferencji Rozbrojeniowej, gdyż w razie rozbitcia się konferencji losy Ligi Narodów byłyby tem samem przesądzone. Na wyniki zaś Konferencji Rozbrojeniowej Mussolini zapatruje się pesymistycznie i twierdzi, że państwa uzbrojone nie rozbroją się a państwa, które uzbrojone nie są, uzyskają uzbrojenie mniej lub więcej defenzywne. W kwestji rozbrojenia Mussolini stanął wyraźnie po stronie Niemiec, podkreślając, że jeżeli państwa uzbrojone nie rozbroją się, to nie wykonają V-ej części Traktatu Wersalskiego i logicznie nie będą mogły się sprzeciwiać równouprawnieniu Niemiec w sensie „praktycznego zastosowania przyznanych Niemcom równych praw“. Taka interpretacja postanowień z grudnia 1932 r. jest bardzo charakterystyczna. Wogóle zaś można sądzić, że poparcie rozbrojeniowych tez niemieckich w ramach zresztą memorandum Włoch, stanowiło w mowie Mussoliniego pewnego rodzaju równoważnik ataku na Hitlera w sprawie austriackiej. Nie ulega wątpliwości, że przez wikłanie się w konflikty z Niemcami polityka włoska utrudniałaby możliwość odgrywania roli pośrednika pomiędzy Niemcami i Francją, że więc konflikty na jednym polu musi okupić kompensatami na innem, by z roli tej nie zrezygnować.

W mowie, obliczonej na szeroki rozgłos wewnątrz kraju, nie mógł Mussolini pominąć przypomnienia wielkich celów polityki zagranicznej Włoch, które postawiły sobie za zadanie dążyć do wznowienia

nia roli historycznej w Azji i zwłaszcza w Afryce. „Nie chodzi o podboje terytorjalne — mówił — i to powinni zrozumieć wszyscy bliscy i dalecy, lecz o ekspansję naturalną” w znaczeniu ekonomicznym, kulturalnym i politycznym. Włochy nie mają zamiaru domagać się przywilejów i monopolów, lecz żądają, by nie stawiali wszędzie przeszkód takiej ekspansji ci, co już zdobyli pozycję, zostali zadowoleni i są konserwatystami. Jak słusznie uważa prasa francuska, przymówka ta stosuje się nie tylko do Francji ale i do Anglii.

W niedzielę dnia 25 marca odbyły się we Włoszech wybory do Izby, a raczej — systemem niedawno tam zapożyczonym przez Hitlera — plebiscyt na listę deputowanych, którą układa Wielka Rada Faszyzmu. Plebiscyt wypadł niemal jednomyślnie: na 10.433.536 uprawnionych do głosowania oddało głos 10.041.997 (96,25%) a głosowało za listą 10.025.513, przeciw liście tylko 15.265, kartek nieważnych oddano 1.219. Ponieważ sekcji wyborczych jest we Włoszech 16.198, przeciętnie więc na jedną sekcję wypada niecały jeden głos przeciwny. Taka jednomyślność przewyższa rezultaty poprzednich wyborów w r. 1929 (uprawnionych 9.673.649, głosujących 8.663.412, za listą 8.519.519, przeciw 143.853) i świadczy o wzmocnieniu jeszcze uznaniu dla régime'u faszystowskiego. Zaznaczyć należy, że według zapowiedzi Mussoliniego nowoobrana Izba będzie prawdopodobnie ostatnią, gdyż rząd faszystowski przystąpić ma w najbliższej przyszłości do zreformowania tej instytucji i oparcia jej na organizacji korporacyjnej.

Ukonstytuowanie nowego rządu francuskiego z b. Prezydentem Republiki Doumergue na czele, w momencie krytycznym, z punktu widzenia wewnętrzno-politycznego, wpłynęło na znaczne uspokojenie francuskiej opinii publicznej. Dzięki temu rząd mógł nareszcie przystąpić do pozytywnej pracy w dziedzinie najbardziej palących zagadnień politycznych.

Głównie wpłynęło na uspokojenie mas i zwiększyło autorytet nowego rządu powołanie specjalnej komisji dla wyświeatlenia afery Stawiskiego i dla ukarania winnych bez względu na ich stanowiska. Uchwalenie przez Parlament w trybie przyśpieszonym ustawy budżetowej na rok 1934 nad którą dyskusja spowodowała upadek kilku poprzednich gabinetów, jest oczywistym dowodem opanowania sytuacji przez rząd w danej chwili.

Faktu tego nie należy jednak przeceniać. Przejście budżetu znaczną większością głosów stanowi wprawdzie poważny sukces rządu ale nie jest bynajmniej dowodem posiadania przez rząd Doumergue'a w Parlamencie stałej większości, pozwalającej mu na jednolity kierunek pracy. W danym wypadku niektóre partie polityczne, wobec groźby rozwiązania Parlamentu i rozpisania nowych wyborów wołały tu ustąpić rządowi niż ryzykować wybory, co nie jest równoznaczne z konsekwentnem popieraniem rządu w przyszłości. To też rząd,

pragnąc mieć w najbliższym czasie zapewnioną swobodę działania zdecydował się na 2-miesięczne odroczenie Parlamentu, który zebrać się ma dopiero w połowie maja.

W przeddzień feryj parlamentarnych Izba uchwaliła powołanie specjalnej komisji dla przygotowania reformy państwa i konstytucji. Fakt ten jest godny podkreślenia.

Podniecenie opinii publicznej, wywołane bezpośrednio przez aferę Stawiskiego z wszystkimi jej konsekwencjami zarówno politycznej jak finansowej i kryminalnej natury, miało bezwątpienia przyczyny głębsze, sięgające aż do podstaw ustroju politycznego i administracyjnego Francji. Szerokie warstwy społeczeństwa francuskiego, które odczuwać zaczęły dopiero z końcem roku ubiegłego skutki kryzysu gospodarczego, przenika uczucie coraz silniejszego zaniepokojenia i niezadowolenia, zaznacza się przytem krytyczne ustosunkowanie do metod rządzenia i do formy samego ustroju. Istotnie taki, czy inny skład rządu nie wiele pomoże przy rozwiązaniu trudności, które polegają na tem, że pewne obecne formy ustrojowe pod firmą „prawdziwej demokracji“ są właściwie już bez treści.

Na tem tle uwypukla się znaczenie nowoukonstituowanej komisji dla przygotowania reformy państwa i konstytucji. W jakim stopniu prace komisji doprowadzą do uzdrowienia sytuacji wewnętrzno-politycznej Francji, trudno obecnie przesądzać.

Dnia 23 lutego złożył uroczyste w Brukseli przysięgę konstytucyjną nowy król Belgów, Leopold III. Po tym akcie młody monarcha wygłosił przed ciałami ustawodawczemi mowę tronową, którą społeczeństwo belgijskie przyjęło z uznaniem, jako głęboko przemyślaną i przenikniętą pełnem zrozumieniem wagi sił państwowo-twórczych dla przyszłych losów Belgii.

Na wstępie Leopold III zaznaczył, iż zdaje sobie w całości sprawę z odpowiedzialności, jaka na nim spoczęła. Przejmując po tragicznie zmarłym ojcu obowiązki rządzenia, młody monarcha stawia sobie za wzór trzech swoich wielkich przodków i wyraża niezłomną wolę służenia narodowi belgijskiemu. Niepodzielna i niezawisła Belgja jest ważnym czynnikiem historycznym w równowadze sił europejskich. To też Belgja chce pracować dla dzieła pokoju i zbliżenia narodów na podstawach prawa i honoru, lecz jest również zdecydowana ponieść wszelkie poświęcenia dla obrony swej ziemi i wolności. Następnie król poruszył zagadnienie reformy państwowej, stwierdzając, że urządzenia państwowe, oparte na konstytucji i doświadczeniu wiekowym, są tak szerokie i na tyle giętkie, że dadzą się w ramach prawa i porządku dostosować do koniecznych zmian, których wymaga obecne położenie.

W dalszej części mowy król Leopold podkreślił, że docenia w pełni nasuwające się dziś Belgji zagadnienia gospodarcze, kulturalne i kolonjalne. W końcu w mocnych słowach oświadczył zdecydowaną wolę całkowitego poświęcenia się dla Belgji.

Cała prasa belgijska przyjęła mowę królewską niezwykle przychylnie. Nawet socjalistyczny „Le Peuple” podkreślił, że mowa ta pozbawiona czczych słów i frazesów, tak często kryjących pustkę, jest w swej jasności i dokładności najlepszym wykładnikiem osobistości młodego monarchy.

Pozatem wszystkie pisma podkreślają głębokie ujęcie w mowie najżywoniejszych zagadnień państwowych i wiąże z tem pierwszym wystąpieniem Leopolda III najlepsze nadzieje na przyszłość.

Szwajcaria przeżywa obecnie podwójny kryzys ministerjalny w łonie Rady Federalnej. Jest to zjawisko bardzo charakterystyczne i rzadkie, jeśli uwzględni się specjalne formy rządu w republice helweckiej. Najpierw więc podał się do dymisji minister sprawiedliwości, radca związkowy Häberlin, z powodu odrzucenia przez referendum ludowe rządowego projektu ustawy o ochronie państwa, której był autorem. Przeciwko ustawie głosowali socjaliści, komuniści oraz członkowie „frontu narodowego” i innych ugrupowań prawicowych wzorowanych na zagranicy. Ogółem oddano 520.000 głosów przeciw projektowi ustawy, 416.000 za przyjęciem ustawy, licząc zaś kantonami — 14 kantonów wypowiedziało się przeciw ustawie, gdy tylko 10 głosowało za nią.

Intencją projektu ustawy, przyjętej przez obie Izby parlamentarne lecz odrzuconej w referendum przez naród, było z jednej strony wzmocnienie egzekutywy rządu federalnego dla skuteczniejszego zwalczania zarówno komunistów jak i faszystów z „frontu narodowego”, z drugiej zaś strony zlikwidowanie i uniemożliwienie politycznej akcji propagandowej, uprawianej na terenie Szwajcarii od kilku lat przez obcych agentów.

Odrzucenie ustawy przez naród należy przypisać wrodzonej niechęci Szwajcarów do wszelkich posunięć antyliberalnych i krępowania indywidualizmu, jak również niedocenionemu należycie przez rząd wzrostowi kierunków ekstremistycznych, które mogą być przyczyną i dalszych jeszcze niespodzianek na terenie polityki wewnętrznej Szwajcarii.

Potwierdza to dalszy rozwój kryzysu rządowego, spowodowany przez dymisję ministra skarbu, radcy federalnego Musy, wobec nieprzyjęcia jego planu finansowego przez radę ministrów. Należy tu zaznaczyć, że Musy sprawował nieprzerwanie przez 14 lat urząd ministra skarbu i był zwolennikiem polityki deflacyjnej. W związku z jego dymisją rada ministrów stwierdziła, że ustąpienie to nie spowoduje żadnych zmian w polityce monetarnej Szwajcarii i że zarówno rząd jak i Bank Narodowy stoją nadal na stanowisku utrzymania waluty przy obecnym parytecie złota.

Na miejsce ministra sprawiedliwości Häberlina wybrany został głosami radykałów i socjalistów radykał Baumann. Opinia publiczna powitała ten wybór nieprzychylnie, wskazując zarówno na podeszły wiek nowego radcy federalnego jak i na utrzymanie się tendencji partyjnych w łonie rządu.

Wszystko to zdaje się wyraźnie wskazywać, że Szwajcarię czeka teraz okres poważniejszych zmian, które będą wymagały zasadniczego dostosowania się do międzynarodowej sytuacji, wytworzonej przez zwycięstwo ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech i przez dokonywujące się w środkowej i zachodniej Europie przegrupowanie sił.

Dnia 3 marca w Hiszpanji p. Lerroux utworzył nowy rząd. Jest to już ósmy od chwili powstania republiki. Skład nowego gabinetu wykazuje, że w obecnych warunkach żadnych zasadniczych zmian w rządzie przeprowadzić nie można. Zmieniły się w nim nie barwy lecz półtony. Minister spraw wewnętrznych p. Martinez Byrrio, lewicowy radykalista, zastąpiony został przez p. Alonzo Salazar, radykalistę prawicowego. P. Lara, radykalista, oddał ministerstwo skarbu w ręce p. Manuella Marraco, również radykalisty. Wreszcie na miejsce p. Yebenesa, ministra oświaty, powołano bezpartyjnego p. Madariaga, dotychczasowego ambasadora w Paryżu. Jest nadzieja, że p. Madariaga, ceniony przez młodzież, zdoła uspokoić studenterję i przerwać walkę, toczącą się od miesięcy między prawicową „FE” a lewicową „FUE”.

Nowy rząd opiera się tak jak poprzedni na radykalistach, na obu odłamach agrarjuszy i liczy na poparcie paru ugrupowań monarchistycznych. Rząd winien zająć się rozwiązaniem szeregu palących kwestyj, jak budżet, amnestja, bezrobocie, emerytury duchowieństwa, reforma sądów robotniczo-patronalnych, sprawa granic gminnych, t. j. zakazu poszukiwania pracy poza granicami własnej gminy, wreszcie ustawa wyborcza, która dotychczas nie została przeprowadzona. Radykaliści przy poparciu agrarjuszy ludowych mogą przeprowadzić przez Kortezy każdy program. Chodzi tylko o ich dobrą wolę. Pod względem polityki społecznej partje katolickie i partja radykalna stoją mniej więcej na tem samym stanowisku. Dzieliła je dotychczas głównie sprawa kościelna. O ile rozbieżność ta istotnie usunięta zostanie, to współpraca radykalistów z prawicą nie jest niemożliwa. W takim razie rządowi zagrażałyby tylko pozaparlamentarne niebezpieczeństwa.

Lewica na to zbliżenie centroprawicowe odpowiedziała wznieceniem całego szeregu poważnych społecznych konfliktów, które pod wpływem propagandy krańcowej przybierają formy rewolucyjne.

Od zdecydowania i energii rządu wobec odłamów rewolucyjno-anarchistycznych zależeć będzie, czy w Hiszpanji zapanuje pokój wewnętrzny, czy też będzie ona przez czas dłuższy jeszcze terenem zamieszek i niepokoju.

Dnia 2 marca sejm łotewski uchwalił votum nieufności dla rządu Błodnieksa, który wskutek tego podał się do dymisji, powodując przeszło 2 tygodniowy kryzys rządowy. Przesilenie gabinetowe wywołane zostało przez stanowisko związku chłopskiego, który wprowadzić należał do koalicji

rządowej, lecz przeszedł ostatnio do opozycji wskutek pewnych tarć w łonie rządu w zakresie polityki gospodarczej. Po przyjęciu dymisji Prezydent Republiki powierzył misję utworzenia rządu prezesowi Związku chłopskiego Ulmanisowi, który w dniu 17 marca przedstawił Sejmowi utworzony pod swoim przewodnictwem nowy rząd i otrzymał votum zaufania, wyrażone 50 głosami przeciw 40, dzięki poparciu go przez mniejszości. Ulmanis, nie chcąc paktować z trzema burżuazyjnymi stronnictwami, a mianowicie centrum demokratycznym, nowogospodarczym i progresywnym zjednoczeniem, które odmówiły mu poparcia w tworzeniu rządu głównie ze względu na jego właśnie osobę, postarał się o poparcie mniejszości. Zgodziły się one na popieranie nowego rządu wzajemian za przyrzeczenie utrzymania autonomji kulturalnej w dotychczasowych granicach, nie zniesienia obecnej ordynacji wyborczej i walkę ze skrajnymi tendencjami prawicowymi i lewicowymi.

Znając wybitną idywidualność nowego premiera można powiedzieć, że ma on faktycznie cały gabinet w silnej ręce. Tem też należy sobie tłumaczyć, że opozycja zajęła stanowisko wyczekujące i nie chce się zbyt narażać rządowi. Przyczyniają się do tego pogłoski, że Ulmanis nie cofnie się przed konfiskatą pism, występujących przeciw gabinetowi, i że jesienne wybory do sejmu mogą ulec odroczeniu. Z samej konstelacji gabinetu, w którym premier zarezerwował dla siebie aż dwie teki: ministerstwa spraw zagranicznych i sprawiedliwości, wnioskować można, że Ulmanis liczy się z przejściem pewnych partij opozycyjnych na stronę rządu i rozszerzeniem w ten sposób bazy swego gabinetu.

Rząd Ulmanisa ogłosił już program, który zasadniczo nie odbiega od deklaracji poprzednich gabinetów. W dziedzinie polityki zagranicznej wypowiada się za utrzymaniem dotychczasowej współpracy z Ligą Narodów i utworzeniem bałtyckiego związku państw, jako dalszego ogniwa dla wzmocnienia pokoju na wschodzie Europy. W dziedzinie gospodarczej program rządowy głosi utrzymanie wartości waluty na obecnym poziomie i kontynuowanie wydawnego popierania eksportu produktów rolniczych. Jeśli chodzi o politykę wewnętrzną, rząd wypowiada się kategorycznie za wzmocnieniem ustroju demokratycznego Łotwy w drodze zmiany konstytucji. Wreszcie w dziedzinie polityki oświatowej deklaracja głosi zasadę narodowego wychowania młodzieży i zapowiada przyspieszenie wydania ogólnej ustawy szkolnej, któraby obejmowała wszystkich obywateli łotewskich bez różnicy narodowości.

Wychodząc z pobudek natury czysto gospodarczej, premier łotewski wykazuje zyczliwość w stosunku do państw, z którymi Łotwa posiada ożywione stosunki handlowe i korzystny bilans wymiany towarowej. Zapowiedział on już pertraktacje gospodarcze z Polską, z którą Łotwa posiada dotychczas ujemny bilans handlowy. Do zrównoważenia tego bilansu będzie obecnie usilnie dążyła.

Dnia 13 marca nastąpiło w Estonji ogłoszenie stanu wyjątkowego. Rząd, otrzymawszy wiadomości o przygotowaniach do zamachu przez związek b. kombatanów, zdecydował się wydać zarządzenia, by przeciwdziałać tej akcji. Pełniący obowiązki prezydenta republiki premier Paets ogłosił w całej Estonji stan wyjątkowy na okres 6-ciu miesięcy i mianował gen. Laidonera głównodowodzącym armji, poruczając mu zarazem sprawę bezpieczeństwa wewnętrznego. Stowarzyszenie b. kombatanów zostało rozwiązane, praca jego zawieszona a przywódcy aresztowani. Ponadto rząd rozwiązał jeszcze klub narodowo-kulturalny oraz związek patriotów Estonji, konfiskując równocześnie majątek tych organizacji.

Gen. Laidoner wydał zarządzenie o zawieszeniu wszystkich organów prasowych związku kombatanów oraz pism antysemitycznych. Zakazano również urządzania wszelkiego rodzaju zgromadzeń i wieców oraz organizowania pochodów i zawieszono czasowo działalność wszystkich bez wyjątku partij politycznych.

Dzięki tym energicznym posunięciom rządu i gen. Laidonera w kraju rozpolitykowanym ostatnio agitacją przedwyborczą, zapadła nowo uspokojenie podnieconych umysłów.

Dalszym aktem rządu, zmierzającym do odprężenia sytuacji wewnętrznej, jest dekret prezydenta republiki odraczający na 6 miesięcy, t. j. na okres trwania stanu wyjątkowego, wybory prezydenta republiki oraz wybory do zgromadzenia narodowego. Wybory prezydenta, które odbywają się drogą głosowania powszechnego, wyznaczone były na dzień 22 i 23 kwietnia, wybory zaś do zgromadzenia narodowego na dzień 29 i 30 marca r. b.

Tymczasem nowomianowany głównodowodzący armji, gen. Laidoner, który w oczach społeczeństwa urosł na bohatera narodowego w czasie walk o niepodległość Estonji, przystąpił niezwłocznie do wewnętrznej reorganizacji, zaczynając od armji. Akcja ta, mająca na celu usprawnienie wyszkolenia i zdolności mobilizacyjnej armji, spowodowała wprowadzenie pewnych zmian personalnych, w składzie korpusu oficerskiego. Równocześnie w związku z reorganizacją armji odwołani zostali estońscy attachés wojskowi z szeregu państw europejskich. Na dalszym planie przewidywane są poważne zmiany na niektórych estońskich placówkach dyplomatycznych.

Wszystko to wskazywałoby na planową akcję, mającą na celu wykorzystanie przez rząd obecnej wyjątkowej sytuacji w kierunku przygotowania terenu do przyszłych wyborów. Nieliczny lecz doskonale zorganizowany związek b. kombatanów, który po osiągnięciu poważnego sukcesu w jesiennem referendum ludowem nad zmianą konstytucji Estonji planował jakoby obecnie sięgnąć po władzę, został przez energiczną i niespodziewaną kontrakcję rządu z gen. Laidonem na czele wykreślony z życia politycznego Estonji.

Ustanowienie w Mandżurji monarchji i powołanie na tron Pu-Yi, b. cesarza chińskiego z dynastji mandżurskiej, wskazuje z jednej strony na tendencje stabilizacji stosunków w Mandżukuo, z drugiej zaś może być uważane za chęć stworzenia ośrodka, ku któremu mogłyby być ściągane sympatje pewnych elementów chińskich, kultywujących cześć dla b. dynastji chińskiej.

Wywiad, udzielony korespondentowi jednego z pism shanghajskich, w którym Pu-i oświadczył, że Mandżukuo stoi na drodze pomiędzy Rosją Sowiecką a Wschodem, jako tama przeciw przenikaniu bolszewizmu na Daleki Wschód, zdaje się nie tylko wyrażać nie wskazywać na antysowieckie nastawienie Mandżukuo ale i na chęć zjednania sympatji antykomunistycznych elementów chińskich.

O celach, jakimi mogła się powodować Japonja, doprowadzająca do restauracji dynastji Tsingów w Mandżurji, pisze obszernie Radek w „Izwiestjach“ z dnia 3 marca. Zdaniem jego, fakt ten wskazuje, że plany ekspansyjne Japonji nie ograniczają się wyłącznie do Mandżukuo, które mogłoby być utrzymane w sferze wpływów japońskich i w dotychczasowej formie. Powołanie na tron mandżurski dawnego cesarza Chin ma się stać narzędziem, za którego pomocą Japonja, pod pozorem jednoczenia narodu chińskiego koło starej prawowitej władzy, będzie mogła w miarę potrzeby i swego uznania przenikać w głąb Chin i rozszerzać tam sfery swych wpływów.

Dnia 15 marca Komisja Ligi Narodów dla załatwienia sprawy boliwijsko-paragwajskiej opuściła definitywnie Buenos Aires, udając się do Genewy dla opracowania raportu. Tem samem Komisja Ligowa zakończyła de facto misję medjacyjną, nie osiągając żadnego pozytywnego wyniku, tak iż w kołach genewskich niema już dziś żadnych iluzyj co do możliwości doprowadzenia do porozumienia między obu stronami.

W styczniu, kiedy wybuchły nowe walki między obiema armjami, rola Komisji zdawała się skończona. Następnie jednak sytuacja o tyle się zmieniła, że zdawać się mogło, iż istnieją możliwości dojścia do pewnego porozumienia, to znaczy, do ustalenia zakresu sporu, któryby został przekazany arbitrażowi. W tych warunkach Komisja postanowiła postawić obie strony przed pewnego rodzaju ultimatum, przedkładając im projekt traktatu do wypowiedzenia się do dnia 1 marca b. r. Jednocześnie, pragnąc wywrzeć możliwie dużą presję na Boliwję i Paragwaj, Komisja prosiła Sekretarjat, aby w drodze telegraficznej zwrócił się do państw sąsiadujących oraz państw zainteresowanych o poparcie wobec obu rządów jej propozycji.

Stosownie do tej prośby Sekretarz Generalny wysłał depeszę do pięciu państw południowo-amerykańskich i do państw mających swych przedstawicieli w Komisji, t. j. do W. Brytanji, Francji, Włoch, Hiszpanji i Meksyku.

Akcja ta nie dała jednak żadnego konkretnego wyniku, Odpowiedzi, jakie nadeszły od rządów południowoamerykańskich, brzmiały wymijająco, zaś obie bezpośrednio zainteresowane strony odrzuciły przedłożony im projekt układu. W takiej sytuacji Komisja zdecydowała się opuścić miejsce urzędowania, t. j. Buenos Aires, i powrócić do Europy, stwierdzając w ten sposób całkowicie niepowodzenie misji. Na jej usprawiedliwienie zaznaczyć trzeba, że obie strony nie wykazały szczerzej chęci pogodzenia się i — jak narazie — wolą szukać rozstrzygnięcia sporu w walce orężnej.

Podczas gdy na niczem speliły usiłowania, zmierzające do pokojowego rozstrzygnięcia sporu między Boliwią a Paragwajem, i wojna trwa nadal w Ameryce Południowej, w innym punkcie globu — prawie na antypodach, — zanosi się na nowy wybuch. Pomiędzy państwami arabskimi Saudją (Hedżaz) a Yemem istniał oddawna ostry konflikt, przeradzający się często w guerillę. Obecnie, w końcu marca, obydwie te kraje wystąpiły otwarcie do walki zbrojnej, przyczem na czele armji z tej i z tamtej strony stanęli następcy tronu poważnionych państw. Mniej lub więcej regularne siły Saudji, obliczać można na 100.000 żołnierzy, gdy Yemen posiada armję zaledwie 20.000, którą jednak może podnieść do 40.000.

Każda ze stron walczących zrzuca na drugą odpowiedzialność za doprowadzenie do wojny. Bezpośrednim powodem walki jest spór o terytorjum Negiranu, lecz przyczyny konfliktu leżą daleko głębiej. Szukać ich należy w dążeniu do hegemonji na półwyspie arabskim, jak ono się od dłuższego czasu przejawia w polityce wybitnego władcy Saudji, króla Ibn Sauda. Duże znaczenie mają tu również kwestje religijne, ponieważ Ibn Saud, który orężem zdobył święte miejsce Islamu i stworzył rozległe jednolite państwo, jest przywódcą wahabitów, natomiast imam Yahia, król Yemenu, jest głową zeidyków. Stan wojny w Arabji żywo interesuje mocarstwa, zwłaszcza Anglję i Włochy, których kolonje i sfery wpływów leżą w bezpośrednim sąsiedztwie lub w pobliżu walczących państw.

PRZEGLĄD ŚWIATOWEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ

M A R Z E C 1934.

Miesiąc sprawozdawczy nie przyniósł tak ważnych wydarzeń gospodarczych, jak te, w które obfitowały miesiące poprzednie. Prezydent Roosevelt nie obniżył więc ponownie kursu dolara, żadna walut światowych nie załamała się, nie doszło również do żadnego poważniejszego konfliktu polityczno-handlowego. Przedwczesne byłoby jednak stwierdzenie, jakoby marzec r. b. stanowić miał wstęp do trwalszej stabilizacji stosunków finansowych i gospodarczych na płaszczyźnie światowej. Jest to raczej okres krótkotrwałego zawieszenia broni w wojnie walutowej i polityczno-handlowej, toczonej w świecie. Podziemne grzmoty zwiastują zbliżające się wstrząsy. Tym razem wieści alarmujące nadchodzą z kontynentu europejskiego, a w szczególności z Niemiec, których sytuacja finansowa pogarsza się z dnia na dzień.

Tem niemniej tendencje koniunkturalne zaczynają stopniowo poprawiać się w poszczególnych krajach, w harmonii z cyklem sezonowego, wiosennego ożywienia. Przypuszczać należy, że nawet dalsze ewentualne wstrząsy walutowe nie będą w stanie sparaliżować całkowicie tendencji ku poprawie, które w następnych miesiącach przybierać będą na sile. Niepewność sytuacji w dziedzinie finansowej i gospodarczej przyczyni się zapewne w poważnym stopniu do tego, że poprawa gospodarcza nie przybierze zbyt poważnych rozmiarów i że zarządzenia reglamentacyjne i ingerencyjne, stosowane przez poszczególne państwa, nie tylko nie będą mogły być likwidowane, ale nawet zostaną rozszerzone i pogłębione.

Obniżenie kursu dolara do 59.06% nominalnego parytetu spowodowało w ciągu niespełna miesiąca, analogiczną obniżkę międzynarodowego kursu dolara, który zrównał się z kursem ustalonym oficjalnie w St. Zjedn. Z tą chwilą ustał całkowicie odpływ złota z Europy do St. Zjednoczonych. Odpływ ten przybrał znaczne rozmiary, gdyż w ciągu lutego b. r. przypłynęło do St. Zjednoczonych złota na sumę ogólną 300 — 400 mil. dol. Zapasy złota skarbu amerykańskiego wynoszą obecnie blisko 7½ miljarda dolarów. Trudno przewidzieć dalsze intencje amerykańskich kierowników polityki walutowej. Z poczynionych oświadczeń wno-

sić należy, że rezerwują oni sobie możliwość ponownego obniżenia kursu dolara. Nacisk w tym kierunku wywierają farmerzy amerykańscy. Jak wynika z oświadczenia podsekretarza skarbu Morgenthau'a na posiedzeniu podkomitetu bankowego Kongresu, rząd amerykański zamierza kontynuować eksperymentalną politykę monetarną przynajmniej w ciągu obecnego roku budżetowego.

W ostatnich miesiącach rząd amerykański forsuje w sposób coraz bardziej stanowczy politykę inflacji kredytowej. W szczególności znaczny wzrost wykazuje emisje krótkoterminowych obligacji państwowych, które w ciągu stycznia r. b. wyniosły sumę 1.263.4 mil. dol., wobec 315.3 mil. dol. w grudniu, 519,3 mil. dol. w październiku i 480.4 mil. dol. w sierpniu r. ub. Fachowcy skarbowi wskazują na konieczność skonsolidowania i skonwertowania krótkoterminowego długu państwowego a za posunięcie, zwiastujące tego rodzaju politykę, uważana jest emisja w połowie marca r. b. 3-procentowych bonów skarbowych na sumę 460 mil. dol. z 4-letnim terminem płatności. Dług państwowy St. Zjednoczonych rośnie z zawrotną szybkością. Z końcem lutego osiągnął on 26 miliardów 600 milionów dolarów, t. j. wysokość rekordową, nie notowaną w historii St. Zjednoczonych. W lutym r. b. wzrost długu państwowego wynosił 984 mil. dol.

O inflacji kredytowej, która od połowy grudnia przybiera na sile, świadczą pozycje bilansowe banków afiliowanych przy systemie Rezerwy Federalnej. W okresie od września r. ub. do lutego r. b. ogólna suma obligacji państwowych w bankach tych wzrosła z 5.044 do 5.867 mil. dol., t. j. o 823 mil. dol. Znaczny wzrost wykazuje również suma bonów płatnych za okazaniem, gdyż o 125 mil. dol. Pożyczki prywatne wykazują natomiast spadek o 310 mil. dol. Rząd amerykański zamierza w dalszym ciągu ułatwiać dopływ kredytów do przemysłu. W tym celu Reconstruction Finance Corporation wyraziło zgodę na zwolnienie banków od wywiązywania się z zobowiązań wobec rządu na okres 5 lat. Stopa 4%, ustalona początkowo dla zobowiązań tych jedynie na 3 lata, została przedłużona na lat 5. Równocześnie senator Glass oświadczył po konferencji, odbytej w Białym domu, że w najbliższym czasie opracuje projekt ustawy, upoważniającej banki Rezerwy Federalnej do udzielania bezpośrednich pożyczek przemysłowych. Projekt ten ma być kompromisem w stosunku do różnorodnych propozycji, wysuwanych poprzednio w tej dziedzinie.

Zagadnienia zdobycia odpowiednich środków dla Skarbu amerykańskiego staje się coraz bardziej palące a zarazem coraz trudniejsze do rozwiązania w miarę postępów, jakie czyni ingerencja rządu amerykańskiego zarówno w dziedzinie produkcji rolniczej i przemysłowej, jak i w zakresie zatrudnienia, obrotów, finansów i waluty. Zwłaszcza niepokojący staje się problem dalszego zatrudnienia bezrobotnych, pracujących od pewnego czasu na robotach publicznych. Gdyby nie te nadzwyczajne wydatki, pochłaniające około 1 mld. dol. miesięcznie, sytuacja skarbowości amerykańskiej przedstawiałaby się

zapewne stosunkowo pomyślnie. Według sprawozdania departamentu dla spraw skarbu, wpływy podatkowe w pierwszych 7 miesiącach obecnego roku budżetowego, który rozpoczął się 1 lipca r. ub. wyniosły 1.398 mil. dol. i wzrosły w stosunku do analogicznego okresu r. ub. o 567. mil. dol., t. j. o 68%. Wzrost ten przypisać należy podwyższeniu stawek dotychczasowych podatków i wprowadzeniu nowych podatków a m. in. podatku od piwa i alkooholu oraz podatku od spożycia. Ogółem dochody skarbowe wyniosły do połowy marca przeszło 2 miliardy dol., podczas gdy dochody sięgają około 4.5 miliardów. W porównaniu z rokiem poprzednim jest to poważny krok ku poprawie w dziedzinie wpływów, gdyż suma dochodów w dn. 15 marca r. ub. wynosiła tylko 1.5 miliard dol.

Wielkie zainteresowanie w sferach bankowych i giełdowych budził przedłożony ostatnio projekt ustawy o kontroli giełdowej t. zw. Fletcher Bill. Spotkał się on z poparciem Federal Reserve Board'u, natomiast napotkał na sprzeciw giełdy nowojorskiej. Prezydent Roosevelt postanowił zwołać wielką konferencję, na której projekt ten ma być omawiany. Na konferencji tej przedłożony ma być również nowy projekt ustawy giełdowej wprowadzający znaczne zmiany do dawnego projektu zwłaszcza co do kosztów kredytów giełdowych, oprocentowania kredytów giełdowych, prowizji maklerów i t. p.

Prezydent Roosevelt zamierza podobno w najbliższym czasie wystąpić wobec Kongresu z żądaniem udzielenia mu nieograniczonych pełnomocnictw w sprawie uregulowania amerykańskich długów, zarówno wewnętrznych jak i zagranicznych. Jeżeli chodzi o długi wewnętrzne, to przypuszczalnie większość Kongresu nie odmówi zgody na udzielenie Prezydentowi wszelkich pełnomocnictw, natomiast w sprawie długów zagranicznych większość Kongresu przeciwna jest wszelkim rewizjom układów z państwami dłużniczymi i wszelkim zmniejszeniom sum dłużnych. Kongres ostatnio przeciwstawił się pewnym posunięciom gospodarczym Prezydenta. I tak wbrew jego zdaniu uchwalona została ustawa o wypłacie odszkodowań byłym uczestnikom wojny światowej. Ustawa ta spowoduje znaczne obciążenie Skarbu amerykańskiego. Również wbrew życzeniom Prezydenta i sekretarza skarbu Morgenthau'a uchwalona została ustawa interwencyjna na rzecz srebra, mająca na celu podniesienie cen srebra na rynku światowym o 25% cen obecnych.

Konjunktury gospodarcze w St. Zjedn. poprawiły się znacznie w pierwszych miesiącach r. b. Wskaźniki produkcyjne, które od maja do listopada r. ub. wykazywały nieprzerwany spadek, wzrastają od tego czasu, a mianowicie w grudniu o 1.1 punkt, a w styczniu r. b. o 3.3 punkty. Wysoce znamienne jest, że poprawa ta odbywa się równolegle do zmniejszania się sumy kredytów udzielonej prywatnej przedsiębiorczości. Przypuszczać przeto należy, że pozostaje ona głównie w związku z forsowaniami na wielką skalę robotami publicznymi. Najsilniejsze ożywienie występuje w przemyśle konsum-

cyjnym: bawełnianym, wełnianym, jedwabniczym i samochodowym. Słabszą poprawę wykazuje przemysł ciężki, budowlany oraz drzewny. Ewolucję koniunkturalną ilustrują następujące wskaźniki:

	marzec r. ub.	maj r. b.	listopad r. ub.	styczeń r. ub.
ogółem	58.5	72.5	68.5	72.9
ładunki towarowe	51.4	57	69.4	65.2
produkcja stali	19.5	47.9	41.9	48.8
produkcja surówki	16.8	27.8	37.2	42.7
prod. energii elektrycznej	80	87.4	88.4	90.6
konsumcja bawełny	81.1	112.3	83.8	88.8
konsumcja wełny	52.4	114.6	92.3	—
konsumcja jedwabiu	64	91.4	59.2	60.6
wytwórczość obuwia	94.6	128.2	95.4	—
przemysł samochodowy	27	47.9	29.9	54.1
produkcja drzewa budowl.	25.2	47.1	48.3	50
przemysł cementowy	36	40.2	33.9	—
produkcja cynku	39.9	42.2	65.7	62.1

Zauważyć jednakże należy, że o ile ostatnie miesiące przyniosły słabszy wzrost wytwórczości przemysłów produkcyjnych, to poprzednio spadek wytwórczości w przemysłach tych był stosunkowo mniejszy. Rozpiętość pomiędzy wytwórczością produkcyjną a konsumcją zmniejszyła się w ostatnich miesiącach. I tak np., podczas gdy w maju r. ub. stosunek konsumcji bawełny do wytwórczości stali wynosił 112.3:47.9, to w styczniu r. b. — już tylko 88.8: 48.8.

Poprawa koniunktury, występująca z początkiem r. b. wykazuje wiele analogii z ożywieniem koniunkturalnem, które miało miejsce na wiosnę r. ub. Przyczyn tego szukać należy w podobieństwie momentów, działających w kierunku zwyżkowym. I w jednym i w drugim wypadku ożywienie spowodowane było eksperymentami walutowymi i zwyżką cen. Rozpiętość pomiędzy najniższym poziomem wskaźników cen hurtowych z marca r. ub. i najwyższym z maja r. ub. wynosiła 12.3 punkty, podczas gdy rozpiętość pomiędzy najniższym poziomem z grudnia r. ub. a poziomem z dn. 13 lutego r. b. wynosi 6.1 punktów. Ogólna zwyżka cen jest mniejsza wobec słabszego stopnia dewaluacji dolara, jednakże spekulacyjna zwyżka cen surowców jest dość znaczna i towarzyszy jej zwyżka cen artykułów wykończonych w wyniku wzrastania kosztów produkcji, spowodowanego przez wprowadzanie w życie kodeksów pracy.

Kodeksy pracy stopniowo oddziałują zwyżkowo na ceny. Równolegle na poprawę koniunktur gospodarczych oddziałują zwiększone wydatki państwowe na roboty publiczne. Intensywny charakter tych robót, na które wydatkuje się około miljarда miesięcznie nie przyczynia się do zwiększenia konsumcji, które tak długo trwać będzie, jak długo ogólna suma zarobków wzrastać będzie silniej, ani

zeli koszty utrzymania. Zwiększanie zatrudnienia na robotach budowlanych i ziemnych powoduje również ożywienie w przemysłach inwestycyjnych, tak iż należy oczekiwać, że jednostronne ożywienie konsumpcyjne zostanie w najbliższych miesiącach uzupełnione przez ożywienie w przemysłach budowlanym, metalurgicznym i drzewnym. Pewne dane świadczą już obecnie o tego rodzaju ewolucji. Wyżyskanie zdolności wytwórczej przemysłu stalowego wzrosło od początku roku z 30% do 39.5% w dniu 12 lutego r. b. Wskaźnik wytwórczości drzewa budowlanego podniósł się w okresie od 20 stycznia r. b. do 11 lutego r. b. z 61.3 do 69.7. Znaczne ożywienie występuje również w przemyśle cementowym. Nie należy jednak zapominać, że wyrównywanie rozpiętości pomiędzy przemysłem wytwórczym a konsumpcyjnym odbywa się sztucznie — w wyniku robót publicznych. Przebieg konjunktur staje się coraz bardziej zależny od N. R. A.

Jednym z najtrudniejszych do rozwiązania zagadnień jest problem bezrobocia. Wobec decyzji zlikwidowania prac „Civil Works Administration” znaczna liczba robotników zostanie bez pracy. W związku z tem niewątpliwie pozostaje wniosek Kongresu, zmierzający do wprowadzenia 30-godzinego tygodnia pracy. Ma on umożliwić zwiększenie liczby zatrudnionych. Wniosek ten jednakże dotychczas nie został przyjęty, gdyż pociągnąłby on za sobą dalszy znaczny wzrost kosztów produkcji. Ostry konflikt wybuchł w ostatnich tygodniach na tle zasad organizacji pracy, a mianowicie, czy należy organizować pracowników w „Company Unions” czy też „Labour Unions”. „Company Unions” są to — jak już pisaliśmy w poprzednich sprawozdaniach — organizacje pracownicze, obejmujące pracowników poszczególnych przedsiębiorstw, które wyłaniają delegatów do pertraktacji bezpośrednich z pracodawcą co do warunków pracy. Wpływ pracodawców w organizacjach tych z natury rzeczy był przeważający. „Labour Unions” obejmują natomiast poszczególne gałęzie wytwórczości, przyczem warunki pracy ustalone są pomiędzy pracodawcą, a delegatami amerykańskiej Federacji Pracy.

Niedawno wybuchł w amerykańskim przemyśle samochodowym konflikt na tle wywierania nacisku przez pracodawców na wyśbór przedstawicieli organizacji pracowniczych, przyczem pracodawcy nie chcieli się podporządkować arbitrażowi „National Labour Board” ustanowionemu w N. R. A. W związku z konfliktem tym groził nawet ogólny strajk robotników samochodowych. Ażeby uzupełnić luki, występujące w ustawodawstwie pracy, przedłożony został przez senatora Wagnera, projekt ustawy, zwiększający zakres działania „National Labour Board” i zapewniający mu prawo nieograniczonego śledztwa, rozstrzygania sporów pracy i arbitrażu we wszystkich tego rodzaju sporach. Ustawa ta równocześnie popiera rozwój „Labour Unions” a więc syndykatów robotniczych. W sprawie konfliktu wydał ostatnio decyzję Prezydent Roosevelt, oświad-

czając, że robotnicy mają pełną swobodę tworzenia organizacji i wyboru delegatów, oraz wskazując na obowiązek pracodawców pertraktowania z tymi delegatami. Prezydent przeciwstawił się natomiast dążeniom amerykańskiej Federacji Pracy do wyłącznego reprezentowania robotników, pozostawiając nadal „Company Unions” jako jedną z form organizacji robotniczych.

Wysiłki rządu dokoła zwalczania przesilenia w rolnictwie szły dotychczas głównie w kierunku ograniczania powierzchni uprawy głównych artykułów rolnych, jak bawełny, pszenicy i t. p. W tym celu rząd przyznawał farmerom znaczne premje pieniężne. Według urzędowych obliczeń na dzień 1 lutego r. b., Skarb państwa wypłacił dotychczas farmerom tytułem tych właśnie premij 193½ mil. dol. Najwyższy udział w premjach tych przypada na producentów bawełny, którzy pobrali dotychczas 137 mil. dol. Reszta przypada na farmerów, uprawiających inne płody rolne, a m. in. 36 mil. dol. na producentów pszenicy. System ograniczania powierzchni uprawy dawał jednakże tylko połowiczne rezultaty. Rolnicy wzmagali intensywność uprawy i osiągnęli w ten sposób wyższe rezultaty produkcyjne.

To też obecnie rząd amerykański zamierza zastosować odmienną metodę reglamentacji wytwórczości rolniczej, a mianowicie chce on wprowadzić system licencyjny. System ten polegać będzie na ustalaniu określonych maksymalnych ilości wytworów rolnych, których sprzedaż lub przetworzenie będzie dopuszczalne. Produkty, przekraczające kontyngenty ustalone w licencjach, opłacać będą specjalny podatek, który może dochodzić do trzykrotnej wartości towaru. Pierwszy przykład tego rodzaju systemu reglamentacji produkcji rolniczej stanowi „Bankhead Bill”, przedłożony z początkiem marca Kongresowi, przyjęty korzystnie przez obie Izby, tak że za pewne wejdzie w życie w najbliższym czasie. Przewiduje on, iż produkcja bawełny w najbliższym sezonie nie może przekroczyć 10 mil. bali, rozdziela kwoty produkcyjne pomiędzy stany i okręgi oraz przewiduje klucz rozdziału produkcji pomiędzy farmerów. Od ilości bawełny, przekraczających kontyngent, opłacany ma być podatek, wynoszący 50% ceny rynkowej bawełny. Zrealizowanie systemu licencyjnego w rolnictwie odznaczałoby w praktyce likwidację swobodnych umów sprzedaży artykułów rolniczych.

Nowe prądy, występujące ostatnio w amerykańskiej polityce handlowej, spowodowane były głównie przez sytuację rolnictwa amerykańskiego, a więc przez chęć zwiększenia wywozu nadwyżek produkcyjnych artykułów rolniczych. Surowce i artykuły rolnicze stanowią bowiem główną część wywozu amerykańskiego, zwłaszcza do Europy. Wywóz surowców przedstawiał w r. ub. wartość 590.6 mil. dol. wobec 513.7 mil. dol. w r. 1932, wywóz artykułów żywnościowych w stanie surowym 48.4 mil. dol., wobec 89.4 mil. dol., wywóz artykułów żywnościowych przerobionych 154.6 mil. dol. wobec 152.1 mil. dol., wywóz półfabrykatów 237 mil. dol. wobec 196.7

mil. dol., wywóz wyrobów wykończonych 616.6 mil. dol., wobec 624.2 mil. dol. Jak znaczny był udział surowców i artykułów żywnościowych w wywozie amerykańskim, zwłaszcza do Europy uwiadczenia następująca tabela:

	Amer. Półn.		Amer. Poł.		Europa		Azja—Australja	
	1926/30	1932	1926/30	1932	1926/30	1932	1926/30	1932
	(w procentach)							
surowce	15.4	15	0.6	0.4	67.6	67	15.9	27.1
artykuły żywnościowe	28.5	19.4	4.9	6.6	58.4	65.2	7.2	8
półfabrykaty	24.4	25.5	9.9	7.1	48.1	47.4	16.4	18.6
wyroby wykończ.	29.3	28.3	15.8	10.2	31.7	35.7	19.1	21.1

Nowe tendencje amerykańskiej polityki handlowej zdają się odwracać od dążeń autarkicznych a iść w kierunku zacieśnienia współpracy handlowej z poszczególnymi krajami. Świadczy o tem orędzie Prezydenta Roosevelta do Kongresu, w którym zażądał on upoważnienia do zawierania układów handlowych, któreby pozwoliły zmodyfikować istniejące w Ameryce ograniczenia importowe w zakresie potrzebnym dla zwiększenia wywozu amerykańskiego, a zwłaszcza wywozu rolniczego. Prezydent Roosevelt oświadczył, że jeżeli St. Zjedn. pragną utrzymać przysługujące im stanowisko w handlu światowym, rząd amerykański musi niezwłocznie nawiązać rokowania handlowe z rządami poszczególnych państw. Wywóz amerykański wynosi. w r. ub. 25 % wywozu z r. 1929 pod względem ilości a 32% pod względem wartości. Stanowiło to jedną z przyczyn bezrobocia i depresji.

Nowa ustawa celna wniesiona do Kongresu na podstawie orędzia Prezydenta, upoważnia Prezydenta do zawierania nowych układów handlowych z obcemi państwami na okres 3 lat. Może on podwyższać lub obniżać taryfy celne w granicach 50%, w zależności od wyników prowadzonych układów. Może równie regulować przywóz w drodze kontyngentów. Nie posiada jednak prawa do zmieniania pozycji taryfy celnej i przenoszenia towarów na listę artykułów wolnych od cła. Reforma amerykańskiej polityki handlowej spotkała się z nieprzychylnym przyjęciem wśród przemysłowców amerykańskich. Obawiają się oni, że wywóz artykułów rolniczych ze St. Zjedn. forsowany będzie za cenę ustępstw celnych dla przywozu zagranicznego, zwłaszcza europejskich wyrobów przemysłowych. Utworzenie Banku Eksportowego napotyka również w tych kołach na niechętnie przyjęcie. Podkreślają one jednostronne nastawienie banku w kierunku finansowego popierania wywozu wytwórczości rolniczej. Wskazują, że zamiast intensywnego forsowania wywozu rolniczego należałoby raczej dążyć do zwiększenia wewnętrznej wymiany w St. Zjedn., a zwłaszcza do zwiększenia zbytu wyrobów przemysłowych.

Styczeń r. b. nie przyniósł szczególnie korzystnych rezultatów w dziedzinie obrotów handlowych. Przywóz przedstawiał w mie-

siącu tym wartość 128.5 mil. dol., wywóz zaś wartość 169.5 mil. dol. W stosunku do miesiąca poprzedniego ogólne obroty zmniejszyły się o 27 milj. dol., t. j. o 8%. Wywóz spadł o 11%, przywóz wzrósł natomiast o 4%. Saldo dodatnie bilansu handlowego wynosiło w miesiącu tym 41 mil. dol. Wahania przywozu i wywozu w miesiącu tym są silniejsze, aniżeli należałoby oczekiwać, a to naskutek oddziaływania czynników sezonowych.

Budżet francuski na r. 1934 przewiduje po stronie wydatków 50.162.5 mil. fr. a po stronie wpływów 48.281.3 mil. fr. Deficyt początkowy wynosi przeto 1.881 mil. fr. W stosunku do budżetu zeszłorocznego budżet tegoroczny jest pozornie bliższy równowagi, gdyż w r. ub. wydatki wynosiły 50.986.7 a dochody 45.645.8 mil. fr. tak że deficyt początkowy wynosił 4.841 mil. fr. Faktycznie w toku wykonywania budżetu deficyt ten wzrósł do przeszło 7 miljardów fr.

Novum w traktowaniu kwestyj gospodarczych i finansowych w ogólności a problemów budżetowych w szczególności stanowią metody, zastosowane przez rząd jedności narodowej Gastona Doumergue'a. Rząd ten objął władzę pod hasłem uporządkowania stosunków wewnętrzno-politycznych i gospodarczych, uzdrowienia życia publicznego i przygotowania terenu pod reformy ustrojowe we Francji. Obejmując władzę w okresie niepopularności rządów partynoparlamentarnych, uzyskał stosunkowo większą swobodę ruchów w dziedzinie gospodarczej i finansowej od rządów poprzednich. Wyrazem swobody tej są pełnomocnictwa w dziedzinie budżetowej i celnej. Pełnomocnictwa budżetowe upoważniają rząd do wydania w drodze dekretów do dn. 30 czerwca r. b. zarządzeń, mających na celu poczynienie oszczędności, jakich wymagać będzie zrównoważenie budżetu.

Zakres oszczędności budżetowych, które mają być wprowadzone na podstawie pełnomocnictw, został częściowo określony przez samą ustawę budżetową. Oszczędności te preliminowane są na 1.120 mil. fr. z czego na reformę administracyjną przypada 300 mil. fr., na rewizję odszkodowań 600 mil. fr., na reorganizację urzędów państwowych 50 mil. fr., na reformę w udzielaniu zapomóg rodzinnych 20 mil. fr., na oszczędności na przetargach 50 mil. fr., na reformę udzielania zapomóg państwowych 100 mil. fr. Oszczędności te nie są wystarczające do zrealizowania rachunkowej równowagi budżetu, do której brak kwoty 800 mil. fr., a tem bardziej do osiągnięcia pełnej, faktycznej równowagi dochodów i wydatków budżetowych. To też rząd postanowił wprowadzić w najbliższym czasie w drodze dekretów oszczędności na sumę znacznie większą, gdyż na 4 milj. fr. Z deklaracji rządowych wynika, że oszczędności tych nie zamierza on uzyskać ani przez obcięcie pensyj urzędniczych i emerytur, ani przez podwyższenie podatków. Miałyby one być osiągnięte przez wyłączenie t. zw. nadużyć, polegających na kumulowaniu przez urzędników i emerytów posad i synekur, oraz przez obcięcie djet,

gratyfikacyj, kosztów przesiedlenia i t. p., pobieranych w nadmiernej wysokości. Wysunięcie hasła walki z nadużyciami jest niewątpliwie taktycznie zręczne ze strony rządu, obejmującego władzę pod znakiem uzdrowienia etyki państwowej.

Sytuacja na odcinku finansów państwowych jest tem poważniejsza, że zapotrzebowanie kredytowe skarbowości francuskiej wynosi rocznie około 20 mild. fr. a uzyskanie niezbędnych sum na rynku wewnętrznym natrafia na coraz większe trudności. Świadczy o tem m. i. fakt, że Skarb francuski zaciągnął ostatnio u holenderskiego konsorcjum bankowego krótkoterminową trzymiesięczną pożyczkę na kwotę 100 mil. guilderów. Wśród wydatków nadzwyczajnych, które Skarb francuski poniesie w ciągu r. b., poważną pozycję przedstawiają zaliczki dla towarzystw kolejowych, których wysokość ustaliła ustawa finansowa w dn. 28 lutego b. r. na 4.040 mil. fr. Kwota ta ma być obroconą na pokrycie deficytu eksploatacyjnego w r. ub. Ogółem towarzystwa kolejowe upoważnione zostały do emitowania w ciągu r. b. obligacyj na sumę 5.702.5 mil. fr.

Zagadnienie zrównoważenia budżetu i przywrócenia zaufania do gospodarki finansowej państwa ma pierwszorzędne znaczenie w momencie obecnym. gdy szereg czynników zewnętrznych i wewnętrznych podkopuje podstawy waluty francuskiej. Polityka walutowa Prez. Roosevelta spowodowała w ciągu lutego odpływ złota z Banku Francji na sumę przeszło 3 mild. fr. Ponowne podwyższenie kursu złota i obniżenie kursu dolara nie jest bynajmniej wykluczone. Groziłoby to nowym odpływem złota z Francji. W tym samym kierunku działa również repatrjacja kapitałów amerykańskich i angielskich. Kryzys zaufania na rynkach wewnętrznych, chwilowo zresztą złagodzony skutkiem objęcia władzy przez gabinet Doumergue'a, również wpływa na wycofywanie złota z Banku Francji i na tezauryzację. Trwale w kierunku zmniejszania pokrycia pieniężnego działa wzrastająca deficytowość bilansu płatniczego. Niedobór bilansu tego wynosił w r. 1932 około 5 mild. fr. W r. ub., w wyniku utrzymania się salda ujemnego bilansu handlowego na niezmiennym poziomie oraz równoczesnego skurczenia się dodatnich pozycji tego bilansu, jak w szczególności wpływów z turystyki, z frachtów, z dywidend i oprocentowania pożyczek zagranicznych, deficyt podniósł się do mniej więcej 7 mild. fr. Tendencje te pogłębiają się nadal, a wymagającego się odpływu kapitałów nie równoważy — jak w latach poprzednich — dopływ kapitałów zagranicznych, szukających schronienia we Francji.

Pierwsze miesiące r. b. przyniosły pewną stabilizację wytwórczości przemysłowej na poziomie niższym, aniżeli stosunkowo wysoki poziom, osiągnięty przez wytwórczość tą w lecie r. ub. W czerwcu r. ub. wskaźnik wytwórczości przemysłowej osiągnął 112 wobec 100 w styczniu r. ub. a 92 w lipcu r. 1932. Od lipca r. ub. rozpoczyna się jednakże powolny lecz stały i równomierny spadek, w którego

wyniku wskaźnik produkcyjny obniża się w grudniu r. ub. i w styczniu r. b. do 106. Ewolucję tę ilustruje zestawienie następujące:

Wskaźnik ogólny	Przec. mies. w					
	1931	1932	1933	X. 1933	XII. 1933	I. 1934
przemysł:	124	96	107	108	106	106
mechaniczny	136	96	108	111	105	103
metalurgiczny	103	72	84	81	79	79
włókienniczy	71	60	74	77	75	76
skórzany	106	95	109	103	107	107
wydobywczy	110	98	101	101	106	107
budowlany	125	100	91	88	86	86
papierniczy	108	102	127	126	127	130
gumowy	897	660	900	930	927	946
samochodowy	545	428	467	413	446	451

W zestawieniu powyższem uderza znaczny wzrost produkcji przemysłu gumowego i poważny wzrost wskaźników produkcyjnych w przemyśle samochodowym. Stosunkowo pomyślniej kształtuje się również położenie przemysłu włókienniczego i wydobywczego.

Dane, dotyczące bezrobocia, zdają się świadczyć o tem, że stan zatrudnienia w przemyśle francuskim przedstawia się z początkiem r. b. podobnie jak przed rokiem. W połowie marca liczba bezrobotnych osiągnęła 350 tys. osób, t. j. była o mniej więcej 20 tys. osób wyższa, niż w analogicznym okresie r. ub. Liczba zatrudnionych wynosiła 2.383.040 osób wobec 2.402.958 osób, t. j. nie wykazywała większych odchyśleń. Dość wyraźna poprawa wystąpiła natomiast w bezrobociu częściowem, gdzie ilość robotników, nie pracujących pełnych 48 godzin na tydzień, wynosiła 38.45% ogólnej liczby zatrudnionych wobec 40.89% przed rokiem. Stosunkowo pomyślniej przedstawiają się również dane, dotyczące głównych gałęzi francuskiego przemysłu, a w szczególności przemysłu węglowego i metalurgicznego. Niektóre gałęzie wytwórczości francuskiej, jak np. przemysł jedwabiu sztucznego i przemysł chemiczny, wykazują nawet stały rozwój w latach kryzysowych. Produkcja jedwabiu sztucznego wzrosła z 20 mil. kg. w r. 1931 do 26 mil. kg. w r. 1933, a produkcja azotowych nawozów sztucznych ze 101.744 tonn w r. 1931-32 do 124.465 tonn w r. 1932-33.

Od względnie pomyślniej sytuacji wytwórczości przemysłowej odbija niekorzystnie położenie rolnictwa. Przesilenie dotknęło tu jednakowo silnie produkcję zbożową, roślinną i produkcję hodowlaną. Pragnąc przeciwdziałać dalszej depresji cen pszenicy, parlament francuski uchwalił nową ustawę o ochronie rynków zbożowych, mającą skompletować poprzednio wydane ustawy w tej dziedzinie. Nowa ustawa zbożowa postanawia w szczególności, że nadwyżki produkcji pszenicy ze zbiorów zeszłorocznych zostaną zakupione po cenie minimalnej, ustalonej na 131.50 fr. za q., przez kooperatywy i specjalne organizacje kupieckie i usunięte w ten sposób z rynku zbożowego

przed nowymi zbiorami. Ustawa ta ustala również przy przemyśle pszenicy obowiązek skażenia, względnie wyeksportowania, określonej ilości mąki gorszej jakości, co również zmniejszyłoby nadwyżki produkcyjne, ciężące na rynku. Dla przeprowadzenia ustawy i zorganizowania kontroli pobierana będzie specjalna opłata przy sprzedaży pszenicy, wynosząca 3 fr. od kwintala. Nowa ustawa wywołała liczne krytyki, wskazujące, że przepisy o jej wprowadzeniu w życie a zwłaszcza o kontroli wydanych zarządzeń nie są dostatecznie sprecyzowane i umożliwiają obchodzenie postanowień ustawy.

Dane, dotyczące obrotów handlowych Francji z zagranicą w lutym r. b., wskazują na pewną poprawę w stosunku do stycznia r. b., przynajmniej co do deficytu bilansu handlowego. Obroty handlowe zmniejszyły się w lutym do 3.575 mil. fr. wobec 3.815 mil. fr. w styczniu. Przywóz spadł do 2.063.2 mil. fr. wobec 2.302.5 mil. fr. wywóz zaś do 1.512.2 mil. fr. wobec 1.512.5 mil. fr. Saldo ujemne bilansu handlowego spadło do 551 mil. fr. wobec 790 mil. fr. Spadek deficytu handlowego okupiony został rekordową zniżką zarówno ogólnych obrotów handlowych jak i przywozu francuskiego.

Konflikt polityczno-handlowy z Anglią wszedł ostatnio w nowe stadium. W połowie marca rozpoczęły się w Londynie rokowania handlowe francusko-angielskie. Mimo optymistycznych zapowiedzi zostały one jednak po kilku dniach przerwane i odłożone na kwiecień. Podobno zasadnicze unormowanie stosunków handlowych francusko-angielskich natrafia na znaczne trudności, tak iż raczej oczekiwać należy zawarcia jedynie pewnego rodzaju modus vivendi pomiędzy oboma krajami. Uchwalenie przez parlament francuski w dn. 30 lutego r. b. pełnomocnictw celnych daje rządowi francuskiemu wolną rękę w dziedzinie polityczno-handlowej. W myśl ustawy o pełnomocnictwach rząd francuski jest upoważniony do dowolnego zmieniania w drodze dekretów Rady Ministrów taryfy celnej, aż do dn. 15 listopada r. b. Zmiany te muszą być przedstawione Izbie do ratyfikacji w okresie miesięcznym, o ile parlament obraduje o ile zaś nie obraduje, w tym dzień po podjęciu jego prac. Gdyby dekrety celne nie były ratyfikowane do dn. 15 marca 1935, przestają one automatycznie obowiązywać. Przy sposobności omawiania w parlamencie ustawy o pełnomocnictwach celnych przedstawiciele rządu złożyli oświadczenia co do przyszłej francuskiej polityki handlowej. Z oświadczeń tych wynika, że dotychczasowa polityka kontyngentowania przywozu i ochrony produkcji rolniczej przy pomocy cel i kontyngentów będzie nadal kontynuowana.

Wobec coraz donioślejszego znaczenia, jakiego nabierają obroty handlowe z koloniami w zagranicznym handlu Francji, wyłonił się projekt zwołania konferencji kolonjalnej. Konferencja ta, która w pewnym stopniu przypominałaby konferencję ottawską, miałaby na celu zacieśnienie i wzmożenie obrotów handlowych pomiędzy metropolią a koloniami. Zakres jej prac i działania byłby jednak jeszcze szerszy, gdyż miałaby ona również za zadanie opracować plan gospodarki kolonjalnej, któryby dostosował produkcję do zbytu i zlikwidował kon-

kurencję produkcyjną pomiędzy kolonjami francuskimi. Jednolity plan organizacyjny w tej dziedzinie zastąpiłby dorywcze i nieskoordynowane akcje pomocy gospodarczej dla kolonii.

Wykonanie budżetu W. Brytanji na dzień 24 b. m. wykazuje nadwyżkę wpływów nad wydatkami w wysokości około 387 mil. ft. szt. Wpływy wyniosły 713.4 mil. ft. szt., wydatki 674.6 mil. ft. szt. W analogicznym dniu r. ub. wydatki przekraczały wpływy o mniej więcej 40 milj. ft. szt. Oczekiwać należy, że do końca marca, t. j. do końca bieżącego roku budżetowego, nadwyżka budżetowa znacznie wzrośnie i osiągnie wysokość przeszło 30 milionów funtów. Tak więc pomyślnie kształtowanie się sytuacji budżetowej W. Brytanji stanowi wprost wyjątkowe zjawisko w świecie. Liczyć się można z dalszym wzrostem zaufania w stosunku do Anglii, przede wszystkim zagranicą, co może wywrzeć dodatni wpływ na ruch kapitałów i na sytuację walutową. Natomiast pomyślnie rezultaty finansowe spowodowały ze strony sfer gospodarczych żądania obniżenia podatku dochodowego. Czynniki oficjalne dały jednak do zrozumienia, że żądania te są jeszcze przedwczesne.

Polityka walutowo-pieniężna W. Brytanji odniosła poważne sukcesy w walce z dolarem. Walka ta miała na celu ochronę nietyle samej waluty angielskiej, co zagranicznych rynków zbytu, na których towarom angielskim grozić mogło wyparcie przez towary amerykańskie. Stąd też angielski fundusz wyrównawczy w wypadkach, gdy zniżka funta nie następowała samorzutnie, odpowiadał na obniżkę dolara obniżką funta, żeby zachować zbliżony do dawnego parytetu stosunek dolara do funta. Utrzymując na wolnym rynku londyńskim najwyższą cenę złota na kontynencie, obroniła Anglia swoje zapasy złota.

Życie gospodarcze Anglii, które przejściowo okazywało na niektórych odcinkach w grudniu r. ub. i w styczniu r. b. objawy depresji, zaczyna ostatnio wstępować w nowy okres poprawy. Ogólna liczba bezrobotnych wynosiła z końcem lutego 2.317.909 osób, t. j. zmniejszyła się w stosunku do miesiąca poprzedniego o 71.159 osób. Z końcem lutego r. ub. ogólna liczba bezrobotnych wynosiła 2.856.638 osób. Ogólna liczba zatrudnionych wynosiła z końcem lutego b. r. 9.941.000, t. j. wzrosła w stosunku do stycznia o 67 tys. osób. Poprawa ta jest w znacznym stopniu spowodowana przez ożywienie ruchu budowlanego w związku z łagodną pogodą. Liczba zatrudnionych w przemyśle budowlanym wzrosła w lutym o 25 tys. osób, w stosunku do lutego r. ub. o 89 tys. osób. Wzrost zatrudnienia zanotowano również w przemyśle żelaznym, stalowym, maszynowym, samochodowym i konfekcyjnym. Zmniejszyło się nieco zatrudnienie w portach i w górnictwie.

Produkcja surówki wyniosła w lutym b. r. 414.400 tonn wobec 441.300 ton w styczniu a 270.800 ton w lutym r. ub. Biorąc pod uwagę, że w lutym liczba dni roboczych jest mniejsza o 3 aniżeli w styczniu, przeciętna dzienna produkcja surówki wzrosła faktycznie w stosunku do stycznia o 4%. Wytwórczość stali wynosiła w lutym r. b. 707.500 tonn wobec 711 tys. tonn w styczniu a 482.700 tonn

w styczniu r. ub. I tutaj więc widoczna jest znaczna poprawa zarówno w stosunku do stycznia r. b. jak zwłaszcza w stosunku do odpowiednich miesięcy r. ub. O znacznej poprawie, jaka w ciągu r. ub. nastąpiła w angielskim przemyśle samochodowym, świadczy ogłoszone ostatnio sprawozdanie z działalności tego przemysłu. W ciągu pierwszych 9 miesięcy r. ub. wytworzono 280.526 samochodów wobec 227.945 w analogicznym okresie r. 1932 i 236.884 w rekordowym roku 1928. Na samochody turystyczne przypada 216.149 (116.115) a na samochody ciężarowe 64.377 (61.830). Wzrost produkcji samochodów turystycznych wynosi przeto 30.1% a ciężarowych jedynie 4.1%.

Zasadnicze niedomogi strukturalne stają na przeszkodzie całkowitemu przełamaniu kryzysu w podstawowych gałęziach wytwórczości angielskiej, jak w przemyśle węglowym i metalowym. Ustawa z r. 1930, regulująca wydobywanie i zbytu węgla, napotyka na ostrą krytykę mniejszości właścicieli kopalń, którzy są niezadowoleni z ustalania kontyngentów i cen minimalnych. Twierdzą oni, że kontyngenty produkcyjne nie dają możliwości należytego wyzyskania zmiennej koniunktury oraz że ceny minimalne obchodzone są bądź to otwarcie przy pomocy niższych minimalnych cen okręgowych, bądź też w drodze nielegalnej konkurencji. Mniejszość właścicieli kopalń udaremniła do tychczasowe wysiłki rządu w kierunku reorganizacji kopalnictwa węglowego. Z pośród doraźnych posunięć w przemyśle węglowym wspomnieć należy o wyłączeniu z ogólnych kontyngentów produkcyjnych węgla eksportowego, który może być wydobywany dowolnie w potrzebnej ilości. Istotnie, wywóz węgla angielskiego wykazuje w ostatnich miesiącach stały wzrost, głównie w wyniku spadku kursu funta oraz wskutek zabezpieczenia zbytu węgla zagranicą w drodze odpowiednich posunięć polityczno-handlowych. W lutym r. b. wywóz ten wynosił 3.36 mil. ton wobec 3.01 mil. tonn w styczniu r. b. a 2.92 mil. ton w lutym r. ub.

Również i problem reorganizacji przemysłu żelazno-stalowego nie jest łatwy do rozwiązania. Wysokie cła na półfabrykaty żelazno-stalowe w wysokości 23,1% ad valorem wprowadzone zostały w kwietniu r. 1932 pod warunkiem zreorganizowania przemysłu metalowego. Opracowanie planu reorganizacji przemysłu tego natrafia na znaczne trudności i ostateczny projekt ma być dopiero złożony z końcem marca r. b. Wątpliwe jest, czy projekt ten zadowoli rząd, gdyż zawiera on, podobnie jak poprzednio opracowany jedynie połówiczne i niedostateczne zarządzenia reorganizacyjne.

Luty r. b. przyniósł znaczną poprawę w obrotach handlowych Anglii. Przywóz w miesiącu tym wynosił 57.35 mil. ft. szt. wobec 64.67 mil. ft. szt. w styczniu r. b. a 49.07 mil. szt. w lutym r. ub. Wywóz przedstawiał natomiast wartość 30.06 mil. ft. szt. wobec 31.61 mil. ft. szt. w styczniu r. b. a 27.93 mil. ft. szt. w lutym r. ub. Saldo ujemne bilansu handlowego zmniejszyło się w lutym z 33.06 do 27.29 mil. ft. szt. Biorąc pod uwagę, że liczba dni roboczych była w lutym o 3 mniejsza aniżeli w styczniu, wywóz osiągnął faktycznie przeciętną dzienną wartość 1.25 mil. ft. szt. wobec 1.17 mil. ft. szt. w styczniu.

Wartość wywiezionych wyrobów gotowych wzrosła w stosunku do stycznia o 1.18 mil. ft. szt.

Rezultaty obrotów handlowych Anglii z zagranicą w ostatnich latach wskazują na to, że układy ottawskie przyniosły znaczne korzyści angielskim dominjom i kolonjom. Podczas, gdy przywóz do Anglii z większości krajów obniżył się znacznie w ostatnich latach, a mianowicie z Rosji z 32.28 mil. ft. szt. w r. 1931 do 17.44 mil. ft. szt. w r. ub.; z Finlandji z 32.28 do 17.44 mil. ft. szt.; z Niemiec z 64.16 do 29.82 ft. szt.; z Belgji z 33.98 do 13.21 mil. ft. szt.; z Francji z 44.25 do 21.86 mil. ft. szt.; z St. Zjedn. ze 105.60 do 76.60 mil. ft. szt.; — to przywóz z kolonij i dominjów angielskich wykazał naogół wzrost (z wyjątkiem Irlandji, znajdującej się w wojnie celnej z Anglią). Przywóz z Irlandji spadł z 36.55 do 17.78 mil. ft. szt. Przywóz z Unji południowoafrykańskiej wzrósł z 13.13 do 14.53 mil. ft. szt., z Indji brytyjskich z 36.71 do 37.39, z Australji z 45.79 do 48.71, z Nowej Zelandji obniżył się nieznacznie z 37.85 do 37.30 mil. ft. szt., z Kanady wzrósł z 32.84 do 46.22 mil. ft. szt. Wywóz angielski zwiększył się natomiast do Unji południowoafrykańskiej z 21.93 do 23.39 mil. ft. szt., do Indji brytyjskich z 32.29 do 33.39 mil. ft. szt., i do Australji z 14.60 do 21.39 mil. ft. szt. Zmniejszył się natomiast: do Irlandji z 30.51 do 19.01 mil. ft. szt., do Nowej Zelandji z 11.47 do 9.86 mil. ft. szt. i do Kanady z 20.55 do 17.51 mil. ft. szt.

Mimo niewątpliwych dodatnich rezultatów cyfrowych układów ottawskich, obie strony, a więc zarówno Anglija jak i dominja, wysuwają różnorodne zarzuty. Dominja są niezadowolone z polityki rolnej W. Brytanji. Obawiają się one w szczególności nadmiernego rozbudowania rolnictwa angielskiego i jego ekspansji ze szkodą krajów imperjalnych. Przedstawiciele dominjów wyrażają wątpliwości, by ostatnio zawarte przez Anglię traktaty handlowe mogły dać W. Brytanji tyle korzyści, co ekspansja dominjalna. Przedstawiciele dominjów, a zwłaszcza komisarz australijski w Londynie Bruce, domagają się utworzenia specjalnej organizacji, któraby miała na celu koordynowanie rozwoju przemysłu dominjalnego z przemysłem angielskim oraz rolnictwa angielskiego z rolnictwem krajów imperjalnych.

Anglija natomiast rozczarowana jest kształtowaniem się wywozu wyrobów przemysłowych do krajów imperjalnych. Dominja zobowiązały się w układach ottawskich do wprowadzenia pewnych ulg celnych na korzyść wyrobów brytyjskich. Jak dotychczas zostało to zrealizowane jedynie w niewielkim stopniu. Zniżki celne przeprowadzać miały specjalne urzędy taryfowe, rewidując dotychczasowe taryfy celne i wprowadzając preferencyjne cła na wyroby brytyjskie. W Kanadzie tego rodzaju urząd taryfowy rozpoczął działalność dopiero w listopadzie r. ub., przyczem do tej pory nie rozpatrywał żadnej sprawy, dotyczącej wysokości stawek celnych. Natomiast w Australji urząd taryfowy rozstrzygnął już wiele spraw, przyznając w licznych wypadkach ulgi celne dla wyrobów angielskich. Ulgi te nie są jednakże przez przemysł angielski uznane za wystarczające, a to ze względu na wysoki poziom australijskiej taryfy celnej. Najlepiej sto-

sunkowo przedstawia się działalność urzędu celnego w Nowej Zelandji, gdzie rozpatrzył on już przeszło 40 spraw, przyznając eksporterom brytyjskim ulgi preferencyjne.

Położenie gospodarcze dominjów brytyjskich uległo w ostatnich miesiącach dość znacznej poprawie. Dotyczy to zwłaszcza Indji Brytyjskich i Południowej Afryki. Położenie finansów indyjskich kształtuje się pomyślnie a budżet na r. 1933-34 zamknięty zostanie nadwyżką w wysokości około 429 lakh (100 lakh = 750 tys. ft. szt.). Saldo bilansu handlowego Indji zamknięte zostało zarówno w r. 1932 jak i w r. ub. nadwyżkami w wysokości 5 oraz 31 croreów (1 crore rupij = 750 tys. ft. szt.). Również i saldo bilansu płatniczego wykazało znaczne nadwyżki wynoszące w r. 1932 — 79 croreów a w r. ub. 72 croreów. Przemysły indyjskie, zwłaszcza stalowy, włókienniczy, cukrowniczy, cementowy i t. p. rozwijają się pomyślnie. W okresie od r. 1928 do r. 1933 wytwórczość przemysłu wełnianego wzrosła o 41% a żelazno-stalowego o 75%. Przemysł cukrowniczy zwiększył produkcję ze 158.581 tonn w r. 1931-32 do 290.177 tonn w r. 1932-33.

Pomyślnie również przedstawia się sytuacja gospodarcza Południowej Afryki. Budżet tegoroczny zamknięty został znaczną nadwyżką dochodów. Obroty handlowe wzrosły, a mianowicie przywóz o 16.4 mil. ft. szt. do 49.1 mil. ft. szt. w r. ub. a wywóz o 4.1 mil. ft. szt. do 73.1 mil. ft. szt. w r. ub. Nadwyżka bilansowa wynosiła przeto 24 mil. ft. szt. Do poprawy gospodarczej przyczyniła się większa wydajność wydobywania złota, spowodowana dewaluacją w grudniu r. 1932 waluty afrykańskiej.

Wyjątek wśród dominjów brytyjskich stanowi Irlandja, gdzie wojna gospodarcza z Anglią opóźnia nadejście poprawy konjunkturalnej. O pogorszeniu sytuacji świadczy spadek dochodów największych banków irlandzkich w r. ub. o 8.1% w porównaniu do r. 1932. Spadek dochodów spowodowany był złym stanem rolnictwa, głównie niskimi cenami bydła, oraz niską stopą procentową udzielaną przez banki brytyjskie za lokowaną przez banki irlandzkie wolną gotówkę. Obroty handlowe Irlandji zmniejszyły się w r. ub. z 68.4 do 54.9 mil. ft. szt., t. j. o mniej więcej o 20%. Ujemne saldo bilansu handlowego wynosiło w r. ub. 16.72 mil. ft. szt., t. j. niemal tyle, co w r. 1932 — 16.77 mil. ft. szt. Nie powiodła się również emitowana w grudniu r. ub. pożyczka narodowa na 3½% po kursie 98. Znaczna część emitowanej kwoty 6 mil. ft. szt. pozostała w rękach syndykatu emisyjnego. Wojna celna z W. Brytanią toczy się nadal z całą energią. Ostatnio Irlandja wkracza na tory nowej polityki handlowej, odsuwając się od brytyjskiego systemu preferencyjnego, a natomiast zamierza stosować preferencje celne w stosunku do wszystkich innych krajów.

Ewolucja wypadków na odcinku walutowym i handlu zagranicznego Niemiec zasłu-

guje w ostatnich tygodniach na szczególną uwagę. Sytuacja pogarsza się tutaj z niepokojącą szybkością. Trzy lata temu, t. j. w marcu r. 1931, zapas złota Banku Rzeszy wynosił jeszcze 2.285 mil. mk. Z chwilą objęcia rządów przez Hitlera Bank Rzeszy posiadał jeszcze 820 mil. mk. W połowie marca r. b. zapas złota Banku Rzeszy skurczył się o 47.2 mil. mk. do 265.7 mil. mk., a stan pokrycia obiegu banknotów złotem wynosił zaledwie 8.2%. Od 1 stycznia r. b. odpływ złota z Banku Rzeszy wynosił aż 122 mil. mk. Sytuacja na odcinku tym jest wręcz katastrofalna. Zasoby kruszcowe Banku Rzeszy nie mogą starczyć na obsługę ruchu już nie tylko płatniczego, ale nawet towarowego. Obsługa długów zagranicznych wynosi rocznie 1.1 miljarda mk., zaś wysokość jednomiesięcznego importu 377 mil. mk. (w lutym), t. j. znacznie więcej niż cały zapas złota Banku Rzeszy. Nic dziwnego, iż w tych warunkach zanotowano kilkakrotnie na światowych giełdach pieniężnych przejściową zniżkę kursu marki.

Niemieckie sfery oficjalne i gospodarcze twierdzą, iż gwałtowny odpływ złota z Banku Rzeszy pozostaje w związku z kształtowaniem się obrotów handlowych Niemiec z zagranicą. W szczególności twierdzą one, że w kierunku ujemnym oddziaływuje pogarszanie się bilansu handlowego Niemiec oraz fakt, że znaczną część wywozu niemieckiego stanowi t. zw. wywóz „dodatkowy“, z którego wpływy dewizowe wynoszą jedynie 50% kwoty wywozowej, wreszcie fakt, że przy wywozie przemysłowym Niemcy zmuszone są do udzielania coraz dłuższych kredytów, podczas gdy za swój przywóz surowcowy zmuszone są płacić w krótkich terminach. Istotnie, cyfry obrotów handlowych z zagranicą pogarszają się z miesiąca na miesiąc. W lutym r. b. przywóz przedstawiał wartość 377.8 mil. mk. wobec 372.1 mil. mk. w styczniu, wzrósł więc o 5.7 mil. mk. Wywóz przedstawiał natomiast wartość 343.3 mil. mk. wobec 349.9 mil. mk., spadł więc o 6.6 mil. mk. Ujemne saldo bilansu handlowego wyniosło przeto w lutym 34.5 mil. mk. wobec 22.2 mli. mk. w styczniu.

Trudno w obecnej chwili przewidzieć, jakie skutki pociągnie za sobą w przyszłości spadek pokrycia złotego i pogarszanie się położenia na odcinku handu zagranicznego Niemiec. Intencje czynników miarodajnych znalazły częściowo wyraz w wielkich przemówieniach gospodarczych wygłoszonych przez kanclerza Hitlera oraz Prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta. Kanclerz Hitler oświadczył mianowicie, że rząd zdecydowany jest utrzymać stabilizację marki niemieckiej. Eksperymenty inflacyjne są wykluczone. Wszystkie wydatki na cele publiczne pokrywane będą w przyszłości w ramach zwyczajnego budżetu. Prezydent Schacht oświadczył, że konieczne jest jak najszybsze zawarcie nowej ugody między dłużnikami niemieckimi a wierzycielami zagranicznymi. Ponadto konieczne jest dalsze ograniczenie przydziału dewiz na cele importowe a nawet bezpośrednie ograniczenie dowozu surowców. Niemcy zmuszone są przez politykę dłużniczą państw wierzycielskich do autarkji.

Istotnie, posunięcia polityki gospodarczej Rzeszy w najbliższym

okresie iść będą z jednej strony w kierunku coraz silniejszego ograniczenia przywozu, zwłaszcza surowcowego, z drugiej — w kierunku ponownego zmniejszenia spłat zagranicznych długów niemieckich. Zarządzenia, ograniczające przywóz niektórych surowców, zostały wydane. W szczególności wydano 2 ustawy, z których pierwsza przewiduje utworzenie specjalnego centralnego urzędu dla regulowania zbytu bydła oraz produktów zwierzęcych, zarówno krajowych jak i zagranicznych, druga zaś wprowadza nadzór nad zaopatrzeniem przemysłu niemieckiego w niezbędne surowce i półfabrykaty zagraniczne, przyczem dla poszczególnych rodzajów towarów powołana zostanie specjalna komisja kontrolna.

Uchwalony został ostatnio budżet Rzeszy na r. 1934/35, bilansujący się po stronie wpływów i dochodów kwotą około 6.500 mil. mk., t. j. o około 600 mil. mk. więcej, aniżeli w roku poprzednim. Ten wzrost wydatków spowodowany został głównie włączeniem do budżetu części kredytów, przeznaczonych na roboty publiczne, mające na celu zwiększenie zatrudnienia. Główne źródła wpływów stanowią wpływy celne i podatki pośrednie, preliminowane w wysokości 3.125 mil. mk. wobec 2.887 mil. mk. w roku poprzednim. Nowy budżet niemiecki zdaje się być realny wobec pomyślnych rezultatów budżetowych osiągniętych w r. ub. Wpływy z danin publicznych i monopolów w okresie od kwietnia r. ub. do stycznia r. b. włącznie były wyższe o przeszło 169 mil. mk. w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego. W ciągu pierwszych 3 kwartałów roku budżetowego 1933/34 tylko 4 miesiące były deficytowe, pozostałe zaś przyniosły nadwyżki, które po potrąceniu deficytu dają nadwyżkę wpływów w wysokości 151 mil. mk.

Tem niemniej sytuacja skarbowa nie przedstawia się pomyślnie, gdyż Niemcy pokrywają wszystkie prawie wydatki na walkę z bezrobociem poza budżetem. Coprawda, łączna suma niemieckiego długu publicznego jak i zagranicznego wynosi z końcem grudnia r. ub. 12.316 mil. mk. wobec 12.261 mil. mk. w grudniu r. 1932, jednakże ten rezultat rachunkowy osiągnięto jedynie wobec przeliczenia długu zagranicznego według nowego kursu funta i dolara, co dało oszczędność w wysokości 740 mil. mk. Faktycznie wzrost długu wewnętrznego skompensował z nadwyżką oszczędności dewaluacyjne na długu zagranicznym. W ciągu 1 miesiąca grudnia r. ub. dług wewnętrzny wzrósł o przeszło 700 mil. mk.

Według statystyk oficjalnych, liczba bezrobotnych w Niemczech zmniejszyła się w lutym o 400 tys. osób z 4.780.000 do 3.374.000. Spadek ten przypisywany jest głównie ustawie, zapewniającej przedsiębiorcom i przemysłowcom, którzy zwiększają liczbę zatrudnionych na robotach budowlanych do dn. 1 kwietnia r. b. zwrot podatków. Dekret ten spowodował niemal całkowitą likwidację bezrobocia w przemyśle budowlanym. Poczynając jednak od 1 kwietnia, sytuacja może się znacznie pogorszyć, ponieważ od tej daty państwo przestanie udzielać tych ulg podatkowych.

Rząd niemiecki kontynuuje dalej prace nad przebudową niemieckiego ustroju gospodarczego. Nowy etap w tym kierunku stanowi ogłoszona w połowie marca ustawa o organicznej przebudowie gospodarstwa niemieckiego. Ustawa ta zapewnia państwu całkowity wpływ na organizowanie życia gospodarczego Niemiec. Upoważnia ona ministra Gospodarki Rzeszy do uznawania związków gospodarczych za jedynie uprawnione w reprezentowaniu poszczególnych gałęzi gospodarstwa, do tworzenia, łączenia i rozwiązywania związków gospodarczych, do zmieniania statutów tych związków, a w szczególności do wprowadzania do nich zasady „przywództwa”, do mianowania i odwoływania przywódców związków gospodarczych, do przyłączania do związków tych poszczególnych przedsiębiorstw. W wyniku tych pełnomocnictw życie gospodarcze Niemiec zostanie podporządkowane ministrowi Gospodarki Rzeszy.

Przy wprowadzeniu nowej ustawy minister Gospodarki Rzeszy dr. Schmidt wygłosił programowe przemówienie, wskazując, że nowe zarządzenia nie mają nic wspólnego z przyszłą organizacją stanową gospodarstwa niemieckiego. Obecnie chodzi jedynie o zastosowanie idei przywództwa w życiu gospodarczym Niemiec. Rząd nie ma zamiaru naruszać zasad prywatnej gospodarki i wolnej konkurencji, które uznaje za podstawę rozwoju dobrobytu ogółu. Wolna konkurencja musi być jednak ograniczana przez interes publiczny. W obecnym stadium organizacja gospodarstwa niemieckiego obejmuje 12 głównych grup. Wśród nich przemysł jest reprezentowany przez 7 grup, a mianowicie: górnictw, metalurgiczn, chemiczn, włókienniczn, budowlan, i żywnościow. Pięć dalszych grup stanowią: rzemiosło, handel, instytucje ubezpieczeniowe i komunikacje. Przywódcą naczelnym organizacji gospodarstwa niemieckiego zamianowano naczelnika związku przemysłu elektrotechnicznego Rzeszy Kesslera a jego zastępcą hr. von der Goltz'a.

Spadek kursu lira, jaki wystąpił z końcem lutego, wywołał ogólne zdziwienie wśród sfer finansowych. Jakkolwiek bowiem sytuacja budżetowa Włoch nie przedstawia się pomyślnie, to jednak ostatnio przeprowadzone operacje konwersyjne znacznie wzmocniły sytuację Skarbu włoskiego a warunki techniczne waluty włoskiej kształtowały się pomyślnie. Wkrótce też wyjaśniło się, że spadek waluty włoskiej spowodowany był przez akcję spekulacyjną, szerzącą pogłoski o rzekomo zamierzonej dewaluacji lira. Kres akcji tej i spadkowi waluty włoskiej położyło z początkiem marca oświadczenie ministra Finansów, który stwierdził, że rząd włoski zdecydowany jest bronić stabilizacji lira i utrzymania go przy obecnym parytecie złotym.

W ostatnich czasach szczególne zainteresowanie we Włoszech budziły problemy, związane z handlem zagranicznym. Znajduje to swoje uzasadnienie w niepomyślnem kształtowaniu się tych obrotów. W styczniu r. b. przywóz włoski przedstawiał wartość 643.2 mil. lit.

wobec 666.17 mil. lit. w styczniu r. ub., wywóz zaś przedstawiał wartość 407.5 mil. lir. wobec 452.5 mil. lir. Saldo ujemne zwiększyło się przeto z 213.6 do 235.7 mil. lit., przy znacznie zmniejszonych obrotach. W lutym r. b. przywóz do Włoch wzrósł do 688 mil. lir., a wywóz podniósł się nieco do 410 mil. lir., tak że saldo ujemne bilansu handlowego osiągnęło rekordową wysokość 278 mil. lir. W związku z tem sfery gospodarcze domagają się reorganizacji włoskiej polityki handlowej. Ostatnio pojawiały się liczne projekty, z pośród których na pierwszy plan wysunęły się projekty senatora Agnelli, ekonomisty de Stefani oraz publicysty Gayda. Senator Agnelli zaprojektował stworzenie konsorcjum państwowego dla handlu zagranicznego, któreby zakupiło poważną ilość towarów włoskich na rynku krajowym, sprzedając je zagranicą z uplanowaną z góry stratą i obniżając odpowiednio ceny produktów włoskich. Dla pokrycia strat na eksporcie zakupiłoby konsorcjum znaczną ilość towarów zagranicznych, sprzedając je w kraju z odpowiednim zyskiem. De Stefani zaś proponował natomiast zastosowanie wobec zagranicy systemu obrotów zbilansowanych lub też w naturze, któreby skompensowały wywozem towarów włoskich niezbędne dostawy zagraniczne. Gayda odrzuca obie koncepcje, wskazując, że jedyny racjonalny kierunek włoskiej polityki eksportowej polega na dostosowaniu poziomu cen oraz kosztów wewnętrznych do poziomu cen światowych. Ponieważ Włochy zmuszone są importować znaczną ilość surowców oraz środków opałowych, przeto muszą również eksportować, by pokryć ten przywóz. Należy dążyć do unikania chronicznie ujemnego salda bilansu handlowego, jako szczególnie niebezpiecznego dla polityki gospodarczej państwa.

Zawarcie porozumienia gospodarczego Włoch z Austrią i Węgrami, które nastąpiło dn. 17 marca b. r. tłumaczyć należy raczej względami politycznymi aniżeli gospodarczymi. W istocie bowiem obroty wzajemne pomiędzy temi trzema państwami nie odgrywają w ich ogólnym handlu zagranicznym tak doniosłej roli, by ich zacieśnienie i rozbudowanie mogło wpłynąć w sposób decydujący na sytuację gospodarczą *)

Gospodarka Polski wkroczyła już w lutym r. b. w fazę sezonowej poprawy konjunktur. Świadczy o tem w szczególności wzrost wskaźnika produkcji przemysłowej o 3.8 do 61.8. Poprawiło się zwłaszcza zatrudnienie w przemyśle włókienniczym, którego wskaźniki produkcyjne wyższe były o 20 punktów od wskaźników z lutego r. ub. Ponadto wzrost produkcji nastąpił w przemyśle metalowym i drzewnym, zmniejszyło się zaś zatrudnienie w przemyśle ciężkim i kopalnictwie węglowym. Również cyfry bezrobocia, które nieprzerwanie wzrastały do końca lutego r. b., wykazują w pierwszych tygodniach marca spadek.

*) Układy Włoch z Austrią i z Węgrami omówione zostały w osobnym artykule p. t. „Podłoże gospodarcze Protokółów Rzymskich“.

Mniej pomyślnie przedstawiała się sytuacja na odcinku finansów państwowych, gdzie luty r. b. przyniósł deficyt budżetowy w wysokości 49.3 mil. zł., t. j. więcej o 12.3 mil. zł. niż w styczniu. Zjawisko to stoi w związku z sezonowym zmniejszaniem się dochodów skarbowych. W ciągu 11 miesięcy roku budżetowego 1933/34 wpływy wynosiły 1.692 mil. zł., wydatki 1.971 mil. zł., tak że deficyt wyniósł 279 mil. zł. Zadłużenie publiczne zmniejszyło się w ciągu r. ub. o 16%, z 5.054.5 do 4.174.6 mil. zł. Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie dewaluacji dolara, która zmniejszyła zagraniczne zadłużenie z 4.5 do 3.5 miliardów zł. Natomiast dług wewnętrzny wzrósł z 540.2 do 630.2 mil., uwzględniając zaś Pożyczkę Narodową w wysokości 325 mil. zł. — do 955.2 mil. zł.

Zawarcie porozumienia handlowego pomiędzy Polską, a Niemcami stanowiło doniosły etap w polityce handlowej Polski. Porozumienie to zniosło obustronne zarządzenia bojowe, wydane od r. 1925. Obroty handlowe między obu krajami odbywać się będą na zasadzie autonomicznych tariff celnych. Zawarcie dodatkowych układów pomiędzy przemysłem żelaznym Polski i Niemiec oraz układu żeglugowego, rozdzielającego obroty towarowe pomiędzy polskie i niemieckie przedsiębiorstwa żeglugowe, przyczyni się do rozszerzenia i normalizacji wzajemnych stosunków handlowych. Według przybliżonych obliczeń wzajemne obroty obu krajów wzrosną wskutek zawarcia porozumienia o 25 do 30%.

Dewaluacja korony czeskiej spowodowała już w krótkim czasie — pewien wzrost cen hurtowych w Czechosłowacji. W dn. 1 marca b. r. wskaźnik cen hurtowych wzrósł z 645 do 663, t. j. o 2.8%.. Najslabiej wzrosły ceny artykułów żywnościowych, gdyż jedynie o 2.9%. Ceny metali wzrosły poważnie, gdyż np. miedzi i cynku o 10% a cyny i ołowiu o 12%. Silny wzrost wykazały ceny artykułów włókienniczych, jak bawełny — 19.2%, przędzy bawełnianej — 11.4%, wełny — 14.2%, jedwabiu — 22.2%. Ceny skór surowych wzrosły o 15.4%, ceny drzewa surowego o 17.6%. Przeciwnie nowej ustawie walutowej zarysowała się ostra opozycja w niektórych kołach, zwłaszcza związanych ze stronnictwem narodowo-demokratycznym. Rząd pragnie zdyskontować dewaluację korony przez zwiększenie wywozu i w tym celu zmniejsza ograniczenia przywozowe. Komisja dewizowa powzięła ostatnio uchwałę, na której podstawie 80 pozycji tariffy celnej zostało w zupełności wyjętych z pod zarządzeń dewizowych, zaś dalszych 40 pozycji częściowo. Wobec tego zarządzeniom dewizowym podlega jeszcze 240 pozycji celnych. Przewidywane jest również ograniczenie zakresu działania dotychczasowych instytucji handlu kompensacyjnego a nadto zupełne zniesienie dotychczasowych opłat kompensacyjnych.

W lutym r. b. nastąpiło znaczne ożywienie obrotów Czechosłowacji z zagranicą. Ożywienie to trudno przypisać działaniu dewaluacji, przypisać je raczej należy spekulacyjnemu przewidywaniu jej rezultatów. Wartość wywozu wzrosła w lutym z 396 do 449 mil. kc., przy-

wozu zaś z 376 do 506 kc., tak że zamiast nadwyżki wywozowej w styczniu r. b. w wysokości 20 mil. ks. wystąpiło ujemne saldo bilansu handlowego, wynoszącego 57 mil. ks. Wysoce znamienym jest wzrost przywozu surowców w lutym — o 40%. Wywóz wyrobów gotowych wzrósł jedynie nieznacznie, bo z 306 do 315 mil. ks. Cyfry bezrobocia świadczą, że sezonowa poprawa gospodarcza jeszcze nie wystąpiła. Liczba bezrobotnych wzrosła w lutym o 9 tys. osób do 848 tys. osób, była jednakże znacznie niższa aniżeli przed rokiem (920 tys. osób).

Budżet austriacki na r. 1933 zamknięty został deficytem w wysokości 81.57 mil. szyl. Wydatki były o 42.14 mil. szyl. wyższe a wpływy o 60.92 mil. szyl. niższe aniżeli preliminowano. Czyste wpływy z pożyczki austriackiej wyniosły 172.60 mil. szyl. Przeważająca część tej sumy została zużytkowana na roboty publiczne. Liczba bezrobotnych wynosiła w Austrii w połowie marca 340.751 osób, czyli zmniejszyła się od końca lutego o 11.700 osób, a w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. była niższa o 56.100 osób.

Austria wkracza coraz bardziej zdecydowanie na drogę organizacji państwa korporacyjnego. Doniosłem posunięciem w tym kierunku jest dekret rządu austriackiego z dn. 2 marca o systemie syndykalistycznym. Na podstawie tego dekretu dawniejsze syndykaty robotnicze zostają rozwiązane i zastąpione przez inne, które, podobnie jak we Włoszech, zostaną bezpośrednio podporządkowane państwu. Celem przygotowania organizacji korporacyjnej i stworzenia reprezentacji interesów pracowników i urzędników w przemyśle, handlu, transporcie, finansach i zawodach wolnych — zostaje utworzona „Konfederacja Syndykalna urzędników i robotników austriackich”. Organizacja stosunków pracy w rolnictwie, kolejnictwie i w zakładach użyteczności publicznej zostanie później dokonana. Konfederacja dzieli się na federacje a te — na ugrupowania poszczególne, czyli syndykaty.

Konfederacja syndykalna ma za zadanie zawieranie kontraktów zbiorowych pracy, arbitraż w sporach pracy, przedkładanie wniosków i propozycji dla rządu we wszystkich sprawach związanych z pracą i t. p. Wysoce interesujące jest, iż nowe austriackie ustawodawstwo pracy opiera się na faszystowskim ustawodawstwie syndykalnem. W ten sposób po raz pierwszy Austria zrywa wyraźnie z upodobnieniem swych instytucji do instytucji niemieckich, jak to było praktykowane konsekwentnie od r. 1929.

Położenie gospodarcze Węgier poprawiło się nieco w ostatnich miesiącach. Wskaźnik cen hurtowych wzrósł w lutym z 71 do 74, przyczem zwyżka ta jest głównie wynikiem zwyżki cen artykułów rolnych. Koszty utrzymania wzrosły z 88.4 do 89.3. Pomyślnie kształtują się również obroty handlowe z zagranicą. Rok ubiegły zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 79.7 mil. pengö wobec nadwyżki 6 mil. pengö w r. 1932. Przywóz obniżył się

z 328.5 do 313.7 mli. pengö, wywóz zaś wzrósł z 334.5 do 393.4 mil. pengö. W pierwszych 2 miesiącach r. b. przywóz przedstawiał wartość 46.4 (44), wywóz zaś 58.6 (49.2) mil. pengö. Nadwyżka bilansowa wynosiła przeto 12.2 mil. pengö, wobec 5.2 mil. pengö w analogicznym okresie r. ub.

Sytuacja gospodarcza Szwajcarii poprawiła się z końcem r. ub. Ożywił się nieco ruch na giełdzie a płynność kaptowała i pieniężna jest nadal znaczna. Ceny nie uległy większym wahaniom. Produkcja rolnicza wykazuje stabilizację, produkcja zaś przemysłowa, zwłaszcza w gałęziach, korzystających z wysokiej ochrony celnej, wykazuje znaczny wzrost. Wskaźniki produkcji przemysłowej wzrosły w ciągu czwartego kwartału ub. r. z 76 do 86. Wysoce znamienne jest, że liczba wniosków o budowę przedsiębiorstw fabrycznych wzrosła dość poważnie w stosunku do r. ub. Obroty w handlu detalicznym utrzymują się na poziomie zeszłorocznym.

Poprawa gospodarcza w Szwecji czyni dalsze postępy. Wskaźnik produkcji przemysłowej w styczniu r. b. osiągnął poziom 103 wobec 101 w grudniu, 100 w listopadzie a 93 w październiku r. ub. Wciągu ostatnich 2 miesięcy poprawa przejawia się przede wszystkim w przemysłach, pracujących na eksport, dla których wskaźnik produkcyjny wzrósł z 89 w listopadzie r. ub. do 101 w styczniu r. b. W przemysłach, pracujących na potrzeby wewnętrzne, występuje stabilizacja produkcji. Wskaźnik produkcyjny przemysłów tych wynosił w listopadzie r. ub. — 105 a w grudniu r. ub. i w styczniu r. b. — 104.

Położenie gospodarcze krajów Ameryki środkowej kształtowało się w r. ub. dalej pod znakiem przesilenia, jakkolwiek depresja nie czyniła już większych postępów. Pewne objawy gospodarcze, jak np. lekka zwyżka cen kawy z końcem r. ub. zdawały się nawet zwiastować poprawę. Porzucenie przez St. Zjednoczone waluty złotej nie dało się odczuć specjalnie w Ameryce Środkowej, gdyż kursy walut środkowoamerykańskich automatycznie dostosowują się do wahań kursowych dolara. Sytuacja finansowa wszystkich krajów środkowej Ameryki przedstawia się wysoce niepomyślnie wskutek zmniejszenia się wpływów celnych. Dzięki oszczędnościom budżetowym udało się zmniejszyć znacznie wydatki, tak że r. ub. nie przyniósł zwiększenia długu publicznego państw środkowoamerykańskich.

Naogół państwa środkowoamerykańskie wywiązują się ze swych zobowiązań zagranicznych bardziej regularnie aniżeli państwa południowoamerykańskie. I tak np. Honduras w pełni amortyzował zobowiązania zagraniczne, zawieszając jedynie amortyzację długu wewnętrznego. Guatemala oraz Nicaragua spłacają na zasadzie porozumienia z wierzycielami z r. 1932 jedynie procenty, podobnie jak i Salvador, aż do pewnego określonego procentu wpływów celnych. Najgo-

rzej przedstawia się sytuacja w Costarica, gdzie dług państwowy jest stosunkowo największy. Tu — stosownie do porozumienia z wierzycielami — procenty nie są spłacone w gotówce, jedynie w 5-procentowych bonach skarbowych, amortyzacja zaś nie odbywa się wcale.

Waluty państw środkowo-amerykańskich zależne są naogół od dolara. Waluty Guatemali, Hondurasu, i Nicaragui utrzymały się w stałym stosunku do dolara, podczas gdy waluty Salvadoru i Costariki kształtują się poniżej parytetu dolarowego. I tak w Salvadorze kurs waluty krajowej wynosi około 3.20 colones za dolara, podczas gdy parytet wynosi 2 colones za dolara. W Costarice kurs waluty ustalony jest urzędowo na 4.30 colones za dolara, podczas gdy parytete wynosi 4 colones za dolara. W Nicaragui i w Costarice wprowadzono reglamentację dewizową, podczas gdy w innych krajach południowo-amerykańskich handel dewizami nie podlega ograniczeniom.

Statystyki handlu zagranicznego krajów środkowo-amerykańskich opublikowane zostały dopiero za r. 1932, a dla Hondurasu za rok budżetowy 1931/32, kończący się w lipcu 1932. Porównanie obrotów handlowych krajów środkowo-amerykańskich w latach 1929, 1930, 1931 i 1932 wykazuje, iż skurczyły się one gwałtownie. I tak przywóz do Guatemali przedstawiał kolejno w latach tych wartość 23.8, 12, 9, 10 i 6 mil. dol., wywóz zaś wartość 25, 23.6, 15.2 i 10.7 mli. dol. Przywóz do Salvadoru przedstawiał wartość 17.9; 11.9; 7.3 i 6.3 mil. dol., wywóz z Salvadoru 18.4, 13.7, 11.4 i 7 mil. dol. Przywóz z Hondurasu przedstawiał wartość 14.9, 15.9, 9.5, 8.4; wywóz 24.6 26.2, 20.1 i 17.6 mil. dol. Przywóz do Nicaraguy przedstawiał wartość 10.9, 8.3, 6 i 3.5, wywóz — 11.8, 8.2, 6.6 i 4.5. Przywóz do Costariki przedstawiał wartość 20.1, 10.9, 8.7 i 6 mil. dol., wywóz zaś — 18.2, 16.3, 14.3 i 9.4 mil. dol. Przywóz zmniejszył się przeto w stosunku do r. 1929 o mniej więcej $\frac{1}{3}$, wywóz zaś spadł naogół silniej. Wszystkie kraje środkowo-amerykańskie posiadały stale aktywne saldo bilansu handlowego.

Dr. B. Rm.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA W Z. S. R. R.

LUTY — MARZEC 1934

W czasie od dnia 26 stycznia do 10 lutego b. r. obradował w Moskwie kolejny XVII zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej partji (bolszewików).

Kongresy partyjne stanowiły niegdyś momenty przełomowe w życiu partji. Ustalano na nich i wypracowywano zasadniczą linię polityki partyjnej oraz zwalczano wszelkie tendencje opozycyjne, które zresztą miały możliwość jawnego uzasadniania swych tez i założeń. W miarę jednak, jak utrwał się wpływ Stalina, jak po zupełnem rozbiciu prawicowej i lewicowej opozycji krystalizowała się rola jego jako faktycznego dyktatora, znaczenie zjazdów partyjnych stopniowo malało. Dziś stało się ono formalnością regulaminową, wykonywaną dla przeprowadzania na szeroką skalę zakrojonej kampanji propagandowej.

Jeszcze zjazd XVI w lipcu 1930 r. — jakkolwiek również już nie stanowił określonego etapu w rozwoju polityki partyjnej — posiadał konkretne zadanie, a mianowicie, uroczyste i ostateczne potępienie t. zw. prawicowego odchylenia i umocnienie pozycji Stalina wewnątrz partji. Wzmocnienie tej pozycji przez autorytet zjazdu było więc potrzebne, albowiem niepowodzenie pierwszego etapu kolektywizacji poderwało prestiż Stalina, twórcy, jak wiadomo, tej polityki.

Zadaniem obecnego zjazdu było formalne zatwierdzenie szeregu ważnych spraw, jak wytycznych drugiej pięciolatki, oraz reform dotyczących organizacji partji i władz urzędowych. Faktycznie jednak obrady zjazdu nie zaważyły na biegu tych spraw, które ustalone zresztą były całkowicie jeszcze przed ich uchwaleniem na zjeździe, a nawet częściowo znajdowały się już w stadium realizacji.

Po rozbiciu przez Stalina wszelkich tendencji opozycyjnych, partja komunistyczna jest wewnętrznie jednolita i to w stopniu, w jakim nie była nią dotychczas nigdy. Autorytet i władza Stalina zostały powszechnie uznane i przyjęte, tak że nie mogło być mowy na zjeździe o jakichkolwiek poważniejszych i bardziej zasadniczych momentach dyskusyjnych. W tych warunkach zjazd stał się wielką demonstracją i kampanją propagandową na rzecz Stalina, mając poza tem na celu podniesienie nastrojów szerokich mas partyjnych i bezpartyjnych oraz pobudzenie t. zw. aktywu partyjnego i pracowniczego ku realizacji zasad i haseł rzuconych na zjeździe.

Na zjeździe obecnych było 1225 delegatów z głosem decydującym, reprezentujących 1.872.000 członków partii i 736 delegatów z głosem doradczym, reprezentujących centralne instytucje partyjne i rządowe oraz 935 tysięcy kandydatów do partii.

Prasa sowiecka ogłosiła szereg danych statystycznych o delegatach na zjazd. Dane te rzucają ciekawe światło zarówno na sposób zorganizowania zjazdu jak i na ustosunkowanie się centralnych władz do rządzącej elity.

Pod względem socjalnym 60% delegatów z głosem decydującym było pochodzenia robotniczego a 8% — pochodzenia włościańskiego. Jednakże procent robotników, faktycznie pracujących w fabrykach i zakładach przemysłowych, był znacznie mniejszy, i dochodził jedynie do 9,3%, włościan zaś — członków kolektywów rolnych — do 2%. Znaczna większość delegatów (40%) składała się z funkcjonariuszów partyjnych, zatrudnianych w tym charakterze zawodowo, 10,2% — z urzędników państwowych a 7,3% — z wojskowych.

Większość pracowników partyjnych, reprezentowanych na zjeździe, stanowili kierownicy partyjnych komitetów republikańskich, prowincjonalnych i rejonowych. W nikłym zaledwie procencie reprezentowani byli sekretarze „jacejek” partyjnych, natomiast licznie, bo aż w 12 procentach — „politoddziały” na wsi i na kolejach. Z zestawienia tego wynika, że udział w zjeździe brała głównie t. zw. arystokracja partyjna, szare zaś masy partyjne przedstawiane były w nieznacznym tylko stopniu. Na uwagę zasługuje również fakt znacznego odnowienia składu delegatów zjazdu. Około 48% z pośród nich uczestniczyło w zjeździe po raz pierwszy. Nie znaczy to wcale, by do głosu dopuszczana była młodzież. Przeciwnie, przeważająca ilość posiadała już duży stan partyjny, 80% delegatów wstąpiło bowiem do partii bądź jeszcze przed rewolucją, bądź też — w okresie wojny domowej, t. j. przed 1921 rokiem. Odnowienie aktywu partyjnego dokonane zostało zatem głównie z szeregów starych członków partii, którzy nadal uchodzą za najbardziej pewnych i wypróbowanych.

Ciekawa również jest statystyka, dotycząca poziomu wykształcenia delegatów. Otóż około 50% posiadało wyższe i średnie wykształcenie, 40% z pośród nich uzyskało jednak to wykształcenie dopiero w ostatnim pięcioleciu. Świadczy to, że kierownictwo partyjne usilnie zabiega o podniesienie poziomu wykształcenia „elity”, wówczas nawet, gdy „elita” ta zajmuje już odpowiedzialne i kierownicze stanowiska.

Uroczyste otwarcie zjazdu odbyło się w dniu 26 stycznia b. r. Posiedzenie zagał prezes rady komisarzy ludowych ZSRR Mołotow. Jak zwykle w tego rodzaju przemówieniach, przeciwstawił on sukcesy Związku sowieckiego kryzysowi państw kapitalistycznych oraz podkreślił zasługi Stalina, jako wodza partii i głównego kierownika wszystkich dokonywanych prac.

Po wyborze prezydium, sekretariatu, komisji redakcyjnej i manderatowej zatwierdzono następujący porządek obrad:

Punkt 1-szy. Sprawozdania: a) centralnego komitetu partji — referat generalnego sekretarza Stalina; b) centralnej komisji rewizyjnej — referat prezesa komisji Władimirskiego, c) centralnej komisji kontrolnej — referat jej prezesa Rudzutaka, wreszcie — a) delegacji WKP(b) w komunistycznej Międzynarodówce — referat jej sekretarza politycznego, Manuilskiego.

Punkt 2-gi: Plan drugiej pięciolatki z referatami: Mołotowa oraz prezesa Gosplanu Kujbyszewa.

Punkt 3-ci. Sprawy organizacyjne (rekonstrukcja organów partyjnych i rządowych) — referat drugiego sekretarza CK partji Kaganowicza, wreszcie —

Punkt 4-ty. Wybory centralnych władz partyjnych.

Otwarcie zjazdu dało powód do burzliwych manifestacji na cześć Stalina. Zarówno podczas przemówienia Mołotowa kiedy wspomniał on o roli Stalina, jak i w czasie wyborów prezydium zjazdu, gdy padło jego nazwisko — zjazd urządził gremjalną i długotrwałą owację generalnemu sekretarzowi partji. Z manifestacyj członków zjazdu, będących elitą działaczy komunistycznych, wynikało, iż poza Stalinem, który zdobył sobie już niezaprzeczony i bezkonkurencyjny autorytet, jako faktyczny wódz partji, najwybitniejszymi i najbliższymi współpracownikami Stalina są dzisiaj Kaganowicz i Mołotow. Zaznaczyć tu należy, że chociaż nazewnątrż Mołotow zajmuje pierwsze miejsce to jednak faktycznie największe wpływy i znaczenie po Stalinie posiada Kaganowicz.

Zgodnie z porządkiem obrad dłuższy referat sprawozdawczy z działalności centralnego komitetu partji wygłosił w dniu otwarcia zjazdu — Stalin. Referat ten nie tylko był punktem kulminacyjnym zjazdu, ale stał się najbardziej miarodajną dla każdego bolszewika syntezą chwili obecnej oraz wytyczną programu na przyszłość.

Podobnie jak wszystkie poprzednie przemówienia Stalina tak i ostatnie odznaczało się dużą prostotą a przede wszystkim poczuciem pewności siebie, dającym możność mówienia bez osłonek o wszelkich stronach sowieckiej rzeczywistości.

Referat swój podzielił Stalin na trzy części: sytuacja międzynarodowa, sytuacja wewnętrzna Związku Sowieckiego i sprawy wewnętrzno-partyjne. Szersza ocena części przemówienia Stalina, w której poruszył on sprawy polityki i sytuacji międzynarodowej wychodzi poza zakres niniejszego sprawozdania*), na podkreślenie zasługuje jednak związek przyczynowy jaki Stalin widzi między sytuacją międzynarodową Z. S. R. R.; osiągnięciami sowieckimi w polityce międzynarodowej — a sytuacją wewnętrzną Związku Sowieckiego.

Podkreślił więc przede wszystkim, iż kryzys, który przeżywa obecnie świat kapitalistyczny, nie daje jeszcze podstaw do bezwzględ-

*)Patrz w numerze „Polityki Narodów” za styczeń — luty miesięczny przegląd polityczny; str. 81 — 82.

nej pewności, że kryzys ten znajdzie rozwiązanie jedynie w rewolucji wszechświatowej, przeciwnie, Stalin wysunął tezę, że perspektywy rewolucji stoją w całkowitej zależności przede wszystkim od sukcesów budownictwa socjalistycznego w Związku Sowieckim, a następnie — od pracy organizacyjnej poszczególnych sekcji kominternu. Również i w polityce zagranicznej Związku — zdaniem Stalina — czynnikami, na których głównie opiera się rząd — są: rosnąca potęga polityczna i gospodarcza Związku, oraz potęga armji czerwonej, a dopiero następnie — poparcie klasy robotniczej wszystkich państw i współpraca z państwami, którym zależy z takich lub innych względów na utrzymaniu pokoju.

W drugiej części swego referatu Stalin omawiał rozwój życia gospodarczego Sowietów w dziedzinie przemysłu, gospodarstwa wiejskiego, obrotu towarowego i transportu oraz stan zaopatrzenia materialnego i kulturalnego ludności.

Omawiając sprawy gospodarcze, Stalin podkreślił przede wszystkim, że dzięki planowej gospodarce zmieniła się radykalnie struktura społeczna i gospodarcza państwa sowieckiego: z kraju rolniczego przekształcił się Związek Sowiecki w kraj przemysłowy, z kraju o drobnej własności rolnej — w kraj o wielkich z kolektywizowanych i zmechanizowanych gospodarstwach rolnych. Wyeliminowany został również z życia gospodarczego kapitał prywatny, ustępując miejsca gospodarce socjalistycznej.

Odnotowawszy szereg poważnych sukcesów w dziedzinie przemysłu, szczególnie w dziale maszynowym, Stalin wystąpił z ostrą krytyką przemysłu hutniczego, węglowego, wreszcie przemysłu spożywczego. Usunięcie wszelkich braków panujących w tych dziedzinach stanowi troskę rządu, który nie cofnie się przed stosowaniem surowych kar wobec tych wszystkich, którzy ponoszą odpowiedzialność za wszelkie niedociągnięcia i braki. Naogół jednak ocena przez Stalina stanu przemysłu, nawet w obecnym stadium jego rozwoju, wypadła dodatnio.

Natomiast o wiele gorzej przedstawia się według Stalina sytuacja na wsi. Dopiero ostatnie zarządzenia stworzyły zaczątki przyszłego rozkwitu gospodarki rolnej. Jak stwierdził Stalin, przełom i w tej dziedzinie niewątpliwie nastąpił i chłop sowiecki — wbrew oszczerstwom trockistów i mieniszewików „stał się sojusznikiem klasy robotniczej i odbił od brzegów kapitalizmu”. Zasługę pod tym względem przypisuje jednak Stalin głównie „politoddziałom” przy MTS-ach i Sowchozach oraz mechanizacji gospodarki wiejskiej.

Uznając, że ugruntowały się już podstawy dla przełomu w tej dziedzinie — Stalin ocenił jednak obecną sytuację jako zupełnie niezadawalniającą i jaknajsurowiej potępił dotychczasową działalność komisariatu Rolnictwa i Sowchozów. Wskazał przede wszystkim na fatalne zaniedbanie remontu traktorów, lekceważenie płodozmianu, nawozów sztucznych, selekcji nasion, uznał za zupełnie niedostateczną produktyjność Sowchozów, wreszcie potępił zaniedbania co do pod-

niesienia liczebności inwentarza, zaznaczając iż tej ostatniej kwestii powinno się w okresie bieżącym poświęcić specjalną uwagę.

Zgodnie z aktualnymi obecnie zadaniami gospodarki państwowej w Związku, znaczną część przemówienia poświęcił Stalin trosce partii o podniesienie stopy życiowej ludności pracującej zarówno pod względem materialnym, jak i kulturalnym. Podobnie, jak i w poprzednio omawianych dziedzinach życia gospodarczego kraju tak i na tym odcinku dostrzegł Stalin szereg poważnych sukcesów. Zdaniem jego, likwidacja klas eksploatujących stwarza mocną podstawę do podniesienia dobrobytu ludności. Zlikwidowanie bezrobocia, zmiana wyglądu dzielnic robotniczych — są już poważnymi zdobyczami osiągniętymi w tej dziedzinie. Specjalną uwagę zwrócił na prowadzoną przez państwo i partję zwycięską walkę z analfabetyzmem. W ciągu ostatnich lat zdołano uzyskać: spadek analfabetyzmu z 33% do 10% i wzrost liczby uczącej się młodzieży z 14,3 milionów — do 26,4 milionów.

Najbardziej zaniedbaną dziedziną życia gospodarczego Sowietów jest obrót towarowy pomiędzy wsią i miastem, a także pomiędzy poszczególnymi gałęziami wytwórczości. Do rozwiązania tego problemu winien się przyczynić handel sowiecki, dotychczas lekceważony przez niektóre czynniki partyjne. Wyliczywszy szereg zarządzeń, wydanych celem poprawienia sytuacji w tej dziedzinie, uznał jednak Stalin, że zarządzenia tej nie dadzą pozytywnych wyników o ile nie zostanie w zadawalający sposób załatwiona sprawa transportu, sprawa ta w dużej mierze powoduje obecne niedomagania. Postępy bowiem w dziedzinie transportu są zupełnie niewspółmierne z tempem rozwoju przemysłu i wzrastającymi potrzebami ludności. Dla tego też w równej mierze sanacja transportu jak i usprawnienie obrotu towarowego są dziś bojowymi zadaniami partji i rządu.

Ostatnią część referatu poświęcił Stalin sprawom organizacji partyjnej. Zaznaczył przede wszystkim, iż zjazd obecny odbywa się w atmosferze zupełnej jednomyślności i tryumfu generalnej linii partji. Tem nie mniej jednak, omawiając sprawy kierownictwa ideowego, przeprowadził Stalin pewnego rodzaju polemikę z niewidzialnymi oponentami. Z faktu tego wynikać się zdaje, iż w łonie partji istnieją pewnego rodzaju wątpliwości, czy obecna linja polityczna da się pogodzić z podstawowymi zasadami komunizmu. Szereg tez, których Stalin bronił, wskazuje, że coraz bardziej pogłębiające się różnice pomiędzy stanem materialnym poszczególnych grup ludności oraz stale wzrastająca rozpiętość płac u poszczególnych robotników, muszą wywoływać niezadowolenie wśród niektórych działaczy partyjnych. Przeciwno zatem tym objawom uznał, jak widać, Stalin za konieczne wystąpić w sposób najbardziej autorytatywny.

Stalin omówił również sprawy odchyień nacjonalistycznych, przy czem wbrew uprzednio głoszonym zasadom, że największym niebezpieczeństwem jest rosyjski szowinizm wielkomocarstwowy, wysunął obecnie tezę, iż najszkodliwszy jest ten rodzaj szowinizmu nacionali-

stycznego, który najdalej odchyła się od internacjonalizmu leninowskiego. Najszkodliwszym więc na konkretnym przykładzie Ukrainy był szowinizm ukraiński, który w wielu wypadkach łączył się nawet z interwentami. Podobnie trudno — zdaniem Stalina — jest ustalić, która z dwóch tendencyj opozycyjnych, prawa czy lewa, jest dla partii niebezpieczniejsza. Obydwie one bowiem uzupełniają się wzajem i razem współdziałają.

Szerzej omówił Stalin sprawę doboru ludzi. Zaznaczył, że szczególnie niepożądani na kierowniczych stanowiskach są wszelkiego rodzaju biurokraci, a także, ze względu na swe przeszłe zasługi, zbyt pewni siebie komuniści, których nazwał możnowładzcami partyjnymi, a którzy uważają się za zwolnionych z obowiązku dyscypliny i subordynacji partyjnej. Niebezpiecznym również typem według Stalina jest specjalna kategoria działaczy „uczciwych gadułów“, którzy topią każdą sprawę w powodzi słów i rezolucyj.

Sprawom reorganizacji partyjnej poświęcił Stalin niewiele miejsca, zaznaczając, że kwestję tę w osobnym referacie omówi na Zjeździe Kaganowicz.

Po przemówieniu Stalina, krótki referat o pracach komisji rewizyjnej wygłosił jej prezes Władimirskij.

Z przemówienia tego wynika, iż tendencją kierownictwa partyjnego jest wzmocnienie sieci płatnych funkcjonariuszów partyjnych na prowincji, kosztem zmniejszenia wydatków centrali. W końcu referatu Władimirskij wskazał na sprawne funkcjonowanie centralnego komitetu partji — czego nie da się powiedzieć o komitetach lokalnych.

Nad obu sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, będąca właściwie jednym hymnem pochwalnym dla osoby Stalina i dla jego przemówienia. Przemówienie to oceniono, jako stojące na wyżynie dzieł Marxa i Lenina. To też poszczególni mówcy, zdając sprawę ze swej działalności, w ten sposób konstruowali przemówienia, by były one wymownymi przykładami i ilustracjami słuszności tez Stalina.

Najwięcej miejsca w dyskusji zabrały sprawy gospodarcze. Na uwagę zasługują tu przede wszystkim przemówienia komisarzy, obrazujące stan pracy w powierzonych im dziedzinach. Tak więc komisarz ciężkiego przemysłu Ordżonikidze stwierdził na przykładzie szeregu faktów, iż tak zwane obiektywne przyczyny niedociągnięć nie są rzeczą istotną, gdyż przy umiejętnem kierownictwie dadzą się całkowicie usunąć. Komisarz zaopatrzenia Mikojan ostro zaatakował jakość produkcji przemysłu konsumcyjnego oraz niedołężną pracę aparatu handlowego i kooperacyjnego. Zaznaczył przy tem, że nieprędko nastąpi moment, gdy państwo będzie mogło zaspokoić potrzeby całej ludności. Gorącą dyskusję wywołało przemówienie komisarza komunikacji Andriejewa, któremu zarzucono zbyt optymistyczną ocenę sytuacji, panującej w kolejnictwie.

Z przemówienia komisarza rolnictwa Jakowlewa wynika, iż obecnie panuje tendencja zwiększenia wydajności gospodarstw rolnych

kosztem zmniejszenia obszarów zasiewnych. Biorąc asumpt z ustępu przemówienia Stalina, gdzie krytykował on gospodarkę rolną, liczni mówcy ostro atakowali wystąpienie Jakowlewa, jako zbyt mało zdecydowane i szczere.

Niezmiernie ciekawe i charakterystyczne były przemówienia szeregu bardzo wybitnych działaczy opozycyjnych, którzy skorzystali z dyskusji nad referatem Stalina, aby publicznie stwierdzić, że ich poprzednio głoszone idee były błędne. Jednocześnie wykazywali, że jedynie linja polityczna, reprezentowana przez Stalina, doprowadzić mogła do tych sukcesów, które obecnie szczycić się może Związek Sowiecki.

W ostatnich czasach otwarte wystąpienie przeciwko linji politycznej partji ustalonej przez grupę rządzącą, którą personifikuje, właściwie, sam jeden Stalin, było wprost nie do pomyślenia. Już w czasie XVI Zjazdu wystąpienia opozycjonistów nie nosiły charakteru otwartej walki w obronie ich zasad i idei, ale sprowadzały się do konspiracyjnej gry, zmierzającej do obalenia dyktatora. Dopiero po odniesionem zwycięstwie koła te mogłyby przystąpić do ustalania nowego kursu politycznego. Idejowe rozgromienie opozycji, połączone ze wydaleniem z partji, a nawet z licznymi aresztami położyło kres wszelkim próbom zorganizowania tego rodzaju akcji. Dzisiaj stwierdzić też można z całą pewnością, że partja opanowana została przez Stalina całkowicie i to na czas dłuższy.

Dla zmanifestowania tego stanu rzeczy nazewnątr, i dla wyzyskania go dla celów propagandowych, zmierzających ku podniesieniu prestżu Stalina potrzebne były właśnie przemówienia byłych wódców opozycji.

Pierwszy rozpoczął te publiczne kajania Łominadze, dawny sojusznik Syrcewa i leader lewej półtrochistowskiej opozycji. Swemi pełnemi skruchy wywodami i apoteozowaniem roli Stalina, starał się odzyskać zaufanie władz partyjnych i powrócić ze swego obecnego skromnego stanowiska sekretarza miejskiego komitetu partyjnego w Magnitogorsku do dawnych wpływów i znaczenia.

W tym samym duchu wystąpił Bucharin, znany teoretyk i wódz prawego „ukłonu“, następnie dwaj jego zwolennicy Rykow i Tomskij. W ślad za wodzami prawicowej opozycji poszli leaderzy lewego bloku, znani trockiści Kamieniem i Zimowjew oraz pozostający w szeregach opozycyjnych bez przerwy w ciągu 10 lat — wybitny a uparty teoretyk trockizmu Preobrażenskij.

Przemówienia działaczy tych, — jakkolwiek wszystkie nosiły cechy całkowitej kapitulacji przed dawnym wrogiem — różniły się jednak dość znacznie między sobą — w zależności od charakteru dawnego opozycjonisty. O ile wystąpieniu Bucharina zbywało na godności, o tyle przemówienia Tomskiego, a zwłaszcza Rykowa — odznaczały się o wiele większą powściągliwością. Również i w przemówieniu Preobrażenskiego odezwały się nuty, które brzmiały jak gorzka ironja. Stwierdził on m. in., że główny błąd jego polegał na fakcie

nie głosowania razem z partją, ten bowiem „kto głosuje dziś razem ze Stalinem nie popełnia błędu“. Nic więc dziwnego, że Zjazd reagował na przemówienia opozycjonistów w zależności od stopnia wykazanej skruchy. Z uznaniem przyjął przemówienie Bucharina, a za manifestował ostro swe niezadowolenie z powodu wystąpienia Preobrażńskiego i Tomskiego. To też niedługo po Zjeździe Bucharin mianowany został redaktorem naczelnym Izwiestij.

Zupełnie inny charakter nosiło wystąpienie ostatniego z b. opozycjonistów przemawiających na zjeździe, a mianowicie Radka.

W żartobliwej formie potępił on swą dawną opozycyjną działalność i w słowach entuzjastycznych mówił o obecnym kierunku linii partji i o jej wodzu — Stalinie.

W trakcie obrad zjazdu nadesłało nadto na ręce Centralnego Komitetu Partji prośbę o przyjęcie napowrót do partji dwóch opornych dotąd trockistów — Rakowski i Sosnowski. Sosnowski nadesłał przytem uniżony elaborat, w którym uznaje dawne błędy i wyraża za nie skruchę. To też został on z powrotem przyjęty do partji. Natomiast los Rakowskiego, b. ambasadora ZSRR w Londynie i Paryżu, którego depesza utrzymana była w znacznie powściągliwszym tonie, nie został jeszcze przesądzony.

Wystąpienia opozycjonistów na Zjeździe miały poważne znaczenie propagandowe wewnątrz kraju. Były one osobistym tryumfem Stalina, wzmacniając jego autorytet w całym kraju.

Jednakże te pełne skruchy deklaracje nie wpłynęły decydująco na los dawnych dygnitarzy, którzy aż do następnego zjazdu pozostają mają narazie jeszcze w cieniu, dopiero po tym okresie będą mogli powrócić do jakiegokolwiek znaczenia i wpływów.

Wobec zupełnego braku krytyki w stosunku do swego referatu Stalin, rzekł się końcowego przemówienia. Na wniosek Kirowa, członka politbiuro i sekretarza leningradzkiej organizacji partyjnej, uchwalono zatem nie opracowywać na podstawie przemówienia Stalina żadnej rezolucji, lecz przyjąć sam referat jego, jako dokument obowiązujący wszystkie organizacje partyjne, zawierający program działania i wytyczne na najbliższy okres, aż do następnego zjazdu. Po zakończonej dyskusji nad referatem Stalina, i Władimirskiego, wystąpił ze sprawozdaniem z działalności centralnej komisji kontrolnej jej prezes — Rudzutak.

W przemówieniu swoim Rudzutak zaznaczył, iż referat jego jest rozwinięciem poszczególnych uwag krytycznych, zawartych w mowie Stalina, pod kątem pracy dokonanej przez aparat inspekcyjny w kierunku wykrycia i usunięcia istniejących niedomagań.

W pierwszym rzędzie omówił on problem hutnictwa i stwierdził, że zła praca w tej dziedzinie zaczyna stawać się poważnym niebezpieczeństwem, grożącym zahamowaniem ogólnego rozwoju przemysłowego w ZSRR. Głównymi źródłami niepowodzeń w tej dziedzinie są, zdaniem jego: brak planowości w pracy, niedostateczne wykorzystywanie inwestycji oraz rabunkowa gospodarka w eksploatacji i wy-

zyskaniu rudy. Przemysł maszynowy mimo dodatnich ilościowych wskaźników wykazuje zdaniem Rudzutaka również liczne braki, z których najpoważniejszym jest niska jakość produkcji. W niektórych fabrykach procent braku wypuszczonego przez fabryki dochodzi do 100. Straty z tego powodu sięgają — według niego — wielu setek milionów.

Sprawę węgla, nafty, elektryfikacji Rudzutak omówił pobieżnie. Zaznaczył on, że głównym złem jakie panuje w przemyśle węglowym jest niedostateczne wykorzystanie zmechanizowania kopalń. Przy okazji poruszył sprawę zbyt rozrzuconego zużytkowania opału, przy czym podkreślił, iż wykonanie w tym zakresie zaleceń władz dałoby w rezultacie oszczędności sięgające całkowitej produkcji zagłębia Kuźnieckiego i Moskiewskiego. W przemyśle naftowym wskazał na brak starań w kierunku wzmoczenia prac wiertniczych i badań geodezyjnych. Szczególnie źle pod tym względem przedstawia się sprawa w zagłębiu Groźnieńskim, gdzie produkcja, wobec wyczerpania istniejących szybów, spada z miesiąca na miesiąc.

Przemysł elektryczny cierpi, zdaniem Rudzutaka, na niewykorzystywanie istniejących możliwości oraz na braki organizacyjne i niedopatrzenia, powodujące w rezultacie ogromną ilość awaryj.

Również i praca kolorowej metalurgii dała powód do szeregu zarzutów ze strony Rudzutaka, z pośród których najważniejszym jest prowadzenie rabunkowej eksploatacji istniejących kopalń.

Ostrą krytykę wywołał przemysł lekki i konsumpcyjny. Rudzutak nazwał tę dziedzinę życia gospodarczego kraju, najmniej zdyscyplinowaną. Kierownicy tego przemysłu nie liczą się z potrzebami konsumenta a wobec fatalnej jakości produkcji marnują olbrzymie ilości cennego surowca.

Również ostro Rudzutak skrytykował stan zaopatrzenia ludności i sieć handlową.

Omawiając pracę na roli, Rudzutak potępił działalność komisariatów Rolnictwa i Sowchozów, zwłaszcza w dziale hodowli. Straty w tej dziedzinie, powstałe w czasie kolektywizacji, byłyby znacznie mniejsze, gdyby nie zupełnie zaniedbanie tych spraw przez kompetentne czynniki. Pozatem Rudzutak przytoczył szereg przykładów — biurokratycznego traktowania tak poważnego zagadnienia jak planowanie oraz — problem obsad personalnych. Pośród 2.000 sprawdzonych kierowników kolchozów okazało się, iż 3,5% stanowią kulacy i jawne antysowieckie elementy.

Również i sprawa transportu przedstawia się, zdaniem Rudzutaka, fatalnie. Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest niewykorzystanie włożonych w transport miliardowych inwestycji. Zły remont parowozów i wagonów powoduje liczne katastrofy. Fatalnie stoi także sprawa wykorzystania wagonów: — przeciętny przebieg wagonu nie przekracza naogół 4 klm. na godzinę.

W drugiej części swego sprawozdania Rudzutak omówił sprawy wewnętrzno-partyjne. Skrytykował więc dwulicową taktykę byłych

opozycjonistów, omówił doniosłe znaczenie „czystki“, przyczem stwierdził, że wielu najbardziej zasłużonych działaczy partyjnych odnosiło się do „czystki“ nieraz formalnie, bojkotując dyrektywy władz centralnych. Referat swój Rudzutak zakończył stwierdzeniem, że „czystka“ partyjna została już w połowie organizacji przeprowadzona, zaś w pozostałej ich części zakończona będzie w ciągu roku bieżącego. Spowoduje ona — zdaniem Rudzutaka — dalsze scementowanie partji i sprawi, że każdy komunista będzie przodował — na powierzonym mu odcinku pracy. W dyskusji nad referatem Rudzutaka między innymi zabrał głos Jarosławskij, który stwierdził, iż w ciągu ostatnich trzech lat, 40 tysięcy komunistów pociągnięto do odpowiedzialności za przynależność do różnych grup opozycyjnych. Zaznaczył on również, że walka z religią zostanie wzmożona, jednak nie drogą terroru ale przez uświadamianie i akcję propagandową.

Po zakończeniu dyskusji nad referatem Rudzutaka ze sprawozdaniem z prac delegacji WKP(b) w Międzynarodówce komunistycznej, wystąpił Manuilskij, jeden z kierowniczych członków sekretariatu politycznego Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki komunistycznej.

W dłuższym referacie scharakteryzował on poszczególne kraje pod względem ich odporności na skutki kryzysu, a w związku z tem na rozwój ideji rewolucyjnej. Podniósł on jednak, że mimo ogromnych trudności, na jakie napotyka praca organizacyjna partyj komunistycznych w państwach kapitalistycznych, 850 tysięcy zorganizowanych bojowników proletariatu gotowych jest do obrony państwa socjalizmu na wypadek akcji wojennej przeciwko ZSRR. Ostatni ustęp swego przemówienia poświęcił Manuilskij omówieniu sukcesów politycznych Związku Sow., przy czem stwierdził on, iż teoria budowania socjalizmu w jednym kraju stanowi najgłębszy wyraz solidarności międzynarodowej proletariatu.

Po krótkiej dyspacie, w której zabrali głos delegaci różnych partyj komunistycznych, m. in. i partji komunistycznej Polski, Zjazd zajął się drugim punktem porządku dziennego, a mianowicie sprawą planu drugiej pięciolatki. Jako główny referent tej sprawy wystąpił Mołotow, a jako koreferent — Kujbyszew.

Swoje przemówienie poświęcił Mołotow omówieniu politycznej strony pięcioletniego planu. Podniósł on przede wszystkim, iż zasadniczym celem tego planu jest ostateczna likwidacja elementów kapitalistycznych wewnątrz kraju, a pozatem — usunięcie wszelkich przyczyn, które stworzyłyby mogły w społeczeństwie podział na klasy; drugim — wszechstronne podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego ludności; trzecim, wreszcie, — zakończenie technicznej rekonstrukcji całego gospodarstwa narodowego.

Mołotow, szeroko uzasadniał to, co partja rozumie pod określeniem: „stworzenie bezklasowego socjalistycznego społeczeństwa“. Określenie to polegać ma głównie na odebraniu jednostkom jakichkolwiek środków produkcji drogą przejęcia ich całkowicie przez pań-

stwo, względnie przez spółdzielnie. Molotow stwierdził, iż w prze-
myśle proces ten został już właściwie zakończony, gdyż 99,3% pro-
dukcji jest w rękach rządu. Natomiast w rolnictwie, chociaż 80%
produkcji jest w rękach sowchozów i kołchozów, to jednak 35% lud-
ności wiejskiej posiada gospodarstwa indywidualne. Ten stan rzeczy
musi ulec w końcu drugiej pięciolatki całkowitej likwidacji. Zazna-
czył jednakże z naciskiem, że usunięcie elementów kapitalistycznych
może być dokonane jedynie w drodze wzmocnienia i rozszerzania
dyktatury proletariatu, wyrażającej się w formie państwowości so-
wieckiej. Dla tego też nie może być mowy o zanikaniu form pań-
stwowych.

Główną część mowy Molotow poświęcił szczegółowemu omó-
wieniu dróg, któremi pójdzie rekonstrukcja gospodarcza kraju, oraz
porównaniu stanu obecnego życia gospodarczego z tym stanem, jaki
ma być w r. 1937.

Przechodząc do sprawy podniesienia poziomu materialnego i kul-
turalnego ludności, referent również szczegółowo omówił program
w tej dziedzinie, drugiej pięciolatki, polegający na przeszło dwu-
krotnym zwiększeniu zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze
i produkty pierwszej potrzeby. Ponadto ma być znacznie podwyż-
szona realna płaca zarobkowa przez podniesienie dochodów pienięż-
nych, usług bezpłatnych ze strony państwa i niżenie cen rynkowych.
Podniesienie poziomu kulturalnego według programu pięcioletniego
ma być uskutecznione przez całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu,
przez przeprowadzenie powszechnego obowiązku nauczania w ra-
mach szkoły siedmioletniej, i to zarówno w mieście jak i na wsi, przez
zwiększenie ilości uczniów w szkołach średnich i wyższych, przez roz-
szerzenie i doskonalenie kadr pedagogicznych, przez trzykrotne po-
większenie ilości przedszkoli, przez znaczne rozwinięcie sieci klubów,
domów kultury, bibliotek i t. d., wreszcie przez rozwój wszelkich
instytucyj naukowych, akademij, instytutów i t. d.

Na zakończenie wskazał Molotow ponadto na dwa zadania, które
również mają być w ciągu drugiej pięciolatki realizowane, a miano-
wicie, na umacnianie i ugruntowywanie w dalszym ciągu sojuszu mię-
dzy klasą robotniczą a włościanstwem oraz — na kontynuowanie
podnoszenia zdolności obronnej państwa. Z uzupełnieniem referatu
Molotowa wystąpił Kujbyszew, który szeroko omówił stronę gospo-
darczą nowej pięciolatki.

Pierwszym zadaniem pięciolatki z tego punktu widzenia ma być
usunięcie niedomagań transportu, hamującego obecnie normalny roz-
wój gospodarstwa krajowego. Następnie zwrócona jest uwaga na
wyrównanie niedociągnięć w poszczególnych dziedzinach ciężkiego
przemysłu. Wreszcie — projektowane jest rozszerzenie podstawy su-
rowcowej dla przemysłu konsumcyjnego i szerokie rozwinięcie handlu
między wsią i miastem w celu umożliwienia podniesienia dobrobytu
ludności.

Ostatnią część referatu poświęcił Kujbyszew omówieniu zagad-

nienia geograficznego rozmieszczenia przemysłu sowieckiego. Wskazywał on przede wszystkim na to, iż tendencją planu jest zbliżenie ośrodków przemysłowych do źródeł surowca i tworzenie nowych obiektów przemysłowych w rejonach dotychczas niewykorzystanych. W myśl tych zasad większość inwestycji zostaje skierowana nie do starych okręgów przemysłowych ale na Ural i Syberję, gdzie tworzą się zupełnie nowe i mające niewyczerpane możliwości rozwojowe ośrodki życia gospodarczego.

Reasumując obydwa przemówienia, można stwierdzić, iż obecna pięciolatka ma przede wszystkim za zadanie wyrównanie i uporządkowanie chaotycznego nieraz rozwoju życia gospodarczego w okresie pierwszego pięciolecia, stawia za cel stworzenie zeń bardziej harmonijnej i racjonalnej całości. Cechuje zaś ją większa ostrożność w planowaniu i dążenie do nadania programowi rzeczywistej możliwości realizacji.

Wymownym dowodem tej ostrożności były wnioski komisarza ciężkiego przemysłu Ordżonikidze, komisarza zaopatrzenia Mikołajana oraz komisarza lekkiego przemysłu Lubimowa, uzgodnione i zatwierdzone, jak to zaznaczyli wnioskodawcy z Politbiurem partji. We wnioskach tych wysunięty został dezyderat zmniejszenia pierwotnie wyznaczonego planu produkcji w drugim pięcioleciu. W końcowym przemówieniu Mołotow, zgadzając się ze zgłoszonymi wnioskami, podkreślił, że jakkolwiek pierwotny projekt mógłby być zrealizowany, to jednak władze centralne liczyć się muszą nie tylko z sytuacją wewnętrzną ale i z sytuacją zewnętrzną, która stworzyć może różne niespodzianki. Zgłoszone do planu poprawki uwzględniają według Mołotowa właśnie ten stan rzeczy, i dają gwarancję, iż plan bez względu na te czy inne komplikacje zewnętrzne będzie mógł być wykonany. Należy przypuszczać, że ostrożność ta wywołana była tendencją ze strony władz do pozostawienia sobie wolnej ręki na wypadek konieczności poważnego rozbudowania przemysłu wojskowego.

Trzecim punktem porządku dziennego Zjazdu była sprawa reformy organizacyjnej władz partyjnych i rządowych. Sprawę tę referował drugi sekretarz CK Partji i prawa ręka Stalina Łazarz Kaganowicz.

Zagadnieniem reorganizacji władz partyjnych i rządowych jest obecnie zagadnieniem najbardziej aktualnem, i na niem też skupia się uwaga naczelnych władz partyjnych. Dla tego więc oczekiwano z dużem zainteresowaniem przemówienia Kaganowicza, który ponadto uchodzi za jednego z najlepszych mówców sowieckich.

W pierwszej części mowy Kaganowicz przedstawił w szerokich zarysach prace organizacyjne, dokonane przez partję w okresie pierwszej pięciolatki. Na początku poruszył on sprawę fachowców, zwłaszcza inżynierów i techników, których brak dawał się dotkliwie we znaki przy realizowaniu programu uprzemysłowienia kraju. Partja wykazała w znacznym stopniu wiedzę starych inżynierów, których starano się zjednać i przywiązać do władzy sowieckiej, usuwając z pośród nich jedynie zdecydowanie antysowieckie elementy. Główną troską

ską partji było jednak stworzenia nowych sowieckich specjalistów. Zadanie to udaje się partji rozwiązać pomyślnie i obecnie młodzi inżynierowie sowieccy pracują już, zdaniem Kaganowicza — naogół zadowalniająco. Omawiając sprawę wzmocnienia aparatu wiejskiego, podniósł on rolę w tym zakresie politoddziałów oraz zasilanie rolnictwa specjalistami rolnymi i organizatorami, rekrutującymi się z pośród robotników wysyłanych przez władze centralne na prowincję. Pod tym względem władze partyjne zwracały specjalną uwagę na udzielanie pomocy w ludziach krajom odległym i bardziej zacofanym lub też wyłącznie rolniczym, trzeba zaś zaznaczyć, że jedynie tylko kraje zakaukaskie dawały sobie radę miejscowymi siłami i bez pomocy elementów nadsyłanych z zewnątrz.

Następnie Kaganowicz przeszedł do omówienia konieczności przeprowadzenia reform organizacyjnych w aparacie partyjnym i państwowym. Stwierdził on, że w czasie gdy polityczna linja partji nie budzi zastrzeżeń, jest jasna i bezsporna dla wszystkich, na pierwszy plan wysuwają się sprawy organizacyjne, które decydują o sprawnym funkcjonowaniu aparatu, a w konsekwencji — o dalszem rozwoju i ugruntowaniu ustroju socjalistycznego. Przeprowadzana reforma powinna ogarnąć nie tylko wszystkie gałęzie życia gospodarczego i państwowego ale również i wszystkie ogniwa hierarchji administracyjnej od góry do dołu. Następnie omówił Kaganowicz, ilustrując wywody licznymi przykładami — braki organizacyjne we wszystkich działach życia gospodarczego kraju i stwierdził, że zadaniem reformy będzie zlikwidowanie biurokratyzmu, celem doprowadzenia do zapanowania konkretnego operacyjnego kierownictwa i do zupełnego 100%owego wykonywania dyktiw.

Ostatnią część mowy poświęcił Kaganowicz sprawie organizacji aparatu partyjnego. Zaczął od tego, że zadaniem partji jest mobilizowanie energii inicjatywy mas dla pomyślnego urzeczywistnienia przeprowadzanych kampanji. Zarówno związki zawodowe, jak i komсомол, t. j. organizacje, przez które partja oddziałuje na masy, muszą dostosować się do wymagań, stawianych im przez kierownictwo partyjne. Szczególniej związki zawodowe muszą zreorganizować system pracy, który ma jeszcze wiele przyzwyczajęń biurokratycznych. Partja, stawiając wysokie zadanie przed całym aktywem sowieckim, musi w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na pracę własnych członków, dla tego też w projekcie nowego regulaminu istnieje specjalny paragraf, określający ściśle obowiązki członka partji. Polegają one na przestrzeganiu dyscypliny wewnętrznej, na pracy politycznej nad samą sobą, na konieczności udziału we wszystkich kampanjach społecznych w sposób mogący służyć jako przykład dla innych, wreszcie na wzorowej pracy na każdym powierzonym odcinku. Przeprowadzona „czystka“ usunęła nieodpowiednie elementy z partji, jednakże celem zabezpieczenia się na przyszłość przed dopływem tego rodzaju elementów musi być zachowana daleko idąca ostrożność przy przyjmowaniu do partji nowych członków.

Bardzo szczegółowo omówił Kaganowicz kwestję reorganizacji

najniższych podstawowych grup i organizacji partyjnych. Dowodził, że typ dawnych „komórek” partyjnych nie odpowiada już wymogom chwili obecnej. Potrzebne zaś są teraz — większe organizacje, nie oparte na zasadzie terytorjalnej, lecz przystosowane do jednostek produkcyjnych. W ten sposób stwarza się po jednej organizacji partyjnej dla każdej fabryki, kolchozu, urzędu i t. p.

Przy reorganizacji tak centralnych jak prowincjonalnych władz partyjnych skasowane mają być wydziały funkcyjne a struktura aparatu oparta zostanie na przystosowaniu jej do istniejących dziedzin życia gospodarczego i administracji. W ten sposób CK partji składać się ma z departamentów: 1) rolnego, 2) przemysłowego, 3) transportowego, 4) finansowo-planowo-handlowego, 5) polityczno-administracyjnego oraz 6) kultury i propagandy leninizmu, wreszcie 7) z kierowniczych władz partyjnych.

W roku ubiegłym system ten został już zapoczątkowany przez stworzenie departamentu rolnego, co dało dodatnie rezultaty. Analogicznie przekształcone będą krajowe i prowincjonalne komitety partyjne, zaś w komitetach rejonowych skasowane będą wszystkie oddziały, stworzone zostaną natomiast grupy instruktorów dla poszczególnych gałęzi życia gospodarczego danego rejonu.

Przeprowadzona ma być również radykalna reforma władz kontrolnych. Na miejsce centralnej komisji kontrolnej partji utworzona zostaje komisja kontroli partyjnej, powołana z wyborów na zjeździe. Na czele jej stoi jeden z sekretarzy CKPartji. Komisja kontroli partyjnej zamianuje swoich pełnomocników przy układach prowincjonalnych i rejonowych, od których będą oni zresztą zupełnie niezależni. Podniesie to w rezultacie autorytet aparatu kontroli, który będzie związany ściśle z władzami centralnymi, będzie mógł tem samem sprawniej i owocniej pełnić swe funkcje.

Kaganowicz zakończył mowę wyrażeniem przekonania o wewnętrznej jednolitości partji, co nie przeszkadza, iż zaapelował do czujności członków partji wytężonej w kierunku wysledzenia wszelkich tendencji opozycyjnych, które przejawiać się mogą tak długo, jak długo walka klas istnieje wewnątrz kraju.

Nad referatem Kaganowicza rozwinęła się dłuższa dyskusja, zaś den jednak z mówców nie kwestjonował którejkolwiek z tez, wysuniętych przez referenta. Powołana komisja celem ostatecznego zredagowania rezolucji przyjęła całkowicie zgłoszony przez Kaganowicza projekt, wprowadzając jedynie drobne zmiany stylistyczne, zaaprobowane zresztą przez wnioskodawcę.

Reasumując dokonane zmiany organizacyjne w partji, stwierdzać należy, iż cechą ich najbardziej charakterystyczną jest wzmocnienie centralizacji oraz skupienie w rękach naczelnego kierownictwa całej pełni władzy. Przeprowadzona reforma dokonana została pod kątem uwzględnienia faktycznych stosunków wewnętrzno-partyjnych, to jest dyktatury Stalina. Najistotniejszą zmianą jest niewątpliwie skasowanie centralnej komisji kontroli, mającej za zadanie — w myśl intencji jej twórcy Lenina — czuwanie nad czystością teorii par-

tyjnej. Chociaż w rękach Stalina stała się ona potężnym orężem w walce z jego wrogami, to jednak teoretycznie była instytucją nadzrzedną, mogącą zagrozić nawet wszechpotężnemu dyktatorowi. Stalin i Kaganowicz starali się obszernie uzasadnić, że przez dokonaną zmianę zreformowano kontrolę, chociaż faktycznie oddano ją całkowicie w ręce Centr. Kom. Partji. Niewątpliwie, przez uniezależnienie instytucji kontroli od władz administracyjnych, stworzono aparat znacznie bardziej elastyczny, przez co władze administracyjne bardziej niż przedtem zdane są na łaskę wszechpotężnej centrali. Drugą cechą charakterystyczną reformy jest dalszy krok w kierunku przebudowy poziomej struktury organizacyjnej partji na pionowy. Obecnie ustalono definitywnie system mieszany, t. zw. terytorjalno-wytwórczy. System terytorjalny — poziomy — w strukturze partyjnej reprezentują nadal prowincjonalne i rejonowe komitety partyjne, kierujące wszystkimi organizacjami partyjnymi na podległym im terenie. Natomiast system pionowy — wytwórczy — reprezentuje struktura wewnętrzna Centralnego Komitetu Partji i podwładnych mu organizacyj krajowo-prowincjonalnych, gdzie praca zorganizowana jest i podzielona na podstawie wytwórczej.

Co się tyczy uchwalonych przez zjazd reform organizacyjnych aparatu państwowego, to stwierdzić należy, iż władze partyjne wychodziły z założenia, że głównym źródłem istniejących niedomagań jest zła organizacja pracy i nieumiejętne kierownictwo, zaś sama istota ustroju jest słuszną. Należy więc przystąpić do radykalnej reformy aparatu sowieckiego, co jeśli nie całkowicie, to przynajmniej w znacznej części usunie szereg przejawów szkodliwych.

Droga, po której władze partyjne poszły w tej dziedzinie — to uproszczenie aparatu administracyjnego oraz definitywne przeprowadzenie zasady odpowiedzialności indywidualnej. Zniknie więc tak charakterystyczny dla Związku Sowieckiego system kolegalności, który zresztą w ostatnich czasach stawał się coraz bardziej formalny. Drugą zmienną cechą reformy jest wypowiedzenie walki przerosłowi różnego rodzaju konferencyj i posiedzeń, które rozpanoszyły się wszechwładnie w instytucjach sowieckich. Najistotniejszą wszakże cechą obecnej reformy jest ograniczenie prerogatyw członków partji, którzy dotąd uważani byli za jedynie powołanych do zajmowania stanowisk kierowniczych. W myśl zasady, że wyrobienie partyjne zastąpić może wszelkie wiadomości fachowe. Obecnie posiadane kwalifikacje mają decydować o zajmowaniu stanowisku. W ten sposób została otwarta możliwość awansu i zajmowania kierowniczych stanowisk, zwłaszcza w aparacie gospodarczym — i dla bezpartyjnych.

Należy zaznaczyć, że znaczna część zasad uchwalonych obecnie stosowana była już w praktyce od szeregu miesięcy. Świadczy to, że wszelkie oficjalne zjazdy i zebrania są obecnie tylko formalnością konieczną dla ulegalizowania przeprowadzanych przez Stalina postępów.

Jako ostatni punkt obrad dokonane zostały wybory władz partyjnych. Centralny komitet partji został wybrany jak dotychczas w składzie 71 członków i 68 kandydatów. Pod względem osobowym zasły nieznaczne tylko zmiany. Zdegradowano 7-miu b. członków C. K. partji na kandydatów, w tem trzech, b. opozycjonistów Bucharina, Rykowa i Tomskiego. Z pośród nowoobраниch członków CK partji kilku weszło z racji zajmowanych przez nich stanowisk sekretarzy krajowych lub republikańskich komitetów partyjnych, względnie wybranych zostało za zasługi, położone w czasie przeprowadzania takich czy innych kampanij politycznych lub gospodarczych. Uwagę zwraca fakt, iż do Centr. Kom. weszli poza dygnitarzami partyjnymi wszyscy związkowi komisarze ludowi (w tej liczbie Litwinow), co poprzednio nie było przestrzegane. Powołany do niego został również zast. prezesa O. G. P. U. Jagoda. Wzmocniony ponadto został element wojskowy, który reprezentowany jest przez wszystkich wybitniejszych wodzów Czerwonej Armji. Poza tem dokonano wyborów do Centralnej Komisji Rewizyjnej, na czele której pozostał Władimirskij, oraz wybrano Komisję Partyjnej Kontroli w składzie 70 osób. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w skład komisji weszło jedynie 26 osób z dawnej Centralnej Komisji Kontrolnej; większość z nich to ludzie nowi, współpracownicy centralnych i prowincjonalnych władz partyjnych.

Zjazd zamknął krótkim przemówieniem Kalinin w dniu 10 lutego b. r.

Po zamknięciu zjazdu odbyło się ukonstytuowanie nowowybranych władz partyjnych. Centralny komitet partji wyłonił na pierwszym swem posiedzeniu nowe Politbiuro. Pozostało ono zresztą bez zmiany, wprowadzono doń tylko dwóch nowych kandydatów, a mianowicie Postyszewa za zasługi położone na Ukrainie oraz Rudzutaka dawnego prezesa obecnie zlikwidowanej Centr. komisji kontroli. Pierwszym sekretarzem CK Partji został oczywiście Stalin, drugim zaś Ł. Kaganowicz.

Prezesem Komisji Kontroli Partyjnej został, zresztą zgodnie ze statutem tej komisji drugi sekretarz CK Partji — Kaganowicz. Prezesem komisji kontroli sowieckiej wybrano — zastępcę prezesa rady komisarzy ludowych Z. S. R. R. i prezesa państwowej komisji planowej — Kujbyszewa.

Obecny zjazd partyjny, jakkolwiek posiadał znaczenie tylko formalne, gdyż rola jego ograniczyła się jedynie do zaakceptowania wprowadzonych już w życie tez Stalina, to jednak spełnił doniosłą rolę propagandową. Z jednej strony umocnił stanowisko Stalina, z drugiej zaś spopularyzował wśród sowieckiego społeczeństwa przeprowadzone reformy organizacyjne oraz zamierzenia gospodarcze władz sowieckich.

PRZEGLĄDY WYDAWNICTW

GEORGES LACOUT ET G. DAMOUGEOT-PERON: LE FRANC DEVANT LA CRISE. 215 str. Payot, Paris, Luty 1934.

Wśród powodów publikacji, omawiających współczesne problemy polityki pieniężnej i stosunek zagadnień monetarnych do rozwoju sytuacji gospodarczej z punktu widzenia anglo-amerykańsko-skandynawskiego, źródłowe omówienia tych kwestyj z punktu widzenia bloku złotego są stosunkowo rzadkie. Pojawienie się książki o położeniu franka francuskiego w obliczu kryzysu jest tem ciekawsze, że jeden z jej autorów (Lacout) jest blisko związany z Biurem Ekonomicznym Banku Francuskiego, a poglądy jego zdają się odpowiadać w dużej mierze poglądom tej instytucji.

W pierwszej części książki autorzy podają ogólny pogląd na rolę pieniądza w życiu gospodarczym, opowiadając się w jasny i prosty — zbyt może prosty — sposób na rzecz klasycznej waluty złotej, oraz przytaczają szereg silnie umotywowanych zastrzeżeń nie tylko przeciwko systemowi waluty dewizowo-złotej, ale również przeciwko walucie kruszcowo-złotej. Ta ostatnia krytyka stoi nawet w pewnej sprzeczności z faktem, że tak właśnie system stanowi podstawę obecnego ustroju franka francuskiego. Po wskazaniu na różnice, zachodzące między walutą indeksową a walutą manipulowaną, autorzy szkicują wpływ wahań wartości pieniądza na życie gospodarcze i w części drugiej przechodzą do przedstawienia rozwoju sytuacji monetarnej Francji. Rozdziały o systemie przedwojennym, inflacji wojennej i powojennej, spadku franka i reformie Poincaré'go z r. 1928 stanowią niejako wstęp do omówienia polityki Banku Francuskiego zarówno w epoce powrotu kapitałów francuskich, lokowanych przedewszystkiem w Anglii i Ameryce, jak i w czasie napływu złota w latach 1928 do 1932. Autorzy zwracają uwagę, że we wzroście zapasu złota z 32 miliardów w końcu r. 1928 na 83 miliardy w końcu r. 1932 około trzydziestu miliardów przypada na zamianę dewiz na złoto, a tylko około 24 miliardów na rzeczywisty przypływ złota, przyczem ten ostatni ruch zaczął się głównie w latach 1930 i 1931.

Autorzy polemizują z reprezentowanym, zwłaszcza w krajach anglosaskich poglądem, że to właśnie skoncentrowanie światowych zapasów złota w Banku francuskim jest główną przyczyną kryzysu światowego. Kładąc nacisk na momenty ekonomiczne kryzysu, w szczególności na zwiększanie produkcji surowców w tempie szybszym od wzrostu konsumpcji, podkreślają wpływ, jaki wywarły na nagły wybuch i wielkie nasilenie kryzysu organizacje finansowe, stwarzane na rynku nowojorskim celem przetrzymywania zapasów surowców w chwili pierwszych symptomów spadku cen w latach 1927 i 1928. Autorzy wskazują na ułatwienie finansowania tych organizmów przez niską stopę procentową Federalnych Banków Rezerwowych, co, jak z ich wywodów w innym miejscu książki wynika,

nie było bez związku z olbrzymim dopływem kapitału francuskiego do Ameryki w poprzedniej epoce ucieczki od franka.

Jeśli chodzi o obecną sytuację franka, autorzy rozpatrują ją z punktu widzenia technicznej pozycji Banku Francuskiego, bilansu płatniczego Francji i niebezpieczeństwa inflacji skarbowej. Wykazanie niezwykle silnej pozycji technicznej franka nie sprawia im oczywiście żadnej trudności, ale po doświadczeniach amerykańskich, argumenty tego rzędu dużo straciły na wadze. Stanowisko co do wpływu bilansu płatniczego na kurs franka, a raczej stosunek do zagadnienia olbrzymiej bierności bilansu handlowego francuskiego jest oryginalny, ale, niestety, przedstawia, zdaje się, raczej punkt widzenia Banku Francuskiego, aniżeli sfer rządowych i gospodarczych: zdaniem autorów, reficyt bilansu handlowego nie da się usunąć w krótkim czasie bez wywołania gwałtownych wstrząsów w życiu gospodarczym francuskim, tak że polityka gospodarcza powinna liczyć się conajwyżej ze stopniowym usunięciem deficytu bilansu handlowego w ciągu szeregu lat, nawet jeśliby skutkiem tego na wyrównanie deficytu bilansu płatniczego potrzeba było oddać pewne ilości złota, co, zawsze zdaniem autorów, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla kursu dewizy francuskiej.

Autorzy upatrują główne niebezpieczeństwo dla franka w ciągłych trudnościach budżetowych i w groźbie inflacji skarbowych. Historia kolejnych wysiłków reformy budżetowej doprowadzona jest do objęcia władzy przez rząd Prez. Doumergue'a, pod którego adresem autorzy występują z gorącym apelem o definitywną sanację finansów państwowych. Apel ten kończy książkę jakgdyby parafrazą tradycyjnej zasady Neckera na: „*Donnez moi des bonnes finances et je vous donnerai une saine monnaie*”.

J. K.

JULIEN MAKOWSKI: LA NATURE JURIDIQUE DES MANDATS

B et C. Extrait de la Revue Générale de Droit International Public, mai — juin 1933. Paris ed. Pedone 1933, str. 17.

Praca ta jest niewątpliwie jednym z objawów coraz żywszego zainteresowania naszego społeczeństwa problemami kolonialnymi. Jednakże, w przeciwieństwie do wielu prac w tym przedmiocie, jest ona najzupełniej bezstronna i wolna od jakichkolwiek tendencji politycznych.

Autor wychodzi z założenia, że w sprawie mandatów należy ściśle oddzielić dwie kwestje, często łączone z sobą, t. j. stosunek mandatarjusza do terytorjum mandatowego i do ludności tego terytorjum. System mandatowy reguluje jedynie i wyłącznie stosunek mandatarjusza do ludności.

Zdaniem autora kolonie niemieckie, okupowane w czasie wojny przez aliantów, z dniem zawieszenia broni, t. j. 11. 11. 1918, przeszły prawem podboju pod suwerenność aliantów „pro indiviso”. Kondominjum to (raczej koimperjum) skończyło się z chwilą podziału kolonii, dokonanego przez Radę Najwyższą w dniu 7. 5. 1919. Artykuł 119 Traktatu Wersalskiego, w którym Niemcy cedowały swe posiadłości zamorskie Głównym Mocarstwom, ma znaczenie aktu deklaratoryjnego, zatwierdzającego już uprzednio dokonaną zmianę suwerenności. Akt ten jednak — mocą zawartej w nim milczącej zgody wszystkich sygnatarjuszy Traktatu — przeobraził dotychczasowe kondominium aliantów w kondominium Głównych

nych Mocarstw. Pozostali sygnatarjusze, godząc się na art. 118 i 119 Traktatu Wersalskiego, wyrazili *désinteressement* w sprawie tych terytoriów. Wynika z tego, że terytoria te przeszły pod suwerenność późniejszych mandatarjuszy niezależnie od Ligi Narodów i przed jej powstaniem.

W dalszym ciągu autor wykazuje zgodność, panującą w nauce prawa narodów, w sprawie niemożności przyznania Lidze Narodów suwerenności nad terytoriami mandatowymi i odrzuca teorię „suwerenności w zawieszeniu“, ze względu na to, że niemożliwe jest do pomyślenia, by jakieś terytorjum, nie będąc *res nullius*, nie znajdowało się pod czyjąś suwerennością.

Przechodząc do omawiania art. 22 Paktu Ligi Narodów, autor zwraca uwagę na to, że artykuł ten jest jedynym wiążącym źródłem prawa dla mandatów i że wszystkie akty, wykraczające poza jego ramy, należy uważać za nieistniejące (*nuls et non avenue*). Zwłaszcza działalność Komisji Mandatowej, nie mającej, zdaniem autora, prawa inicjatywy, musi budzić poważne wątpliwości.

Istota systemu polega zatem wyłącznie na stosunku mandatarjusza do ludności terytorjum mandatowego, pozostającej, w imię „świętej misji cywilizacji“, pod ochroną Ligi Narodów. Autor przeprowadza tu analogję z systemem ochrony mniejszości narodowych, zwłaszcza ze względu na brzmienie układów mandatowych, przypominających traktaty mniejszościowe. Ewentualne złamanie takiego układu nie może pociągnąć za sobą żadnej zmiany w suwerenności i w tym punkcie również przypomina to zobowiązania mniejszościowe. Również i fakt, iż ludność mandatów nie nabyła obywatelstwa mandatarjusza, nie może służyć za argument przeciwko suwerenności tego ostatniego — przeciwnie, zgodny jest z obowiązującymi zasadami co do terytorjum podbitego. Z powyższego wynika, że terytorjum mandatowe nie może być mandatarjuszowi, jako właściwemu i pełnemu suwerenowi, odebrane. Liga Narodów, ze względu na brzmienie art. 22 Paktu, również nie może mandatu odwołać, nawet w wypadku wystąpienia mandatarjusza z Ligi, gdyż warunek należenia do Ligi nie jest przewidziany artykułem 22 jako *conditio sine qua non* dla uzyskania i wykonywania mandatu.

Na zakończenie autor, dopuszczając teoretycznie możliwość rozwiązania Ligi Narodów, stwierdza, że fakt ten niewątpliwie pociągnąłby za sobą rozwiązanie stosunku mandatowego, jednakże w niczemby nie naruszył suwerenności mandatarjusza nad terytorjum mandatowym, gdyż suwerenność ta powstała i jest wykonywana całkowicie niezależnie od Ligi Narodów.

Praca ta, wykraczająca bogatą treścią poza ramy skromnego artykułu, odznacza się oryginalnością i śmiałością w ujmowaniu problemów prawnych i wyciąganiu z nich logicznych konsekwencji. Niektóre jednak argumenty mogą wywołać pewne zastrzeżenia. I tak, o ile z jednej strony koimperjum głównych mocarstw, wynikające z traktatu wersalskiego, nie może budzić najmniejszych wątpliwości, to wymagałby pewnego rozwinięcia argument o okupowaniu kolonii niemieckich przez aliantów „*pro indiviso*“. O ile takie zastrzeżenie nie zostało *explicito* opublikowane przez władze okupacyjne, to nie ulega wątpliwości, że okupacja nastąpiła w imieniu i na rzecz wyłączne tego okupanta, który podboju dokonał, to znaczy tego, który faktycznie tym okupantem był. Można by również dyskutować nad tem, czy pojęcie podboju (*debellatio*), ściśle określone w nauce prawa narodów, można rozciągnąć na okupację części terytorjum państwa zwyciężonego.

Pewnego sprostowania, ale raczej tylko formalnego, gdyż prawdopodobnie

jest to jedynie lapsus linguae, wymaga wyrażenie: „En vertu des art. 118 et 119 du Traité de Versailles, l'Allemagne a déclaré renoncer à ces territoires (scil. kolonie) et accepter la manière dont ils furent répartis” (str. 5). Otóż jasne jest, że Niemcy wyraziły zgóry zgodę nie tylko na podział dokonany przed podpisaniem Traktatu, ale i na wszelkie ewentualne zmiany późniejsze w tym podziale — „L'Allemagne s'engage dès à présent à reconnaître et à agréer les mesures qui sont ou seront prises...” art. 118 Traktatu wersalskiego.

Brak również należytego uzasadnienia argumentu o „désintéressement” sygnatarjuszy Traktatu Wersalskiego, wyrażonem w art. 118 i 119 Traktatu w sprawie podziału kolonii niemieckich i ich dalszego losu. Ze względu bowiem na słowa „d'accord, s'il y a lieu, avec les tierces Puissances...” oraz „mesures qui sont ou seront prises...” (art. 118 Traktatu wersalskiego), można by nawet argumentować, że rewizja podziału kolonii, dokonanego 7 maja 1919 przez Radę Najwyższą, była przez sygnatarjuszy Traktatu przewidziana i to na korzyść innych państw („tierces Puissances” art. 118 Traktatu Wers.), poza głównymi mocarstwami.

w.

WAR MEMOIRS OF DAVID LLOYD GEORGE — London 1933. Tom pierwszy i drugi.

Dwa momenty — jak sam autor w przedmowie wyznaje — skłoniły go, po długim, bo 15 lat trwającym namyśle, do pójścia śladem niemal wszystkich ważniejszych osobistości wojny światowej i napisania wspomnień. Pierwszym była choroba, która skazała go na dłuższą bezczynność i uwolniła od niewdzięcznego obowiązku kierowania „partją zatrutą i sparaliżowaną wewnętrzną niezgodą jej wybitniejszych członków”, drugim — namowy niewymienionego nazwiskiem starego przyjaciela. Zapowiedź wspomnień Lloyd George'a powitała też angielska opinia publiczna z prawdziwym zadowoleniem, bez względu bowiem na historyczną i literacką wartość pamiętników, wniosą one — jako pochodzące od wybitnej osobistości wojennej obozu aljanckiego — wiele nowego i wyświetlą sporo tajników, ukrytych dotychczas przed oczyma całej falangi historyków różnych państw.

Wydany jesienią 1933 r. pierwszy tom wspomnień zamyka autor na końcu r. 1915, roku bezwzględnie nieszczęśliwego dla aliantów i to na wszystkich frontach. Całość — przypuszczać należy — obejmie 3 do 4 tomów, które ukażać się mają w ciągu 1934 r.

Z krótkiego opisu zagranicznej sytuacji Anglii w latach przedwojennych na uwagę zasługuje rola Lloyd George'a w inicjatywie słynnej mowy w Mansion House, która była punktem zwrotnym kryzysu, a wyszła od samego autora, wówczas uważanego za najbardziej pacyfistycznego członka gabinetu. Lloyd George wyznaje, że jako Minister Skarbu nie miał prawa mówić w momencie, gdy wojna wisiała na włosku, o sprawach zagranicznych w sposób wiążący rząd. Przedłożył więc projekt przez siebie opracowany premierowi, który go zaakceptował, poczem ten ostatni, wezwawszy do swego pokoju Sir Greya, uzyskał na tychmiast — bez zmiany jednego słowa — jego zgodę. Mowa ta — jak wiadomo — była kubłem zimnej wody dla Wilhelmstrasse, która, zorientowawszy się, że za Francją stoi Anglia, natychmiast zmieniła ton uprzednio za ostry nawet

dla ciężko myślących Anglików. Szkoda, że autor nie wyjaśnia nam, dlaczego on podobnej, z własnej inicjatywy, mowy nie wygłosił w ostatnim tygodniu przed wielką wojną.

Niezmiernie ciekawy jest ustęp, poświęcony Ministrowi Spraw Zagranicznych Gabinetu, liberalnemu Sir E. Greyowi. Stwierdza on najpierw tak daleko posuniętą rezerwę Greya w stosunku do własnych kolegów, że ani razu w ciągu 8 lat wspólnego urzędowania nie zilustrował on sytuacji zagranicznej dla gabinetu. Na posiedzeniach rady ministrów unosiła się w powietrzu, gdy ktokolwiek uczynił jakąś aluzję do stosunków Anglii do Francji lub Rosji — atmosfera szeptu, zaś Grey na pytania wprawdzie odpowiadał grzecznie, ale z taką miną, że drugi raz podobnych zapytań mu nie stawiano. Z samą osobą Greya rozprawia się autor surowo. Na zewnątrz czynił on wrażenie „silnego milczka”, podczas gdy autor jest zdania, że potężne historyczne osobistości nie należały do kategorii ludzi milczących. Zaden z angielskich mężów stanu nie wybił się z powodu swej miłkliwości tak wysoko jak Grey. Siła Greya oraz duży kredyt, jaki posiadał w społeczeństwie, pochodzi, zdaniem autora, głównie stąd, że od rozgrywek partyjnych trzymał się on zawsze zdala. Gdy tacy ludzie jak Asquith, Haldane, Morley i t. d. osobistej pracy i wybitnym zdolnościom zawdzięczali stanowisko, do jakiego doszli, Grey zawdzięczał wiele nazwisku i urodzeniu, szczęściu oraz gładkości frazy, którą posiadał w stopniu doskonałym, a która uchodzi za prawdziwą sztukę dyplomatyczną i czasami jest nią w istocie. Czarnym okresem Greya — według Lloyd George'a — jest epoka przed wybuchem wojny. Wychojąc, co się rozumie, ze stanowiska interesów angielskich w 1914 r., autor jest przekonany, że gdyby Grey okazał był wtedy więcej odwagi i zmysłu decyzji, sytuacja wyglądałaby inaczej. Był on stale w poszukiwaniu opinii publicznej, zamiast ją prowadzić. Nie posiadał odwagi, którą musi odznaczać się każdy wielki minister. Indeks win Greya jest według autora bardzo długi, obejmuje bowiem zle pokierowanie sytuacją bałkańską w 1913 r., turecką w 1914 r., bułgarską w 1915 r., grecką w 1914 r., włoską w 1915 r. i t. d. Zarzuca mu dalej Lloyd George jego wyspiarskość i nieznajomość zagranicy i cudzoziemców oraz niechęć do podróży poza Anglię. Nie sądzi wprawdzie autor, aby dobrym ministrem była osobistość znajdująca się w stałych rozjazdach, za ideał jednak uważa coś pośredniego między włóczęgą a pustelnikiem, t. j. Mac Donaldem a Greyem. Pamiętniki odznaczają się lekkością, żywym stylem i przeblaskami humoru, którego autorowi, jako celty, nie brakuje. Nie są jednak one opisem wojny czy nawet jej ważniejszych zdarzeń.

W pisaniu ich autor korzystał z ogromnej korespondencji, jaką przez kilkanaście lat swego urzędowania prowadził, oraz z odpisów różnych dokumentów, które przeszły przez jego ręce. W wysokim też stopniu czerpał Lloyd George swe wiadomości, jak to sam wyznaje — z literatury pamiętnikarskiej, którą w całości w swej bibliotece zgromadził. Aczkolwiek wspomnienia traktują głównie o wypadkach, w których autor brał bezpośredni udział, liczba ich jest dosyć pokaźna, interesuje go bowiem wszystko, co się dzieje w świecie, na froncie i w Anglii, głównie zaś sprawy zagraniczne, kierownictwo armią w polu i jej zaopatrzenie. O sprawach finansowych, które jego pieczy były powierzone — był bowiem od 1908 r. Ministrem Skarbu — niema natomiast prawie wzmianki. Gdy cokolwiek mu się nie podoba, bez względu na to, czy idzie o jego resort czy nie, pisze odradu memorjał dla premiera, zmuszając go do podjęcia dyskusji w gabinecie, którą

zwyczajnie, dzięki swej sile perswazji, głównie zaś wizji, jaką obdarzony jest w wyższym stopniu niż którykolwiek z jego kolegów — wygrywa. Ruchliwość jego i szerokie pole zainteresowań przenikają mury gabinetu i zwracają na niego uwagę parlamentu i wojska. Gdy gen. French nie może doczekać się zwiększonych transportów broni i pocisków, wysyła on delegację do L. George'a, ten zaś, chwyciwszy w lot doniosłość tego problemu dla państwa, nie waha się rzucić kanclerstwa skarbu, a więc drugiego stanowiska po premierze, by zostać szefem nowego Ministerstwa Amunicji. Czyn ten podniósł ogromnie prestige L. George'a w kraju i był pierwszym krokiem do przyszłego premierostwa. W sprawach strategicznych od początku niemal zwraca uwagę na doniosłość frontu południowego, domagając się obsadzenia Salonik. Pomaga mu w tem podobny do niego umysłowością Briand, opór jednak Joffre'a, podtrzymany przez ministra wojny Mille-randa, spowodował odroczenie sprawy o rok. Ciekawym jest stosunek Lloyd George'a do konserwatystów w pierwszym roku wojny. Jak wiadomo, był on ich czerwoną płachtą w latach 1908—14 tak z powodu swego rewolucyjnego budżetu jak i kampanji przeciw Izbie Lordów, której był inicjatorem i głównym wodzem. Od wybuchu wojny zwraca się jednak odrazu w ich stronę z ręką do zgody, wiedząc, że prędzej czy później dojść musi do koalicji, gdyż liczba głosów obu partyj w izbie była niemal identyczna, a języczkiem u wagi byli Irlandczycy, czego à la longue tolerować nie było można. Taktyka jego ówczesna w dwa lata potem pomogła mu stać się szefem rządu.

Pierwszy tom wspomnień kończy autor na 1915 r., faktycznie przegranym dla koalicji. Przyczyny klęski widzi on w słabości rządu, premiera oraz w brakach organizacyjnych państwa. Czerwony radykał i pacyfista z 1914 r. przeradza się w człowieka wojny integralnej, przyczem, aby ją po swojemu poprowadzić, postanawia zrobić porządek w domu, usuwając z rządu słabszych od siebie ludzi. Ironja losu chce, że są nimi właśnie trzej przedstawiciele kierunku imperjalnego, prawe skrzydło Gabinetu liberalnego z 1905 r.: Asquith, Grey i Haldane. Książkę zamyka dobra karykatura, przedstawiająca Asquitha z jego sakramentalnem „wait and see”, na co Lloyd George tym razem mu odpowiada: „too late”.

Drugi i ostatni z dotychczas ogłoszonych tomów wspomnień wojennych Lloyda George'a obejmuje koniec 1915 r., od zagłady Serbji do grudnia 1916 r., kiedy to autor objął stanowisko pierwszego ministra Zjednoczonego Królestwa. Główna jego wartość polega na doskonalej i żywej charakterystyce bezradności angielskiego politycznego i wojskowego kierownictwa, jaka przejawiała się w latach 1915—16, zresztą nie tylko u samych Anglików ale i u wszystkich pozostałych Aliantów. Brak amunicji w Rosji i niewykorzystanie operacyj jen. Brusilowa, likwidacja eskapady dardaneelskiej, zanik zupełny Serbji, klęska Rumunii, porażki Włoch, w końcu zaś karygodnie przeprowadzona i w błocie utopiona ofenzywa nad Sommą — są to etapy niepowodzeń państw sojuszniczych, nad którymi sroży się pełen temperamentu autor, używając sobie specjalnie na zawodowych oficerach angielskich, których uważa za absolutnie niezdolnych do prowadzenia nowoczesnej wojny. Jako minister amunicji, pozostaje też Lloyd George w stałych konfliktach z ministerstwem wojny, którego zamówienia na pociski bezceremonjalnie przekracza wzwyż, w czem przyszłość przyzna mu pełną rację. Nie bez uśmiechu czyta się relację autora o początku tanków. Okazuje się z niej, że pierwsze doświadczenia z tankami i to w ciągu 1½ roku, przeprowadzało nie ministerstwo

wojny ale marynarka! Jej oficerowie nie poznali się na potencjonalnej wartości tej nowej broni, i rzecz cała byłaby przepadła gdyby nie W. Churchill, który na własną rękę postanowił doświadczenia kontynuować, poczem przekazał je właściwemu dla tej sprawy ministrowi amunicji, który już w 1916 mógł pierwsze ich egzemplarze posłać na front.

Z tych czasów też datuje się znajomość Lloyd George'a z Ch. Weizmanem późniejszym prezesem Egzekutywy sjonistycznej, która nie pozostała bez korzyści dla losów sprawy żydowskiej w czasie konferencji pokojowej. Ch. Weizman był wtedy profesorem chemii uniwersytetu w Manchester. Polecony Lloyd George'owi przez C. P. Scotta, wydawcę „Manchester Guardian“, oddał on sprawie obrony kraju poważne usługi przez wynalezienie środka zastępczego na alkohol drzewny, którego zapotrzebowanie ciągle wzrastało. Środkiem tym był aceton, wyrabiany najpierw z kukurydzy, a potem z kasztanów. Autor w ten sposób opisuje swą końcową rozmowę z prof. Weizmanem: „Gdyśmy dzięki genjuszowi W. Weizmana pokonali nasze trudności, odezwałem się do niego: Oddał Pan wielką usługę państwu, pragnąłbym zwrócić się do premiera, aby pana polecił królowi do uzyskania jakiegoś odznaczenia. Weizman: Dla siebie nic nie potrzebuje. Lloyd George: Czy jednak nie moglibyśmy czegoś zrobić w uznaniu pańskich usług tak pożytecznych dla kraju? Weizman: Chciałbym coś uczynić dla mego narodu. Wtedy to wyjawiał mi Weizman swoje plany co do przeniesienia Żydów do kraju, który uczynili sławnym. Taki był początek znanej deklaracji o żydowskim „National Home“ w Palestynie. Gdy zostałem premierem, omówiłem sprawę z Balfourem, ówczesnym sekretarzem spraw zagranicznych. Jako człowiek nauki, zainteresował się on bardzo usługami, jakie nam oddał Weizman. Pragnęliśmy wówczas pozyskać poparcie Żydów w krajach neutralnych, głównie w Ameryce. Doprowadziłem wtedy do kontaktu Weizmana z Balfourem, i taki był początek współpracy, której rezultatem była znana deklaracja, co stała się podstawą obecnego ruchu sjonistycznego“.

Sprawie polskiej poświęcił autor dwa ustępy. W pierwszym omówił on meo morjał Balfoura z końca 1916 r., w którym ten oświadczył się za autonomją Polski — złożonej z Królestwa, Galicji i części Poznańskiego, notabene pod berłem rosyjskiem, — w drugim wspominał o dyskusji nad naszą sprawą na konferencji sojuszniczej w listopadzie 1916 r. w Chantilly. Autor nie zajął tu żadnego stanowiska, ograniczając się do stwierdzenia, że projekt protokołu przeciw utworzeniu Królestwa przez państwa centralne miał charakter czysto negatywny, podczas gdy Asquith silnie parł do tego, by wzmocnić go przez wzmiankę o obietnicach Mikołaja Mikołajewicza z 1914 r. Tom kończy się doskonałymi szkicami, ilustrującymi współczesnych mu polityków Asquitha, Haldane'a, Balfoura, Bonar Law i Carsona. W przeciwstawieniu do wojskowych, z którymi obchodzi się L. G. dość bezceremonialnie, nie wyłączając Kitchenera, jest on dla polityków cywilnych naogół względny i sprawiedliwy. Mocno podkreśla znane i potwierdzone przez historję cechy charakterystyczne każdego z nich, malując je barwnie i żywo. Specjalnie podkreśla naukowość i sceptycyzm Balfoura, solidność i trzeźwość Bonar Law, temperament oraz pryncypjalną opozycyjność w stosunku do każdego rządu Carsona. W czasie konferencji pokojowej dowcipni Paryżanie ukuli „mot“, które naogół potwierdza powyższą charakterystykę. „Balfur sait, mais ne croit pas, Bonar Law croit mais ne sait pas, Lloyd George ne sait et ne croit pas“. Może najsurowiej obszedł się „czarodziej walijski“ z H. Asquithem, prawdopodobnie

bnie dlatego, żeby choć w części uzasadnić konieczność wysadzenia go z siedziby w grudniu 1916 r. Jednak i tu trudno odmówić autorowi słuszności, temwięcej, że stwierdza on wielkość Asquitha jako premiera okresu pokojowego. Człowiek, któremu złota formuła „wait and see” dawała doskonałe rezultaty w czasach pokoju, w wojnie musiał zawieść, gdyż ta czekać nie mogła i nie chciała.

Bardzo zasłużony, ogólnie wenerowany i typowo angielski premier musiał po dziesięcioletnim kierownictwie W. Brytanii w przełomowym punkcie jej wielkiej historii ustąpić miejsca byłemu pacyfście i radykałowi, a ponadto człowiekowi rasowo Anglikom obcemu; Lloyd George bowiem jest celtem. Stało się to możliwe dzięki poparciu konserwatystów, których wiekowe wpływy w Anglii ten sam Lloyd George pragnął na kilka lat przed wojną ostatecznie zlikwidować swym rewolucyjnym budżetem, ustawodawstwem socjalnem oraz reformą Izby Lordów. Wiedzeni instynktem politycznym ludzie ci oddali mu teraz władzę, widząc w nim jedynego człowieka, który potrafił wojnę doprowadzić do zwycięskiego końca.

Sg.

M. IW. MADŻAROW: DIPLOMATICZESKA PODGOTOWKA NA NASZĄ WOJNĘ. SPOMENI, CZASTNI PISMA, SZIFROWANI TELEGRAMI I POWERITELNI DOKŁADI. Sofia 1932, str. 372.

Dotychczas dla dziejów polityki zagranicznej Bułgarii w ostatnim 20-leciu koźrzystało było można jedynie ze zbioru dokumentów wydanych w Sofii w 1920 r. p. t. „Diplomaticzeski dokumenti po namiasata na Bylgarija w ewropejskata wojna”, trzytomowego dzieła Kesjakowa: „Prinos kym diplom, istorija na Bylgarija”, oraz wspomnień-monografii quasi historycznej premiera bułgarskiego w latach 1913-1918 Radosławowa: „Bylgarija i swetownata kriza”, 1923 (w tymże roku niemieckie wydanie w Berlinie); ważne dwutomowe dzieło Toszewa o wojnach bałkańskich („Bałkanskitie wojni”, Sofia 1929 i 1931) odnosi się jedynie do okresu wojen w latach 1912 i 1913, a Danewa „Oczerk na diplomaticzeskata istorija na bałkanskitie dyrzawi” (1931) sięga tylko do r. 1914. O ile chodzi o opracowania, to wspomniana wyżej praca Radosławowa przedstawiać może tylko jedną ze stron, które należy „wysłuchać”, a to oficjalną Bułgarię cara Ferdynanda, sojuszniczkę Niemiec, bynajmniej nie przedstawiającą większości społeczeństwa. Niemiecka praca Madola o carze Ferdynandzie: „Der Traum von Byzanz — Ferdinand von Bulgarien”, Berlin 1931 (póniej wydana cokolwiek rozszerzona po francusku), — posiada tenże charakter. Ową zaś drugą stronę, do której stosuje się przysłowie „audiatur et altera pars”, przedstawiają nam właśnie leżące przed nami pamiętniki jednego z najwybitniejszych dyplomatów bułgarskich w ostatnich czasach, Michała Madżarowa, posła bułgarskiego w Londynie w 1912 i 1913 r., oraz w Petersburgu 1914—15.

Madżarow jest typowym przedstawicielem rusofilskiej części społeczeństwa bułgarskiego, nacjonalistą nie gorszym od Radosławowa, z którym był w ustawicznych sporach, ale wiążącym dobro Bułgarii nierozłącznie z interesami Rosji i nawet dla dobra tej ostatniej działającym niekiedy wbrew instrukcjom własnego rządu, — oczywiście dlatego, że wydawało mu się to korzystniejsze dla interesów bułgarskich. Tego rodzaju akcję prowadził Madżarow w okresie obu wojen bałkańskich oraz z początkiem wojny światowej, kiedy zajmował bardzo delikatną

misję przedstawiciela Bułgarii przy rządzie rosyjskim. Starał się wówczas sugerować swym sofijskim mocodawcom politykę jak najściślejszej współpracy z Rosją, przewidując dla Bułgarii najgorsze katastrofy w razie obrócenia się przeciw „Oswobodzicielce”. Koniec wojny światowej przyznał poglądom Madżarowa słuszność, mimo że już wówczas „Oswobodzicielka” nie odgrywała żadnej roli w polityce europejskiej.

W swych wspomnieniach Madżarow przedstawia nam swe pertraktacje w oświeśleniu bardzo interesujących dokumentów, które nie wszystkie były publikowane we wspomnianych wyżej zbiorach oficjalnych. Są tam telegramy od niego, jako posła, do rządu sofijskiego, memorjały, odpowiedzi z Sofji — tych niestety mniej znacznie, oraz interesujące artykuły z pism ówczesnych, odnoszące się do Bułgarii.

Niektóre ze szczegółów podanych przez Madżarowa można uważać za całkiem nowe. Taki charakter mają np. rozdziały o stosunku Bułgarii do sprawy albańskiej w 1912 i 1913—14 r., o aspiracjach Bułgarii do portu Rodosto nad morzem Marmara w 1913 r., o kwestji Adrianopola i t. d. Szczególniej zaś ciekawe i ważne są rozdziały części drugiej, mówiące o misji autora na dworze Mikołaja II z początkiem wojny światowej. Raporty jego z tego czasu, zamieszczone w książce, czyta się z niesłabnącem zajęciem. Nie można zarzucić w każdym razie braku odwagi cywilnej temu urzędnikowi, który nie wahał się ostro krytykować politykę wszechwładnego swego wówczas zwierzchnika Radosławowa i nawet spierać się ze swym monarchą; kontrowersje między Madżarowem a Ferdynandem mają nieraz dramatyczny akcent. Szczegóły takie jak to, że Bułgaria liczyła na dostęp nawet do Adriatyku przy ewentualnym podziale Albanji między jej sąsiadów, albo że spodziewała się możliwych zatargów z Austro-Węgrami po zupełnem zawojowaniu przez te ostatnie Serbji — są również zupełnie nowe.

Pod względem bogactwa szczegółów, otwartości sądów, oraz szerokich wólgó horyzontów umysłowości autora, pamiętniki te jego mają dużą wyższość nad dziełem Radosławowa. Co więcej wszakże, są jego niezbędnem uzupełnieniem i w wielu miejscach rektyfikacją, np. gdy chodzi o sprawę rzekomej neutralności Bułgarii z początkiem wojny światowej, w należytem świetle przez Madżarowa przedstawionej jako stałe naruszanie neutralności na rzecz Mocarstw Centralnych.

Nie podobna wyliczać wszystkich ważnych i nowe szczegóły przynoszących miejsc książki Madżarowa. Trzeba ją przewertować karka za kartką, i tu się będzie co krok natrafiać na enuncjacje to Greya, to Lloyda George'a, to znów Sazonowa i cara Mikołaja II. Nawiasowo zauważę, że i sprawami polskimi Madżarow się już z początkiem wojny światowej interesował i jeden z jego raportów do Sofji jeszcze z końca 1914 r. mówi o stosunkach polsko-rosyjskich.

Za niedogodność jednakże przy czytaniu tej książki uważać należy, iż autor nie dołączył, choćby w aneksach, pełnych tekstów różnych dokumentów dyplomatycznych, wychodzących z Sofji w omawianym przez się okresie, dokumentów, które lepiej niż jego własne opinie o nich mogłyby wyjaśnić różne pociągnięcia rządu Radosławowa. Czytelnik przez to zmuszony jest zaglądać do zbiorów dokumentów oficjalnych, nieraz bowiem, gdy czyta o jakimś wystąpieniu Madżarowa, nie orientuje się, w jakim stadium znajdowały się pertraktacje między Sofją a obu walczącymi obozami.

FERDO SISIĆ. PREDRATNA POLITIKA ITALIJE I POSTANEK LONDONSKOG PAKTA (1870—1915). Split 1933. (Pomorska biblioteka Jadranske Straže I. I.), str. 152.

Można powiedzieć, iż w ostatnich czasach zainteresowanie dla spraw adriatyckich w Europie osłabło. Wydane w r. ub. poważne dosyć dzieło niemieckie J. Märza „Die Adriafrage” (Berlin — Grünewald 1933) jest stosunkowo odosobnione w swej dziedzinie i przychodzi po pracach pokrewnych, publikowanych ostatnio przed kilku jeszcze laty, zwłaszcza w okresie usadawiania się Włoch w Albanii. Od owego okresu (1925 — 27) wydawało się, że sprawami adriatyckimi przestano się w Europie zachodniej zajmować. Jedynie oba bezpośrednio zainteresowane społeczeństwa, t. j. Jugosławianie i Włosi, badały nadal pilnie cały kompleks zagadnień adriatyckich i po najnowsze wyniki, związane z temi zagadnieniami, udać się należy do wydawnictw włoskich, względnie jugosłowiańskich.

Jednem z takich ostatnich wydawnictw jest niezbyt bogata w ilość stronic, ale ważka treścią i ilością materiału praca jednego z najwybitniejszych historyków jugosłowiańskich, prof. Ferdynanda Šišića o „przedwojennej polityce Włoch i powstaniu Paktu Londyńskiego”. Prof. Šišić zajmował się sprawami, związanymi z jugosłowiańskim wybrzeżem adriatyckim, już i dawniej, m. in. w r. 1920 wydał w Zagrzebiu zbiór dokumentów, dotyczących Dalmacji, a zwłaszcza kwestji Fiume (Rijeki) p. t. „Jadransko pitanje na Konferencji Mira u Parizu”. Wówczas zajął się tylko okresem wojny światowej i dwu lat bezpośrednio po jej zakończeniu, obecnie zaś przystąpił do badania całokształtu problemu włoskiej polityki adriatyckiej od chwili zjednoczenia Italji w r. 1870 aż do r. 1915. Owocem tych jego badań jest właśnie leżąca przed nami praca, która zasługuje na omówienie jako jeden z najbardziej szczegółowych przeglądów problemu adriatyckiego.

Šišić dzieli swą pracę na dwie części. W pierwszej zajmuje się polityką zagraniczną Włoch do wybuchu wojny światowej, uwzględniając w szczególności to wszystko, co wiązało się z aspiracjami włoskimi do ówczesnych austriackich wschodnich wybrzeży Adriatyku, w drugiej zaś, znacznie ciekawszej, omawia różne fazy polityki włoskiej w pierwszym roku wojny światowej, aż do podpisania słynnego Paktu Londyńskiego z 26 kwietnia 1915. Do przedstawienia wszystkich tych wydarzeń zużytkował Šišić bardzo wielką ilość materiału, składającego się ze zbiorów dokumentów dyplomatycznych różnych państw, biorących udział w wojnie, jak i z pamiętników kierowniczych osobistości włoskich i austro-węgierskich z czasów wojny światowej.

Krótki wstęp autora, gdzie są wyliczone źródła, imponuje poprostu tak rozległością jak i doбором materiału. Prace niemieckie, włoskie, chorwackie i serbskie, węgierskie, francuskie, angielskie, rosyjskie, nawet bułgarskie — są cytowane i charakteryzowane w sposób, czyniący z tego Wstępu doskonałą bibliografię dla całości zagadnienia. Ponieważ jednak nic nie jest bez „ale”, trzeba zauważyć, iż brak nam w tem wyliczeniu wzmianek o dokumentach greckich, dotyczących Albanji (którą się zresztą autor niewiele interesuje), dalej, już gwoili zupełności, warto było wspomnieć o ciekawej przedwojennej pracy francuskiej Ch. Loiseau: *L'Equilibre adriatique* (1901), oraz o rozprawce nieżyjącego już znakomitego publicysty francuskiego Aug. Gauvain: „Les traités italo-balcaniques et les incidents italo-yougoslaves” w paryskim miesięczniku „Le Monde Slave” z kwietnia 1927 r. i wkońcu należało też uwzględnić bardzo ciekawe dane o stosunku Włoch do idei

jugosłowiańskiej i jej działaczy w czasie wojny światowej, zawarte w pamiętnikach późniejszego (i obecnego) czechosłowackiego ministra Edw. Benesza, który w czasie wojny światowej bawił kilkakrotnie w Rzymie i usiłował przyczynić się do złagodzenia antagonizmu włosko-słowiańskiego (oczywiście, mam na myśli Benesza: „Světová válka a naše revoluce“, por. zwłaszcza rozdz. IX t. I-go). W końcu, trzeba także wspomnieć, iż cytowane przez autora pamiętniki premiera bułgarskiego w latach 1913—18, Radosławowa, wyszły przedewszystkiem po bułgarsku, w Sofji 1923: „Bułgarja i svetownata kriza“, i raczej to oryginalne wydanie należało wymienić, niż niemieckie. Jednakże te wszystkie uwagi nie mogą zmniejszyć faktu, że bibliografia podana przez Šišicia jest tak bogata, jak żadna z dotychczas dla podobnego celu gromadzonych.

Na szczególniejszą uwagę zasługują m. in. następujące rozdziały w książce Šišicia: „Kruszenie się i rozkład Trójjprzymierza 1896 — 1914“, a dalej „Pertrakcje w Londynie“ oraz „Pakt Londyński i niepodległa Chorwacja“. Te to zwłaszcza rozdziały przynoszą niespotykane dotąd bogactwo faktów umiejętnie ułożonych i synchronistycznie przedstawionych, jak i szereg bardzo ciekawych a trafnych wniosków. Ostatnie lata minionego stulecia i początek bieżącego zaznaczyły się mianowicie wzrostem zainteresowań włoskich dla Albanji — co prawda, na zagadnienie albańskie prof. Šišić zwraca tylko ubocznie uwagę i to jest w pewnej mierze brakiem jego książki — oraz krystalizacją aspiracji włoskich w sprawie Istrii, Dalmacji, a także interesów na Bałkanach poza Albanją. Targi zaś dyplomatyczne między rządem rzymskim a przedstawicielami Mocarstw Entente'y w r. 1914 i 1915, znane już z szeregu publikacji, przedewszystkiem włoskich, a następnie francuskich, angielskich i rosyjskich, — nabierają w oświetleniu prof. Šišicia nowego charakteru wskutek przedstawienia ich także z punktu widzenia pewnych specjalnych interesów Włoch w Europie środkowej i na Bałkanach. Interesy te były niedoceniane przeważnie przez historyków zachodnio-europejskich, a Šišić pierwszy zwrócił na nie uwagę dzięki porównywaniu materiałów dyplomatycznych państw Entente'y z takimiż materiałami opublikowanymi z archiwów Mocarstw Centralnych, zwłaszcza z niedostatecznie dotąd branymi pod uwagę materiałami węgierskimi. Šišić m. in. przypisać sobie może zasługę zwrócenia uwagi na bardzo ciekawy epizod z wiosny 1915 r., bezpośrednio przed przystąpieniem Włoch do obozu Koalicji. Jak wiadomo, Pakt Londyński nie mówi nic o aspiracjach włoskich do Fiume (Rijeki), a nawet w ostatniej alinei art. 5-go przewiduje przyłączenie tego portu do „Chorwacji“, która miała zapewne być osobnem państwem po rozbiciu Austro-Węgier. Tymczasem później, po skończeniu wojny światowej, Włosi wysunęli pretensje także i do Fiume, który to port w rezultacie otrzymali, dzięki zamachowi d'Annunzia (1919). Šišić udowadnia na podstawie pamiętników polityków węgierskich, Stefana Tiszy, Batthyáni'ego i Károlyi'ego (Michała), iż już wówczas w 1915 r. położono fundamenty obecnego zbliżenia politycznego włosko-węgierskiego, mającego być wspólną tamą antyniemiecką i antysłowiańską. Włosi m. in. przewidywali już wtedy oddzielenie Węgier od Austrii i zamierzali z usamodzielnionem państwem węgierskiem zawrzeć ściśle porozumienie. Państwo to miało posiadać dostęp do Adriatyku na t. zw. chorwackim Przymorzu oraz jako główny port — Fiume. W tym kierunku prowadzono też pertrakcje włosko-węgierskie poza plecami Wiednia. Później zostały one przerwane, ale po wojnie światowej rządy Rzymu i Budapesztu dość szybko do ich tradycji potrafiły nawiązać.

H. A. B.

NOWE KSIĄŻKI O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Literatura obca, 1933, wrzesień — październik.

BIBLIOGRAFJA

1318. *Bibliography, International, of Historical Sciences.* 3rd and 4th Year. 1928 — 1929. Paris. A. Colin. CVIII + 464, CVIII + 500 s.

1319. *Catalogue des theses et écrits académiques.* 45^e fascicule. Année 1928. Paris. Ministère de l'Instruction Publique. — E. Leroux. 90 s.

1320. *India House Library. A. Short Catalogue.* London. Office of the High Commissioner for India. 533 s.

D Z I E J E

1321. *Adams, James Truslow.* — *A History of the American People to the Civil War.* London. Routledge. XVI + 428 s.

1322. *Albrecht, Johannes.* — *Englands bemühen um den Eintritt Portugals in die Grosse Allianz. (1700 — 1703).* Bremen. Winter, III + 79 s. (Abhandlungen und Vorträge. Herausg. von d. Bremen wissenschaftl. Gesellschaft. Jahrg. 6, Heft 4).

1323. *Alexandre de Russie,* — *Quand j'étais Grand — Duc.* Paris. Hachette.

1324. *Allen, Bernard M.* — *The Rt. Hon. Sir Ernest Satow, G. C. M. A. Memoir.* London. Kegan Paul. VII + 152 s.

1325. *Bainville, Jacques.* — *Napoléon.* Paris. Plon. 2 tomy.

1326. *Beziehungen, Die Internationalen, im Zeitalter des Imperialismus.* Dokument aus d. Archiven d. Zarischen u. d. Provisorischen Regierung herausg. von d. Kommission beim Zentralexekutivkomitee d. Sowjetregierung unter d. Vorsitz von M. N. Pokrowski. Einzig berechtig. deutsche Ausgabe Namens d. Deutschen Gesellschaft zum Studium Osteuropas herausg. v. Otto Hoetzsch. Reihe 1: Das Jahr 1914 bis zum Kriegsausbruch. Band 3. Berlin. R. Hobbing. XIV + 392 s.

1327. *Blöch, Camille.* — *Les causes de la guerre mondiale. Précis historique.* Paris. P. Hartmann. 256 s. Z 10 planszami.

1328. *Boucard, Robert.* — *Les dessous de l'espionnage français.* Paris. Hachette.

1329. *Bradly, Edward M.* — *Le secret service irlandais en Angleterre.* Préface de Sir B. Thomson. Paris. Payot.

1330. B r i g h e n t i, Angelo. — La vittoria di un popolo. Antologia del valore italiano nella guerra mondiale. Torino. G. B. Paravia. VIII + 306 s. Z 12 tabl.
1331. B r o o k s, Graham. — Napoleon III. London. Duckworth. 143 s.
1332. B u t t l e r, Cuthbert. — Das Vatikanische Konzil. Seine Geschichte von innen geschildert in Bischof Ullathornes Briefen. Uebers. u. rew. von Hugo Lang. Muenchen. Koesel und Pustet. 465 s.
1333. C a u l a i n c o u r t, Général de, Duc de Vicence. — Mémoires. Tome III. Agonie de Fontainebleau. Paris. Plon.
1334. C a v o u r e l'Inghilterra. Carteggio (di C. Benso conte di Cavour) con V. E. d'Azeglio a cura della Commissione reale editrice. Vol. I: Il Congresso di Parigi. Vol. II: I conflitti diplomatici del 1856 — 1861, tomo I e tomo II, con l'aggiunta del carteggio tra Cavour e i coniugi Circourt. Bologna. N. Zanichelli. 3 tomy. 479, 351, 312 s. Z 58 fascimile.
1335. C h a r l i é, Robert. — Michel Boym, jésuite polonais et la fin des Wing en Chine (1646—1662). Paris. Pierre Bossuet. 320 s.
1336. D a r m s t a d t, Hans, und Alfons van Bevern. — Zwei Jahre unter belgischem Joch. Die Geschichte d. Besatzungszeit in Dorsten, Hervest — Holsterhausen. Dorsten. M. J. Reichartz. 92 s.
1337. D u m b a, Constantin. — Memoirs of a Diplomat. Translated from the German by Jan F. D. Morrow. London. Allen and Unwin. 347 s.
1338. F l o d d e n P a p e r s. Diplomatic Correspondence between the Courts of France and Scotland. 1507 — 1517. Edited by Marguerite Wood. Ph. D. Edinburgh Scottish History Society. (Publications of the Scottish History Society. Third Series. Vol. XX). CIII + 158 + 23 s.
1339. G e r h a r d, Dietrich. — England und der Aufstieg Russlands. Zur Frage d. Zusammenhanges d. europ. Staaten u. ihres Ausgreifens in d. aussereurop. Welt in Politik u. Wirtschaft d. 18. Jahrhundert. Muenchen — Berlin. Oldenbourg. 436 s.
1340. G i a n n i n i, Torquato C. — Giorgio Washington visto da un italiano. Bologna — Rocca S. Casciano. L. Cappelli. 256 s. Z 25 tabl. („Arcabalestro“ N. 19).
1341. G u t t z e i t, Emil Johannes. — Die Kolonisationsarbeit des Deutschen Ordens in Preussen. Heiligenbeil — Ostpreuss. Heimatverlad. 39 s. Z rys.
1342. H a n d e l s m a n n, Marcel. — La Pologne. Sa vie économique et sociale pendant la guerre. Paris. Presses Universitaires de France. 627 s. (Collection „Histoire Economique et Sociale de la Guerre Mondiale“. Publications de la Dotation Carnegie pour la Paix Internationale).
1343. H a n t s c h, Hugo. — Die Entwicklung Oesterreich — Ungarns zur Grossmacht. — Der Aufstieg Brandenburg — Preussens 1640 bis 1815. Von Max Braubach. Freiburg. Herder. VIII + 382 s. Z rys. i map. (Geschichte d. fuehrenden Voelker. Band 15).
1344. H e u s s, Alfred. — Die voelkerrechtlichen Grundlangen der roemischen Aussenpolitik in republikanischer Zeit. Leipzig. Dieterich. VI + 119 s.
1345. I s a a c, Jules. — Un débat historique, 1914. Le problème des origines de la guerre. Paris. Rieder. 272 s.
1346. K u e r e n b e r g, Joachim von. — His Excellency the Spectre. The Life of Fritz von Holstein. Translated by E. O. Lorimer. With an Introduction by Wickham Steed. London. Constable. XIV + 264 s.

1347. Lehman, Lucien. — Wilson, apôtre et martyr. Paris G. P. Maisonneuve. 400 s.

1348. Lloyd George, David. — War Memoirs. Vol. I — II. London. Nicholson and Watson. XX + 1038 s.

1349. Lobanov-Rostovsky, A. Prince. — Russia and Asia. London. Macmillan Company. IX + 344 s.

1350. Lopes, Arthur Ribeiro. — A convencao secreta (1898) entre a Alemanha e a Inglaterra sobre a partilha das Colonias Portuguesas. Lisbon. Imprensa Portugal-Brasil.

1351. Lorenz, Reinhold. — Tuerkenjahr 1683. Das Reich im Kampf um d. Ostrum. 2 Auflage. Wien — Leipzig. Braumueller, Univer. Verlagsbuchhandlung. XII + 272 s. Z 8 tabl.

1352. Mac Williams R. F. — La storia si ripete? (Does history repeat itself?). Parallelo tra le condizioni politiche ed economiche che seguirono le guerre napoleoniche e quelle dei nostri giorni. Traduzion di Spina Vismara Milano. V. Bompiani. 166 S. (Libri Scelti per servire al panorama de nostro tempo. N. 20).

1353. Madol, Hans Roger. — Ferdinand of Bugaria. The Dream of Byzantium. Translated by Kenneth Kirkness. London. Hurst and Blackett. 296 s.

1354. Manchester, Alan K. — British Preeminence in Brazil. A Study in European Expansion. Chapel Hill — London. University of North Carolina Press. — Milford. XI + 371 s.

1355. Mariéjol, Jean H. — Master of the Armada. The Life and Reign of Philip II of Spain. Translated from the French by Warre B. Wells. London. Hamish Hamilton. 380 s.

1356. Mertz, Richard. — Das Elsass. Wanderungen durch des Landes Entwicklungs — und Geistesgeschichte. Teil I. Von d. Anfaengen bis zum ausgehenden Mittelalter. Strassburg. Heitz und Cie. XII + 233. (Schriften d. Elsass — Lothr. Wissenschaftl. Gesellschaft zu Strassburg. Reihe A. Band 11).

1357. Miller, Alfred. — Rom in der deutschen Geschichte. Ein Gang durch d. Jahrhunderte. Leonberg — Stuttgart, Die Schwertschmiede. 39 s.

1358. Quellen, Neue, zur Geschichte des Tuerkenjahres 1683 aus dem Lothringischen Hausarchiv. Herausgegeben von Ferdinand Stoeller. Innsbruck. Wagner. 138 s. (Mitteilungen d. Oesterreichisch. Institut f. Geschichtsforschung. Erg. Band 13, Heft 1).

1359. Rosenberg, Arturo. — Storia del bolscevismo da Marx ai nostri giorni. Traduzione dal tedesco di Mario Bacchelli. Firenze. G. C. Sansoni. VII + 260 s.

1360. Schaeffer, Fr. B. — Metternich. Bielefeld — Leipzig. Velhagen und Klasing. 131 s. Z 63 rys. (Monographien zur Weltgeschichte. Band 35).

1361. Schmitthenner, Paul Univ. Prof. — Europaeische Geschichte und Soeldnertum. Berlin. Junker und Duennhaupt. 32 s. (Schriften d. Kriegsgeschichtlich. Abteilung im hist. Seminar d. Friedrich — Wilhelms — Universitaet Berlin, Heft 5).

1362. Schneider, Benno, und Ulrich Haacke. — Das Buch vom Kriege 1914 — 1918. Urkunden, Berichte, Briefe, Erinnerungen. Ebenhausen. Lange wiesche — Brandt. 496 s.

1363. Sencourt, Robert, — Napoleon III: The Modern Emperor. London. Benn. 383 s.

1364. Seyd, Günter. — Der Versailler Vertrag. Auf Grund d. amtl. Materials für jedermann, namentlich auch zum Gebrauch in d. Schulen. 3te Auflage. Ostheim v. d. Roehn. Werner. 23 s.

1365. Spender, J. A. — Fifty Years of Europe. A. Study in PréWar Documents. London. Cassell. 436 s.

1366. Spreckelsen, Artur. — Geschichte Estlands im Zusammenhang mit d. Geschichte d. Nachbarlaender. Reval. Wassermann. VII + 115 s. Z 4 kart.

1367. Swain, James Edgar. — The Struggle for the Control of the Mediterranean prior to 1848. A Study in Anglo-French Relations. Boston, Mass. The Stratford Company. III + 152 s.

1368. Tille y, John, and Stephen Gaselee. — The Foreign Office. (Since 1782). With an Introduction by J. Simon. London. Putnam. XIV + 335 s.

1369. Uberti, Ubaldo. — Nei mari dell'estremo oriente. La guerra navale russo-giapponese. 1904 — 1905. Milano. Corbaccio. 324 s. Z 4 tabl. („I Secoli". Nr. 22).

1370. Waliszewski, K. — La Russie au temps d'Elisabeth I. Paris. Plon. 320 s.

1371. Iosaburo Takekoshi. — Prince Saionji. Kysto. Ritsumeikan University. 321 s.

P R A W O

1372. Asbeck, Hans. — Das Ultimatum im modernen Völkerrecht. Berlin. Rothschild. XV + 88 s. („Internationalrechtliche Abhandlungen" 17).

1373. Balladore Pallieri, Giorgio. — Lezioni di diritto internazionale. Anno 1932/3. R. Università di Messina. Torino. F. Gili. 282 s.

1374. Digest, Annual, of Public International Law Cases. Being a Selection from the Decisions of International and National Courts and Tribunals given during the years 1923 to 1924, Edited by J. F. Williams and H. Lauterpacht. London. University of London. Department of International Studies of the London School of Economics and Political Science. Longmans. XLVIII + 468 s.

1375. Dykmans, G. — Le Statut contemporain des étrangers en Egypte. Vers une réforme du régime capitulaire. Questions historiques, juridictionnelles, législatives et fiscales. Préface de M. C. Van Ackere. Paris. Librairie du Recueil Sirey. 274 s.

1376. Haerle, Elfried. — Die allgemeinen Entscheidungsgrundlagen des Staendigen Internationalen Gerichtshofes. Eine kritischwürdigende Untersuchung über Artikel 38 d. Gerichtshof — Statuts. Berlin. Wahlen. XII + 329 s. („Völkerrechtliche Monographien". Heft 10).

1377. Kaasik, N. — Le contrôle en droit international. Paris. A. Pedone.

1378. Konkordat zwischen dem Deutschen Reich und dem Heiligen Stuhle vom 20 Juli 1933. Mit geschichtlich. Vorbemerkungen und Schlagwortverzeichnis. Berlin. Evang. Bund. 12 s.

1379. Konkordat, Das bayerische, vom 29 März 1924 und das Reichskonkordat vom Juli 1933. Muenchen. Huber. 72 t.

1380. Le Fur et Schklaver. — Recueil de textes de droit international public. 2e édition. Paris. Dalloz. 1115 s.

1381. Łypaciewicz, Waclaw. — Die Revision der Verträge vom politischen und juristischen Standpunkt. Warszawa. Polnisches Institut f. Zusammenarbeit mit d. Auslande. 31 s.

1382. Martini, Peter Albert. — Reformvorschläge zum Seekriegsrecht. Berlin. — Bonn. F. Duemmlers. Verlagbuchhandl. 32 s. („Voelkerrechtsfragen“. Heft 39).

1383. Muellereisert, Franz Arthum. — Die Dynamik des revolutionären Staatsrechts, des Voelkerrechts und des Gewohnheitsrechts. Muenchen und Leipzig. Duncker u. Humblot. 70 s. („Wissenschaftliche Abhandlungen und Reden zur Philosophie. Politik und Geistesgeschichte“. 13).

1384. Nicolai, Helmut. — Rasse und Recht. Vortrag gehalten auf d. Deutsch. Juristentage d. Bundes nationalsozialist. deutsch. Juristen am 2 Oktober 1933 in Leipzig. Berlin. R. Hobbing. 74 s.

1385. Olivi, Luigi. — Diritto internazionale pubblico e privato. I. Diritto internazionale pubblico. 3^a ediz. italiana curata ed accresciuta da A. Olivi. Prefazione di E. Catellani. Milano. U. Hoepli. XVI + 671 s.

1386. Pella, V. P. — La coopération des états dans la lutte contre le faux monnayage. Paris. A. Pedone. 144 s.

1387. Pella, V. P. — La protection de la paix par le droit interne. Adaptation des constitutions et des législations pénales au stade actuel du développement de la vie internationale. Memorandum élaboré à la demande du Comité pour le Désarmement moral de la Conférence pour la réduction et la limitation des armements. Paris. A. Pedone. 127 s.

1388. Preuss, L. — La répression des crimes et délits contre la sûreté des États étrangers. Paris. A. Pedone. 40 s.

1389. Ratification des conventions internationales conclues sous les auspices de la Société des Nations, Résultats de la 3^e requête adressée aux Gouvernements, par le Secrétaire Général, en vertu de la résolution de l'Assemblée du 3 Octobre 1930. Genève. Société des Nations. 30 s.

1390. Recueil des traités et des engagements internationaux, enregistrés par le Secrétariat de la Société des Nations. Vol. 132 — 135. 1932-33. Genève. Société des Nations. 435, 433, 465, 423 s.

1391. Reid, Helen Dwight. — International Servitudes in Law and Practice. With a Foreword by Dr. J. Brown Scott. Chicago — London University Press. — Cambridge University Press. XXII + 254 s.

1392. Romano, Santi. — Corso di diritto internazionale. 3^a ediz. rivista. Padova. „Cedam“. 286 s.

1393. Roth, Armin. — Das Reichskonkordat vom 20/VII 1933 unter besonderer Berücksichtigung seiner histor. Vorgaenger in 800 Jahren deutsch. Geschichte. Muenchen. Ludenow's Verlag. 62 s.

1394. Rousseau, Charles. — Les consuls en temps de guerre. Paris. A. Pedone. 14 s.

1395. Schroeder, Max. — Der Kriegsschiffkommandant. Eine staats- und voelkerrechtliche Untersuchung seiner Rechtsstellung in Friedenszeiten. Berlin. Rothschild. VII + 59 s. („Internationalrechtliche Abhandlungen“. 18).

1396. Scott, James Brown. — Die dichterliche Entscheidung von internationalen Streitfaellen. Vortraege gehalten an d. Genfer Institut f. internat. Beziehungen. Uebersetzt von Dr. Ulrich Weiss. Breslau. Kern. 63 s.

1397. S o t g i e r, Giuseppe. — La nazione in guerra. Commento alla legge sulla disciplina di guerra, con particolare riferimento alle disposizioni penali. Roma. „L'Italia Giudiziarla“. 169 s.

1398. S t r e h l, Ludwig. — Die Staatsangehoerigkeit bei juristischen Personen des Privatrechts. Fragestellungen und Loesungsversuche. Heidelberg. C. Winter. V + 75 s. (Beitraege zum Internationalprivatrecht 4).

1399. U l l m a n n, Fritz. — Die ausschliessliche Zustaendigkeit der Staaten nach dem Voelkerrecht. Bonn — Berlin. Roehrscheid — Stilke. XV + 143 s. (Koelner Rechtswissenschaftliche Abhandlungen. Heft 10).

1400. U n i f i c a t i o n progressive du droit pénal et coopération des états dans la prevention et la repression de la criminalité. Genève. Société des Nations. (Série de publications de la Soc. des Nat. 5. 1933, 7, 8).

1401. V i g n o l, R. Capitaine. — Définition de l'agresseur dans la guerre. Paris. Librairie du Recueil Sirey. 174 s.

1402. W o l f f, Martin, Univ. Prof. — Internationales Privatrecht. Berlin. J. Springer. VI + 159 s. (Enzyklopaedie d. Rechts und Staatswissenschaften. 15).

ZWIĄZKI MIĘDZYNARODOWE

1403. A l t, Adolf. — Wir klagen an! und verteidigen uns! Unser Kampf gegen d. „ueberstaatlich. Maechte“. Genf. Editions Veritas. 166 s. Z rys.

1404. A u f h a u s e r, Johannes Baptist, Univ. Prof. — Asiens Studierende an westlichen Hochschulen. 3-te verm. Auflage. Muenchen. Hueber Verl. 72 s. Z 1 map.

1405. B a i l e y, S. H. — International Studies in Great Britain. With a Preface by Lord E. Percy. Oxford — London. University Press. — Milford. XVII + 124 s.

1406. B a n d a l i n e, J. — La lutte internationale contre le cancer. Préfaces de J. Godart et Prof. G. Roussy. Paris. Norbert Maloine. 948 s. 46 ilustr.

1407. B e r l i c h t, ueber die Verhandlungen des 5 Kongresses der Internationalen Gesellschaft fuer Logopaedie und Phoniatrie. Vom 14 bis 16 Juli 1932 in Wien. Leipzig. — Wien. Deuticke. 110 + 25s.

1408. B i z z a r r o, Ruggiero. — Il fascismo e la sua espansione nel mondo. Conferenza tenuta in Capri il 21 maggio. Capri. Tip. Villamaina. 27 s.

1409. B o n n e t, G., Chapsal, F. etc. — La coopération internationale. Conférences données à l'Ecole des Sciences Politiques. Paris. F. Alcan. 176 s.

1410. B u r i, Vincenzo. — L'Islam odierno. Roma. Unione Missionaria del Clero in Italia. 29 s. („Collana di pubblicazioni missionarie“. N. 25).

1411. D e u t s c h l a n d u n d P o l e n. Beitrage zu ihren geschichtl. Beziehungen. Herausgeb. von Albert Brackmann. Muenchen und Berlin. Oldenbourg. VI + 273 s. Z 8 map. i 17 rys.

1412. G l a u b e, Katholischer, und Deutsches Volkstum in Oesterreich. Herausgegeben vom volksdeutsch. Arbeitskreis oesterreichisch. Katholiken. Salzburg. Pustet. 306 s. Z 20 s. rycin.

1413. G u r i a n, Waldemar. — Bolshevism. Theory and Practice. Translated by E. I. Watkin. London. Sheed and Ward. X + 402 s.

1414. L' H a b i t a t i o n minimum. Résultats du 2-me Congrès Interna-

tional d'Architecture moderne et d'une Exposition créé par le Service Municipal d'Architecture à Francfort s. M. Editeurs: Les Congrès Internat. d'Architecture Moderne. Zurich — Bruxelles — Stuttgart. J. Hoffmann. 47 s., 207 plansz.

1415. Hadeln, Chr. — Deutsche Frauen studiern den Faschismus und werden von Mussolini empfangen, Halle. Vaterlaendischer Verlag. 43 s. Z rys.

1416. Hecker, Julius F. — Religion and Communism. London. Chapman and Hall. XII + 303 s.

1417. Hirtenbriefe des deutschen, oesterreichischen und deutschschweizerischen Episkopats. Jahrgang 24. 1933. Paderborn. Junfermann. VIII + 292 s.

1418. Huddleston, Sisley. — War, Unless... London. Gollancz. 288 s.

1419. Jordania, Noe. — Difficultés socialistes. Réforme ou Révolution! Paris. Maison Coopérative du Livre. 232 s.

1420. Koulischer, Grégoire. — L'Eglise devant le Socialisme. Paris. Rivière. 68 s.

1421. League Yearbook, The. 1933. Second Annual Edition. Edited by Judith Jackson and Stephen King-Hall. With Foreword by Viscount Cecil. London. Ivor Nicholson and Watson. XIII + 468 s.

1422. Leo P. P. XIII (Giacchino Pecci) — Sulla massoneria. Enciclica „Humanum genus“. 20 aprile 1884. Padova. Libreria edit. Gregoriana. 27 s. („La parola del papa“. Nr. 3).

1423. Lorwin, Lewis L. — L'Internationalisme et la classe ouvrière. Traduit de l'anglais par F. Longville. Paris. Nouvelle Revue Française. 455 s.

1424. Memoirs of the American Academy in Rome. Volume XI. Rome. — Bergamo. American Academy. — Istit. ital. d'arti graf. 132 s. Z 20 tablicami.

1425. Menge, Gisbert P. — Katholisch und National. Warendorf. Schnell. 34 s.

1426. Minocchi, Salvatore. — Gli italiani en Russia e in Siberia. Lettere e documenti. Firenze. Poggio Mirteto. 182 s.

1427. Penty, Arthur J. — Communism and Alternative. London. Student Christian Movement. 128 s.

1428. Protokolle d. Sitzungen der Internationalen Strahlungskommission in Frankfurt a. M. 15 — 17 Sept. 1932. Utrecht/Amsterdam. 80 s., z rys. (Secrétariat de l'organisation Météorologique Internationale. N. 15).

1429. Rapport sur l'oeuvre accomplie par la Société depuis la 13^e session de l'Assemblée. Genève. Société des Nations. XXXVI + 122 s.

1430. Ray, J. — La Politique et la Jurisprudence de la Société des Nations du début de 1932 au début de 1933. 3^e Supplément au Commentaire du Pacte. Paris. Librairie du Recueil Sirey. 102 s.

1431. Règlement intérieur du Conseil, adopté par le Conseil le 26 mai 1933. Genève. Société des Nations. 6 s. (Série de Publications de la Soc. d. Nat. 5. 1933. 4).

1432. Romanesimo e germanesimo. (Le crisi dell'Occidente). Saggi di M. Bendiscioli, G. Moenius, I. Herwegen. P. Wust. Brescia. Morcelliana. 348 s.

1433. Steingrueber, Albert. — Warum Vernichtung der Freimaurerei im dritten Reich? Entlarvung d. Freimaurerei und ihrer furchtbaren Geheimverbrechen. Radolfzell. Heim — Verlag. 124 s.

1434. *T r o n i*, Armando. — Il III Congresso internazionale di diritto penale. Aprile 1933. Palermo. Scuola Salesiana del libro. 73 s.

1435. *W o o d*, H. G. — The Truth and Error of Communism. London. Student Christian Movement. IX + 150 s.

WOJNA I ROZBROJENIE

1436. *A n n u a i r e M i l i t a i r e* 1933. 9^e année. Renseignements généraux et statistiques sur les armements terrestres, navals et aériens. (Série Public. Soc. d. Nat. 1933. IX. 5). Genève. 1079 s.

1437. *A n n u a i r e s t a t i s t i q u e* du commerce des armes et des munitions. Genève. Société des Nations. 396. s.

1438. *B a n s e*, Ewald. — Geographie und Wehrwille. Ges. Studien zu d. Problemen Landschaft und Mensch, Raum und Volk, Krieg und Wehr. Breslau. Korn. 287 s.

1439. *B a x t e r*, James Phinney. — The Introduction of the Ironclad Warship. Cambridge, Mass. — London. Harvard University Press. — Milford. X + 398 s.

1440. *C o n g r è s* A. C. J. F. Lyon 1933. — La conception chrétienne de la paix. Paris. Spes.

1441. *D e n c k l e r* — Berlin, Ernest. — Denk an Luftschutz und die Deinen! Ein Instruktionbuch und Fibel f. Jedermann. Berlin. E. Denckler. 32. s.

1442. *D é s a r m e m e n t M o r a l*. Le, et la pensée chrétienne. Paris. Spes. 273 s. (Collection „Union Catholique d'Etudes Internationales“).

1443. *E n g e l k e s*, Gustav G. — Weltkrieg brennt in Jungenherzen! Langensalza — Berlin — Leipzig. J. Beltz, 95 s. („Aus deutschen Schrifttum und deutscher Kultur“. Band 418/419).

1444. *F e r r e r o*, Guglielmo. — Peace and War. Translated by B. Pritchard. London. Macmillan. VII + 244 s.

1445. *F o r e s t*, Louis. — France, arme-toi. Paris. M. d'Hartoy.

1446. *G a l t i e r* — *B o i s s i è r e*, J., Lefebure. R. — Les marchands de canons contre la nation. Paris. „Le Crapouillot“. (Numéro Spécial).

1447. *G a s k a m p f s t o f f e* und Gasvergiftungen. Wie schuetzen wir uns? Von W. Prandtl, H. Gebele und J. Fessler. Muenchen. 3^{te} Auflage. Verlag d. Aertzlich. Rundschau. 117 s.

1448. *G l o v e r*, Edward. — War, Sadism and Pacifism. Three Essays. London. Allen and Unwin. 148 s.

1449. *G o o c h*, G. P. Edited by. In Pursuit of Peace. Ten Addresses delivered at Oxford. London. Methuen. XI + 134 s.

1450. *H a r t*, Heber L. — The Bulwarks of Peace and International Justice. New and Revised Edition. London. Methuen. XXVI + 240 s.

1451. *H a r t*, Liddell, Captain — The Ghost of Napoleon. London. Faber and Faber. 199 s.

1452. *H i n d m a r s h*, Albert E. — Force in Peace. Force Short of War in International Relations. Cambridge, Mass. — London. Harvard University Press. — Milford. XII + 249 s.

1453. *I m a g e s* secrètes allemandes de la guerre. 200 photographies et

documents inédits recueillis et commentés par Frédéric Drach. Paris. Société Anonyme des Illustrés Français. 100 s.

1454. J e m m a, Enzo. — La guerra dall'aria e la popolazione civile. Milano. L'eroica. 92 s.

1455. M u e l l e r s K i e l, Ulrich. — Die chemische Waffe im Weltkriege und jetzt. 6te Auflage. Berlin. Verlag „Chemie“. VII + 167 s. Z 17 rys. i 3 tabl.

1456. N i c k e r s o n, Hoffman. — Can We Limit War? London. Arrow-smith. 256 s.

1457. P o l e m i c a a e r o n a u t i c a. S. Sereno. Guerra aerea o guerra terrestre? — Victor. Guerra aerea e guerra terrestre. — G. Landi. L'aeronautica in guerra. — Comandante Fugo. L'impiego dei mezzi aerei nel conflitto di Shanghai. Roma. Ist. Poligr. Stato. 98 s. Z 1 tabl.

1458. P o r t e r G o f f, E. N. — The Christian and the Next War. London. P. Allan. VII + 118 s.

1459. R a g l a n, Lord. — The Science of Peace. London. Methuen. X + 165 s.

1460. R a p p o r t de la Commission des dépenses de défense nationale à la Commission générale. Conférence pour la réduction et la limitation des armements. Genève. Société des Nations. 6 s.

1461. R u f f, Otto. Univ. Prof., und Julius Fessler. — Gasschutz-Gashilfe gegen Giftgase. 2te Auflage. Leipzig. Froehlich. 61 s. Z rys. i tabl.

1462. W i n t e r, Edgar. — Luftschutz tut not. Berlin. Verlag f. soziale Ethik u. Kunstpflege. 32 s. Z rys.

1463. W o o l f, Leonard, Edited by. — The Intelligent Man's Way to Prevent War. By Sir Normann Angell, Professor Gilbert Murray, C. M. Lloyd, C. R. Buxton, Viscount Cecil, W. Arnold — Forster. Professor Harold J. Laski. London. Gollancz. 564 s.

MNIEJSZOSCI

1464. L'Apport des Juifs d'Allemagne à la civilisation allemande. Paris. „Cahiers Juifs“. Numéro Spécial 5/6. 300 s.

1465. A u s l a n d d e u t s c h t u m und evangelische Kirche. Jahrbuch. Herausgeb. von Ernst Schubert, Pfarrer. Jahrgang 2. 1933. Muenchen. Kaiser Verlag. 308 s. Z 10 s. rys.

1466. B a e c k, Leo. — Das Wesen des Judentums. 6te Auflage. Frankfurt a. Mein. Kaufmann. X + 327 s. (Schriften, herausgegeben von d. Gesellschaft zur Foerderung d. Wissenschaft d. Judentums).

1467. B a e c k, Leo. — Wege im Judentum. Aufsätze und Reden. Berlin. Schocken. 428 s.

1468. B a r t e n, Heinrich. — Die Siedlungen in Suedwestposen. Beitræge zur Siedlungsgeographie d. Grenzgebietes zwischen Posen und Schlesien. Breslau. Marcus. VII + 97 s. Z 3 map. (Veroeffentlichungen d. Schles. Gesellschaft f. Erdkunde. Heft 18).

1469. B e r g m a n n, Juda, Rabb. — Das Judentum. Gedanke und Gestaltung. Berlin. Mass. 181 s.

1470. B o v e y, Wilfrid. — *Canadien. A. Study of the French Canadians.* London. J. M. Dent. XVIII + 293 s.

1471. B r e p o h l, Friedrich Wilhelm. — *Das Wesen der deutschen Einwanderung, Kolonisation und Siedlung in Brasilien*, 3. Auflage. Ponta Grossa. Paraná. Deut. Vereinigung f. Evangelisation u. Volksmission. 8 s. (Schriften z. deutschbrasilianisch. Heimatpflege. Heft 1).

1472. B r u e d e r in Not! Dokumente d. Massentodes und d. Verfolgung deutschen Glaubens — und Volksgenossen im Reich d. Bolschewismus. Berlin. Evang. Pressverband f. Deutschland. Leipzig 1933. 35 s.

1473. F e d e r, Gottfried — *Die Juden*. 3. te Auflage. Muenchen. Eher. 80 s. („Nationalsozialistische Bibliothek“. Heft 35).

1474. G i a b o t i n s c h i, Z. — *Alcune parole ai sionisti d'Italia per le elezioni del delegato italiano al XVIII Congresso sionistico mondiale.* Como. E. Cavalleri. 21 s.

1475. G o l d s t e i n, Estelle. — *Le Sionisme.* Paris. M. Rivière. 32 s.

1476. H a u s e r, W i e n, Otto. — *Die Rasse der Juden.* Danzig. — Leipzig. „Der Mensch“. 50 s.

1477. H a u s e r, W i e n, Otto. — *Die Juden und Halbjuden der deutschen Literatur.* Danzig — Leipzig. „Der Mensch“. 103 s.

1478. H e r l i t z, Georg. — *Der Zionismus und sein Werk.* Berlin. Jued. Rundschau. 21 s. (Schriftenreihe d. Juedischen Rundschau. Neue Folge. 1).

1479. J a n o w s k y, Oscar I. — *The Jews and Minority Rights. 1898 to 1919.* With a Foreword by J. W. Mack. New York. — London. Columbia University Press. — P. S. King.

1480. J u d e n f r a g e, Die, in Deutschland zur Zeit der Nationalen Revolution im Lichte statistischer Zahlen. Fuer d. Auslanddeutschtum in aller Welt mitgeteilt vom „Bund der Auslanddeutschen e. V.“. (Berlin). Ponta Grossa. Paraná. 22 s.

1481. L e s J u i f s. 200 photographies et documents. Paris. Société Anonyme des Illustrés Français. 108 s. (Coll. „Temoignages de Notre Temps“).

1482. J u s t i z, Die, gegen die Sudetendeutschen. Aeusserungen zum Bruenner „Volkssport — Prozess“. Von Univ. Prof. Fitz Byloff. Herausgegeben von August Finger. Halle-Saale. Karras und Koennecke. 50 s.

1483. K a l e n d e r des Auslanddeutschtums. Herausgegeben von dem Deutsch. Ausland — Institut. Stuttgart. 122 kartki z rys.

1484. K i t t e l, Gerhard. — *Die Judenfrage*. 2. te ueberarb. und durch 2 Beil. verm. Ausgabe. Stuttgart. Kohlhammer. 128 s.

1485. L e e r s, Johann von. — *14 Jahre Judenrepublik. Die Geschichte e. Rassenkampfes.* 2 Baende. Berlin — Leipzig. 165 + 191 s. Z rys.

1486. L e i p o l d t, Johannes. Univ. Prof. — *Antisemitismus in der alten Welt.* Leipzig. Doerffling und Franke. 53 s.

1487. M o n t a n d o n, Georges. — *La race. Les races. Mise au point d'ethnologie somatique.* Paris. Payot. Z licznemi rysunkami.

1488. M u e l l e r — W a l b a u m, Wilhelm. — *Judentum und Fuehretum.* Von d. Sendung d. Nationalsozialismus. Erfurt. Stenger. 75 s.

1489. M u n k, Elie, Rabb. — *Judentum und Umwelt.* 6 Vortraege. Frankfurt a. M. Verlag d. Israelit u. Hermon. 80 s.

1490. *Negro Child Welfare in North Carolina*. A Rosenwald Study. Directed by Wiley Britton Sanders. Chapell Hill. — London. University of North Carolina Press. — Milford. XIV + 326 s.

1491. *N e' m a n* (Siegfried Lichtenstaedter). — Juedische Politik. Betrachtungen, Mahnworte, Scheltworte, Trostworte. Leipzig. Engel iu Komm. 78 s.

1492. *N i t s c h k e*, Richard. — Das Auslandsdeutschum. Ein Lesebogen fuer d. deutsch. Jugend und d. deutsch Volk. Teil 1 und 2. Breslau. Handel. 16 + 16 s. („Schriften zu Deutschlands Erneuerung“. Nr. 13, 14).

1493. *N u s e n b l a t t*, Tulo. — Ein Volk unterwegs zum Frieden. Mit erstmaliger Veroeff. von Archiv — Dokumenten aus d. Leben und Wirken von Theodor Herzl. Mit. e. Geleitw. von Blanche Dugdale-Balfour. Wien — Leipzig. Reinhold. 193 s. Z 5 rys. i 13 fascim.

1494. *P o e t s c h*, Walter. — Die juedische Rasse im Lichte der Straffaelligkeit. Zuchtstaetten d. Minderrassigkeit. 2te Aufl. Ratibor. H. W. Poetsch. 78 s.

1495. *P u d o r*, Heinrich. — Die internationalen Verwandtschaftlichen Beziehungen der juedischen Hochfinanz. Leipzig Selbstverlag.

1496. *L a Q u e s t i o n* des Juifs allemands devant la Société des Nations. Paris. Rousseau et Cie. 169 s. („Cahiers du Comité des Délégations Juives“. N. 5 — 6).

1497. *R i l t e r*, Gaston. — Das Judentum und die Schatten des Antichrist. (Ein Blick hinter d. Kulissen d. polit. Weltbuehne). Graz. Styria. 96 s.

1498. *S c h u e t z*, Fritz. — Franzoesische Familiennamen in Ostpreussen aus der Zeit der Schweizerkolonie, ihre Herkunft, Schreibweise. Aenderung. Gumbinnen. Gebr. Reimer. 45 s.

1499. *S o w e i t* die deutsche Zunge klingt. (Auslandsdeutschum). Berlin. Union Zweigniederl. 15 s. (Fuehrer und Wege zu voelk. Eigenart und deutsche Groesse).

1500. *S t r a u s s*, Eli. — Geht das Judentum unter? Eine Erwiderung auf Otto Hellers „Untergang des Judentums“. Wien. Zionistisches Landeskomitee f. Oesterreich. 76 s.

1501. *V o n d e r M a a s* bis an die Memel, von der Etsch bis an den Belt. (Grenzlandsdeutschum). Berlin. Union Zweigniederl. 15 s. (Fuehrer und Wege zu voelkischen Eigenart und deutsche Groesse).

1502. *W e b e r*, Walter. — Wegweiser durch das Grenz und Auslandsdeutschum und durch seine unterrichtliche Behandlung in unseren Schulen. Zusammengestellt von d. Schulabteilung d. Vereins f. d. Deutschum im Ausland Dresden. Verein f. d. Deutschum im Ausland. 48 s.

SPRAWY EKONOMICZNE

1503. *A n n é e* Sociale, L'. 1932. 3e année. Genève. Bureau International du Travail. IV + 480 s.

1504. *A n t o n u c c i*, Alceste. — La liquidation financière de la guerre et la reconstruction en Europe Centrale. Paris. M. Giard. 463 s.

1505. *A s s u r a n c e* chômage et diverses formes d'assistance aux chômeurs. Genève. Bureau International du Travail. 40 s.

1506. *Ch a m p d o r*, Albert. — La guerre du pétrole. Paris, M. Rivière. 45 s.

1507. *C o n f é r e n c e* parlementaire internationale du commerce (19^e année). Rome 19 — 23 avril 1933. 18^e assemblée plénière. Rapports et notices relatifs aux questions insérées à son programme. Annexes — statuts. Bruxelles — Rome. Bureau permanent. — Imprimerie de la Chambre des Députés. 220 s.

1508. *C o n o l l y*, Violet. — Soviet Economic Policy in the East. Turkey, Persia, Afganistan, Mongolia and Tana Tuva, Sin Kiang. Oxford — London. University Press. — Milford. X + 168 s.

1509. *C o s t e*, Pierre. — Les Loteries d'Etat en Europe et la Loterie Nationale. Historique — Caractéristiques. Paris. Payot.

1510. *D e l a i s i*, Francis. — La bataille de l'or. Paris. Payot. 168 s.

1511. *D o u a r c h e*, Léon. — La question du vin à la Conférence monétaire et économique de Londres. Compte rendu des travaux. Coll. Office International du Vin. Paris. F. Alcan. 88 s.

1512. *E d w a r d s*, D. S. — A Critical Study of Gold Reserves and the Monetary Standard. London. P. S. King. VIII + 148 s.

1513. *G l a r d o n*, André R. — Die deutsche Elektroindustrie und der Absatz ihrer Erzeugnisse in der Nachkriegszeit. Hamburg. Christians. 126 s.

1514. *H o m a n*, P. T. — Essai sur la pensée économique contemporaine des Anglo-Américains. (Contemporary Economic Thought). Trad. par E. James. Paris. Librairie du Recueil Sirey. 381 s.

1515. *J o o s t e n*, Hugo. — Vom Freihandel zum Schutzzoll Zum Wandel d. Wirtschaftsdeologie in Grossbritannien. Nordhausen. Th. Mueller. X+154 s. (Mannheim, Dissertation).

1516. *M a t i t c h*, M. — L'Union danubienne. Paris. P. P. Bossuet. 250 s.

1517. *M o n t a g n o n*, B., Marquet, A., Deat, M. — Néo-socialisme. Paris. B. Grasset. 120 s.

1518. *N e u m a n n*, Rudolf. — Der Danziger Hafen im polnischer Darstellung. Bericht ueber d. Buch von K. Świątecki „Rozwój portu Gdańskiego". Danzig. Danzigerverlagsgesellschaft. 126 s. („Ostland-Schriften" 7).

1519. *N i b o y e t*, J. B. — Les récents accords de compensation signés par la France. Problèmes de droit international privé. Paris. Rousseau et Cie. 52 s. (Odbitka z „Revue pratique de législation et de jurisprudence du Tribunal de la Seine". 1933. N. n. 10 — 14).

1520. *O g i l v i e*, F. W. — The Tourist Movement. An Economic Study. London. P. S. King. XV + 228 s.

1521. *O h l i n*, Bertil. — Interregional and International Trade. Cambridge. Mass. — London. Harvard University Press. — Milford. XVII + 617 s. („Harvard Economic Studies". Vol. XXXIX).

1522. *O r g a n i s a t i o n s* Coopératives. En français, anglais, allemand. Genève. Bureau International du Travail. VIII + 201 s.

1523. *P a t i n*, Edg. — Le commerce des céréales dans le bassin du Bas-Danube. Préface de E. de Martonne. Paris. Librairie du Recueil Sirey. 422 s.

1524. *P r o d u c t i o n* Mondiale, La et les Prix. (1925 — 1932). Genève. Société des Nations. 159 s. (Série Publications de la Société des Nations, 1933. II. A. 12).

1525. *R a p p o r t* au Conseil sur les travaux du Comité central permanent

de l'opium au cours de ses 14^e, 15^e, 16^e et 17^e sessions et sur les statistiques pour l'année 1932. Genève. Société des Nations. 122 s. (Série des publications de la Soc. des Nat. 11. 1933, 4).

1526. R a p p o r t au Conseil sur les travaux de la 16^e session de la Commission consultative du trafic de l'opium et autres drogues nuisibles. Tenue à Genève du 15 au 31 mai 1933. Genève. Société des Nations. 61 s.

1527. R a p p o r t s approuvés par la Conférence Monétaire et Economique le 27 juillet 1933 et Résolutions du Bureau et du Comité Exécutif. Avec un „Addendum“ de 3 pp. Genève. Société des Nations. 47 + 3 s. (Série Publ. Soc. d. Nat. 1933. II. Spec. 4).

1528. R a y, J. — Un précédent à la question des dettes: la liquidation d'une dette de guerre de la France envers les Etats, Unis. Le conflit de 1834 — 1836. Paris. Librairie du Recueil Sirey. 45 s.

1529. R é d u c t i o n, de la durée du travail. Genève Bureau International du Travail. 44 s.

1530. R é s u m é des rapports annuels des Gouvernements sur le trafic de l'opium et autres drogues nuisibles pour l'année 1931. Genève. Société des Nations. — Commission consultative du trafic de l'opium et autres drogues nuisibles. 96 s.

1531. R i e d l, Richard. — Statistische Grundlagen innereuropäischer Handelspolitik. (Eléments statistiques pour une politique commerciale intereuropéenne). Folge 2. (1929 — 1931). Berlin. Rothschild. 1933. VIII + 55 s. („Mittel-europäische Wirtschaftspolitik“. Heft 5).

1532. R o s e n d o r f f, Richard. — Crépuscule des Konzerns? Les Konzerns devant la crise économique et l'attitude du législateur à leur égard (Italie, Grande — Bretagne, Allemagne, Etats-Unis d'Amérique). Préface et Trad. de J. Percerou. Paris. Rousseau et Cie. 38 s. (Odb. z „Annales de Droit Commercial“. N. 1. 1933).

1533. S a m m l u n g, Internationale, der Arbeitsrechtsprechung. Jg. 7. 1931. Genf — Berlin, Internationales Arbeitsamt. Arbeitsung fuer Veroeffentlichungen, Zweigamt. LX + 411 s.

1534. S c h m i d t, Carl Emmanuel. — Fremdenverkehrswesen. Berlin Selbstverlag. 45 s.

1535. S i t u a t i o n E c o n o m i q u e Mondiale, La. 1932 — 1933. Genève. Société des Nations. 350 s. (Série Publications de la Société des Nations. 1933. II. A. 16).

1536. V i l j o e n, Stephan — The Economic Tendencies of Today. London. P. S. King. 251 s.

1537. W a n g A d i n e. — La Chine et le problème de l'opium. Préface de H. Rolin. Paris. A. Pedone. 298 s.

1538. Z e e l a n d, Paul van. — A View of Europe. 1932. An Interpretative Essay on some Workings of Economic Nationalism. Baltimore. London. John Hopkins Press. — Milford. 153 s.

1539. Z i s c h k a, Antoine. — La guerre secrète pour le pétrole. Paris. Payot. 224 s.

POLITYKA NARODÓW

1540. B a n i t c h, Milan. — La Yougoslavie vue par un Croate. Paris. P. Bossuet. 224 s.

1541. B i n d i n g, Rudolf Georg. — Antwort eines Deutschen an die Welt. Frankfurt a. M. Ruetten und Loening. 11 kart.

1542. B l a t c h f o r d, John — England or Russia. London. Stockwell. 95 s.

1543. B o h e t, Victor. — L'Europe en face de l'Amérique. Paris. M. Rivière. 104 s.

1544. B o n n e a u, Georges. — Japon et Manchourie. Paris. A. Messein. 46 s.

1545. B r a u n b u c h, Das. Hakenkreuz gegen Oesterreich. Herausg. vom Bundeskanzleramte. Wien. Büro des Bundesministers für Sicherheitswesen. 43 s. Z tabl. rys.

1546. B r e c h t, Hans. — England und das Dritte Reich. Zeitgemaeße Betrachtungen zur Erkenntnis der englischen Politik. Berlin. Steuben-Verlag. 98 s. (Zeitprobleme. Band 3).

1547. C a r a g u e l, E. — Angleterre contre la paix. Paris. M. d'Hartoy. 240 s.

1548. C o l e, G. D. H. and M. I. — The Intelligent Man's Review of Europe. To — Day. London. Gollanez. 864 s.

1949. D i c t i o n a i r e D i p l o m a t i q u e. Sous la direction de A. F. Frangulis. Paris. Académie Diplomatique Internationale. 2 vol.

1550. D i s p u t e between Bolivia and Paraguay. Minutes of the 74th and 75th (Extraordinary) Session. 29 pages. Official Journal N. 9. Part 2. 1933. League of Nation.

1551. E d d y, Sherwood. — The Challenge of Europe. London. Allen and Unwin. IX + 335 s.

1552. F i s c h e r v o n d e r E g e r, Alois. — Quo vadis, Europa? Graz — Wien — Leipzig — Berlin. „Das Bergland Buch". 408 s. Z 46 mapami i diagramami.

1553. F r i e d r i c h s, Klaus. — Separatismus! Aus rhein. Not und Kampfzeit! Neue Tatsachen aus d. Zeitereignissen 1919 — 1923. Bonna. Rh. Koellen. VIII + 102 s.

1554. F r i t s c h, Theodor. — Was muss der Hand — und Kopf-Arbeiter von der Weltpolitik wissen? Die Enthuellungen eines Geheimplanes. 5 Auflage. Leipzig. Hammer-Verlag. 31 s.

1555. F r o m m e, Franz. — Irlands Kampf und die Freiheit. Darstell. und Beispiel e. voelkisch. Bewegung bis in d. neueste Zeit. Berlin. Siemens. 179 s. Z rys. i map.

1556. G e r m a i n, André. — Hitler ou Moscou. Paris. Denoel et Steele. 256 s.

1557. G h a m b a s c h i d s e, Dathiko — Der bolschewistische Osten. Berlin. Verlag. „Der Neue Orient". 56 s.

1558. G r i m m, Friedrich R. A. — Das deutsch-franzoesische Verhaeltis von Versailles bis zum heutigen Tage. Wilhelmshaven. Lohse. 16 s.

1559. G r o t e n, Curt. — Die Volksabstimmung im Saargebiet 1935. Die Vorschriften f. d. Volksabstimmung im Saargebiet. Saarlouis. Hausen Verlagsgesellschaft. 30 s.

1560. H a m m e r l, Franz Josef. — Das Werden der deutschen Suedmark Tirol. Radolfzell. Heim — Verlag. 156 s.

1561. H a n f s t a e n g l, Hitler in der Karikatur der Welt. Tat gegen Tinte. Ein Bildsammelwerk. Berlin. Braune Buecher. 174 s. Z rys.

1562. H i l l e r, Friedrich. — Deutscher Kampf um Lebensraum. 2te Auflage. Leipzig. Armanen-Verlag. 53 s. Z rys. i mapkami. („Nationalpolitische Buecherei". Heft 1).

1563. H i t l e r, Adolf. — Die Reden Hitlers als Kanzler. Das junge Deutschland will Arbeit und Frieden. Muenchen. Eher. 64 s.

1564 — 1568. H i t l e r, Adolf. — La jeune Allemagne veut le travail et la paix. Discours du Chancelier, Chef de l'Allemagne Nouvelle. Avec introduction par Joseph Goebbels. Berlin. Liebheit und Thiesen. 75 s. Z 1 tabl. (To samo również po ang., hiszp., holend. i portug.).

1569. H u i z i n g a, Johan, Univ. Prof. — Die Mittlerstellung der Niederlande zwischen West und Mitteleuropa. (Niederschrift e. Vortrag, gehalten am 27 Januar 1933 in d. deutsch. Hochschule fuer Politik. (Leipzig und Berlin. Teubner. 21 s. (Vortraege d. Carnegie-Lehrstuhls f. Aussenpolitik u. Geschichte an d. deutsche Hochschule f. Politik. Heft 5).

1570. I l g e s, F. Walther. — Die geplante Aufteilung Deutschlands. Hochverrat von Zentrum und Bayer. Volkspartei 1918 — 1963. Enthuellungen über d. franz.-bayer. Plaene zur Aufteilung d. Deutschen Reiches und Errichtungen e. Donaustaeten-Bundes. Berlin. W. Bacmeister. 144 s.

1571. Joerg, Theo. — Saarwacht. Sprechchoere f. d. deutsch. Kampf an d. Saar. Saarlouis. Hausen Verlagsgesell. 16 s.

1572. L a n g s m a n, Walter Consuelo. — The World since 1914. London. Macmillan. XI + 723 s.

1573. L i n d t, A. R. — Special Corespondent. With Bandit and General in Manchuria. London. Cobden — Sanderson. 292 s.

1574. L i n g, C. I. — La position et les droits du Japon en Mandchourie. Préface de M. Sibert. Paris. Revue Générale de Droit International Public. — A. Pedone. 472 s.

1575. L u m l e y, Frederick E. — The Propaganda Menace. London. Appleton. X + 453 s.

1576. L y t t a n — B e r i c h t, Der. Bericht d. Untersuchungskommission d. Völkerbundes neben d. chines.-japan. Streft in d. Mandschurei mit Schlussericht d. Voelkerbundversammlung vom 24 Febr. 1933 und Anhaengen. Uebers. nach d. englisch. origin. Leipzig. Tauchnitz. XV + 276 s. Z 1 mapą Mandżurji.

1577. Mangin, Robert. — Europe 19...? Etude sur le paneuropéanisme et les Etats-Unis du Monde. Paris. E. Figuière. 200 s.

1578. N o r t o n, Henry Kittredge. — The Coming of South America. New York. — John Day Company. London. — Allen and Unwin. IX + 300 s.

1579. P a d e r e w s k i, Ignace Jan. — Poland and Peace. With a foreword by J. B. Morton. London. Wishart. („The Here and Now Pamphlets", No. 11). 30 s.

1580. P e t e r s, Bernhard. — Deutschlandwende! Europawende! Weltwende! Durchblick durch d. Voelkerpolitik d. Gegenwart. Worms. Missions — Buchhandlung. 119 s.

1581. R a s c h d o r f f, Walter. — Deutsche Not an der Weichsel. Mit. ein. Geleitwort von Erich Koch. Ein Bilderbuch. (Die Bilderunterschriften uebersetzt in Englisch. Koenigsberg. Graefe und Unzer. 51 s. Z rys. i 2 mapkami.

1582. R o g g e n h a u s e n, Paul. — Blutende Grenzen. Deutsche Not in d. Ostmark. Bielefeld — Leipzig. Velhagen und Klasing. 46 s.

1583. S a a r, Die deutsche. Sonderbeil. d. Saarbrucker Landes-Zeitung zur vaterlaend. Kundgebung am deutschen Rhein am 26 und 27 Aug. 1933. Saarbrücken.

1584. S c h e r e r, James A. B. — Manchukuo. A Bird's Eye View. Tokyo. Hokuseido Press. 145 s.

1585. S c h n e e, Heinrich. — Voelker und Maechte im fernen Osten. Eindruecke von d. Reise mit d. Mandschurei-Kommission. Berlin Deutsche Buch-Gemeinschaft. 365 s. Z map. i rys.

1586. S c h u l z e, Heinrich — Ruhrkampf. Langensalza — Berlin — Leipzig. J. Beltz. 47 s.

1587 — 1589. — S p e c t a t o r. — Deutschlands Erwachen. Von einem Auslaender gesehen. Uebers. aus d. Franzoes. Genf. — Leipzig. Hermann und Schultze 99 s. („Die grossen internationalen Fragen“). (Ukazało się również w angielsk. i hiszpańsk. tłum.).

1590. T r i t o n i, Romolo. — Un orientamento nella questione cinese. Roma. Nouva Europa. 167 s.

1591. T u r c h i, Nicola. — La Lituania nella storia e nel presente. Con 2 carte geografiche e 10 illustrazioni fuori testo. Roma. Istituto per l'Europa Orientale. 232 s. Z tablicami. (Publicazioni dell' „Istituto per l'Europa Orientale“. Seconda serie XXIV).

1592. W e r n e r, Karl. — Fragen der deutschen Ostgrenze in Karten dargestellt. Breslau. Kornz 32 + VII. s.

1593. W i s k e m a n n, Erwin. — Mitteleuropa. Eine deutsche Aufgabe. Berlin. Volk und Reich. 67 s.

1594. W o l f r a m, Hans Egon. — Im polnischen Korridor an der Grenze und in Berlin. Berlin. Deutsche Kulturwacht. 80 + 4 s.

1595. Z i m m e r n, Alfred, Univ. Prof. — Internationale Politik als Wissenschaft. Vorw. v. Hajo Holborn. Leipzig — Berlin. Teubner. (Vortraege d. Carnegie — Lehrstuhls f. Aussenpolitik u. Geschichte in Berlin. Heft 6).

KOLONJE

1596. A i n s w o r t h, Leopold. — The Confessions of a Planter in Malaya. A Chronicle of Life and Adventure in the Jungle. London. Witherby. 224 s.

1597. A k e l e y, Carl and Mary L. Jobe. — Lions Gorillas and Their Neighbours. London. Stanley Paul 288 s.

1598. A l b i o n R a j k u m a r B a n e r j i. — The Indian Tangle. Foreword by Earl Winterton. London. Hutchinson. 255 s.

1599. *Annals*. Tome VI. Académie des Sciences Coloniales. Paris. Société d'Éditions Géographiques, Maritimes et Coloniales. 432 s. Z 24 planszami.

1600. *Annuaire* Statistique de l'Indochine. 4^e vol. 1931 — 1932. Paris. Gouvernement Général de l'Indo-Chine. Berger — Levrault. 288 s.

1601. *Autenrieth*, Friedrich. — Sonnenaufgang im dunklen Lande. Schilderungen eigener Erlebnisse in Deutsch — Kamerun. Elberfeld. Buchhandlung d. Evang. Ges. fuer Deutschland. 32 s. Z rys.

1602. *Aymeric*, Général. — La conquête du Cameroun. Paris. Payot. 208 s. (Coll. de Mém. Etudes et Docum. pour servir a l'histoire de la Guerre Mondiale).

1603. Baragiola, Carlo. — Il segreto dell' Africa equatoriale. Milano. „Arte e Storia". 294 s.

1604. *Barbadoes*. 1932-33. Annual Report. H. M. Stationery Office. (Colonial Office. N. 1632).

1605. *Basutoland*. 1932. Annual Report. London. H. M. Stationery Office. (Colonial Office. N. 1628).

1606. *Bernatzik*, Hugo. — Geheimnisvolle Inseln Tropen-Afrikas. Frauenstaat und Mutterrecht d. Bidyogo. Ein Forschungsbericht. Berlin. Deutsche Buch — Gemeinschaft. Z 67 rys. 220 s.

1607. *Bombay*, in the Days of Queen Anne. Account of the Settlement written by John Burnell. With an Introduction and Notes by Samuel T. Sheppard. To which is added Burnell's Narrative of his Adventures in Bengal. With an Introduction by Sir William Foster and Notes by Sir Evan Cotton and L. M. Amstey. London. The Hakluyt Society. — Bernard Quaritch. XXX + 192 s.

1608. *Brunei*, State of, 1932. Annual Report. London. H. M. Stationery Office. (Colonial Office. No. 1624).

1609. *Cerulli*, Enrico. — Etiopia occidentale: dalla Scioa alla frontiera del Sudan. Volume 2^{ndo}. Note del viaggio 1927 — 1928. Roma. Sindacato italiano di Arti grafiche. 266 s. Z 34 tabl. i 4 map. geograf. („Collezione di opere e monografie a cura del Ministero delle Colonie". N. 16).

1610. *Cesari*, Cesare. — Gli italiani nella conoscenza dell'Africa. Roma. Foro Italiano. VI + 299 s.

1611. *Chévillon*, André. — Visions du Maroc. 160 héliogravures d'après F. Detaille. Paris. Detaille. 176 s.

1612. *Clévenot*, Elisabeth. — L production des primeurs dans l'Afrique, du Nord et leur commerce d'exportations. Etude géographique et économique. Paris Société d'Éditions Géographiques, Maritimes et Coloniales. 114 s.

1613. *Colonia*, Le, Italiane di diretto dominio. Credito e banche. Roma. Ministero delle Colonie. Ufficio Studie Propaganda. 75 s.

1614. *Dresch*, Jean. — Essai sur l'évolution du relief dans la région pré-rifaine. Maroc occidental. Paris. Larose. Z 23 rys. i 15 tabl. (Publications de l'Institut des Hautes Etudes Marocaines. Tome 26).

1615. *Duarte*, Adrian. — Les premières relations entre les Français et les princes indigènes dans l'Inde du 17^e siècle. (1668 — 1706). Paris. E. Leroux. 208 s.

1616. *Duncan*, Arthur. — „White Flag" or „British Villainy" in India? Figurehead, 43 s.

1617. *E a r t h y*, E. Dora. — Valenge Women. The Social and Economic Life of the Valenge Women of Portuguese East Africa. Oxford — London. University Press. — Milford.

1618. *E x = L é g i o n n a i r e* 1384. With the Secret Service in Maroco. As told to W. J. Blackledge. London. Sampson Low. VII + 244 s.

1619. *F a l k l a n d I s l a n d e s*. 1932. Annual Report. H. M. Stationery Office. (Colonial Office. Nr. 1633).

1620. *F a n t e r*, Else. — Libia. Der Amazonenstaat d. Tebbu. Berlin. R. Hobbing. 159 s. Z 48 fotogr.

1621. *F a n t o l i*, Amilcare. — L'ambiente fisico delle colonie libiche nei suoi riflessi demografici e nelle sue influenze sul lavoro indigeno. Roma. Instit. Poligr. Stato. — Minister delle Colonie. Ufficio Studi e Propaganda. 19 s. Z 1 tabl.

1622. *F i n a n c e* and Revenue Accounts of the Government of India for the Year 1931-32. Delhi — London. Government of India Press. — Office of the High Commissioner for India. XVII + 797 s.

1623. *G a f f i o t*, Robert. — Gorée, capitale déchue. Paris. L. Fournier. 280 s.

1624. *G e n t i l e*, Lorenzo. — Lungo le rive del fiume Zambesi. Milano. Pont. Istit. Missioni Estere. 57 s. (Bibliotechina Missionaria". Serrie Viaggi, N. 4).

1625. *G e r m a n n*, Paul. — Die Voelkerstaemme im Norden von Liberia. Ergebnisse e. Forschungsreise im Auftr. f. Staatlich — Saechs. Forschungs. Inst. tutes fuer Volkerkunde in Leipzig in d. Jahr 1928-29. Leipzig. Voigtlaender. VIII + 141 s.

1626. *G i r a u l t*, A. — Principes de colonisation et de législation coloniale. IV. 3^e partie: L'Afrique du Nord. I. L'Algérie. 6^e édit., revue et augmentée. Paris. Librairie du Recueil Sirey. 478 s.

1627. *G e o r g e s*, E. Howard, Général. — La guerre mondiale dans l'Ouest Africain. Togo, Aout 1914. — Cameroun, 1914 — 1916. Préface du Gén. J. Aymerich. Paris. Payot.

1628. *G o u d a l*, Jean. — Destin de l'Afrique. Paris. Maison Coopérative du Livre.

1629. *G o y a u*, Georges. — La femme dans les missions. Paris. E. Flammarion. 288 s.

1630. *G r o h m a n n*, Adolf. — Südarabien als Wirtschaftsgebiet. Prag — Leipzig — Wien. Rohrer. X + 267 s. (Schriften d. philosoph. Fakultät d. deutsch. Universität in Prag. Band 13).

1631. *G u i l l o t*, René. — Contes d'Afrique. Recueillis sous la direction de A. Charton. Illustrations de M. Ranson. Dakar (Sénégal). Librairie Viale.

1632. *H a l l é*, Gustave. — Mayfair to Maritzburg. Reminiscences of Eighty Years. (South African Memories). London. Murray. XIV + 320 s.

1633. *H a r d y*, G. et Célérier, J. — Les grandes lignes de la géographie du Maroc. 3^e édition. Paris. Larose. 212 s. Z 74 rys.

1634. *H e r r m a n n*, Hugo. — Palestina, wie es wirklich ist. 2^{te} Auflage. Wien — Leipzig. Fiba — Verlag. 415 s. Z 72 rys. i 2 map.

1635. *H o l t*, L. M. — The New Zealand Budgetary Problem. Melbourne. London. Melbourne University Press. Milford. 39 s.

1636. Huguet, Commandant. — Géographie de Mauritanie. Paris. A. Lesot.

1637. Immenroth, Wilhelm. — Kultur und Umwelt der Kleinwüchsigen in Afrika. Leipzig. Verlag d. Werkgemeinschaft. XII + 380 s. Z 1 map. (Studien zur Völkerkunde. Band 6).

1638. India and Oxford. Fifty Years of the Oxford Mission to Calcutta. S. P. C. K. 79 s.

1639. Johore. 1932. Annual Report. London. H. M. Stationery Office. (Colonial Office. N. 1635).

1640. Key to Freedom and Security in India, The. By an Indian Student of Political Science. With a Foreword by Prof. A. Toynbee L. S. Oxford — London. University Press. — Milford. XIII + 297 s.

1641. Kolonial-Kalender, Köhlers Illustrierter deutscher. Minden i. W. Köhler. 235 s. Z rys.

1642. Labouret, Henri. — Plan de monographie régionale. Paris. Larose.

1643. La Roncière, Charles de. — Nègres et Nègriers. Paris. Edition des Portiques.

1644. Laurence, A. — Géographie de Madagascar. Paris. A. Lesot.

1645. Leake, Martin. — Studies in Tropical Land Tenure. Trinidad, B. W. I. Imperial College of Tropical Agriculture. 56 s.

1646. Leone, G. — La colonizzazione agraria della Tripolitania settentrionale nel suo primo ventennio. Roma. Presidenza del Commissariato per le Migrazioni e la Colonizzazione Interna. 131 s.

1647. L'Orza, Commandant. — De Marseille au Soudan Français. 1889 — 1891. Caen. L. Jouan et R. Bigot.

1648. Lucioni, G. — L'Africa Orientale già tedesca e il problema coloniale italiano. Fabriano. Gentile.

1649. MacLean, John. — Notes of a 25 years' Service in the Hudson's Bay Territory. Edited by W. S. Wallace. Toronto. The Champlain Society. XXVI + 402 s. (Publications. XIX).

1650. Magliocco, Vito. — La nostra colonia di Tunisi. Milano. La prora. 255 s. Z 16 tabl.

1651. Makepeace, Gordon. — Safari Sam. — London. Hodder and Stoughton. 254 s.

1652. Malinowski, B. — Mœurs et coutumes des Mélanésien. Trad. de l'angl. par le Dr. S. Jankéléwitch. Paris. Payot.

1653. Mauritius. Annual Report 1932. London. H. M. Stationery Office. (Colonial Office. N. 1627).

1654. Miles, Arthur. — The Land of the Lingam. (On India). London. Hurst and Blackett. 288 s.

1655. Morgan, E. R. — The Catholic Revival and Missions. With an Introduction by A. Chandler. London. Society of the Propagation of the Gospel in Foreign Parts. VII + 83 s.

1656. Nigeria, 1932. Annual Report. London. H. M. Stationery Office. (Colonial Office. No. 1625).

1657. Northern Rhodesia. 1932. Annual Report. London. H. M. Stationery Office. (Colonial Office. N. 1626).

1658. Olivier, Lord. — The Myth of Governor Eyre. (The Insurrection of Negroes in Jamaica in 1865). London. Hogarth Press. 348 s.

1659. Pargoire, L. — Le problème monétaire en Indochine. Paris. Larose.

1660. Pellegrin. — Les poissons des eaux douces de Madagascar. Paris. Société d'Éditions Géographiques, Maritimes et Coloniales. 222 s. (Mémoires de l'Académie Malgache. Fasc. 14).

1661. Perrigault, Jean. — On se bat dans le désert. Le sang des Méharistes coloniaux. Paris. L. Fournier. 166 s.

1662. Péter, G. — L'effort français au Sénégal. Paris. E. de Boccard. 383 s.

1663. Pfeiffer, Heinrich. — Bwana Gazetti als Journalist in Ostafrika. Berlin. P. J. Oestergaard. 195 s.

1664. Prestage, Edgar. — Portugal: a Pioneer of Christianity. Watford. Voss and Michael.

1665. Procès-verbal de la 23^e session de la Commission Permanente des Mandats. Tenue à Genève du 19 juin au 1 juillet 1933 comprenant le rapport de la Commission au Conseil. Genève. Société des Nations. 196 s.

1666. Questione, Sulla, tunisina. (A. S. R.) Roma. A. Signorelli. 166 s.

1667. Rapport du Comité du Conseil chargé d'étudier la demande d'assistance présentée par le gouvernement du Libéria. Adopté le 27 juin 1933. Genève. Société des Nations. 15 s.

1668. Reitz, Deeneys. — Treking On. With Preface by General J. C. Smuts. London. Faber and Faber. 351 s.

1669. Renz, Chr. — Zwei treu Zeugen aus der Basler Missionskirche in Malabar. Stuttgart und Basel. Evang. Missionsverlag. 32 s.

1670. Report, Annual, of the Committee of the Church Missionary Society for Africa and the East. 134th Year. Church Missionary Society. XXX + 24 + 30 s.

1671. Risultati Scientifici della missione alla oasi di Giara Rabub. 1926 — 1927. Fascicolo IV. Notizie geografiche, fisiche e biologiche, a cura di M. Cugia, G. B. Florida, A. Desio, C. Massari, R. Gestro, D. Vinciguerra, G. Lusina, Roma-Pavia. Reale Società Geografica Italiana. IV. 442 — 558 s.

1672. Roberts, Adolphe W. — Sir Henry Morgan, Buccaneer and Governor. London. Hamish Hamilton.

1673. Roux-Berger, Pierre. — Le Transsaharien. Paris. A. Lesot. 24 s.

1674. Saby, M. — Episode de la question d'Afrique. L'Empire Égyptien sous Ismail et l'ingérence anglo-française. (1863 — 1879). 576 s. Paris. P. Geuthner.

1675. Saint Helena. 1932. Annual Report. London. H. M. Stationery Office. (Colonial Office. Nr. 1630).

1676. Schnedl, Andreas. — Im Schatten der Palmen Afrikas. Reise — Erinnerungen. Knittelfeld. Gutenberghaus. 55 s. Z. r. y. s.

1677. *S e e g e r t*, Joachim. — Die dritte Heimat. Kolonialland, eine deutsche Schicksalsfrage. Mit e. Geleitw. von Gouv. z D. Dr. Schnee. Berlin — Leipzig. Deutsches Verlagshaus Bong. 125 s. Z 65 fotogr.

1678. *S h o r e*, John. — Correspondence with Henry Dundas, President of the Board of Control. 1793 — 1798. (The Private Record of an Indian Governor — Generalship). Edited with an Introduction and Notes by Holden Furtber. Cambridge Mass. — London. Harvard University Press. — Milford. IX + 206 s.

1679. *S i e r r a L e o n e*. 1932. Annual Report. London. H. M. Stationery Office. (Colonial Office. N. 1631).

1680. *T a n o n*. — Les grandes endémies tropicales. Etudes de pathogénie et de prophylaxie. Conférences faites par un groupe de médecins des troupes coloniales. Paris. Vigot frères. 132 s.

1681. *T h i e r i e t*, E. — Au Soudan français. Souvenirs. 1892 — 1894. Macina — Tombouctou. Paris. E. Lesot. 236 s.

1682. *T r a i t e* des femmes et des enfants. Projet de protocole relatif à la répression de la traite des femmes majeures. Genève. Société des Nations. 5 s. (Série de publications de la Soc. des Nat. 4. 1933, 3).

1683. *T r i n i d a d a n d T o b a g o*. 1932. Annual Report. London. H. M. Stationery Office. (Colonial Office. N. 1634).

1684. *V i a n*, Cesco. — Le missione catholice. Volume I: Europa e Asia. Milano. Casa Edit. „La favilla“. 251 s. („La Crose sul mondo nel XX secolo“. N. 1).

1685. *V i s v e s v a r a y a*, M. — Industrializing India. Constructive Policies and Plan. Bangalore City. Bangalore Press.

1686. *W a h l*, A. et Amin Malache, K. — Traité théorique et pratique de droit commercial égyptien mixte et indigène comparé avec le droit français. T. I. Paris. Librairie du Recueil Sirey. 745 s.

1687. *W e l b y*, T. Earle. — One Man's India. With an Introduction by Gerald Barry. Illustrated by D. Welby. London. Lovat Dickson. 208 s.

1688. *W i l s o n*, Walter. — Forced Labour in the United States. With an Introduction by Th. Dreiser. London. M. Lawrence. 192 s.

1689. *W o l l a s t o n*, A. F. R. — Letters and Diaries, Selected and Edited by Mary Wollaston. With a Preface by Sir Henry Newbolt. London. Cambridge University Press.

1690. *Y e a r B o o k*, Official, of the Commonwealth of Australia No. 25. 1932. Canberra. L. F. Johnston, Government Printer. XXXII + 894 s.

1691. *Z a p p a*, Paolo. — Die Legion marschiert. (La Legione straniera). Als Barman bei d. franz. Fremdenlegion. Berecht. Uebertragung aus d. Ital. von Helly Hohenemser — Streglich. 2 Auflage. Luzern und Leipzig. Montana — Verlag. 196 s. Z 8 tabl.

KAZIMIERZ ZIELENIEWSKI



ERRATA

(T o m III z e s z y t 1 — 2)

- str. 3 wiersz 3 od dołu zamiast *mogą się nie zwalczać* ma być *mają się nie zwalczać*.
str. 4 wiersz 18 po słowach *Kulturkampf w Niemczech* dodać słowo *ani*.
str. 4 wiersz 19 skreślić *ani*.
str. 4 wiersz 25 zamiast *uniemożliwiło* ma być *umożliwiło*.
str. 5 wiersz 10 zamiast 1926 ma być 1925.
str. 5 wiersz 17 po słowach *przedewszystkiem przez* dodać słowo *stwierdzenie*.
str. 6 wiersz ostatni zamiast *wylączają* ma być *wytuczają*.